ZBIOR MOW
I PISM NIEKTORYCH
w CZASIE
SEYMU
STANOW SKONFEDE-ROWANYCH.

Roku 1790.

TOM XI.

w WILNIE
w Drukarni J. K. Mci przy Akademij.

GŁOS

J. W. Imć Pana JOACHIMA CHREPTOWICZA Podkancl: Litt: Na Sessyi Seymowey dnia 18. Grudnia R. 1789. Miany.

Nayjaśn: KROLU Panie Moy Miłł:
Prześw: Rzplitey Skonf: Stany.

ZEbym mówił za Miastami, nietylko nayduię to w obowiązkach Urzędu mego, ale czuię nadto w obowiązkach Obywatelskich, w obowiązkach tych, ktore silnie mnie wiążą do losu Oyczyzny moiey; bo znam, jak wiele Jey zależy na tym, ażeby Miasta w Krajach Rzeczypospolitey były kwitnące.

Czym się to dzieje? Przezacne Stany! że na każdym Seymie, że w ogólnych głosach słyszemy potrzebę dźwignienia, z upadku Miast Krajowych;

mimo to iednak, ilekroć ta materya przychodziła do Seymów, znaydowała otwarte czasem, częściey ukryte, silne iednak zawsze opory, które albo niedopuściły napisać Praw powszechnych dla dobra Miast potrzebnych, albo przeszkodziły, żeby napisane o Miastach, były dla nich zbawienne. Naydujemy w ostatnich Seymach za Panowania W. K. Mości, Prawa niektóre dla Miast, których iednak zbawienny skutek uchylony iest rozmaitemi w tychże Prawach excepcyami, a w tymże czasie inne Prawa uboczne, Stanowi Mieyskiemu szkodliwe, a przeto większe do upadku Miast zbliżenie. Przyczyny tego są, iż nie ten był charakter przeszłych Seymów, jaki w dzisieyszym znaydujemy; chybne Prawodawstwa wyroki względem Miast wypływały z widoków prywatnych, z chęci porządzania się Stanem niższym, z chciwości kierowania ku sobie zyskow Miastom należących, a niedokładność formy w stanowieniu Prawa, czyniła łatwość zepsucia naylepszych nawet chęci i zamysłu Prawodawców. Nie te to by-

ły Seymy, Przezacne Stany, które zagrzanym fercem oddały Oyczyznie dziefiątą część dochodów fwoich; które do uchwał Oyczyznie pożytecznych wyzuwały fię z miłości własney, z przesądów dawnych. Znając Ducha, jakim dziś Przezacne Stany są dla Oyczyzny swoiey, znaiąc ich światło, podniefionym umyflem podaią swoje prożby w tey ufności, iż albo odeydą z pożytecznemi dla fiebie Prawami, albo ich nigdy iuż w Polfzcze mieć niebędą.

Nie trzeba Przezacne Stany! ażebym Wam tłumaczył, iak ieft ścifły związek fzczęśliwości maiątków naszych Ziemfkich, z fzczęśliwością Miaft Krajowych; bo te prawdy są Wam dobrze wiadome. Zeby Miafta podźwignąć, trzeba podnieść i rozfzerzyć induftryą Stanu Mieyfkiego, trzeba wyprowadzić go z podłości, w jakiey mniemania publiczne, z Praw i zwyczaiów im przeciwnych wypływaiące, ten Stan utrzymuią; trzeba znieść z rzemiofł, z handlów cechę niesławy i nikczemności. Dawni Królowie czynili to udzielnemi Przywileja

mi dla Miaſt niektòrych, a te Miaſta kwitnely; Waſzą rzeczą ieſt Przezacne Stany, uczynić to Prawem powſzechnym dla Miaſt wſzyſtkich; a obaczycie w krótce ſkutki poprawy Miaſt, i bogactwa ich po żyłach Kraju rozchodzące ſię.

W prozbach, które od Miaſt są Wam przez Nas podane, Przezacne Stany, znayduię niektóre ſprawiedliwe, i których odmówić Miaſtom, przez ſzlachetność serc Waſzych niezechcecie, są niektóre uwagi i ſtoſowania ich generalnego rządu Rzeczypoſpolitey potrzebuiące; nie daię dziś o nich w ſzczególności zdania mego, tym kończę tylko, iż ieżli Stany Rzeczypoſpolitey oświeconym Prawodawſtwem dadzą życie Miaſtom martwym, uczynią Epokę Seymu dziſieyſzego ſławną potomności, wielbioną od Ludu.

MOWA

Jaśnie Wielm: Jmci Xiędza ADAMA KRASINSKIEGO Biſkupa Kamienieckiego przy oddaniu od Deputacyi Projektu do poprawy Rządu Krajowewego na Seſſyi Seymowey dnia 7. Grudnia Roku 1789. Miana.

NAYJASNIEYSZY PANIE

Prześwietne Rzplitey Skonf: Stany!

Niechay mi ſię godzi, ponowić zdanie moje, które przy powitaniu Prześwietnych Stanow, przełożyłem: że nie doſyć na tym, wywrócić ſzkodliwe Prawa, ręką przemocy napiſane; ale zaraz należy, na tych obalinach, wyſtawić Formę ſtałego Rządu.

Mówiłem, że żadna Potencya, niemoże z Narodem, bez Rządu i Praw Kardynalnych zawierać wzajemnych obowiązków.

Dzień dziſieyſzy, ieſt świadkiem tego przezemnie oſtrzeżenia, kiedy ſprzyiaiące Nam Potencye, chcą wiedzieć: jakie po zburzeniu oſtatnich

związków z Rossyą obraliśmy Prawidła Rządu Politycznego; któreby razem, Naszę niewzruszoną Exystencyą, i wzajemnie przyrzeczone Aliantom naszym obowiązki mogły zabeśpieczyć.

W żadnym Kraiu Europy, Rząd dla postronnych Potencyi, niemoże bydź Taiemnicą, i owszem wszystkie Gabinety, powinny o nim wiedzieć, ażeby do wzajemnych między sobą czynności, równą z niego umiały brać proporcyą.

Zawsze Beśpieczeństwo Rządu, iest beśpieczeństwem Negocyacyi. Dla czego nigdy Polska, od trzechset Lat, niemogła ziednać z żadną Potencyą, alliancyi wspolney obrony, że zawsze dla częstey odmiany, o nietrwałość Rządu swojego, bywała podeyrzana.

Przypomniymy sobie; że w przeciągu wieku Naszego, potargaliśmy naypierwey, wszystkie ogniwa, Swiętobliwych Ustaw, które przedtym każdego Obywatela wiązały do posłuszeństwa; ale nie mogąc wstrzymać rozhukaney woli, i ambicyi ludzkiey, osadziliśmy na tym mieyscu, obrzydliwą Anarchią, na którym, Prawo

powinno było odbierać hołd, i ofiarę.

W takim odmęcie zoftaiąc, dopiero poznaliśmy; że cała Polfka, ftałaby fię była poftacią, i podobieńftwem do iedney kniei drapieżnych źwierząt; gdzie ſłabfzy uciekać muſi, aby go mocnieyfzy niepożarł.

Dla czego, chcąc fię wydobyć z Anarchii, a niemogąc fię wrócić, ani fkleić dawnego Rządu, z Praw Krajowych na wiory porąbanych, popełniliśmy naywiękfzy błąd, przeciwko zdrowey polityce, wzywaiąc Sąſiedzkiey Potencyi, ażeby nam fpofób Adminiftracyi Krajowey, pod opieką nie praktykowaney nigdzie Gwarancyi, przepifała.

Odfyłam to, do świeżey każdego pamięci. A wracam fię, do zapytania fprzyiaiących nam Potencyi, żądaiących wiedzieć: jaki teraz poftawieni w nowey poftaci, po zrzuceniu jarzma dependencyi, kfztałt Rządu Krajowego obraliśmy?

Nietrzeba tey kweftyi tłumaczyć zbyteczną ciekawością. Każda Potencya, powinna znać dobrze Kray, z którym traktuie. Ponieważ podług

opisu wszystkich Statystow, cała polityka, nie iest nic innego, tylko: *znajomość Interessów Państw Zagranicznych, i rostropne z Interessami Kraju swojego kombinowanie.*

Pytam się więc: kto potrafi kombinować Interessa swoje, z Sąsiedzkiemi Interessami? kiedy ich nie zna, ani składu, ani natury.

Gdybyśmy byli tę polityczną ostróżność, w przymierzu z Rossyą zachowali, poznalibyśmy byli zaraz, że jak prędko Rossya, zwineła Interessa naszę na ieden kłębek z Interessami swojemi, tak przez to samo poplątanie Interessow, obróciła Nas w Prowincyą Moskiewską.

Dosyć iest przeczytać Artykuły Traktatu, aby jaśnie poznać, że nam nie wolno było: ani alliancyi z nikim zawierać, ani Woyska powiększać, ani Podatków stanowić, ani żadney wewnętrzney Ekonomiki odmieniać bez wyraźnego zezwolenia Potencyi Gwarantującey.

Ktoż takie warunki skombinować potrafi, z Interessami Naszemi? Niemieć, wolności wzywania żadnego

Allianta. Bydź zawſze ſłabym, przy ſzczupłym Woyſku. Prosić zezwolenia, w naymnieyſzey części domowego rozrządzenia. Wſzyſtko to razem więcey ſię zgadza z polityką wygórowaney przemocy, a niżeli z Prawami Wolnego Narodu.

Nie na ten zapewne koniec, pytaią ſię Nas teraz, ſprzyiaiące nam Potencye, o formę Rządu, aby nam, co do niego dyktować miały; ale żeby wiedziały, do kogo maią ſię udawać; gdyby im przychodziło czynić propozycye Handlu; lub inne jakowe związki, między Narodami praktykowane. Obawiaiąc ſię, ażeby Seym we dwie lecie zwołany, ſześć tygodni, nie dłużey trwający, nie był momentem bardzo dalekim od perſpektywy tych wſpolnych zyſkow, któreby ſobie Potencye Intereſſowane w Handlu, lub innych wzaiemnych między ſobą umowach, obiecywać mogły.

Takowe żądanie przyśpieſzyło rozkaz Prześwietnych Stanów: ażeby Deputowani, do poprawy Formy Rządu przynieśli, pierwſze Zaſady pracy ſwojey.

Dopełniaiąc więc tę ich wolą, układ Dzieła naszego oddaiemy do Laski.

GŁOS

Jaśnie W. Jmci Pana IGNACEGO POTOCKIEGO Marszałka Nadwornego W. X. L. na Sessyi Seymowey Dnia 10. Grud: 1789. Roku.

W Każdey potrzebie Rzeczypospolitey mieć wolne zdanie, a w walnieyszych tylko głos zabierać postanowiłem sobie. Od związku Konfederacyi naszey, którą gwałt na czas ordynaryinemu Prawodawstwu naszemu uczyniliśmy, (a) aby gwałt obcy, a niewolą naszę iuż Prawami niby Kardynalnemi, iuż gwarancyą upoważnioną i poświęconą na zawsze zni-

(a) *W tym się niedołężność Rządu Naszego pokazuie i potrzeba poprawy, że chcąc teraz porządnie stanowić, i radzić, musiemy się udać do ukształcenia formy Obrad w postać nieprawną, to iest Konfederacyi.*

ſzczyć; od związku mówię Konfederacyi naſzey, rzecz o którą dziſiay idzie, nayważnieyſzą zdaie mi ſię bydź Rzeczypoſpolitey Sprawą. Idzie bowiem o to, aby zburzywſzy porządek nieprawy, Zagraniczne Ukazy, założyć węgielny kamień prawemu porządkowi i prawdziwie Narodowym Uſtawom. Czego po Nas wymaga ſzczęście przyſzłe Naſze, to ſobie Sąſiad i przyiaciel Naſz Fryderyk Wilhelm po Nas obiecuje. I niedziw P. R. P. Stany: jako bowiem w prywatnym życiu, wſpólność Intereſſu między przyiaznemi zachodzi, tak w politycznym obcowaniu ma mieyſce wſpólne dobro, w związkach między przyjaznemi Narodami. Chcieymy przepomnieć na moment ſzczegulne Imiona Mocarſtw, które Nas otaczają, a oderwaną od nazwiſk myślą, oderwanym od wſzelkiego uprzedzenia ſercem, uczyńmy Sobie zapytanie: któremu z otaczaiących Nas Mocarſtw nayrozsądniey wierzyć, nayſzczerzey ſprzyiać? z którym w ściśleyſze związki wchodzić przyſtoi? Proſta wypadnie odpowiedź: winniśmy wiarę, ży-

czliwość przyiaźń Naszę Temu Mocarstwu, które Nam pierwsze, które Nam jaśnie, potęgi i rządu doradza; Chcieycie P. R. P. Stany i czas i osoby w politycznym względzie uważać, rozdzielać, i rozróżniać. Póki rząd, póki obyczaje były w Polszcze, nie życzliwość Sąsiedzka zaczepną tylko i wojenną była. Skoro Rząd słabieć, Staropolska Cnota upadać zaczęła, jeden duch i Narod, i obcych względem naszego Narodu zaraził, Duch nieporządku. A ostatecznie zmówione na Nas Mocarstwa narzuciły Rząd w prawdzie, ale rząd swóy, w Rzeczypospolitey Naszey. Dzisia Sprawą, jak mniemam, Opatrzności, ieden z potężnych Sąsiadów Naszych nie tylko Nas skutecznie ożywił w chęci zburzenia Zagranicznego, że tak rzekę: Prawodawstwa, ale zasila oraz do podwyższenia prawdziwie Narodowego. Nie mówi do Was P. R. P. Stany: *Chcę z Wami układać prawa, żądam po Was tych o tych Ustaw, skłaniaycie wolą Waszę do woli moiey, zasiadaycie z Ministrami memi: Ja bedę współ-Prawodawcą i Naywyższą Strażą Rzeczypospo-*

litey Waſzey. Ale mówi: *Widzicie Rząd i Stałość u mnie, pragnę widzieć go u Was, Waſzą ieſt rzeczą ułożyć go wolnie, moią będzie widzieć czyście go tak ułożyli, że w związkach z Wami wynika pewność i ſtałość dla Przyiaciela Waſzego?* I żeby to Jego oświadczenie przewrótna polityka nie wyſtawiała Narodowi za warunek jaki, za ciężar, za zwłokę; mówi do Was Tenże Przyiazny Sąſiad: *Wiem Ja ile czaſu, ile rozwagi Prawodawſtwo w każdym Państwie, tym bardziey w Rzeczypoſpolitey wymaga, nie życzę więcey, jako przyſzły Rządu Waſzego widzieć wizerunek taki, któryby zaſadą był ſzczególnych Uſtaw Waſzych.* P. R. P. Stany, jeżeli komu, to zaſiadaiącemu za zezwoleniem Waſzym w Deputacyi do Rządu, należy ſtoſowne do powołania ſwego zanieść oſtrzeżenie. Próżne będą ſtarania, próżne prace Naſze, łatwemu podeyrzeniu i krytyce podległe, a co naywiękſza, wielkiey niepewności, i czaſu Seymowego ſtracie, jeżeli my pracować domyślnie tylko, i bez ſkazanych nam prawideł daley będziemy. A to idzie nie tylko

o ratunek Oyczyzny, ale razem o ratunek Jey naynagleyfzy. Możnaż P. R. P. Stany wizerunek przyfzłego Rządu uftanowić i przepifać bez odwołania fię do woli Narodu? Co do mnie: jeżeli kto okaże, iż ta wola w dzifieyfzych Oyczyzny okolicznościach porządnie i fkutecznie zapytaną bydź może, chętnie przyftanę na odwołanie fię do woli Narodu. Lecz przeciwnie ieżeli ia okażę: że do poznania tey woli zbywa Nam na niezawodnych sposobach, i zbywa na czafie: Jeżeli okażę, że nieporządne odwoływanie fię do woli Narodu, w zamiefzanie Prawodawftwo i wfzyftkie czyny Nafze wplątać zdoła; jeżeli na koniec okażę, iż bylebyśmy chcieli fumiennie dogodzić potrzebom Rzeczypofpolitey publicznym, dogodzimy pewniey i prędzey woli Narodu: Już w tedy odwołanie fię do woli niby powfzechney Obywatelów, brać inaczey nie będę, tylko za chęć widoczną ftraty czafu, ftraty Rządu, więcey powiem ftraty Rzeczypofpolitey samey. W moim zdaniu porządne odwołanie fię do woli Narodu, naybarziey zależy na poda-

niu tak ogulnych jak szczegulnych do Prawodawstwa prawideł i celów wszystkim iednostaynie Województwom. Podać bowiem oddzielnie jednemu Powiatowi myśl jednę, podać drugiemu drugą, innym inne, nie podawać tychże myśli w jednostayności i w całey osnowie, nie iest to odwoływać się do woli, ale raczey wzywać rozmnożenia i niezgody Narodu. A w porządnym nawet o jakim się namieniło zapytywaniu woli narodu, cóżby przypadało czynić Seymowi? O to naglić naprzód Deputacyą do skwapliwego swych projektów podawania, naglić siebie samego acz w postaci Prawodawstwa do nowego tychże Projektów układania, naglić na koniec Seymiki do rozstrząśnienia tychże w szczególności projektów, celem umieszczenia Ich w Instrukcye i powrotnego na Seym odesłania, gdzie ieszcze czyli takowe Instrukcye dla Senatu przepisane będą, czy obowiązywać go w dzisieyszey Konstytucyi mogą, Waszemu P. R. P. Stany zostawuię zdaniu. Taka w tym sposobie zwłoka, taka w składzie

Konſtytucyi dziſieyſzey niepewność; nie tylkoby ten śrzodek zapytania o wolą Narodu, nieſkutecznym czyniła, ale w ninieyszych okolicznościach niebeśpiecznym. Bo i ſpoſobność czynienia dobrze z uchybioną terazniey-ſzey woyny porą zginąć bez powrótu w przyſzłości wieków może, i ſame zwłoki dziwnie dogodne będą tym, którzyby widzieć chcieli powróconą Polſkę do tego nieporządku, do tey ſłabości, do tey wzgardy z któreyście ią P. R. P. Stany światłem i cnotą Waſzą niedawno wydźwignęli. Nieżnam nic ſzacownieyſzego nad wolą Narodu, i za zgubną miałbym przyſzłą Konſtytucyą, gdyby nie na tey ogulney woli wſzelkie Uſtawy prawa i wolności Naſze zaſadziła. Chcieymy tylko za powodem światła i ſumnienia dogadzać potrzebom i pożytkom Narodu; a ten jedyny cel w zleceniach od niego poruczony maiąc, iuż tym ſamym zadoſyć woli Jego uczynimy. Wie Narod, że porządek określa w prawdzie wolność, ale ją zabeśpiecza i rzetelnieyſzą czyni, oddalaiąc anarchią, która wolność truje, do deſpotyzmu

łatwieyszą drogę doprowadza, i zbliżyć może smutny widok nie iuż cząstkowego podziału, ale zupełnego rozbioru Kraju z zatarciem nawet Imienia Polskiego. Tym przejęty widokiem, ale nie mniey i cnotą Waszą zasilony, głębokie do Tronu W. K. Mci, do Was P. R. P. Stany zanoszę prożby, abyście przystąpić raczyli do podania prawideł Dzieła Rządowego, w tym sposobie, w którymby i pewne fundamenta całey budowy Rządu położone były; i oznaczony, że tak rzekę, Konstytucyi obwod, szczegulnym Ustawom (które liczne bydź muszą) nie przestępne granice określał.

GŁOS

Jaśnie W. Jmci Pana SEWERYNA POTOCKIEGO Posła Bracławskiego Na Sessyi Seymowey Dnia 17 Grudnia 1789. Roku Miany.

Jeżeli podchlebne dla Kraju na Dniu 7. 7bra rościłem sobie nadzieie przy utworzeniu Deputacyi do formy rządu, tym pochlebnieysze zapewne, bo w części sprawdzone wystawiam ie sobie na

Dniu dziſieyſzym; Gdy przezacne umieſzczonych w niey Mężów grono, pierwſze nam uſilnych prac ſwoich przynoſi owoce, pierwſze rzuty wielkiego Dzieła przed nami ſkłada, poddaje pod rezolucyą naſzę rys ogulny ku zaſileniu ſkołataney Oyczyzny, któren, day Wielki Boże! aby do dawney wolności, potęgi i świetności mógł ią przywròcić.

Tak jeſt Nayjaś: Stany: Nie idzie tu o poiedyńczą uſtawę w ſzczegule jakim dotykać nas mogącą, a do odmienienia, lub poprawienia w każdym czaſie łatwą; Radzić mamy o tym co loſy naſze na zawſze okryśli; Nadchodzi ta naywalnieyſza Rzeczypoſpolitey sprawa, która o ſzczęściu, lub nieſzczęściu nas wſzyſtkich, o ſzczęściu, lub nieſzczęściu dzieci naſzych, i naypoźnieyſzych pokoleń Polaków bezwrótnie ſtanowić będzie.

Wzdryga ſię choć nayczyſtſze ſerce, zaſtanawia umyſł choć nayodważnieyſzy, a świętym, że tak rzekę przejęci ſtrachem, wiem że z drżeniem iſtotnym przyſtępować będziemy wſzyſcy do tey tak ogromney, i ważney czyn-

ności; Przyſtąpić atoli do niey koniecżnie, i bez żadney zwłoki należy; Bo mimo wſzelkich przeciwnych uprzedzeń, po to zapewnie, a nie po co innego wyſłani tu od Wſpòłziomkòw, ieſteśmy; bo ſtałego uſzczęśliwienia ſwego Bracia od nas oczekuią; bo gorzko by nam pewnie inaczey ſtracone wymawiali chwile; bo ani zewnętrzną, ani wewnętrzną żadną (chyba od nas ſamych pochodzącą przeſzkodą) wyexkuzować im ſię nie potrafiemy; bo na koniec między temi którzy wśrzód burzy, i przeciwności powierzony ſobie okręt, nadwerężyli, a temi co przy naypomyślnieyſzey porze, ani by go do portu wprowadzili, ani na wytrzymanie nowych nawałności nie oporządzili, pytam ſię: przy którychby było nawięcey winy? przy których nayciężſza, i przed wſpółczeſnemi, i przed potomnością odpowiedź?

Niech mnie tu nikt nie poſądza o chęć wprowadzenia cudzoziemſkich uſtaw. Za granicą wychowany znam ja tamteyſze Parlamenta, Izby wyżſze niżſze, różne Prerogatywy Królów

Stadhouderow, Dożow, rozmaite Senaty, Rady i tam daley. Ale znam i to dobrze, że z tych wſzyſtkich uſtaw bardzo mało co chyba przyiąć możemy; bo by nas one chybkim krokiem do abſolutyzmu przywiodły. Chcę Rządu Polſkiego, chcę Praw Polſkich, chcę obyczajów Polſkich: ale żądam więcey niż Polſkiey exekucyi. A gdy w tey, mierze pierworodny, nie zgładzony, co raz okropnieyſzy grzech upatruię, nie które ſtoſowne uwagi przełożyć Wam Nayjaś: Stany mam za powinność.

Od nie pamiętnych prawie czasów poſiada Naſz Narod władzą Prawodawczą; i kto tylko Hiſtoryi Naſzey świadom, łatwo ſię przekona, że nikt mu jey od kilku wieków wſtępnym bojem ubliżać nie śmiał. Lecz równie ſię też łatwo każdy przeświadczy, że cichym a ſilnym nurtem podrywać ią uſiłowali Ci wſzyſcy, którym powierzona była władza wykonywaiąca; I aż nad to ſzkodliwego doſięgli zamiaru. Szły rzeczy nie naygorzey, póty, pokąd Królowie Naſi uſtawicznych poborów, na uſtawiczne potrzebowali woyny. Bo zgromadzona

na Seymach Szlachtą dobrze umiała wymawiać krzywdy, czy przez Panującego, czy przez Jego Dworzanów, czy przez Pany Radne sobie uczynione. Zaczym po krótkich ſporach, z iedney ſtrony, krzywdy nagrodzono; z drugiey ſtrony Poſpolite ruſzenie, lub Pobor na ſłużebnych postąpiono, i czynnie i zgodnie nayczęściey rozieżdżano ſię. Odmienił ſię powoli tryb takowy; uznana konieczność ſtałego żołnierza; uſtanowiono Kwarcianych, i nie co ieſzcze innego ciągle płatnego woyſka; uſtały za tym roczne, lub naydaley dwuletnie pobory, a z niemi iedyny sposób dla Narodu oparcia ſię możnieyſzym, którzy nie wſtrzymani tym hamulcem, o tym tylko myśleć zaczęli na Obradach walnych, aby swoje prywaty wykierować; a gdy nie mogli, na samych kłótniach czas ſtrawiwſzy, z niczym do Domów Posłow Ziemſkich odſyłali.

Nie lubił żaden Król Seymow, bo na Wyżſzego od Siebie z Tronu nayprzykrzey ſię patrzyć; nie lubili ich tym więcey z krwawego potu ludu zboga

ceni Faworyci, bo ſłuſzney zemſty jego obawiali ſię. Woleli Podſkarbiowie nie zdawać rachunków; woleli Hetmani by nie wglądano w samo-wolne woyſkowe rządy, woleli Kanclerze w ſekrecie trzymać nie nayużytecznieyſze czasem dla Kraju negocyacye; woleli i Marſzałkowie nie widzieć ſwe Juryzdykcye zbytnie roztrząſane; wolał na koniec Senat mieć okazye przypodobania ſię Panuiącemu w dogodnych i nieprzezieranych Senatûs Conſiliach, a w nadgrodę onych z krzeſła na krzeſła przeſiadać ſię i ſute rozbierać Staroſtwa. Grzeſzyli oni wſzyſcy, a Narod za ich grzechy niewinną padł ofiarą. Daruycie tu wſpaniałe Zamoyſkich, Chodkiewiczow, Zołkiewſkich, Czarneckich i innych podobnych duſze. Nie Was ja tu pewnie obwiniam. Dzielną ręką, póki życia, wſpieraliście Polſkę; po zeyściu dopiero Waſzym w bezdenney pogrążona przepaści. Póty Seymy rożnemi Intrygami zarzucano, póty ie rwano, póty Narod tyſiącznemi ſpoſobami mamiono, pokąd zupełnie odurzony, ſtrapiony, zaślepiony nie prze-

ſtał o ſobie myśleć, przeſtał o ſobie radzić, przeſtał czuwać nad tym, czy Prawa przez niego piſane uſkutecznione, lub nie; przeſtał ciągle pilnować tych, ktòrym władze wykonania polecił, a którzy nie widząc nad sobą bacznego oka, więcey o własnych korzyściach myśleli, aniżeli o poſłuſzeńſtwie, dla nad to dowierzaiącego, rzadko przytomnego, a łatwo zbyć ſię mogącego Pana. I z tegoć to u Nas wſzelkie złe wyroſło, z tego korrupcya i bezczelne na wſzelkie zyſki porywanie ſię, i Cudzoziemſka Influencya; Z tego woyſka zagraniczne wprowadzone, które w krótce domyśliły ſię i Prawa nowe, i Krolow Nam narzucać. Konfederacye wzniecać i rozpędzać, płatnych Dopomagaczów utrzymywać, cnotliwych gnębić. Przetośmy z dawnego iſtotnego rządu wyſzli, a przyſzliśmy do anarchiy, ſłabości w Domu, pogardy u Poſtronnych; daley do podziału, gwarancyi, Rady i zguby nie mal oſtatniey, z którey każdy uzna, żeśmy ſię cudem prawie teraz na moment dźwignęli.

Mówię Nayjaśn: Stany, żeśmy ſię

na moment dźwignęli: bo póki widzieć będę jawne, lub fortelne z Praw wyłamywanie się; póki trwać będzie to obfite źrzódło klęsk Naszych: póty ja o trwałym szczęściu dla Polski zapewniać się nie mogę. Niech więc kto chce podchlebnie rzeczy dla własnego interessu wystawia. Niech kto chce oczywiste abusa mianuje być zasadami wolności. Niech kto chce, wychwala nie porządne i huczne Seymiki Nasze, forsowne Trybunały, Seymy, bałamucenia chyba wolnością zaszczycone; ja, bez ogrodki mówić nauczony, jasno powiadam, Że teraznieysze Seymiki mam za nayłatwieyszy sposób dla możnieyszych narzucania swych kreatur; Teraznieysze Trybunały za nayprzednieyszą drogę do wydarcia fortuny słabszym: Teraźnieysze sześcio-Niedzielne Seymy, za czyste szyderstwo w Roku 1768. jak cacka dla dzieci przez zawisnych Sąsiadów dla Nas wynalezione: Nie wstydzę się tego zdania mego. Nie lękałbym się go powtarzać, ani przed Ziemianami memi, ani przed całym Narodem, gdyby mógł bydź w tey

Izbie zgromadzony; Gdyż więcey ten Nasz Narod iest oświecony, niż wielu o nim mniemaią; nie da się iuż podobno blaskiem Korony, lub Buławy, Laski, lub Pieczęci, ani żadnym innym łudzić. Poznawać zaczyna dobrze, iż na tym nie porządku Imieniem Staropolskiey swobody okraszonym, On sam ieden stracił, i do reszty wszystko straci, a zarobić mogą chyba Ci, którzyby chcieli Partyzantow swoich utrzymywać wszędzie, Partyzantami w Sądach Sprawy kierować, Partyzantami na Seymach napełniać kieszenie, Partyzantami w w Magistraturach, w Woysku i w całym Kraju rey wodzić; a po tym licznym tychże Partyzantow gronem otoczeni do zagranicznych udawszy się: Mówić do nich = Cóż mi dacie? widzicie iaka liczba moich; albo przezemnie robcie; albo nic nie wskòracie w Polszcze,

Daruy Nayjaśnieyszy Kròlu. Daruycie Nayjaśnieysze Stany: Jeżeli wspomnieniem nieszczęsnych dla Rzeczypospolitey czasów rorzewniony, a chęcią zbliżenia lepszych uniesiony,

zbyt żywych może wyrazów użyłem. Nie mówiłem pewnie do nikogo, nie mam osobistey zawiści, spodziewam się i owszem, że jako tu wszyscy Polakami, Bracia, iednéy Oyczyzny Synami iesteśmy, tak się nayzgodniey w tak ważnym razie do jey ratunku złączemy, i starać się będziemy, aby Wybor Posłów, Deputatow i wszelkich czynnych Urzędów mògł być odtąd istotnym Narodu wyborem. Aby wyroki Seymow od bałamuctwa, i intrygi oswobodzonych, mogły odtąd znaczyć istotną Narodu wolą, aby władza wykonywaiąca przy Tronie, Magistraturach, i Ministrach zostawiona pod częstą, czuyną, i gotową Narodu Zwierzchnością zawsze będąca, odtąd już prawideł, i granic swoich pilnować musiała. W tym ja prawdziwe Praw exekucye upatruję, w tym zwròcenie Rządu w dawne święte kluby, w tym zapobieżenie nadal grzechom, w tym ocalenie Polski, lepiey daleko niż w Delacyach, i karach, ktòre się z łagodnością serca Polskiego mało zgadzaią, i ròwnie jak widziemy,

z tylu ſzkod doznanych, ani iedney odwetować nie zdołaią.

Słyſzany dopiero w tey Izbie Głos ſtałego wiary, i wolności Polſkiey Obrońcy JW. Jmci Xa Biſkupa Kamienieckiego. Złożył przed Wami Najaśniey: Stany ten Mąż znamienity, pewnie nie ku zburzeniu tey wiary i tey wolności dążące, swoje, i Kollegów myśli: poprawiać ie i wydoſkonalać, będzie to Dziełem Mądrości Waſzey.

Ja na tym kończę, ażebyśmy ſię bez zwłoki wzięli do tey czynności, nad którą, ani ważnieyſzey, ani potrzebnieyſzey nie znam; a to: pokąd Moſkwa podwóyną zatrudniona woyną; póki Ceſarz zaięty buntami Prowincyi; póki Fryderyk Wilhelm nayrzadſzym zdarzeniem przymioty Wielkiego Monarchy z cnotą poczciwego Człeka łączący, ſilnym ſwym wſparciem od wſzelkiey napaści roboty Naſze zaſłania; póki łaſkawego mamy Króla, który Oycowſkim prawdziwie do wſzelkich żądań Naſzych przychyla ſię ſercem; póki na czele Obrad widziemy Marſzałkow z Patryotyzmu i talentów zawołanych, którzy Nam do

wſzyſtkiego dobrego drogę torować zawſze będą.

GŁOS

Jaśnie O. Xcia Jmci PONIATOWSKIEGO Podſkarbiego W. W. X. Litt: Na Seſſyi Seymowey dnia 17 Grudnia 1789. Miany.

Nayjaśn: KROLU Panie Mòy Miłł:

Prześw: Rzpltey Skonfeder: Stany.

Nowość, obſzerność, i użyteczność widoków, a razem gorliwa chęć dobra publicznego, ſprawiedliwie nazwać ſię powinny cechą teraźnieyſzego Seymu. Należałoby ztąd rokować niezawodną dla Narodu pomyślność, gdyby wielość wprowadzonych Projektow, i onych razem zbieganie ſię, nie trudniły Waſzey Prześwietne Stany decyzyi, i prętkiemu onych załatwieniu nieſtawały częſtokroć na przeſzkodzie. Tym to ſpoſobem utraciliśmy naywięcey czaſu, tym go ieſzcze traciemy, i ieżeli daley podobnież tracić

go będziemy, lękać się należy, ażebyśmy nieuchybili szczęśliwey pory, która nam dozwala spokoynie i skutecznie myśleć i zaradzać o poratowaniu Oyczyzny.

W teraźnieyszey materyi Miast Koronnych i Litewskich tyczącey się, dwa upatruię obiekta wcale odmienne, i z których każdy różnym sposobem załatwiany być powinien. Pierwszy odnoszący się do Praw i Przywilejów, szczególnym Miastom z dawna służących, a w których liczbie naywięcey zawieraią się rozmaite nadania, ograniczenia, uporządkowania, i tym podobne. Względem takowych Praw i Przywilejów, Namiestnicze Waszey Królewskiey Mości P. M. Miłł: władze Kanclerskie, przez zacnych, sprawiedliwych, i pełnych ufności Mężów piastowane, Nas zaspokoić, a Miastom zaręczyć powinny, że doznawać żadnego pokrzywdzenia nie będą.

Drugi obiekt zamyka w sobie ogulne całego Stanu Mieyskiego prożby, przywrócenia mu prerogatyw od Poprzedników W. K, Mości Pana Miłł: nadanych, chociaż przeciągiem czasu

zaniedbanych, i nowych ieszcze niektórych uzyskania na Seymie teraźnieyszym. Jeżeli w tey mierze Koronne i Litewskie Miasta zbyteczną okazały troskliwość, tę ia dla tego nay więcey za mniey przyzwoitą sądziłbym, że im należało położyć zaufanie zupełne w tym Zgromadzeniu Rządowym, któremu cała Oyczyzna losy swoie z ufnością powierzyła.

Niemogę albowiem myśleć, Nayjaśnieyszy Panie; i Prześw: Rzpltey Stany, ażeby Seym teraźnieyszy, tak światły, tak gorliwy, i złożony z Mężów równie wspaniałych, jak troskliwych o dobro powszechne Kraju, i o szczęśliwość wszystkich iego Mieszkańców, mogł się okazać mniey bacznym na Stan Mieyski, Stan, mówię, ludzi, tak liczny; tak bogactwa, ozdoby; i użytki Krajowe, przez handel, przemysł, kunszta, rzemiosła, i rękodzieła mnożący, a mogący nierównie ieszcze więcey pomnożyć te wszystkie korzyści, i zasady potęgi Narodowey; gdy doznawać będzie dobroczynney Rządu Krajowego opieki. Pewien i owszem iestem, że Wasza

Królewſka Mość Pan Móy Miłościwy, i Prześwietne Rzeczypoſpolitey Stany, raczycie zalecić Deputacyi do układania Rządowego Projektu wyznaczoney; ażeby miała ſzczególną pamięć, i baczność względem ulepſzenia loſów Stanu Mieyſkiego, spodziewać ſię należy po doſkonałości gorliwych i światłych Mężów Deputacyą tę ſkładaiących, że odebrawſzy z rąk Waſzych Nayjaśnieyſze Stany, materyały do budowli rządowey koniecznie potrzebne, dadzą tymże materyałom kſztałt i proporcyą przyzwoitą; a wygotowane zupełnie i wydoſkonalone Dzieło, pod Waſzę Decyzyą, jak nayrychley przyniosą.

W tym mieyſcu przemilczeć niemogę o naylicznieyſzey i nayużytecznieyſzey Narodu części, o ſtanie, mówię, Rolników. Znam ia, że lud ten w Kraju naſzym ieſzcze nadto mało ieſt oświecony, ażeby do razu znacznieyſzemi Rzeczypoſpolitey łaſkami mógł być udarowany. Spodziewam ſię iednak, że w tak światłym zgromadzeniu wſzyſcy przekonanemi zoſtaią, iż należy okazać rolnikom, że na tym

Seymie, na którym wszyscy Państw Polskich Obywatele i Mieszkańcy, doznaią widocznych pieczy rządowey skutkow, oni iedni przepomnianemi nie byli.

Nakazuie nam tę o Rolnikach pamięć, nie tylko ludzkość, moralność, i religia, ale ieszcze i dobro całego Kraju. Z powodow tak wielkich wynikaiącym obowiązkom gdy uczyniemy zadosyć, możemy być pewni, iż odtąd nie będą się o nasze uszy obiiać przerażaiące odgłosy buntow, rzezi, i innych podobnych strasznych pogróżek, które są okropnieysze nad wszystkie klęski, i które Obywatelowi więcey ieszcze o Oyczyznę, niżeli o siebie samego lękać się każą. Będziemy i owszem widzieli wszystkich Kraiu tego Mieszkańców, ubiegaiących się do bronienia wspólney Oyczyzny, uprzedzaiących iey potrzeby, chcących iey służyć z wdzięczności i prawdziwego przywiązania, ofiarą maiątku, życia, i wszelkich, które są naydroższe u ludzi, skarbów.

W takowym zamiarze ziednania Rzpltey nayprzychylnieyszych pod-

danych, i uczynienia ią potężną, bo wſpartą ziednoczonemi wſzyſtkich Mieſzkańców ſiłami, przy zachowaniu oſtrożności, które nakazuie roſtropność, przyidzie, ſpodziewać ſię należy, do tego ſtopnia Rzeczpoſpolita, iż będzie ze wſzyſtkich Mocarſtw nayſilnieyſzą, bo będzie od poddanych ſwoich nayukochańſzą. I to ieſt, moim zdaniem, nayważnieyſze dzieło, które Seym ninieyſzy zatrudnić powinno, a które od naſtępnych Seymów powoli doſkonalone, ze ſławą i naywiękſzą Narodu pomyślnością ukończonym zoſtanie.

Co ſię więc tycze rozpoznania rozmaitych przywilejów ſzczegulnym Miaſtom ſłużących, rozumiem, że Seym zatrudniać ſię tym nie powinien: bo to do Aſſeſſoriów należy. Prożby zaś i żądania Stanu Mieyſkiego, ſądzę, iż nayprzyzwoiciey odeſłanemi będą do Deputacyi Rządowey, która przy ogulnym układzie Rządu, zechce ſię zatrudnić obmyśleniem ſkutecznych srzódków do uſzczęśliwienia Obywatelów Mieyſkich, jako też i ulepſzeniem doli wſzyſtkich innych Kraju tego Mieſzkańców.

A teraz doprafzam fię Wafzey Królewfkiey Mości Pana Mego Miłościwego i Prześwietnych Stanów, ażeby po ukończonym oftatnim Punkcie Projektu rozpoczętego, zadecydowanym został Projekt dla Kommiffyi Skarbu W. X. Litt: iednomyślnie przez Prowincyą Litewfką ugodzony, i z dawna iuż w deliberacyi zoftaiący.

M O W A

Jaśnie W. Jmci Pana JEZIERSKIEGO Kafztelana Łukowfkiego, na Seymie dnia 15. Grudnia 1789. Roku, powiedziana.

NAYJASNIEYSZY KROLU!
Prześwietne Skonfeder: Stany!

GDy teraz czas o Miaftach mówienia, ja z Urzędu mego jakie mam ich wyobrażenie, takową o nich Nayiaśń: Stanom wyftawiam moię opinią.

Z tego powodu mówię, nie mafz w

Polszcze Miast tylko ich Imiona, ani takowym urzędem bydź mogą iakim zamyślamy. Niemasz w Polszcze Mieszczan ani takową ustawą bydź bez Rządu mogą. Takowa iest moja propozycya, ktòrą wyiaśnić przedsiębiorę.

Miasta Cudzoziemskie z Polskiemi w porównanie iść niemogą, gdy te z handlu Morskiego, z fabryk i własnych rękodzieł, Kray i siebie bogacą, nie jak Polskie bez Rządu, w niewiadomości z roli ledwo żyią. Trzebasz nasze Miasta fabrykami założyć, do industryi rękodzieł zachęcić, na ten czas Miasta nasze właściwie Miastami zwać się mogą.

Początkowie gdy Sarmaci osiadali Polskie lasy i dzikie pola paśli na nich swoie trzody, karmili się bez chleba ich mlécznem i mięsem, a skórami się odziewali. Następnie gdy się nauczyli rolnictwa; zbywaiące produkta spławiali Rzekami, a gdy dośli do mieysca Gdańska, Rybakow tam nie Miasto znaleźli, mieniali z niemi na Ryby suche i słone. Dziedziczni pod ten czas Panowie, nadali mieyscu temu jako i Toruniowi znaczne włości i

grunta. i ſtały ſię Miaſta wſpaniałe, a z produktow Polſkich bogate. Tymże poſtępuiąc trybem udzielni Panowie, nadawali wſie, grunta i Miaſta fundowali. Nię są u mnie takowe właściwie Miaſtami, ale alumnaty, które my żywić i odziewać muſiemy.

Coż są początkowie na całym świecie Miaſta? oto zbior próżnuiących ludzi, na prace rolnika czuwaiących, aby to, co praca dać mogła, wyſrymarczyli: i tak rolnika żywi praca i ziemia, Mieſzczanina bogaci przewrótność.

Niemaſz w Polſzcze prawdziwych Mieſzczan, tylko mieſzkańcy Krajowi, nieużyteczni: nie maſz kupcow, nie maſz ich w Warſzawie, ale kramarzy pełno; bo ten właściwie kupcem nazwać ſię powinien, ktòry produkta Krajowe za granicę prowadzi, a bogactwo do Kraju ſprowadza, ale nie ten, ktòry za zbytki Skarby z Kraju wywozi.

Kramarze Polſcy na to tylko ſwóy przemyſł wyſilaią, aby coraz modnieyſze choć nieużyteczne wprowadzali towary; nieprzyiaciołami Kraju ja tych nazwę, a niepożytecznemi Obywate-

ſami, i dla tego należy urządzić kramarſtwo *per Legem ſumptuariam*, aby tylko do wygody nie do mody i zbytku wprowadzane były towary.

Mnòſtwo kramarzy a oſobliwie w Warſzawie, ieſt ich zniſzczeniem i bankructwem, a pewną ſzkodą Kraju: bo liczny kramarz wymyśla modne towary, a ſtare na pół darmo ſprzedaje, a za tym liczbę ich do petrzeby Kraju zoſtawić należy, a reſzta niech ſię fabrykami zatrudnia, a to pomnoży ludność i prawdziwe Kraiu bogactwo.

Swieży przykład w Warſzawie bankruta iednego kramarza, na trzy milliony kilkakroć ſto tyſięcy wynoſzący, okazuje ſzkodę w wielości kramarzy. Siłaż takowy bankrut ludzi zawieść i zubożyć mógł? Innych nie wſpominam, których w każdy tydzień Gazety wyświecaią i licytacye.

Domagaią ſię Miaſta powiękſzenia Przywilejów, ſkarżą ſię tak, jakby były naywięcey uciśnione; ia tych dla nich nie zaprzeczam, ale im mówię, że ſami niewiedzą czego żądaią, i czego im niedoſtaje: owoż Rządu wewnętrz-

nego, chleba i sprawiedliwości im trzeba. o te ia dary, jako niewiadomych spół obywateli naſzych, Nayjaśnieyſzych Stanów proſzę.

Na wſzelkie Przywileja wolności dla tych, którzy prawdziwemi Mieſzczanami bydź zechcą chętnie pozwalam, nie prędzey iednak, aż będą Mieſzczanie urządzeni. To ieſt krótko mowiąc, któren Miaſta Obywatel będzie kupcem, rzemieślnikiem czy fabrykantem; niech ten zażywa zaſzczytu i wſzelkich Mieſzczanina wolności; ten zaś który około kilku zagonow roli próżniackie życie prowadzi; niech będzie rolnikiem swego Poſſeſſora, z chłopſkim porównany ſtanem. Wyimuię iednak z tego Prawa tych, którym lat 30. minęło.

Ten sposób Miaſta z ruin podnieſie i uſzczęśliwi na zawſze, a nie w Przywileiu wolności dla ubóſtwa wypiſane.

Kto w moim mówieniu nie uznał racyi Miaſt zniſzczenia, niech idzie ze mną przez oczywiſte zubożałych Miaſt przykłady.

Miaſto Czerſk Stołeczne ſtarsze niż Warſzawa, 30. biednych chałupek ma-

iące, Xiążąt Mazowieckich rezydencyą niegdyś i Stolicą Ziemi Czerskiey zaszczycone nad brzegiem Wisły położone.

Miasto Zakroczym podobnież Stołeczne, nad Wisłą i Narwią leżące, kukiełki wypieka do Warszawy, a za wyprzedane chleb kupuie.

Miasto Serock nad Bukiem i Narwią sytuowane, ryby łowi i ninogi, a za nie chleb w Warszawie kupuje.

Te trzy Miasta portowe od Starostow niedependuiące, tak są ubogie, że ja uszanowawszy wielkie ich Przywileje, niedałbym za nie jedney mojey wsi dziedziczney.

Omiiam innych Miast wyliczanie, niech każdy wspomni na swoich sąsiedzkich ubóstwo, niech szuka przyczyn kto ie zubożył, i czemu świętność Przywileiów ich niebogaci? znaydzie przyczynę, że Rządu nie maią, i że próżniackie prowadzą życie; ale iedne fabryki i rzemiosła z ubostwa wyprowadzić ich mogą, a nie Przywileje bezskuteczne.

Powiem ieszcze na przykład: dodaymy tym trzem rolniczym Miastom

Przywilejów, i wolności, a role im nadane odbierzmy, wszyscy Miasto opuszczą a świetne Przywileje zostawią, otoż co są Miasta nasze nierządne, okazałem.

Teraz gdy Miasto Gdańsk zubożone, Warszawa naybogatsza, mieszkańcy maią protekcyą i sprawiedliwość, zgoła nic im nie brakuie, ale Magistrat mówi, że iest nieszczęśliwy, że żałośnym patrzy okiem na te Juryzdykcye, które ludzi depaktują a nie oni sami. Cóż z tąd partykularnym Mieszczanom? co świetności Miasta, co Krajowi z tąd przybędzie, że Magistrat bogatszy, że modnieyszemi niż teraz ieździć będzie karetami?

Miasto Warszawa w moich oczach iest to jak jedna Austerya, do którey cała Polska wieżdżać musi koniecznie, na którey wystawienie iedynie nasza składała się praca, a generalnie powiem iest to więcey niż stotysięczne, nieużyteczne woysko, które my karmiemy i aż do zbytku odziewamy, toż są wszystkie bez przemysłu Miasta, że gdyby od nich iakim trafunkiem usunięta z nas percepta, zaraz ich dotyka, i upadkiem grozi.

Niechżeby jakim przypadkiem Rezydencya Królewska z Subselliami ztąd w insze przeniosła się mieysce, obaczylibyśmy w lat kilkanaście Warszawę, tak jak Lublin, Grodno, Wilno okryte gruzami.

Owoż Miasta i Mieszczan bez przemysłu na widok wystawiłem, że tylko na rolnicze patrzą ręce, a z własney pracy chyba biednie żyć mogą. Więc zawsze mówię, że nie Przywileie ale fabryki, Rząd i sprawiedliwość Miasta uszczęśliwić mogą. Ani podatków z Miast ubogich teraz wyciągać należy, ale na podobieństwo gąbki pierwey ią napoić, dopiero wyciskać można.

Żalą się Miasta jakby miały połamane swoje przywileie: ale ja gdybym miał z niemi w sprzeczkę wchodzić, od którey iestem daleki, powiedziałbym dali wam Dziedziczni Jagielloński Panowie Prawa kondycyonalne, ciż wam ie odebrali, bo za Zygmunta ostatniego Pana Dziedzicznego z Domu Jagiellońskiego oieście utracili.

Po zeyściu iego bezpotomnie spadło Prawo dziedziczne na Rzeczpospolitą wolną pod Henrykiem Walezyuszem,

iuż wolnie obranym, toć terazniey-ſze Nayjaś: Stany z jakiemi was zaſtali Prawami, takich wam dotrzymuią.

Dali mówię Prawa Miaſtom Dziedziczni Panowie Jagiellońſcy kondycyonalne, mówiąc w Przywilelach, jeżeli będziecie kupcami, rzemieślnikami, fabrykantami, poſiadać będziecie grunta maiętności i wſzelkie Mieyſkie wolności, do was mówię, a czyliż to ieſt z waſzey ſtrony dotrzymane?

Teraz ſzlachetni Mieſzczanie poſiadacie grunta i włości wam nadane, macie wſzelkich likworów ſzynki i kramarſtwo, Nie ieſteście kupcami, bo od nas produktów niekupuiecie, ale my ſami one za granicę prowadzić muſiemy, jakie ſą zboże, leśne towary, woły, wieprze, barany, ſaletry, potazie i inne zbywaiące ziemi naſzey urodzaie. Nie ieſteście rzemieślnicy, bo garſtka Cudzoziemców w różnych rzemiosłach Krajowi czyni uſługę i wygodę; nie ieſteście fabrykantami, gdy naſze wełny, ſkóry, lny, konopie, woſki, łoje, za granicę in crudo wywozić muſiemy, gdy waſze rzemiosło tylko ſzynki i próżni a ctwo dla nierządu cierpieć muſiemy.

Nareſzcie ktoreż to Miaſta, i co to ſą za Miaſta naſze? rozważaymy, Gdańſka, Torunia nierachuymy, których tu niewidziemy ſkarżących, toć maią Przywileie zachowane.

Oto Warſzawa, Lublin, Piotrków, Poznań, Grodno, Wilno niby pryncypalne, których gdyby Trybunały i ziazdy naſze nie podpierały, iużby tak iak inne gruzami ſię okryły, gdy ich ſzynki ſą rzemiosłem, a liche kramarſtwo handlem.

Nie z uprzedzenia powiedziałem, bo mòy poprzyſiężony Urząd, co widzi ſzkodliwego mówić mi każe; owſzem ieſtem za Miaſtami, gdy mówiłem, aby na nie podatków nietylko nie nakładać, ale owſzem aby Kray cały dał z Dymów kontrybucyą, fabryki założyć, a niemi ubogie Miaſta z oſtatniego podnieść upadku: piſzę ſię i na Przywileja takie, jakiey wolney Rzeczypoſpolitey pozwolić mogą Prerogatywy.

To powiedziawſzy co ſłuſzność i ſprawiedliwość dla Miaſt mieć chciała, zanoſzę ſkargę na Maiſtrat Warſzawſki, a widząc obrazę Nayjaśnieyſzych

Stanów przez Warſzawſki Magiſtrat, którén namówiony, lub właſną zuchwałością zapalony. ważył ſię liſtem cyrkularnym, Miaſta wſzyſtkie z Korony i Litwy konwinkować, co ia Buntem nazywam, a że mniey ma mocy, niż złości, ognia zapalić niepotrafił.

Ważył ſię w półtoraſta oſób na Pokoje Królewſkie bez przytomnych Kanclerzów i Miniſtrów wiechać, i ſpokoyności Pana ſwego ruſzyć do Audyencyi, gdzie zamiaſt przykładnego na tym mieyſcu ukarania, jako od dobrego Pana, odebrał tyko za zuchwałość połajanie.

Nie na tym kończyć ſię powinna obrażonego Maieſtatu i całey Rzeczypoſpolitey śmiała zniewaga, ale dla przykładu iey Autor taką odebrać powinien karę jaka ſpiſkowemu Herſztowi bywa zwyczayna.

Warſzawa w zuchwałość od kogoś wprowadzona, konwokowała Miaſta dla ſpiſku, a nie dla krzywd im uczynionych, Miaſta wyſłuchać należy, i poradzić ich ſłuſznościom, zaś na Autora ſpiſku ściſłą Inkwizycyą i kary wyznaczyć należy, a naybardziey kto

go do tey śmiałości w Polſzcze niepraktykowaney przyprowadził.

W dzieſięciu Artykułach ſkarżą Miaſta, że im są Prawa połamane, a nie mówią kto im tę nieſprawiedliwość uczynił, ani jaką wyſzczegulniaią.

1. Art: Aby Prawa do dawney exekucyi były im wrócone. — Nie piſzą ktore.

2. Art: Aby Prawo oſobiſte *neminem Captivabimus* było im ſtwierdzone. —

Ktoż ich tu łapie, chyba ſami ſiebie. Czyli Prezydent abo Juryzdykcya Prawna?

3. Art: Wolność nabywania Dóbr Ziemſkich. —

Ja pytam gdzie maią na to pieniądze. Pozwolono im w Litwie kupować, kupiłże aby ieden? — Pozwolono niektórym i w Warſzawie, a kupiliż wſzyſcy?

4. Art: aby Szlachta mogła przyſięgać na Mieyſkie.

Ktoż im kiedy albo i teraz bronić może?

5. Art: Aby Kanonikami bydź mogli.

Pierwey im edukacyi trzeba niż honoru.

6. Art: Aby od Juryzdykcyi Starościńskiey byli wolni.

Wszakże Miasta maią forum ze Starostami w Assessoryi, toć znać że od nich nie dependuią.

7. Art: Aby co ułożą Miasta z Kommissyami Skarbowemi, aby im to było approbowano.

Aprobacya do Stanów należy.

8. Art: Aby Miasta obierały Posłów na Seym, miały osobną Izbę, i wpływały do władzy Seymowey.

Trzeba deputowanych dla przystoyności pierwey odziać i do zdatności applikować.

9. Art: Aby miały Stalla w Komissyach Skarbowych Wojewodzkich Policie i do Traktatów należały.

10. Art: Aby w Assessoryi mieli swoich Assessorów.

Takie są pretensye Miast opaczne, że im pierwey trzeba chleba, rozumu czy edukacyi, nareszcie zmocnienia, jako wyżey powiedziałem. Nie odpiszę ja się nigdy dla Miast w poprawieniu ich losu, ale dla kupcow, fabrykantow, bo byle rzemieślnik ieſt u mnie Mieszczanin, a nie szynkarz, próżniak albo kilko-zagonny rolnik.

A teraz ieſt moim zdaniem, aby Miaſta odeſłać do Kanclerzów, iako ich właſnych opiekunow, a ci jaką dadzą Nayjaśnieyſzym Stanom opinią, dopiero według tey polepſzenie dla Miaſt uradziemy.

PRZYMOWIENIE SIĘ

Jaśnie Wielmożnego JPana TADEUSZA MATUSEWICZA Poſła Województwa Brzeſkiego Litewſkie: Z okazyi wnieſioney Materyi o prożbach Miaſt, i o Memoryale Miaſta Krakowa, Dnia 17. Grudnia 1789. Roku Miane.

ZLebym poymował gorliwość Waſzę Najaś: Stany, źlebym korzyſtał z cnoty Waſzey przykładów, gdybym patrząc na Was, piętnaście iuż Mieſięcy, iedynie i nie przerwanie ogulnym Oyczyzny dobrem zaiętych, rozumiał, iż dziś Was zagrzewać potrzebuię dotego, co ściśle i widocznie z ogulnym Oyczyzny

dobrem ieſt połączone. Niema tu zapewne nikogo N. S. kogoby przekonywać było potrzeba, iż całość ſzczęśliwą bydź nie może, jeśli części uſzczęśliwione nie będą; iż ſwobodę, ſprawiedliwość, bespieczeństwo, zapewnić Miaſt Mieſzkańcom, ieſt to ſporządzić wſpólne dla nich i dla całego Narodu dobro. Czego po Was żąda Oyczyzna, ktòrey ſzczęście opatruiecie; Czego ſię po Was dopomina ſława, która Wam wdzięczną w potomności gotuie pamięć, to w ſkutku nie zaniedbacie dokonać, i do tylu chwalebnych czynow Waſzych, piękne dzieło dźwignienia i ratunku Miaſt przydacie zapewne. Tak ja ufam, tak ufać powinny, i tak ſpodziewam ſię ufaią Miaſta.— Jeżeli w prożbach, z których uciekaią ſię do Was Nayjaś: Stany! uchybiłyby Miaſta tey drogi, ktòrą im Prawa i przyzwoitość wſkazywały? — Błędu ochraniać nie żądam, ale błąd nie mniemam, żeby był winą ludu proſzącego; bydź raczey muſi winą ludzi kilku, którzy lud podięli ſię prowadzić, a których ſamych poprowadził i obłąkał, nienamyślny

zapęd, lub płoche miłości właſney zmamienie. — Jeśli w tłumaczeniu prozb które nioſą; nie ieſt doſtatecznie odmalowane to uſzanowanie, ta ſkromność, z jaką do Władzy naywyżſzey przychodzić należy? i w tym niechcę obwiniać ludu Mieyſkiego idącego w niewinności i proſtocie, ale raczey obwiniam pioro, którego do napiſania prozb swoich wezwał, a które nie nową talentom przywarą, więcey może baczne na chlubę własną, niż na korzyść proſzących, więcey ſzukaiące pochlebić ſobie z wzruſzenia ſłuchaczów, niż dogodzić prozbie przez upewnienie iey ſkutku, upodobanych ſobie wyrazów roſtropności poświęcić nie chciało. Ale, N. Stany, ſzczęście ludu Mieyſkiego, ma bydź powinnością i zamiarem waſzym, wina ludzi, niech do ſzczęścia ludu przeſzkodą nie będzie; Twojey Nayjaśn: Panie Mądrości i dobroci, Waſzemu Stany Zgromadzone światłu i roſtropności przyſtało, oświecić niewiadomych, zbłąkanych na tor pewny zwrócić, ſzukaiącym ſzczęścia, ukazać drogę, która do niego prowadzi, i tym ſpoſobem

łagodność Opiekunom ludu właściwą, pogodzić z powinną Prawodawcom, na Praw zachowanie bacznością; toście dopełnili, Nayjaśn: Stany! gdy Miast prożby chcieliście mieć ſobie przynieſione przez ręce tych Miniſtrów, którym Prawa ſtraż loſu Miast Krajowych powierzyły. Co Miaſtom innym wſkazać było potrzeba, w tym nie potrzebował bydź uczonym Krakow; Miaſto, które niegdyś zaſługami, świetnością i bogactwem, wſzyſtkie Miaſta Krajowe przewyżſzało, które dziś wſzyſtkie ruiną i upadkiem przewyżſza: z ogulnych klęſk i nieſzczęść, które Kray cały i Miaſta Kraiowe zniſzczyły, nayokrutnieyſzy i nayznacznieyſzy ciężar, zwalił ſię na dawną Króleſtwa Stolicę, i gdyby Mieſzkańcom Oyczyzny, przyſtało lub godziło ſię wyrzucać to iey że z nią dzielili nieſzczęścia; Kraków miałby podobno nayobſzernieyſze do ſkarg i żalów pole; ale widać że iakkolwiek ogromne, jakkolwiek ciągłe ſą cioſy, pod któremi ięczą biedni Miaſta tego Mieſzkańce, nieſzczęścia nie były zdolne przytłumić w ich ſercach

to uſzanowanie dla Rządu, tę wdzięczność dla Oyczyzny, ktòrych zawſze dawali dowody, którem̀i tchnie i teraz podane ich do Stanów piſmo. Proſzą o wròcenie ſkutku Prawom, ktòre im ſłużą, i w prozbie ſami dochowuią ſkutku Prawom, które ich obowiązuią. Jeśli wſkazanie drogi Pràwami przepiſaney, tym którzy z niey niewiadomością jak mniemam zboczyli, było z ſtrony Waſzey N. S. łagodnością przyzwoitą; wyſłuchanie nie bawne prozb tych którzy w poſłuſzeńſtwie Prawom poſtępuią, ieſt ſprawiedliwością konieczną; tak przekonany upraſzam J. P. Marſzałka Seymowego, ażeby naypierwey i nie odwłócznie Memoryał Miaſta Krakowa przeczytać rozkazał.

G Ł O S

J. O. Xcia Jmci KAZIMIERZA SAPIEHY Marſzałka Konfederacyi i Generała Artyleryi W. X. Lit: dnia 21. Grudnia Roku 1789. miany.

Przyſzła nakoniec ta chwila, która ma wieczyſte ieſteſtwa Rzpltey, ſzczę-

ścia Jey Poddanych, ſławy teraźnieyſzego ſwego Seymu uſtanowić loſy. Przyſzedł ten rowno żądany jak ſtraſzny moment, w ktorym zwrocone ku nam oczy Europy z ciekawości, przychylnego Sąſiada z przyiaźni, Wſpoł-Ziomków z własnego intereſſu, w którym umyſły wſzyſtkie Nami zaięte czekaią jaką cechą Nas i Naſze oznaczyć dzieło; i gdy drżącą Ręką zdaiem ſię iuż tykać wieńca przeznaczoney nam chwały; lękać ſię przychodzi, by w tak śliſkim oſtatnim kroku iedno ſchybienie nie pogrążyło Nas w przepaść, w ktorą i Kray wciągnąć za ſobą możemy.

Niech kto chce na doſkonałości ſwego zaſadza ſię rozumu; ja mniemam że Prawa piſać nayłatwiey; ale bydź dobrym Prawodawcą, jeſt rzeczą nayтrudnieyſzą, doſkonałością nayrzadſzą, ktorey naydawnieyſze wieki mało nam wyſtawuią przykładów.

Jeżeli rządzić Krajem ieſt trudno, prawodawczyć daleko cięźey: bo Rządzca tylko wykonywa to co Prawodawca wymyślił, ſłowem; pierwſzy tylko obraca machinę, ktora dru-

giego ieſt właściwym dziełem.

Gdybyż ieſzcze lub doświadczenie mieliśmy za przewodnika, lub doświadczenia nam ſię czekać godziło ſkutków: nadzieja poprawy dzieła koiłaby troſkliwość w oney trwożeniu.

Lecz w obłąkaney poſtępuiąc drodze, lecz w kilku dniach utworzyć to czego wieki nię maią mieć mocy zmieniania, ſtracić władzą naywyżſzą po tak ſtraſznym oney użyciu, ieſt to, nayokropnieyſza, co bydź może, konieczność.

Jedynowładny Deſpota choć ſwoią tylko wolą wſzyſtko kieruie, gdy ią enota Jego włada ſercem, może w iedney chwili poprawić błąd który w drugiey popełnił. — My ieżelibyśmy jaki naſz późniey poſtrzegli, ięczyć tylko nad nim i dzielić iego ciężar z powſzechnością muſielibyśmy. Widok uciśnioney potomności powiękſzyłby cierpienia naſze, potomności którey część mocy iuż odeymuiem, poſtanowieniem wiecznotrwałych Artykułow Kardynalnych.

Jednakowoż powinność każe, wzdrygać ſię iuż nie ieſt pora. Oddaliśmy ſię

ſię całkiem urzędzie publiczney, ſtarunkowi o dobro Oyczyzny, wſzyſtko poświęcić winniśmy tym nie odzownym obowiązkom.

Wſpomniałem niebeśpieczeńſtwo na które ieſteśmy wyſtawieni na to tylko, byśmy ſię ſtarali go unikać, ſzukaiąc drogi nayprzyzwoitſzey do zamierzonego celu, pıſaniem Praw jaſnych do Polſkiego Narodu ſtoſownych, wolność przy dobrym Rządzie tak utrzymuiących, żeby nie tylko w Aktach Publicznych zapiſane, ale w Sercach Obywatelſkich ręką ſzacunku wyryte trwałość ſwoię przez właſną dobroć miały zapewnioną — Czyniłem moje uwagi żeby nie czynić bezuważnie, ale uwagę i zaſtanowienie ſię od ſzkodliwey zwłóki znam bydź barzo dalekie — Roztrząſaymy wſzyſtko iak naypilniey, żeby ſię nie pomylić, ale roztrząſaymy nie odwłòcznie, nie odſuwaymy ani na moment przedſięwziętey materyi ieżeli i Rzpltey i ſiebie w Niey zgubić niechcemy.

Naydłokładnieyſzy obraz w nayważſzych kolorach prawdy wyſtawił JW. Potocki Poſeł Bracławſki na

Seſſyi 17. teraźnieyſzego Mieſiąca bezprawiów które Polſkiey nieſzczęścia tworzyły, słowa w Jego ſłyſzane Głoſie za hasło wziąć możemy Naſzego Dzieła — *Chcę Praw Polſkich, chcę obyczajòw Polſkich, ale żądam więcey niż Polſkiey dotąd Exekucyi* = W iſtocie samey: oprócz powſzechnego mniemania żeby wſzyſtkie Rządy były dobre, gdyby ludzie znaydowali ſię doſkonali, mniemać potrzeba, że dawne Prawa naſze muſiały bydź nie naygorſze, kiedy chciwość Cudzoziemców, ambicya Królòw, Sąſiadow do nas ſię wdzieranie, wewnętrzne roſterki, *Niezgoda Polaków*, Duma możnych, uleganie uboższych, wſzyſtko to niepotrafiło zupełnie zagubić Rzpltey.

Narzekano na zły Rząd Staro-Polſki i poprawki Imieniem zaczęto od niejakiego czaſu zmiany pod płaſzczem Dobra Publicznego celom partykularnych dogodne, Lekarſtwo, nad złe ſamo ſtało ſię gorſzym.

Przez lat przeciąg niemiały Niewolnicze ręce piſały Prawa co Zagraniczna dyktowała przemoc, a każdy w

cichości ſarkał na uſtawy przez iednych dla właſnych zyſków przez drugich dla bojaźni cierpiane.

Nie będę tu iuż wſpominał tych równie nieſzczęśliwych iak i nieſławnych czasów, nie będę powtarzał tego com tylekrotnie mówił o dawnym Naſzym jarzmie i o gwałtownościach gnębiącey Nas Potency', przeciw którey śmiałom Głos móy podnoſił w tedy, gdy ieſzcze miała ſwego w Polſzcze Zołnierza, w tedy gdy los Jey przewagi na wątpliwey ieſzcze zoſtawał Szali, pamięć tych ciosów nadto zapewne we wſzyſtkich duſzach z ſmutnym ieſt zagruntowana uczuciem, aby wſzelkiemi ſiłami nie ſtarali ſię położyć onych zwrótowi zapory. Wſpomnę tu tylko raz oſtatni ſtoſowną do okoliczności, a Prorockim nie jako duchem daną Nam Radę przez Kochającego Wolność Rzpltey Genewſkiey Obywatela, który przed dwudzieſto laty o nieſzczęśliwey pod ów czas Polſki raczył piſać Rządzie, Mówi on " Polacy! nie będziecie nigdy wol-
" ni, ſkoro choć ieden Zołnierz Mo-
" ſkiewſki w Polſzcze zoſtanie i bę-

" dziecie dopóty zagrożeni utratą tey
" wolności, dopóki Moſkwa mieſzać
" ſię do Was będzie, lecz ſkoro Ją
" przymuſić zdołacie, żeby ſię z Wa-
" mi jak Narod z Narodem nie
" jak Protektor z Protegowanym
" obchodziła ſię, korzyſtaycie z Jey
" osłabienia z Jey wyniſzczenia przez
" Woynę Turecką do zakończenia
" nayprędſzego Waſzego Dzieła, do-
" póki ona nie będzie znowu w ſtanie
" onemu przeſzkodzić " Już pierwſza więcey żądana niż ſpodziewana zajaśniała nam w ciągu teraźnieyſzego Seymu pomyślność, dzięki poważney i przyjacielſkiey medyacyi Fryderyka Wilhelma. Obcy Zołnierz Naſzego nie puſtoſzy Kraju, nie wydziera Ziomkom Naſzym krwawym potem zapracowaney właſności, iuż Pola Naſze nie ſą obcemi okryte Obozami, iuż wolnieyſzym oddychamy powietrzem.

Lecz wolność ieſt jak zdrowie: człowiek iey cenę naylepiey aż po ſtracie czuie— Nie bądźmy podobni do podnoſzącego ſię z choroby, który zapomniał o dawnych mękach; ale miey-

my ie przed oczyma zawſze abyśmy ſię od nich bronili; nie zaſypiaymy na łonie pomyślności; bo po krótko trwałym ſpoczynku mógłby nas ocucić ſrożſzy zwrót dawnych klęſek, ale iuż po nieczaſie.

Korzyſtaymy z Nayłaſkawſzego daru Niebios pory teraznieyſzych, żeby ſię onego ſtać godnym, żeby potym uſtawnemi wymówkami nie truć dni których ſzczęśliwego paſma widoczna Nam ſię otwiera nadzieja— Korzyſtaymy z przyiaźni Nam ofiarowanych związków przez Króla Jmci Pruſkiego — Korzyſtaymy z zatrudnień i wyniſzczenia przez Woynę innych dwóch Sąſiadów z dokładną rozwagą, ale ſzybkim poſtępowaniem, bez mitrężenia czaſu zadecyduymy prawidła dla Deputacyi Rządowey do dalſzego Dzieła iey opiſu— Staraymy ſię jak nayprędzey zawierać Alians, którego ſam odgłos dawne od Nas odwrócił Kaydany— Wzmacniaymy ſię związkami z tym Monarchą, którego jako Króla czcić, jako Człeka poczciwego ſzacować powinniśmy, którego iuż tak ſilne mamy przychylno-

ści zadatki, który iuż dziś dla Nas więcey prawie czyni niż gdyby był aktualnym Aliantem, ponieważ Naszey całości i Naszego beśpieczeństwa przed zawarciem ieszcze przymierza wszelkiemi bronić oświadcza się siłami — Wzmacniaymy się potym ukończeniem Woyska i Podatków aby, iemu i Sobie mogliśmy bydź użytecznemi, postawiwszy się na stopniu Innych w Europie znaczących Narodów. Kończmy to wszystko cośmy tak szczęśliwie zaczęli. Poprawiaymy nawet (miłość własną na stronę uchyliwszy) iężeli są jakie w Ustawach Seymu Naszego pomyłki — A gdy Deputacya przyniesie nam iuż opisy wyszczegulnione tego Rządu którego Rys pierwszy rzucamy, połóżmy tę chwalebną Seymowaniu Naszemu pieczęć, która dawnych pocisków potwarzy wzgardę dla Nas niosących zatrze pamięć, okazuiąc, że Polacy nietylko Mężnemi i Cnotliwemi ale w pośrzod prawdziwey Wolności rządnemi bydź zdołaią.

Nie godna była dla Kraju forma Rządu od Roku 1775. ustanowiona,

obcą wſkazana wolą, obcą utrzymywana mocą, obcym pomocna intereſſom, zgruchotaliśmy Ją niepodległości zaſileni Duchem — Gruzami tey ſzkodliwey budowy zaſute są fundamenta dawnego, a za czasów ſławy i ſiły Polſki używanego Rządu. Wydobywać trzeba onego rozrzuconych cząſtek, ze czcią ſkładać do kupy te Przodków Naſzych cnotliwych gorliwości oſtatki, a naprawiaiąc to co wiek zepſuł, ſpaiaiąc dodatkami te części, które iednoczenia potrzebuią postawmy nową ale z ſtarożytnych Materyałow utworzoną dla Wolności, Obywatelſtwa i ſławy naſzey twierdzę.

Znam ia to dobrze Prześwietne Skonfederowane Rzepltey Stany, iż ten ieſt iſtotę wolnego Rządu Republikantſkiego oznaczaiący Przywiley, aby iednowładztwo w całym było Narodzie, aby Poſłowie nie byli, tylko tłumaczami woli tych, przez których zoſtali wybrani; znam nakoniec iż człowiek naymiley znoſi Jarzmo i ciężar Prawa, które ſam sobie nałożył; dla tego też przy pierwſzym zleceniu danym Deputacyi przynieſienia Pro-

iektu zaſad rządowych oświadczyłem, iż rzuciwſzy nań okiem dopiero poznać będziem mogli cośmy przyjąć powinni, co Nam przyiąć wolno — Wyznaię głośno tę moię oſtróżność, więcey powiem chlubię ſię z niey; bo ieſt zgodną z powagą Narodu, z wiernością Posła, bo znam że każdy z Nas Reprezentuiących Województwo, Ziemię czy Powiat, nie tylko pomnieć powinien o tych przed któremi mówi w tey Praw Swiątyni, ale i o tych którzy mu ſwoje poruczyli loſy, i przed któremi muſi ſię ſprawić w tym mieyſcu, w którym tym czym dziś ieſt zoſtał: jakoż gdyby ſzło o wzruſzenie w ſwoich fundamentach zaſad formy Rządu Republikanſkiego, lub zagrożenie Rzepltey takowym nieſzczęściom, byłbym nie śmiał zapewne, ani uſt otworzyć, ani Ręki ściągnąć do takowego Prawa, któreby iuż iſtotną władzą moię przechodziło i odeymowało nayſzacownieyſzą i iedyną w Europie właſność Szlachty Polſkiey.

Wzmiankowane wolności obierania Króla, które objaśnić wyſzczegulnić i uſtalić w dalſzym ciągu będę miał za

nayceLnieyszą powinność ukoiło troskliwość moię — Względem zaś poprawy opisów Seymowych na przyszłość, nie tylko w chęci moiey, ale w nayświętszym dla Posła prawidle Instrukcyi powod znayduię.

Pysznię się z tego że to zbawienne dzieło do którego teraz Prześwietne Stany dążycie, przez Współ Ziomkow moich, Obywatelów Województwa Brzeskiego Litewskiego w domowym mieszkaiących zaciszu od 18. Miesięcy przewidzianym było — Uteskiwali tylko na tym że niemamy z Zagranicznemi związków, poznali potrzebę ulepszenia prawodawczych Zgromadzeń, na którey dowod i uwielbienie troskliwości, czytam punkt drugi Instrukcyi w oryginale — *Zapatruiąc się na stan i okoliczności teraznieysze Rzepltey Naszey zostaiący bez sił, alianfów użytecznych i Handlu przynoszącego bogactwo Krajowe, znayduiemy potrzebę poprawy Rządu Publicznego względem skutecznego stanowienia na Seymach Prawa we wszystkich materyach i potrzebach teyże Rzplitey; przeto JOO. JWW. Posłowie Nasi z całą Seymuiącą Rzpltą sku-*

łącznieyszy we wszystkich materyach sposób stanowienia Praw obmyślić zechcą, a razem usilnie starać się będą, aby Seymy odtąd nie 6. tygodni agitowały się, ale póty póki interessa Rzpltey i Desideria Województw, Ziem i Powiatów zakończone zupełnie nie będą; bez żadnych Reiekt i Limit trwały.

Te to wyrazy Obywateli Posłem mnie obieraiących ośmieliły, do pisania się na Konfederacyą, bym ich łatwiey uskutecznił żądania: teraz znayduiąc utęskiwanie, że dotąd nie byliśmy przyiaźnemi wzmocnieni związkami, tudzież maiąc wyraźny opisów poprawy Seymu rozkaz, śmiało przystępuię do Rezolucyi dopiero czytanego Projektu.

Gdyby o wszystkich Jego razem mówić przychodziło wyrazach, nadto długim głosem czas bym zaiął, i pamięć by zgasła tego w późnieyszey decyzyi co wprzód mówionym było: przy decyzyi więc różnych Kathegoryi tego Projektu w którychby iednomyślności nie było, zachowuiąc sobie tłumaczenie się z mojego przekonania, sądzę bydź powinnością tłumaczyć się

względem iednego z pierwszych Artykułów, który każdego Szlachcica obchodzić, a w szczegulności Nas, cośmy się Skonfederowali przy Prawie własności, zastanawiać powinien.

Jako dobry lub zły skutek Seymu zależy od wybioru tych co Seym składać powinni, i od napisania im Instrukcyi; tak słuszna iest, aby wady opisów Seymikow poprawione zostały.

Pomimo zdania wielu Polityków, iż zbytni rygor w formach przeciwi się wolności; bo obrządki skutecznie skombinowane, łatwo zawsze przemożna władza za sprężyny zręczne swoiey weźmie Intrygi: wyznaię że potrzeba doskonalszego porządku, ale porządek który targa Przywileie Obywatelskie, iest podług mnie gwałtem nie ustawą, i kiedy innym Stanom teraz swobod pomnażać chcemy, niewiem zacobyśmy Szlacheckiemu dawne nabyte wydzierali.

Wyraz Projektu iż na Seymikach tylko Obywatele Possesye Dziedziczne lub Zastawne maiący, tudzież ich Synowie wolnym głosem obierać maią; nie zgadza się ani z słusznością,

ani z celem zachowania wolności dla Nas naypierwſzym, ani na koniec z Naſzemi obowiązkami i zakreśloną dla Nas władzą. —

Co do pierwſzego: pytam ſię na czym zależy wolność? oto naprzòd na użyciu ſwoiey własności tak iak mu ſię podoba. Pytam ſię więcey: czy ieſt zachowaniem tey wolności przymuſić kogo, żeby albo ſię zrzekł od Przodków mu w Dziedzictwie przelanego nayſzacownieyſzego Kleynotu Szlachectwa, albo żeby dla zachowania go nie tak jak mu naydogodniey i iak może ſwoim rozrządzał maiątkiem? Jeſt wielu którzy Dziedziczne ſprzedawſzy fortuny pokupowali za to Staroſtwa, niespodziewaiąc ſię Seymu teraźnieyſzego wyroku. Jeſtże ſłuſznością, aby w troy i w czwornasób płacąc nad uroſzczone ſobie nadzieie iſtotnie opłacone, mieli ieſzcze to z Prawa tracić dobrodzieyſtwo, które Dziedzicznym ſłuży Poſſeſſyonatom? ſą drudzy, którzy uczciwie dorabiaiąc ſię kawałka chleba, wątpliwym arend zdarzeniom całe ſwoje oddaią ubóſtwo, inni handlem bawią ſię, a handle przecież ty-

lekrotnie słyszałem, że rozkrzewiać potrzeba — Są nakoniec tacy, którym długie oczekiwanie spadków przez krew należnych odięłoby to, co im z rodu Szlacheckiego należy—Znayduią się i inni, którzy maiątek na Funkcyach Publicznych straciwszy, resztę dni w nędzy trawią. I tymże to w nadgrodę, miałażby bydź odięta moc nawet wotowania na Seymiku, moc obierania na Urzędy, które oni sami, lub Przodkowie przez miłość Oyczyzny pełnili?

Prześwietne Skonfederowane Stany! nie zawsze Intryga, nie zawsze obcy rozkaz Polskim szafowały Kleynotem — Za czasów sławy Przodków Naszych Szablą go się dorabiano, i Krwie go opłacano wylewem — Nie starte pamiątki Naddziadów zasługi, dziedziczyć powinny Prawnuki— Wydrzeć im to co im od wieku było zapewnione, iest to skazić niesłuszności dziełem Seymu teraźnieyszego sławę otoczone ustawy, iest to ściągnąć na siebie króciów ludzi płacz i przekleńctwo— Jeżeli was ludzkość nie dotyka, pamiętaycie że przy odiętey dy-

ſtrybucie, pomnażaiących ſię Podatkach, przy ubóſtwie Krajowym łatwo Waſi Potomkowie łatwo i naybogatſze Domy przyiść mogą do tey nędzy, która dziſiay nie zdaie ſię powſzechnego oſiągać względu.—

Lecz gdyby tu i sprawiedliwość (czego nie mniemam) ſtać ſię miała bezſilną, zważmy w politycznym wolności zachowania widoku, co nam takowy sposób obiecuie Elekcyi?

Daruy Nayiaśnieyſzy Panie, że w nayczyſtſzey chęci oddaiąc Ci hołd naypowinnieyſzego zaufania, mówić muſzę o Królach w ogule— Ich powaga zawſze walczyła z Samowładztwem Narodu, które częſto oſłabić zdoływali, i to znowu nie wracało do pierwſzey mocy, aż w czaſie *Interregni*, Paktami Konwentami na nowo ſię uſtalało—

Mnóſtwo choć mniey oświeconego ludu, może bydź łatwiey omamione na czas, ale cnotliwi choć w małey liczbie, ſnadnie ich na tor naprowadzą. Między możnieyſzych prędzey ſię wciśnie Korrupcyi zaraza, a tey nic wykorzenić nie potrafi. Szlachcic z u-

bogiey chatki nie zdoła zasiągnąć myślą ani okiem Warszawy, którey nie zna — Dla możnieyszych są Ordery, Urzędy, Krzesła i tysiącznemi nadziejami łatwy mamienia sposòb— Przez możnieyszych i obca przemoc łatwiey do Wojewòdztwa trafiała; a ieżeli się w tym mijam z prawdą, niech mi tu śmiało kto z doświadczenia zaprzeczy.

Kiedy w Ru 1776. Broń Cudzoziemska znieważaiąc Boskie Swiątynie, Nasze gwałciła Obrady, nie obszernych maiątkòw Dziedzice, za ostatek wolności Zycie swoie ważyli— W pierwszym moim starunku o funkcyą Publiczną w Powiecie Słonimskim, widziałem Krwią ubogiey Szlachty zbroczoną wolnego Kraju Ziemię, widziałem od Bagnetów Moskiewskich trupy ubogiey Szlachty— Patrzałem na nędze pozostałych bez sposobu do Zycia sierot — Pamięć i tego Męstwa i tych Okrucieństw, poniosę z Sobą do Grobu, a dzisiay przynaymniey niech Głos mòy cieniom tych gorliwością nie ambicyą prowadzonych wolności Offiar na hołd winney poświęcę wdzięczności.

Staię i ſtawać będę przy Przywile-
jach nayuboższey Szlachty, mówić za
nią tym świętszym znam obowiązkiem,
że przez szczupłość swoich maiątków,
nie mogąc mieć nikogo z pomiędzy
siebie w tych Prawodawczych ławach,
nie znaydzie też tak łatwo i silnych dla
siebie obrońców—

Zaſtanawiam się przytym, nad tym,
czym My ieſteśmy? kiedy na drugich
bacznemi bydź byśmy niechcieli,
bądźmyż przynaymniey bacznemi na
siebie! i wspomniymy od kogośmy tę
wzięli władzą, którą dziś piaſtuiemy.
Reprezentant nie ieſt Prawnym, sko-
roby był przez niemaiących Prawa do
Elekcyi wybrany— Wypada więc że
ieżeli Szlachta oprócz Dziedziczne i
Zaſtawne Posseſſye maiącey nie mia-
ła Prawa do Elekcyi, przez nią wy-
brany Poseł nie ieſt legalny, a jeżeli
Prawo 1768 Roku o Seymikach by-
ło i ieſt odtąd w swey mocy, kto po-
dług niego zoſtał prawnie obrany, mo-
żeżże bez skażenia swojego Charakte-
ru Urzędowania poyść przeciw tym,
których wyobrażać powinien? Możeż
w zapłatę Dobrodzieyſtwa, niszczyć

te Przywileie, których użycie winien, że ieſt uczęſtnikiem tak zbawiennego dla Kraiu Seymu? Ktokolwiek czyim ſtaie ſię pełnomocnikiem, iego Sprawy, za właſne brać powinien, i nic go od tak świętey dopełnienia wymawiać nie może powinności.

Lecz choćby, jakowa wymówka w tym razie za tarczę ſłużyć mu mogła, żadney tutay nie znayduię; bo chcąc okazać Szlachcie, ktòrey moc wotowania odbiera, korzyść jaką, trzebaby iey coś dać w zamian utraconego Dobrodzieyſtwa; ale tu nic dla nich nie przychodzi, bo i owſzem zoſtaną w poſtaci jakowegoś wątpliwego ieſteſtwa: nie będąc bowiem Chłopami, Mieſzczanami, ani Szlachtą przypuſzczoną do Szlacheckich Prerogatyw, znaydą ſię w jakieyś czwartey Klaſie Szlachty Tytularney, dla którey chyba nowe mieyſce, nową trzeba będzie znaleźć Konſtytucyą. Jeżeli zaś pozorem Dobra Publicznego, całego Kraju kto ſię zechce zaſłaniać, Ja nie widzę w tym zbawienia Oyczyzny, że w iednym Województwie kilkaſet w drugim kilkadzieſiąt mniey lub więcey

ney Szlachty będzie wotować, bo wszystko od opisania dobrego Seymikowania sposobu zawisło, znayduię zaś istotną stratę Kraju, że odsunięciem *ab activitate* kilkudziesiąt tysięcy lub więcey do podpisów i pospolitego ruszenia bitney Szlachty należeć nie będzie.

Znayduję złamanie Konstytucyi Roku 1609. (a) Roku 1768 (b) z których ostatnia choć także pod obcą była stanowiona przemocą; gdy z iey mocy obrany zostałem w tym punkcie

---

(a) *Vol: 2do Fol: 1660. Za Zygmunta III.* Także i powinność Senatorów w przysiędze ich około przestrzegania tego coby szkodliwego całości Rzeczypospolitey i wolnościom bydź widzieli wyrażona wcale zostawać ma, nie deroguiąc w tym wolnemu domawianiu się wolności i całości Praw swych każdemu Szlachcicowi na Seymiku Powiatowym *Ordinarie* przez nas złożonym a Posłowi na Seymie według dawnego zwyczaiu Prawem opisanego.

(b) *Titulo Porządek Seymikowania.* Iż ci tylko w swoim Województwie Ziemi lub Powiecie za istotnych Obywateli rozumiani bydź powinni, którzy z Urodzenia. Szlachta & *Indigenæ*, w nim prawdziwie Dziedziczne lub zastawne bądź na Ziemskich Dobrach, bądź na Królewskich lub na koniec *Ex jure Emphiteutico etiam* na Duchownych Dobrach i na Dobrach naszych Stołowych *ex eodem jure Emphiteutico* maią Posse-sye *item* synowie Obywateli Possesyonatow w tym-

znam koniecznie za nieſkazitelną, gdyż znam tym ſię z Urzędowania winnym ſprawić, od kogo mi Urzędowanie ieſt polecone.

Wieſz naylepiey N. Panie że mię właſny nie wiedzie interes, bo w Województwie, z którego Posłuję i którego ieſtem Urzędnikiem, większa część Ekonomiczney znayduie ſię Szlachty, która mnie wſpòlnie z innemi gdy wybierała ſtaię przy niey jako i wſzyſtkiey Szlachcie podług Prawa 1768. *reſpective* ſwoich Województw wotować mogącey— Przypominam Akt Konfederacyi który niewiem czy tak świętey tknąć Nam ſię dozwoli własności.

W reſzcie wiedząc przy teraźnieyſzych decyduiących loſy Oyczyzny, a naglących okolicznościach, że odwo-

---

że Województwie jako naturalni na Poſſeſſye Oycow Sukceſſorowie—
Także Bracia *Poſſeſſionatorum* chociaż nie Poſſeſſionaci z Oyca Poſſeſſionata w tymże Województwie urodzeni, nakoniec dawni Familianci tegoż Województwa choćby nie Poſſeſſionaci, iednak przyznani od Poſſeſſionatow tegoż Województwa za ich Imienników i takowi wſzyſcy na Seymiku ſwego Województwa lub Ziemi i Powiatu, jako Obywatele *dandorum Suffragiorum* &c.

łanie ſię jakiekolwiek mogłoby w czaſach w których tak łatwo o poſądzenie ściągnąć winę chęci zwłóki na niewinnego, choć pewny ieſtem że i Dobru Oyczyzny i związkom Zagranicznym wcale ten kto ma na Seymikach wotować nie ieſt ſzkodliwym, przeſtanę na wyroku Skonfederowanych Rzeplitey Stanów — Trzeci będąc w porządku rozdawania Głoſow *in Turno* po JW. Marſzałku Seymowym i Konfederacyi Koronney póydę ich, torem, a zdanie moje w tey materyi zagruntowane na Prawie Krajowym, na Prawie własności i ſłuſzności przez Obowiązek Posłow Mi dyktowany w przypadku przeciwnego onemu wyroku jak nayuroczyściey całey Publiczności do wiadomości podać oświadczam ſię.

MOWA

Jaśnie W. J. Xiędza ADAMA KRASINSKIEGO Biſkupa Kamienieckiego na Seſſyi Seymowey Dnia 21. Grudnia Roku 1789 Miana.

NAYJASNIEYSZY PANIE!

Prześwietne Rzpltey Skonf: Stany.

Nikt przeczyć niepowinien, że urodzony w Polſzcze z Przodków ſwoich Szlachcic, ieſt i będzie zawſze Szlachcicem. Ale tylko na tym zawiſła kweſtya, czy może bydź Ziemianinem? jak prędko niema na Ziemi żadney Poſſeſyi.

Wſzyſtkie Prawa Województwom, Ziemiom, i Powiatom nadane są Przywileiem ſłużącym dla Obywatelów w tych Województwach mieſzkaiących. Zkąd wypada, że żaden Szlachcic Poſſeſyą maiący w Województwie Bracławſkim, nie powinien mieć wolnego głoſu w Województwie Mazowieckim, jak prędko w nim niema Poſſeſyi.

A zatym, gdyby kto chciał porównać Przywileje Ziemiańſkie z ſamym tylko tytułem Szlachectwa, trzebaby koniecznie wyznaczyć temu tytułowi Województwo, albo Ziemie, żeby tam należał do Rady, i wſzelkich obrządków Seymikowych. Inaczey nie będąc nigdzie Obywatelem, tylko w całey Rzeczypoſpolitey, miałby Prawo należeć do wſzyſtkich Seymików w Litwie i Koronie.

Czytam Prawa. *De Impoſſeſſionatis* Vol: 1 fol: 303. tit *Nobiles* Fol: 306 tit: *Dignitates* Fol: 307. Tit: *Impoſſeſſionati.* Vol: 5 f. 190. Tit: *Seymików Norma.* vol: 4. fol: 932. Tit: *Seymiki.*

Z których licznych Praw wnoſić powinienem, że Szlachcic niemaiący żadney Poſſeſsyi, chociaż ieſt zawſze w równości przez zaſzczyt Szlachectwa ſwojego z każdym Obywatelem Poſſeſſyą maiącym, przecież nie będąc obowiązanym do żadnych wſpólnych z Ziemianami ciężarów, niepowinien bydź przypuſzczonym do równych z niemi Przywileiów.

Proſzę Prześ: Stanów! zaſtanowić uwagę: jak wielką Anarchią wrócili-

byśmy nazad do Kraju, z której dziś wychodziemy, gdyby Obywatelów Possessyą maiących nie przywiązały dawne Prawa do własnych ich Województw, Ziem, i Powiatów, ażeby tylko tam, a nie gdzie indziey na Seymikach, Prawa głosu wolnego używali, dopieróż, gdybyśmy wszystkich tytułem Szlachectwa zaszczyconych, a nigdzie Possessyi niemaiących, do cudzych Województw cum activa voce odsyłali.

Wszakże cała Gallicya nie maiąca u siebie Seymików, miałaby Prawo zieżdżać na Seymiki, gdzieby im się podobało. Niktby im niemógł zarzucić, że są Cudzoziemcami, ponieważ chcąc nabywać Dóbr w Polszcze, nie potrzebuią Indigenatu.

A przeto, gdyby wszyscy Urzędnicy i Szlachta z Gallicyi, zgromadziwszy się razem, przyiachali do któregokolwiek Województwa i tam chcieli obierać Deputatów, Posłów, i pisać im na Seym Instrukcye pluralitate votorum; cóżby to była za dzika forma rządu? którego poprawę Prześwietne Stany nam poleciły. I coby znaczyli

Ziemianie ze wſzyſtkiemi ſwojemi Przywileiami, gdyby wolno było obcym gościom goſpodarować w ich Woiewództwach.

Tak mi ſię zdaie, że późnieyſze są Seymiki Deputackie w Wieł. X. Litt: aniżeli w Koronie. Pytam ſię: za cóżby obywatele Litewſcy, nie mogli przyieżdżać na naſze Seymiki Deputackie, i wzaiemnie Koronni, do Litwy obierać Deputatów?

Jeżeli nie możemy patrzyć bez awerſyi, na świeży przykład Seymu Roku 1775. że tam ſiedm Oſob w Gabinecie, zrobiło Generalną Konfederacyą, i obrało Marſzałka: jakaż przyczyna bydź może, żebyśmy równe wprowadzali zgorſzenie?

Niechay każdy ſądzi: ieżeli to nie ieſt podobna proporcya Anarchii; obrać ſię w ſiedm Oſob, Marſzałkiem Konfederacyi, albo w tyſiąc oſob Posłem, lub Deputatem w cudzym Województwie.

Gdzież ſię podzieie ta wola Narodu, którey oddaiemy władzą Prawodawſtwa? Gdzie będzie powaga Inſtrukcyi, podług którey Posłowie ſprawować ſię

maią? jak prędko możnieyſzy Obywatel z Cudzego Województwa, ſprowadziwſzy obcą naiętą Szlachtę, dyktować ią będzie przemocą ſwoią.

Pytam ſię Prześwietnych Stanów! Czy taż to ma bydź natura wolności? i czy takich to żądacie prawideł w obradach Seymikowych żeby iednemu Obywatelowi zebrawſzy obcą Szlachtę z jakiegokolwiek kąta Kraju, wolno było naieżdżać cudze Województwa, i w nich ſobie gwałtownie poſtępować?

Cóż nam gorſzego zrobiła Moſkwa, tylko to, że ſię w cudzym Kraju rozgoſpodarowała. A przecie uſtawicznie ſkarżemy ſię na niewolą, i gwałtowne iey poſtępki. Wſzakże Poſeł Roſsyiſki niezłożył Seymu z Officyerów Moſkiewſkich, ale z naiętych Obywatelów Polſkich, którzy pluralitate votorum, to wſzyſtko robili, coby robił Obywatel naiechawſzy cudze Województwo, z naiętą Szlachtą bez Poſſeſyi.

Niemogę doſyć wychwalić zdania JW. Potockiego Poſła Bracławſkiego, który nam obraz nierządu naſzego ży-

wemi ſarbami odmalowawſzy, przed oczy wyſtawił. Ktokolwiek tedy w ten obraz zechce wpatrzyć ſię z uwagą. powinien w nim widzieć, że wolność iednego Obywatela, cudzy Seymik naieżdżaiącego, ſtaie ſię niewolą całego Województwa. Mówił ten światły Poſeł, że byliśmy w Anarchii, i dowodził tego Hiſtoryą wieku naſzego.

Przekonany więc będąc o tey prawdzie przez długie doświadczenie ſtarości moiey, muſiałem zaſtanowić ſię nad tą reflexyą; że wychodząc z Anarchii, przyſzliśmy do niewoli, teraz znowu wychodząc z niewoli, idziemy do Anarchii. Kiedyż ſię ſkończy ta ſmutna koley rządu naſzego? Izaliż uſtawicznie błąkaiąc ſię, nietrafiemy nigdy na tę drogę, któraby nas zaprowadziła do Rządu rozumnego i trwałego?

Niewchodzę w inne niezliczone nieprzyzwoitości, które porządek Kraiu, porządek przezorney rady, i porządek Seymowania wywrócić mogą? Ale z tych, które krótko wyliczyłem,

wnosić muszę, że takiey Anarchii z poprawą formy Rządu żadna Deputacya, i żaden dowcip ludzki pogodzić niepotrafi.

PRZYMOWIENIE SIĘ

J. O. Xcia Jmci KRZYSZTOFA SZEMBEKA Biskupa Płockiego, do Projektu od Deputacyi Rządowey Pod tytułem Zasady do Poprawy rządu, Dnia 21. Decembra 1789. R.

SZanuię wysoko Nayjaśn: Stany Seymuiące, gdzie widzę na czele Króla mego; szanuię w nich Zwierzchność Prawodawczą naywyższą w Narodzie, którey serce, wolą, i wierność moię winien iestem. Ale znayduiąc się z Urzędu w składzie Seymowym, niezapominam, że Narodowi służę; że ten Tron, który wielbię, iest punktem w składzie całości Jego, że ten Narod wyznacza mi wolą swoię, że on iest wszystkim w ogulności.

Z Projektu czytanego zasady do

poprawy Rządu, z Artykułu trzeciego, wypada kwestya: jak lepiey? czy żeby Nayjaśnieyszy Pan, za Radą Straży Rządowey między Seymem a Seymem, gdy potrzebę publiczną znaydzie złożenia Seymu prędkiego, konwokował tylko *Seym gotowy* z poprzedzonego wybrania Posłow, czyli żeby złożył *Seym extraordynaryiny*, z wydaniem Uniwersału na Seymiki?

Seym *gotowy* w takim razie przypadłey potrzeby oddala wiadomość Narodowi, o przyczynach zwołania Seymu; domyślać się tylko Narod *passive* będzie, że przyczyny bydź musiały ważne do tego. — Seym *gotowy* oddala Naród od użycia woli swojey, i podania iey Seymowi, jak w wypadłey okoliczności, ma sobie postąpić. Seym *gotowy* odbiera Narodowi moc odmienienia swoich Reprezentantów, gdyby znalazł przyczynę ich odmienienia w takiey potrzebie. — Więcey powiem, że gdyby Prawem zayść miało, ażeby we wszystkich przypadkach między Seymem, a Seymem; już nie Seymy *extraordinaryine* przez Elekcye i Instrukcye, ale tylko Seymy

gotowe zwoływane były, więc Narod przez czas dwuletni nie wchodzenia w Obrady swoje na Seymikach, niemiałby wiadomości dostateczney swoich interessów, byłaby mu odięta wola, którą w Instrukcyach Posłom swoim okazywał, i którą wpływał we wszystkie Seymowe uchwały.

Lękałem się zawsze w Projektach Rządowych, ażeby Seym *ustawiczny* nie przypadł do gustu; i upatrywałem w nim, przeciwieństwa polityczne, i prędką zgubę Rzpltey. Seym *gotowy* mniey ma widoku grożącego, ale póżniey skończyćby mógł na tym, co i pierwszy.

Takowy skład Rzpltey ia sądzę za naydoskonalszy w którym Rządowa Zwierzchność (mówię o Prawodawczey i wykonywaiącey) iest ściśle związana z Narodem w powszechności, gdzie ta Zwierzchność nie ma dla siebie oddzielney osobistości. Gdzie Prawo, siła, porządek Rządowy, przechodzi do wszystkich, i Narod iest wiadomym gruntu swojego, na którym stoi. Narod wysyła Posłów swoich na Seym, podaie im żądania swo-

ię przez Instrukcye — Narod odbiera na Seymikach Relacyinych wiadomość od tychże Posłów z ich Seymowey sprawy. — Tak wieki ułożyły, ułożenie roztropne i polityczne, jako związek utrzymujące Rządu Zwierzchniego z Narodem. — Nie należy tedy (zdaniem moim) znosić w poprawach Rządu tego ułożenia, bez wyraźney woli Narodu, należy go zostawić w całości.

W przypadkach tedy potrzeby ziazdu Seymowego, zamiast Seymu *gotowego*, niechay przez Uniwersały J. K. Mci Narod wie o materyi potrzeby złożenia Seymu *extraordynaryinego*; niechay obiera Posłów, stosownie do materyi zdatnych, niechay im daie Instrukcye do teyże, tak z mieysca mego życzyłbym.

Nakoniec, jeżeliby dla uniknienia zwłoki, którą Elekcye Posłów na Seym zabieraią, zdało się z tąd Nayjaś: Stanom, preferować Seym *gotowy*, niechayże przynaymniey przychodzą Uniwersały do Województw, Ziem, i Powiatów, na Seymiki z iasnym wypisaniem materyi, w którey się ten Seym *gotc*

wy zwoływa. Ażeby Województwa, Ziemie, Powiaty, wydały swoię Instrukcye stosowne do teyże materyi Posłom swoim gotowym, z obowiązkiem czynienia Relacyi na naypierwszym Seymiku. Tym się dogodzi powadze Narodu, tym się utrzymywać będzie wiadomość, i Referencya do Narodu od naywyższych reprezentacyi Rzpltey. =

M O W A

Jaśnie W. Jmći Pana PAWŁA z Konopnicy GRABOWSKIEGO, Generał Inspektora Woysk W. X. Litt: Stty i Posła Wołkowyskiego na Sessyi Seymowey dnia 21. Grudnia R. 1789. Miana.

NAYJASNIEYSZY MIŁŁ: KROLU PANIE a PANIE,

Nayjaśn: Rzpltey Skonf: Stany.

Do tych czas Polska inaczey zważaną bydź niemogła iak ziemia wiel-

ka, wyſtawiona chciwości łakomych Sąſiadów, a Lud na niey mieſzkaiący, bez wſparcia, bez Rządu, bez pewności życia i maiątku, zawſze nieſzczęśliwą ofiarą kilku dumnych Egoiſtow, niemaiących nic świętſzego, nad właſny interes, wyzuwaiących ſię z uczuciow winnych Oyczyznie, Obywatelſtwu, depczących cnotę i prawidła ludzkości, aby ſię wynieść nad innych, Familią ſwoię bogactwy i urzędami opatrzyć, a obrzydliwą zemſtę rozciągnąć nad temi, którzy mieli dość cnoty i odwagi oprzeć ſię ich bezprawiom. A ku temu iedynie i ſtale zmierzaiąc celowi, lekce ſobie zawſze ważyli lud cnotliwy, niewinny, wyſtawić pociſkom przemocy i gwałtom obcego, który gwałt przemieniwſzy w przywyknienie, ma za ſłuſzne to wſzyſtko, co mu ſię podoba; za pewne, co ſiłą uczynić zdołą.

Przez więcey iak wiek cały, Seymy nie dochodziły, a dochodzenie onym mniey obce Potencye, jak ſami Polacy przeſzkadzali; bo niechcieli mieć świadka Narodu, ſwych przeſtępſtw, intryg i złości: a gdy tylko

w Seymie ieſt moc Rządowa, Narod przez więcey iak wiek cały trwał w nierządzie, w Anarchii, i jeżeli Polſka imienia ſwego nie utraciła, nie przezorność, nie ſtałość Rządu, nie czułość, nie baczność Senatu, nie męſtwo Stanu Rycerſkiego, od zguby Kray zaſłoniły: ale Kray nie zginął, bo go zginionym mieć nie chciano, bo zachowanie Onego, obchodziło obcych, nie Rodaków; którzy tylko chciwością rządzeni, zgubę Kraiu coraz zbliżali.

Na koniec kiedy Potencya obca, zagnieździwſzy swoie ſiedliſko w Rzeczypoſpolitey, pewną kilku Aryſtokratow, których głaſzcząc ambicyą, zabeśpieczyła ſobie samowładztwo; większość ludu cnotliwa, ale proſta łatwo omamioną bydź mogła, przez tych gwałtowno popularnych i hardo unizonych Deſpotów; iuż na ten czas obca Potencya, powiem wyraźniey Moſkwa, wziąwſzy ſię za ręce z podłemi ſwemi Klientami, Seymom dochodzić pozwalała, a którym doyścia przeſzkadzać ci iuż przyczyny nie mieli, bo każdy Seym dogadzaiąc ich zamiarowi, pogrążał Rzeczpoſpolitą w

głębſzą przepaść, umacniał obcą Influencyą w Kraju, i ubogacał gorliwych wſpółpracowników Potencyi; która ze ſłodkiey ſwey opieki, wypuſzczać nas nigdy niechciała. Tak Stopniami rzeczy poſtępowały, do tey nieſzczęśliwey dla Kraiu klęſki, ktora w naypóźnieyſze wieki hańbą będzie dla Narodu, a której ſmutna i upodlaiąca Polaków pamięć, nigdy z ſerc czułych i cnotliwych wymazaną bydź nie będzie mogła. Naypiękniey ſze Kraju Prowincye Nam oderwano, zaprzedali bracia, a raczey odrodni Synowie nieſzczęśliwey Matki Oyczyzny, miliony Wſpòłbraci ſwoich. Przebóg! gdzież ſię podziała Starożytna cnota Polſka? kiedy żaden z tych podłych i przekupnych zdrayców, głowy swey Prawem ſkazany nie położył, a godny ich Przewodziciel zdołał ieſzcze, day Boze! na kròtki czas tylko odwrócić miecz, który był iuż nad wyſtępnym iego karkiem zawieſzony.

Rozſzarpano Kray, a na reſztę pozoſtałego (niech mi godzi ſię powtórzyć ſłowa wymównego i ſzanownego

ze wſzech miar Miniſtra,) Narzuciły Mocarſtwa na Nas Rząd w prawdzie, ale Rząd swóy, w Rzplitey Naſzey, który dogodnieyſzy ieſzcze ſobie czyniąc, brocząc wprzód we krwi gorliwych Obywateli, przemocy na Seymikach udziałaiąc, późniey, wybranych Prawnie i cnotliwych, karabinami odpychaiąc, a ſobie upodobanych, do Izby puſzczaiąc, na Seymie Ru: 1776. Moſkwa ſtoſownie do myśli ſwojey poprawiała.

Waſzym to Przeświętne Stany gorliwym było uſiłowaniem, te okowy, które przez tak długi przeciąg czaſu na nas obca potencya kuła; mężną i cnotliwą ſtałością potargać, i to iarzmo zrzucić, które tylko podłemu i niewolniczemu Narodowi znoſić przystoi. Ale nie dość z niewoli ſię wydobyć, trzeba iey zapobiedz na przyſzłość, trzeba umieć bydź wolnym.

Uczyńmy różnicę między ſwywolą i rozwiązłością, a prawną wolnością. Nikt roztropny mnie nie powie, że dzikie Narody żadney zwierzchności nieznaiące, żadnemu prawu nie podległe, są wolnemi: tam nikt nie ma ſwojey

własności, ieden drugiemu wydziera maiątek i życie, a siła i moc ich tylko iest prawidłem. Jestże to wolność? czy chcemyż tego? tak iednak bywało u nas; przypomniymy sobie Rugi na Trybunałach, Seymiki, Naiazdy, rozboje. Możeż to się nazwać wolnością? nie. To iest dzikość, sprzeciwiaiąca się Prawom Boskim, Prawom ludzkości, Prawom pisanym społeczeństwa, wstydząca rozum ludzki. Bądźmy wolnemi, ale porządnie; bądźmy przeto rządnemi.

Powie mi który Fanatyk wolności, że woli nie porządną wolność, jak nayporządnieyszą niewolą. To są słowa, a słowa mnie nie przekonywaią: ja chcę bydź przez rząd wolnym, chcę żeby mnie Prawa stałe, i niewzruszone wolność moię zabeśpieczały. Bez Rządu, i ta reszta wolności, ieśli ieszcze mamy ią, zginie, niewola będzie własnych naszych rąk Dziełem. Nayiaśnieysze Stany! przyszła pora, że Polska może bydź Narodem, a Polacy wolnemi ludźmi, od nas wszystko zależy, żadney niema przeszkody, owszem wspaniały, mądry, łącząc cnoty

prywatnie poczciwego człowieka, z przymiotami wielkiego Króla, Pełen szczerości i prawdziwey życzliwości Monarcha, GWILHELM Wielki: swóy własny interes z naszym wiążąc, nasz w swoim znayduiąc, wszelką nam ofiaruie pomoc: iuż od nas zależy bydź szczęśliwemi, od nas Narod znacznym, potężnym, i szanownym, uczynić, a naszym Wnukom zostawić swobody, i wolność, ktòrey się Nad-Dziady Nasze własney krwi wylewem dobijali, a ktòra po nich była utracona.

Ze wzgardą wspominamy Seym 1775. Roku i te ręce przedayne, ktòre rozbior Kraiu podpisały; mogą iednakowoż choć nie dokładną mieć wymòwkę tamci (bo lepiey wolnym ginąć z honorem, iak wstydnie niewoli poddawać się) mogą powiedzieć, że Zołnierz obcy uzbrojony Prawa pisać nakazywał. Cóż my powiemy Wspòł Braciom naszym? cóż powiemy Wnukom? ktorzy popioły nasze kłucąc, ktòrych ięki w Grobie spokoyność naszę truć będą, kiedy czas trwoniąc, niezgadzaiąc się, nigdy dzieła rozpoczętego nie dokończemy, a Anar-

chii'ą dawną zostawiemy, ł dogodziemy naygorętszym żądaniom obcey Potencyi, z którey influencyi, albo nazawsze wybijemy się ustanowieniem dobrego rządu, albo iuż zwątlone ich nadzieie pokrzepiemy.

Wszyscy iesteśmy Polakami, nie mniemam, uchoway Boże! żeby się ktokolwiek znaydował, w tey Praw Swiątyni, ktòryby miał upodobanie w podłym hołdowaniu Moskwie: ale weźmy się za ręce, powiedzmy sobie: My Narod iesteśmy, będzie Narod szczęśliwy: My z nim szczęśliwemi będziemy· czeka nas wolność, swobody, honor i sława w potomności.

Nayjaśń: Panie! świetne były pierwsze lata Panowania twego, i słodko ie zawsze wspomina, od Twego na Tron wstąpienia, sprawiedliwości pewnieyszy, przemocy bogatszego mniey podległy, *Ziemianin.*—Jeżli klęski na Kray spadłe, w dalszym ciągu Panowania Twego, które Bog dopuścił za grzechy Przodkòw, odciągnąwszy swą rękę od ludu niewdzięcznego, ktòrzy nierządu i Anarchii pragneli, nie co zaćmiły szczęśliwość twego Panowa-

nia, ieżeli ſerce Twe dobre i tkliwe, bo znam ie Nayiaś: Panie, maiąc ſzczęście niegdyś bydź bliſkim onego, nieraz ſtrapione ciężko było. Jeſt teraz chwila, Nayiaś: Panie, że uſzczęśliwiaiąc Narod, na zawſze zatrzeſz te cienie, blaſkiem, ktory Twoy Narod nabydź potrafi, a razy ſercu Twemu zadane uleczyſz. — Przemów do Narodu, który Cię kocha, ktory chce widzieć w Tobie Oyca — Narodzie! ieſteś na drodze ſzczęścia, idź tą drogą, na ktorey Ja tobie przodkować będę, zboczywſzy na krok wiednę lub w drugą ſtronę w przepaść ſię wtrąciſz na wieki.

Zacni Mężowie, na czele których, widzę Ciebie gorliwy i przykładny Paſterzu, oświecony Biſkupie, ſzanowny Senatorze, któryś wolności broniąc zawſze, w ten czas, kiedy ſię wſzyſtkie karki ſchylały do iarzma, któryś za cnotę prześladowany, doznał od dzikich gwałcicielow Praw Narodów tyle przykrości. Zacni Mężowie, których Narod wybrał, poruczaiąc Waſzey przezorności, Waſzemu światłu, Waſzey pracy, dzieło

nayważnieysze poprawy Rządu. Narod czuły chlubi się z swego wyboru, gotuie Wam w swych sercach Koronę chwały i wdzięczności. Ta Pierwsza zasada do poprawy Rządu, te pierwsze fundamenta, na których budowa szczęścia Polski wiecznie ma spoczywać, te prawidła tak światłe i gruntowne, każą się spodziewać iak naylepszych szczegułow. Smiało i z ufnością, Waszę pracą przyiąć Nam należy, a gdy Wasza pilność uymuie Nam pracy, większe nad wszystko Nam uczyni dobrodzieystwa, oszczędziwszy czas nad wszystko naydroższy, a ktoren obrócić będziemy mogli, na złączenie się z silnym i mocnym Aliantem; co zabeśpieczy Rząd nasz, i Kray od przemocy obcey, a sami sobie prawidła przepisuiąc sobie wolni, i Prawu tylko odtąd będziemy podległemi.

GŁOS

Jaśnie W. Jmći Pana TOMASZA WAWRZECKIEGO Podkomorzego Pttu Kowieńſkiego Kawalera Orderu S. Staniſława Poſła Braſławſkiego, na Seſſyi Seymowey Miany.

Nayjaśń: Królu Panie móy Mił:

Prześw: Rzplitey Skonfeder. Stany.

ZDało ſię Prześwietnym Stanom na ośmiu Milionach ludności wyznaczyć Kantony na Rekrutow, czyli zdało ſię teraz wyznaczyć do Etatu mnieyſzego ze 100 Dymow Ziemſkich iednego, z 50. Dymów Duchownych i Królewſkich, także iednego Rekruta. Już o to kweſtyi niema, iuż Obywatel Litewſki idzie teraz i zawſze póydzie pod równy ciężar z Obywatelem Koronnym. Dwa są Projekta uſkutecznienia tego Prawa, ieden Koronny, drugi Litewſki. Oba zawieraią cel ieden, ale ſpoſoby i okoliczności różne. Co w tym prze-

konaniu memu, co beśpieczeństwu i zachowaniu ludności w Kraju, co nakoniec potrzebney ostróżności w tak ważney dla Narodu rzeczy mniemam, z tym na Sessyi ostatniey Seymowey oświadczyłem się niepłonnie, i to dziś, ile tylko Prawo pozwoli mnie sposobów, popierać mam za powinność.

Projekt Koronny ze wsiow 100. Dymow niemaiących, Obywatelowi nay więcey Dymow maiącemu wydać Rekruta, a dalszym po dwa Złote z Dymu dla wydaiącego Rekruta płacić naznacza, i zawiera wyraz kolei, któsey sprawiedliwie w Possesyach 100. Dymów niemaiących umiarkowanie i ustanowienie w tak nagłym czasie nietylko niepodobne, ale nawet iest teraz niepotrzebne; bo ani pewni bydź możemy, że teraz naznaczonych Rekrutow liczba wystarczy, ani dosyć będzie napisać w Prawie słowo kolei, a rzeczy iego nieobiaśnić i nie ustanowić; żeby zaś koley sprawiedliwa naznaczona bydź mogła, ja sądzę, że to Dzieło trudne więceyby nam czasu zaięło; niż Projekt cały. Wszak Prawo, które bądź na tym Seymie,

bądź na innym Rekruta ustanawiać ieszcze będzie, mieć wzgląd musi na tę koley i słuszność.

Daley tenże Projekt Koronny Żołnierzy w Regimentach ubyłych przez śmierć, lub przypadkowe kalectwo zleca Kommissyi Woyskowey, aby przez Dyspartyment i rozkład generalny Rekrutow w Kraju co rok kompletowała. Nayiaśnieyszy Panie! Prześwietne Stany! w czym była wolność nasza, i czym się ona utrzymywała? oto, że u nas, bez nas nikt nic niewziął, że czego sami na nas nieustanowiliśmy, tego nikt na nas narzucać i exekwować niemógł: pierwsze to Prawo byłoby w Polszcze powierzaiące Magistraturze to iest: Kommissyi Woyskowey moc prawodawczą, bo skoro będzie miała moc naznaczenia Rekruta, istotną w tym Artykule władzą prawodawczą obeymuje.

Słyszałem na Sessyi ostatniey w głosie odemnie zawsze szanownym odpowiedź, że gdy Projekt pierwszy Protunkowego Rekruta, nie był przyięty dla tego, że był doczesnym, więc samo iego odrzucenie stało się Prawem

wieczystych kantonow, a zatym, że żądany w ów czas odemnie Turnus bydź niemoże. Nieprosiłem ia o Turnum przeciwko stałym Kantonom, ale prosiłem o Turnum w tym, czy kolei dawania Rekrutow, i czy ubywaiący w Regimentach przez śmierć, lub przypadkowe kalectwo, Zołnierze maią bydź nadstarczani Regimentom, za nakazem Prawa na Seymie, czyliteż maią bydź brani od Obywatelów za Ordynansem Kommissyi Woyskowey? kiedy szedł Turnus na Projekt Protunkowego Rekruta w Koronie, niewotowałem w ów czas, słyszałem zdania iedne in Turno oświadczane przeciwko Proiektowi temu, dla tego, że był doczesnym, słyszałem drugie dla tego, że bez pewności zapłacenia niechciały nad perceptę Skarbu zgromadzać ludzi niewcześnie, ale wszystko to nie nieudecydowało względem Prawa, ktòre teraz z liczby Dymow dawać Rekruta kazało, ani ułatwiło rzeczy jak to wieczyste Kantony będą; i czyli następne Rekrutow dawanie, będzie z woli Seymu, czyli z woli Kommissyi Woyskowey; ale w reszcie niechcę

ia dyſputować, niech na moment i tak będzie, że Kantony ſą iuż wieczyſte, zawſze iednak zdaiemi ſię będą od Kapitulacyi do kapitulacyi i zawſze będą nakazane na Seymie.

I znowu niechcę ia dysputować: niepowiem, że choćbyśmy ſto razy w Prawie napiſali wieczyſte kantony, ſto razy Dyspartyment Kommiſſyi Woyſkowey zlecili, kiedy niezechce Narod, zawſze to odmieni. Rozumiem owſzem, że ieżeli chcemy Prawa Naſze mieć trwałe, potrzeba, żeby były miłe Narodowi, który ieſt Panem Naſzym, a my Jego ſługami, potrzeba żeby Prawa Naſze nieſzkodziły Narodowi, potrzeba żeby Prawa Naſze ze wſzyſtkiemi ſkutkami nie waliły ſię na ſamego Rolnika, i żeby do Emigracyi przez otwarte wſzyſtkie Granice onego nie przymuſzały.

Z wielu Dymow ieſt i będzie naznaczenie Rekruta w Koronie, z tylu i w Litwie bez kweſtyi, ia ſam przyimować będę: przykre będzie w prawdzie doſtarczanie Rekruta co lat ſześć, ale będąc nieuchronne i powſzechne, a na Seymie nakazane, znośne ſtanie

śię; Obywatel będzie śię ſtarał wolnieyſzych od Roli ludzi doſtarczyć Woyſku, ſam przeciąg czaſu trwogę w Poſpólſtwie będzie zacierał; ale Nayiaśnieyſzy Panie! Prześwietne Stany! w licznym Woyſku umierać corocznie muſzą, gdyby co rok i gdyby Kommiſſya Woyſkowa miała moc nadſtarczać zmarłych Woyſku, widok corocznego Rekrutow wyboru pozbawiłby spokoyności mieſzkańców proſtych ludzi, ktòrzy liczyć nie umieią, którzy nieznaiąc drobney liczby biorących śię ną dokompletowanie kompanii Rekrutow, na haſło corocznego wyboru familiami wynośić śię będą. Nieſpodziewam śię tak wielkiego Powietrza na Zołnierzy, żeby dzieśiąta część ich w Roku wymarła, gdyby taki mógł być przypadek: czyż to nie warto, żeby Seym na to zwołany temu zaradził, i ubyłą dzieśiątą część śiły Krajowey dopełnił? lecz dla ſtu, lub kilkuſet naywięcey głów przez rok w Woyſku ubyłych przez śmierć lub kalectwo, przelewać władzą prawodawczą na Kommiſſyą Woyſkową, dopuſzczać popłochu pospòlſtwa, było-

by to ſamo co dobrowolnie pozbywać ſię ludności, jeſzcze niedoſyć na Kray tak obſzerny doſtateczney, byłoby to ſamo, co oddalać treść całą wolności, byłoby na oſtatek to ſamo, co kazać obawiać ſię, żeby Seym w krótce z przypadku niezupełney Ceł, albo innych akcydentalnych dochodów percepty na dopłatę Woyſku niepozwolił Kómmiſſyi Skarbowey nałożyć przez rozkład generalny jakiego na Kray podatku.

Nayiaśnieyſzy Królu P. M. Mił: w żadnym wieku tak nagle nieprzybyło w Litwie ludności, jak od czaſu oſtatniey luſtracyi 1775. dowodem tego ieſt niezmierna liczba przybyłych Dymów z oſtatniey luſtracyi: są to dobre, piękne ſkutki Panowania W. K. Mci. Nauki, oświecenie i przykłady łaſkawości Twoiey Nayjaśnieyſzy Panie! rozſzerzyły ludzkość, ſprawiedliwość i łagodność w Kraju, do którego z ufnością i beśpieczeńſtwem ciſnął ſię dotąd obcy nawet mieſzkaniec, a co ich Pokoy kilkunaſtoletni u nas nazgromadzał, to odtąd nie oſtróżne Prawo rozproſzyłoby. Nie z intereſſu,

bo nieobciążony wielkim maiątkiem, Prawem Rekrutow obciążony niebędę: ale z czułości powinney o Powiat Nadgraniczny, i całą Prowincyą Litewſką przekładać i prosić muſzę, o naypowolnieyſze i uważne tey materyi decydowanie.

Kiedy znam pospólſtwo Litewſkie, kiedy wiem, że na widok Zołnierza ze Wſiow ucieka, mówię z pewnością, że uſtanowione kantony wedle proiektu Koronnego, wypędzą z Litwy Rolników, iuż nikt mimo naſzę w opiſie Kommiſſyi Woiewódzkich oſtróżność nieprzyidzie więcey do nas, iuż ei co przyſzli wyidą i niepowrócą, a Rząd będzie żałował gwałtowności w ten czas, kiedy ſkutkow iey nadgrodzić Krajowi nie będzie w ſtanie. Narod będzie miał Prawo wyrzucać Rządowi taką niebaczność na Depopulacyą Kraiu, że nieprzedſiębiorąc tych nawet śrzodków, które są w innych Krajach, do nayſmutnieyſzey zabiegł ſię oſtateczności.

Rząd Moſkiewſki Despotyczny od Zakordonowania, aż do tego czaſu niewziął iednego Rekruta z Prowin-

cyi Białoruſkiey. Tak tam konſyderują wſtręt Pospólſtwa choć tak gęſte, bo co milę na granicy utrzymuią Straże. Za prawdziwe nieſzczęście dla Kraju to poczytałbym, żeby Rząd Polſki ſtawał ſię w tey mierze gwałtownieyſzym, niż ieſt tamten; a niekontentuiąc ſię doſtarczeniem Rekrutów od kapitulacyi do kapitulacyi od nakazu do nakazu Prawa, dopuſzczał co Rok Rolników wyſtraszać z Kraju, i na to moc nadawał Kommiſſyi Woyſkowey.

Rząd Pruſki dopomógł nawet do ludności Krajowey przez wolny werbunek Rekruta, daiąc znaczne pieniądze na rękę przyimuiącemu w Woyſku ſłużbę, żonaci z familiami ciſnęli ſię do niey, a tak zyſkał ieſzcze na tym Rząd rozsądny, a nie ſtracił.

Czyż Woyſko Pruſkie niema kilkunaſtu Tyſięcy Polaków, ba nawet czyż każde Woyſko Zagraniczne ich niema, choć w mnieyſzey liczbie? czemuż Polſka ich mieć niemoże? wſzak Żołnierz lepiey u nas płatny, wſzak życie tańſze.

Wſzędzie na Granicy naſzey ſtoią Unter-Officyerowie Pruſcy, którym

niewolno Prusakow werbować, ale Cudzoziemcow, Polacy ze śrzodka Kraju dla znacznych pieniędzy, które tam na rękę daią, idą i przyimuią służbę. Niema w tym gwałtu, bo niema o to skargi, Otoż to iest Nayiaśnieyszy Panie! Prześwietne Stany! Sposob utrzymania kompletu, i nadstarczania Regimentom głów ubyłych przez śmierć, lub przypadkowe kalectwo.

Ale nadto, Nayjaś; Panie, P. Rzpltey St: i to uważyć należy, że Prowincya każda Koronna więcey Dymow, i więcey w nich ludności maiąc, niż Prowincya Litew: nie tak też niebespiecznym sobie widzi ten Proiekt, choćby mocy Prawa nabył; czytaiąc bowiem w Projekcie, że Prowincye Koronne do Etatu ninieyszego niepotrzebuią nad 10,500 Rekrutow, i że ich liczba z taryffy nowey Dymow wzięta przechodzi potrzebę: oboyga tego w Litwie niepewny obawiać się powinienem, żeby Kommissya Woyskowa, gdy w Koronie z superaty Rekrutow pozostałey, kompletować ubyłych Zołnierzy w Regimentach będzie, aby mówię, taż Kommissya Woyskowa w

Litwie zabrawſzy Rekrutow za Prawem, nowego na dokompletowanie nienarzuciła rozkładu. Kiedy ſię Litwa od Rodzaiu i równości ciężarów niewyłącza, ma Prawo żądać, żeby Obywatel Litewſki, ani do większego Podatku płacenia; ani do częſtſzego Rekrutow dawania nad Obywatelą Koronnego pociąganym niebył, i ta waga równości opiſana Prawem bydź powinna.

Co ieſt więc mocą i władzą Seymu tego, na dyſkrecyą i exekucyą Kommiſſyi Woyſkowey ſpuſzczać niepodobna: wſzak Seym teraźnieyſzy nie ieſt oſtatnim Seymem, wſzak przyſzły i wſzyſtkie inne po nim będą miały tęż ſamę moc i powagę, jaką ma dziſieyſzy, wſzak bespieczeńſtwo i ſiła Kraju będzie zapewne ich celem, wſzak rozsądnego i nieſzkodliwego Kraiowi ciężaru Narod nie będzie z ſiebie zrzucał, i zapewne co lat ſześć lub ośm, poſtanowionego Rekruta ze 100. Dymów ſobie ſamemu dawać będzie, a przeciwnie błąd gruby Prawa, coroczny wybor naznaczaiącego obmierzi, i

wcale kantony skassować może, wszak ta materya na każdym Seymie będąc Woyskową, przez większość wotow, decydowana będzie.

Ale ieszcze, Nayjaśnieyszy Panie, Prześwietne Stany! są dwie okoliczności różniące Projekt Koronny, od Projektu Litewskiego, Projekt Litewski daje koniec Prawu, rozciąga na Obywatela, któryby Rekruta niedostarczył, karę zapłacenia za tegoż Rekruta Złch Pol: 1000, zdania Osob Seymujących z Prowincyow Koronnych, i koniecznie Prawu dosyć uczynienie utzymnią. Weydźmy w przypadki i obaczmy, czy każdy Obywatel i czy zawsze może to Prawo uskuteczcznić. Są Dobra w Litwie i ile teraz, iest ich wiele, gdzie żadnego poddanego niemasz, ale wszyscy włościanie siedzą za trzyletniemi, a nawet rocznemi kontraktami, ludzkość właściciela Ziemi ich zwabiła, niech iednego z nich tu wspomnę JW. Chreptowicza Podkanclerzego Litt: który wszystkie włoście swoje we wszystkich Dobrach wolnemi uczynił, a przez to znacznie pomnożył osady; ieżeli

więc który z rządu tego Obywatelow niemogąc na boku dostać ludzi na zastąpienie Dymów swoich, zechce z wolnych do wyiścia zawsze włościanow Rekrutów wybierać, czyż oni wolni nieprzeniosą się do tego Obywatela, który pustey Ziemi maiąc dosyć, a umieiąc z przypadku korzystać, zaręczy im, że z ich familii, nigdy Rekrutą wybierać nie będzie? Ale daymy, że i to straszney konsekwencyi niezrobi, daymy, że to Prawo dobrego Obywatela nieuciemięży; daymy, że dostanie obcego Rekruta, że swego wezmie włościanina, przecież, gdy ten w drodze uciecze, albo uciec niemogąc, zaszkodzi sobie tak dalece, żeby Zołnierzem bydź niemògł, Obywatel więc niedostarczy na czas Rekruta, a nawet prędko o niego na czas wystarać się nie będzie w stanie: o co w takim razie u niego ma bydź exekucya Woyskowa, czy o człowieka, czy o Pieniądze? Potrzeba dać koniec Prawu, potrzeba dać bespieczeństwo Obywatelowi, żeby bez własney winy a bardziey za swoie nieszczęście, niecierpiał naydotkliwiey, żeby exekwuiący Zołnierze na łatys-

ſakcyą Prawa nie wybierali Rekruta, i przez to nierozpraſzali nayćelnieyſzey młodzieży od Roli; Proiekt Litewſki temu dogadza, a Rzpltey nie tylko nieczyni ſzkody, ale owſzem przynoſi pożytek: bo za pieniądze wyexekwowane za Rekruta niedoſtarczonego, weźmie funduſz na zwerbowanie kilka Rekrutow wyſtarczaiący.

Nakoniec Projekt Koronny; chce mieć, żeby Regimenta ſame u Obywatelów Rekrutow wybierały, iuż w tym Prowincya Litewſka, ma Prawo przyimowanie Rekruta od Obywatelów, i oddawanie onych Regimentom Kommiſſyom Wojewodzkim polecaiące.

Nayjaśnieyſzy Panie! Prześwietne Stany: pełny tych prawd, ktòrem opowiedział, nie mówię za ſobą, ale mòwię za Krajem, ſłowa nie powiem iednego, ieśli mi zaręczonym będzie, że Proiekt na Seſſyi Prowincyonalney Litt: decydowany przeydzie bez przeciwności od Prowincyow Koronnych, wſzak niezmnieyſzam ciężaru w rzeczy, wſzak ſzukam tylko fòlgi w ſpoſobach. Naoſtatek w końcu Prawa te-

go, o Rekrutach zamówiłem sobie decyzyą Awansu, podług dawności służby w Piechocie dla Szlachty dobrowolnie czyie Dymy zastąpić podeymuiącey się — Podałem oraz Proiekt w sposobie dodatku wyznaczenia Sądow Pogranicznych z Kurlandyą na mocy Instrukcyi, która mi o nie starać się z innych w prawdzie przyczyn, zleciła, ale teraz tym bardziey ten Sąd iest potrzebnym, bo otwiera Kurlandyi sposobność zabrania Litwie ludności, od wyboru Rekrutow umykaiącey.

GŁOS

Tegoż 21. Grudnia 1789 Roku miany:

Nayjaśn: Królu Panie mój Mił:

Prześw: Rzplitey Skonfeder. Stany.

PRzyszedł przecież czas drogi, czas święty od wszystkich prawych Polaków z naywyższą niecierpliwością oczekiwany; w którym zmar-

świeñ trudow i cierpliwości prawdziwie Oycowſkich W. K. Mość P. M. Miłł: iſtotną dobrych Krolów w wiekopomney ſławie Panowania ſwojego, maſz znaleźć nadgrodę, Seym i Seymuiący otrzymać chwałę z czyſtości intencyi i gruntownego Oyczyzny uſzczęśliwienia, a Kray cały z nayſmutnieyſzey nie pewności wychodząc, ſtałego Narodowi właściwego Rządu, nie obcą mocą narzucone, ale swoje tandem własne, bo przez was uſtanowione z radością ma przyiąć Zaſady. W nich zaś widzieć chce grunt Rządu z ſkładu i ſkutkow swoich niepodległego, tym odwiecznym zamieſzaniom, Rewolucyom, tym przeſzłym zrywaniom Seymów w brew woli Narodu, tym znowu częſtym Prawodawſtwom bez iego woli i wiedzy, tym gwałtom, przemocom, wzaiemnym między Wſpół Polakami, krwi wylewom i rabunkom, które co każde lat kilkanaście, a naywięcey co każde lat kilkadzieſiąt z ludności i doſtatkow wyzuwaiąc i puſtoſząc Polſkę, dziwnym tylko Boga Wſzechmocnego (który kreſy Narodów naznacza) Opatrzności

cudem, że iey wolności i Imienia dodotąd nie wydarły.— Temu więc Bogu za to, żeśmy dotąd Polacy, za to żeśmy wolni, i za to, że dał nam czas upewnić sobie to oboie, dziękować, a prosić i czynić, żebyśmy opatrzności iego wartemi stali się, powinniśmy. Bo teraz iest Polska w okolicznościach podchlebnych sobie, bo teraz wolne od wszelkiego podeyrzenia, życzeniem wiernym Rządu stałego i wolnego poparte, silnego i poważnego związku ma nadzieie; lecz honor i szczęście Polaków, albo się teraz ustanowią i szacunek nam wszędzie ziednaią, albo nierządowi wewnętrznemu podległych i okrytych hańbą wzgardzie całey Europy nas podadzą.

Co do mnie, pierwszy raz Posłem, będąc bez nauki, wiadomości, światła, doświadczenia, zgoła bez żadnych przymiotów potrzebnych osobie w tak ważnym czasie do Rządu wpływaiącey, zostawszy wyznaczonym do Deputacyi układaiącey Projekta Poprawy Rządu, samo tam tylko mocne nosiłem uczucie, i boiaźń nierządow, których naypierwsze a straszne znam sku-

ſtki w tym, co ieſt iſtotą i fundamentem prawdziwym, powſzechney Obywatelſkiey wolności.

Seymiki: ! to Prawo Narodu! Obierania ſobie wolnego Posłów, Urzędników i Sędziów, przychodzi pod waſze uznanie P. St: przychodzi do wiadomych, jakie były, a iakie byćby powinny.

Nie będę wywodził, że dobry wybor dependuie od dobrego na Seymikach porządku, że ten porządek bez pewności o Elektorach, iacy być maią, niebędzie.

Ze Seymiki złe, wſzyſtkiego złego były i są przyczyną, bo nikogo tu, jak mniemam, nieznaydę, któryby gęſtemi podwoyności Seymikow przykładami przeświadczonym niebył, że trudne i niepodobne woli więkſzości Obywatelòw na Seymikach w kreſkowaniu, doświadczenie tego publicznego nieſzczęścia iedynym było powodem.

Deputacya więc widziała sposob zapobieżenia złemu przez naznaczenie wolnego wotowania na Seymiku każdemu Szlachcicowi z Poſſeſyi dziedziczney lub zaſtawney, Podatek Skarbo-

wi opłacaiącemu, kwit zaś zapłaconego Podatku ſamym Poſſeſorom, a Metrykę Synom ich za dowody Prawa do wotowania uznała.

Nayjaśnieyſzy Panie! Prześw: Stany! tego zdania byłem w Deputacyi i tu ieſtem, a nadto tę materyą znam bydź wielką względem ſpokoyności, porządku, beśpieczeńſtwa wſzyſtkich Seymików, żebym ſię lękał, lenił, czyſtey prawdy i konwikcyi, w rzeczy oczom moim nayważnieyſzey odkryć, tym barziey, żebym ſię oſzczędzał, tak jak umięm, i rzecz uważam, tłumaczyć.

Niewiem dla czego Szlachta Poſſeſſyi niemaiąca; przy Prerogatywie wotowania ſamym Poſſeſſyonatom właściwey ieſt dziś utrzymywana: kiedy wſzyſcy aż nadto przekonani ieſteśmy o ſzkodliwych w tey mierze ſkutkach Konſt: 1768 pewny ieſtem, że nikt o tym niewątpi, a każdy zna i widzi, że nakazanie wywodów w czaſie teraznieyſzym niebeśpieczne, wzruſzyłoby Szlachtę, którey one łatwe nie są, nie dogodziłoby celowi, ani odpowiedziałoby Prawom odwie-

cznym, ktòre niżey będę cytował. Jeżeli zaś bez wywodów Rejeſtr Popiſowy, miałby ſtanowić liczbę Elektorów, przybyłoby nowey Szlachty tyle, ile ieſt lòżnych wolnych ludzi, na czyichkolwiek uſługach będących, ile ieſt w wielkich Włościach maiętnych Chłopow, Ziemian, Bojaròw &c: a i tak ten Rejeſtr byłby ruchomy, ſam czas zmieniałby Oſoby w nim zapiſane; ale po co ia mam zatrudniać ſię nad ſpoſobami? kiedy rzeczy ſamey śmiało i otwarcie z pobudęk prawdziwego Obywatelſtwa neguię.

Zadne Prawo nieoſiadłym Prerogatywy na Seymikach wotowania nie daie, Konſtytucya tylko 1768. pełna przeciwności, oboiętności, i wątpliwych wyrazów zamieſzania tego w Kraju, i dziſieyſzey sprzeczki ſtała ſię okazyą, żeby o niey sądzić, należy ią widzieć i dla tego ia ią czytam:

"A naprzód, jako właſnością "wſzyſtkich w oſobności Wwództw, "Ziem i Powiatow ieſt, aby ſzczegul"nie w każdym z nich prawdziwe tylko "Obywatelſtwo z natury ſtanu Szla"checkiego maiący, na Seymiku, czy

"in Ordine unanimitatis, czy też plu-
"ralitatis głosie wotowali; doświad-
"czenie zaś iest ostrzeżeniem, jaką
"krzywdę prawdziwym Obywatelom
"iednego Województwa czyni
"wdzieranie się ad vocem Activam
"przybyłych tylko na czas z innych
"Wowództw, Ziem, lub Powiatów,
"a nadto częstokroć tumultów i zamie-
"szania bywa przyczyną, tak zabiega-
"iąc praktykowanym nie raz ztąd In-
"konwencyom, ubespieczaiąc oraz
"własności Obrad każdego Wojewó-
"dztwa, takowe czyniemy wolnego
"głosu objaśnienia."

Zatrzymać się tu muszę, ukazuiąc przyczny Prawa piękne, ale zaraz ukażę szpetny koniec, że czemu w racyach zabiedz oświadczyło, tego owszem w skutku stało się okazyą. Czytam daley.

"Iż ci tylko w swoim Wojewódz-
"twie, Ziemi, lub Powiecie, za isto-
"tnych Obywatelów rozumiani bydź
"powinni, którzy z Urodzenia Szla-
"chta & Indigenæ w nim prawdziwie
"Dziedziczne, lub Zastawne, lub do-
"żywotnie, na Ziemskich Dobrach,
"bądź na Królewskich, lub nakoniec ex

"Jure Emphiteutico, etiam na Ducho-"wnych Dobrach, i na Dobrach na-"szych Stołowych, ex eodem Jure "Emphitheutico maią Possesye Item, "Synowie Obywatelów Possesyona-"tów w tymże Wwodztwie, jako na-"turalni na Possesye Oyców Sukces-"sorowie.

Póty Konstytucya 1768. pisząc tych tylko za istotnych Obywatelòw, wyraziła i rozumieć kazała, a daley nieobywatelòw do Seymików przypuściła, w tych słowach:

"Także Bracia Possessionatorum, "chociaż niepossessionaci z Oyca Pos-"sessyonata w tymże Wwdztwie Uro-"dzeni, nakoniec dawni Familianci, "tegoż Wwòdztwa, choćby Niepossess-"syonaci, jednak przyznani od Posse-"syonatòw tegoż Wodztwa za ich "Imiennikow, i takowi wszyscy na Sey-"miku swego Województwa, Ziemi, "lub Powiatu jak Obywatele dandorum "Suffragiorum, byle lat 18. dopełnio-"nych mieli, są Capaces."

To Prawo iest pierwsze w Polszcze, które samo w sobie niesłychane, w Celach i skutku zadawszy przeciwności,

obiaśniaiąc Prawa wyraźne, zmieszało zwyczayny Seymików Porządek, kreskowanie, to istotne woli Obywatelskiey doświadczenie, uczyniło niepodobne, a chociaż, jak się wyraziło główne, a wyraźne wszystkich Seymików Prawidła, wprowadziło w niepewność, wstydziło się iednak Czynszowników, Arendarzów, i łożną Szlachtę nieosiadłą ad activitatem przypuszczać, którym mocy wotowania niedawszy, w końcu samo siebie, to iest cały, który czytałem Opis zniosło, a przynaymniey w zupełną Decyzyi teraz potrzebuiącą podało kontradykcyą; pisząc w tych słowach:

"Ponieważ zaś Konstytucye Litew"skie Konwokacyina i Elekcyina pod "Rokiem i Tytułem swemi, w niniey"szym porządku Seymikowania reas"sumowane, dla W. X. Lit: dostate"czny Przepis quo ad capacitatem "dandorum Suffragiorum, oraz Eligi"bilitatis na Funkcye Poselskie, Depu"tackie, i na Urzędy Ziemskie Ele"kcyine, także do dostąpienia Urzę"dów Grodzkich in ratione Competen"tiæ Annorum & Possessionum, tu-

"dzież co co do Obiekcyi Deputatom "& ad circumſcriptionem wotowania "kreſek na Seymikach w ſobie zawiera- "ią; zaczym wyrazy tych Konſtytucyi, "co do takowych Obſerwacyi dla Wo- "iewództw, Ziem, i Powiatów Ko- "ronnych ubeśpieczamy, i przyimuie- "my. Naoſtatek Konſtytucyą Koron- "ną Seymu Coronationis 1764. o Sey- "mikach Urzędów Ziemſkich Elekcyi- "nych in Supplementum ninieyſzey "Konſtytucyi dla Korony reaſſumuie- my."

Te wyrazy są dowodem, że powyż- ſze nad niemi Prawo nayciemniey rzecz jaſną z ſiebie ſamey obiaśniaiące Litwie nieſłużyło; owſzem dla W. X. Lit: Konſtytucye Konwokacyiną i Koronacyiną, reaſſumowało. Co zaś dla Oboyga Narodów ſłużyć miało, to ſię końcem teyże Konſtytucyi 1768. oddzielnie wyraziło, w ſłowach:

„Inſuper przy zawieraniu teraźnieyſze- "go Porządku Seymikowania totam ul- "teriorem onego Continuationem dla O- "boyga Narodów waruiemy tym ſpo- "ſobem:

"Na Seymikach oſobliwie Poſelſkim,

"wſzelkie Materye, gdy ſię per unanimitatem nie zgodzą, per turnum pluralitate traktowane bydź maią, bez wtrącenia żadnych głoſów, ktòreby decyzyą zaczętey materyi przerywały.

"Podatki jakiegokolwiek gatunku i natury, aby na Seymikach uchwalane niebyły, zakazuiemy &c.„

Te dwa Punkta oſtatnie, były Prawem dla Oboyga Narodów. Dla Korony więc to Prawo pełne przeciwności i Kontradykcyi miałoby ſłużyć: gdyby było pewnieyſze, gdyby ſamo z sobą niewadziło ſię, i gdyby odwieczney Seymikowania Formy nie wywracało; nigdy zaś ani iednego niema na Litwę generalnego Prawa Niepoſſeſſyonatom wotowania na Seymikach pozwalaiącego, i żebym tey prawdy dowiodł, odwołuię ſię do Konſtytucyi Konwokacyiney 1764. ktòra pod tytułem: Sądy Ziemſkie i beśpieczeńſtwo Seymików, porządek Urzędów, i spokoyność Seymików, a oraz Elekcye pluralitate votorum opiſuiąc, nieoſiadłym mocy wotowania niedaie.

Konſtytucya także Elekcyina Roku 1764. w ſłowach: „ Zagęſzczone Wo-

"iewództw i Powiatów przez zrywa-
"nie Seymikow abusus, jako powsze-
"chną znayduie iednomyślność, ażeby
"w Seymikowych Elekcyach Deputa-
".tów i Urzędników Ziemskich, plurali-
"tas głosów skutki Rad, ad normam
"dawnych Praw stanowiła, tak doga-
"dzaiąc naybarziey nalegaiącey ugrun-
"towania Sprawiedliwości potrzebie,
"znosząc abusum zrywania tych Sey-
"mików, i Reassumuiąc Konstytucyą
"1613 Roku mieć chcemy, i ustana-
"wiamy, ażeby Seymiki Elekcyine
"Deputatów i Ziemstw, a w Xięstwie
"Inflantskim, Kommissarzow Kommis-
"syi Skarbowey i Ziemskich Urzędow
"pluralitate Suffragiorum konkludowa-
"ne były, na których ci tylko, którzy
"prawdziwie według dawnych Praw,
"są w swoim Województwie lub Po-
"wiecie, bene nati & Possessionati moc
"dawania Suffragiorum mieć będą"

Niema więc N. Panie, pod Panowaniem W. K. Mci żadnego Prawa nieosiadley Szlachcie activitatem na Seymikach dozwalaiącego.

Lecz gdybym dowiodł, że i nigdy Prawa tak niebeśpiecznego niebyło, i

że Narod czuł zawſze i nigdy Seymikow zamieſzanych mieć niechciał, nadto, że w czaſach Powagi i Mocy Rzeczypoſpolitey liberum veto na Seymikach nie było, ale że poźniey nierównie przez możnych utrzymuiących nierząd dla ſwojey Powagi Obywatelow zoſtało wprowadzone. Czytam Konſtytu: 1613 pod tytułem o obieraniu Deputatow i Poſłow W. X. Lit:

"Dla zatrzymania zgody i Rządu w obieraniu Poſłow Ziemſkich i Deputatów na Trybunał w W. X. Lit: po"ſtanawiamy, aby ten Poſłem i Depu"tatem zoſtawał, przy kim pluralitas "głoſow będzie, a ta pluralitas tak ſię "rozumieć ma, aby Głos Szlachcica "w tamtym Powiecie oſiadłego wa"żny zoſtawał.

Od 200 lat bliſko ukazuię Prawo, że głos Szlachcica nieoſiadłego ważnym niebył. Lecz niemogę ſię chlubić oſtrożnością moich tylko Przodkow, w tak ważney wolności Obywatelow i Porządku Seymikow materyi. Znalazłem w Koronie podobne dawne przykłady i Prawa, a których dopadłem, Czytam:

Konſtytucya 1598. pod tytułem: Seymiki i Elekcye Województwa Mazowieckiego: " Elekcye Deputatów na "Sądy Trybunalſkie, Posłow Ziem-"ſkich i Podkomorzow Sądu Ziemſkie-"go i innych publicznych oſob, aby per "pluralitatem Suffragiorum Obywate-"low Wwodztwa Mazowieckiego i "Ziem właſnych, gdzie ſię odprawo-"wać zwykły, effekt swóy brały, u-"chwalamy, iż do tych Aktow Sena-"torowie, takteż Urzędnicy Ziemſcy "z Stanem Rycerſkim równo należeć "maią, i do takowych Aktow Mar-"ſzałka ſobie obierać także per plura-"litatem maią.

Konſt: 1667. pod tytułem Seymiki Wdztwa Rawſkiego w słowach: „ Za "zgodą St: Rzpltey Seymiki obierania "Posłow przed Seymowe Ziemiow Ra-"wſkiey, Sochaczewſkiey, i Goſtyń-"ſkiey, na ieden wspólny całego Wdzt: "Seymik, jako i wſzelkie relacyine do "Bolimowa przenoſiemy, i Elekcyą "tak Marſzałka Seymikowego (któ-"ry podług alternaty w Ziemiach zwy-"czaynych ſtawać ma) iako też i Ziem-"ſkich Posłow per pluralitatem głoſow

"Obywatelow tegoż całego Wdztwa, "w nim osiadłych, powagą Seymu "teraźnieyszego postanawiamy. Ele-"kcye zaś Deputackie na Trybunał "Koronny i na Urzędy Ziemskie Zie-"mi Rawskiey w Rawie, Sochaczew-"skiey w Sochaczewie (którey tego "roku przypada alternata) a Gostyń-"skiey w Gąbinie naznaczamy; i wo-"bieraniu tak Seymikowego Marszał-"ka, jako też i Trybunalskich Deputa-"tow, pluralitatem głosow Szlachty o-"siadłey w tey Ziemi, na ktòrą alter-"nata przychodzi, deklaruiemy.

Oto są Nayjaśnieyszy Panie, Prześ: Stany, poważne Starożytne Porządku Seymikow świadki; byli i w tenczas Niepossessyonaci, a Prawa pełne słuszności Prerogatywy Obywatela, do osobistey tylko przywiązuiące Possessyi, niekrzywdziły Szlachcica nieosiadłego, ani żadney złey niesprawiły Konsekwencyi; pożytek owszem istotny przynosiły Krajowi, bo pociągaiąc Szlachcica, żeby był Ziemianinem tego co miał Possessyą, zniewalały ią zachowywać dla Następcow, tego co iey niemiał przynaglały, że się przez

pracą dla zaſzczytu o nię ſtarał. Szlachcica urodzenie Szlachcicem czyni, a Poſſeſſya Obywatelem, wſzak nieoſiadły Szlachcic był i ieſt zawſze wolnym, równym oſiadłemu, ale nigdy nieoſiadły nebył Obywatelem, a zatym nigdy niemiał Prerogatyw Obywatela. Wſzyſtkie Prawa ſtare o nieoſiadłey Szlachcie są wiadome, są wyraźne; ale że sprawiedliwe i do porządku ſtoſowane, nigdy złych ſkutkow nieprzynioſły: tak to Polacy Prawa i porządek ſzanowali.

Nayjaśnieyſzy Panie! Przeświet: Stany! nigdy Synom Peſſeſſyonatow nie ſłużyło Prawo wotowania, dziś ſłużyć będzie, ieśli ſię Proiekt Deputacyi co do tego Punktu utrzyma. Kwit zapłaconego Podatku Skarbowi przy innych dowodach ſamego Poſſeſyonata, a Metryka Synow iego do kreſek poprowadzi; lecz żeby wſzyſtka Szlachta miała na Seymikach activitatem, takie Prawo byłoby gorſze niż Konſtytucya 1768. A my, co Seymiki mieliśmy poprawić, barziey ieſzcze ie zepſulibyśmy; bo tandem dotąd ile w Litwie Czynſzownik nie ſzedł do

krefek, a ieżeli kiedy byli na Seymik sprowadzeni nieosiedli Szlachta, patrzyłem na łzy Possesyonatow, widziałem ich wzruszenie, rozpacz, wieleż to z tego właśnie powodu było tumultow? Taka activitas nieosiadłey Szlachty Seymiki zepsułaby i krzywdziłaby aktualnych Obywatelów, a kreskowanie zupełnie uczyniłaby niepodobne. Tam zaś, gdzie są osiadłey Szlachty tysiące, gdyby ich Prawo z nieosiadłemi i Czynszownikami złączyło, Seymiki nawet byłyby niepewne, bo Urzędy i dla kosztu i dla tumultu od nich usuwałyby się.

Obierać i dawać Instrukcye, są własności Pana, bydź obranym i exekwować Instrukcyą, są własności Sługi. Sługa obranym zostać nie może bez Possesyi, jakże Pan iego ma bydź bez niey? Jeżeli nie za większe, to przynaymniey za równe mam ia zaszczyty obierania, co zostania obranym Czyż może należeć do tego, ktory do mieysca obrad nie należąc, do dobrego wyboru, dobrey Instrukcyi, a nawet do znaydowania się bez nadgrody na Seymikach, niemaiąc interes-

ſu, muſiałby tylko ſwoią Prerogatywą frymarczyć; jakże ten, co nic niema, może decydować Inſtrukcyą do Prawodawſtwa, a zatym względem Podatków. i te na wſzyſtkich Obywatelów narzucać, kiedy ſam Szeląga niepłaci? jakże ma ſkładać większość woli Narodu? jakże ma ſtanowić Urzędników, Sędziów na Obywatelów, ſam nie będąc Obywatelem? wſzak nieoſiadłemu Szlachcicowi teraz, nie odbiera ſię Prerogatywa, będzie ią miał, kiedy Dziedziczney, albo Zaſtawney nabędzie Poſſeſyi; wſzak ta niema zamiaru, niech będzie naymnieyſza, więc łatwa temu, który mieć ieſt w ſtanie, a który mieć neydrobnieyſzey Poſſeſyi niemoże, tego wolność nie pewna, ten ſłużąc rocznie albo inaczey, nie ſwoiey Szlacheckiey woli Panem, ale cudzemu rozkazowi i ſubordynacyi z potrzeby będzie podległy; a tak, ani wybor, ani Inſtrukcya iego, nie będą wolne.

Szlachcic więc nieoſiadły, Nayjaśnieyſzy Panie! Prześwietne Stany! nic na tey odwieczney Kondycyi Poſſeſyi nie ſtraci; bo ią ile niezamierzo-

ną mieć łatwo może, a Kray na początku Seymikow, na pewności Elektorów, w ich liczbie wiadomey oraz na pobudce do nabywania Possesyi zyszcze, walor Dóbr podatkami znizony cóżkolwiek podniesie się, a przynaymniey wcale nieupadnie. Takie w oczach moich dla Oyczyzny widząc Pożytki dla Seymu teraźnieyszego z Praw dawnych przykłady, od nieosiadłych i Czynszownikow nieobierany, za ich nauką i własnym przekonaniem prowadzony, zdaniem moim w Deputacyi przełożonym i tu powtórzonym Szlachtę nieosiadłą ab activitate na Seymikach zupełnie wyłączam.

GŁOS

Tegoż dnia 22. Decembra 1789. Roku.

Nayjaśn: KROLU Panie móy Miłościwy!
Prześw: Rzltey Skonfeder: Stany!

ZE Konstytucya 1667. Roku pod tytułem Seymiki Województwa Rawskiego, poźnieyszą pod tytułem:

Deklaracya, iest zniesiona, a zniesiona z powodu nie znaydowania się na iey stanowieniu Posłow Ziemi Gostyńskiey, którey mieysce Seymikowania odmieniono, to bynaymniey nieuymuie wagi racyom odemnie wczoray przełożonym i Prawom przeczytanym, które zniesionemi nie będąc, a do porządku służąc, warte są zachowania i Exekucyi — Mówiłem wczoray i cytowałem wszystkie Prawa dla Litwy usuwaiące *ab activitate* na Seymikach Szlachtę nieosiadłą, gdzie ona, ani iednego niema Prawa wotowania, i gdzie ią od kresek oddalaią zawsze — Przeciw tey nowości Seymiki nasze pogorszaiącey, stawałem wczoray i dzisiay stawam — Szukaiąc Praw o Seymikach, niemogłem ich znaleźć, pod tytułem Deklaracyi. Konstytucya 1667, którą znalazłem i czytałem, daie honor Koronie i Województwu Rawskiemu, a ieśli iest zniesiona dla naznaczonego Seymikom Ziemi Gostyńskiey mieysca w Gąbinie, pod niebytność iey Posłow na Seymie, wcale to niedowodzi, że późnieysze Prawo nieosiadłey Szlachcie,

(którey wszędzie byłoby więcey niż osiadłych) składać *pluralitatem* i stanowić wszystko z krzywdą Possesyonatow pozwoliła.

Czemu ja w głosie niemiałem czytać Prawa, które było i iest w Konstytucyi? wszystko to dowodzi, że w Polszcze od wiekow trudne było dobrego Prawa ustanowienie, a przeciwnie zniesienie jego zawsze łatwe, i wszystko to uczy, że temu teraz zabiedz należy— Kiedy Konstytucya 1611. później w Roku 1613. zniesiona, mogła weyść w Konstytucyą teraźnieyszego Seymu, i za prawidło Sądom Seymowym bydź przepisana, która będąc Koronną od Seymuiących Koronnych użyta, tak względem nastania, jako i zniesienia swojego, bydźby im wiadomą powinna.

Cóż więc dziwnego, że z tłumu Praw sobie przeciwnych czytałem Konstytucyą, która była, a przy niey dowiodłem Prawami, które i były i są, że nieosiadła Szlachta *activitatem* na Seymikach niemiała i niema.

Tu chcąc przeświadczać, należy, dowodząc nieosiadłych prerogatywy,

ukazać Prawo choć iedno wyraźne oprócz Konstytucyi 1768 sobie przeciwney, a w końcu Prawa Litewskie, *quo ad capacitatem dandorum suffragiorum* samym Possesyonatom służące dla Województw, Ziem i Powiatów Koronnych, rozciągaiącey; bo ta Konstytucya zmieszana, zmieszała Seymiki, do niey się przywiązywać niepodobna, kiedy ona nic pewnego niezawiera, i właśnie teraz po Rezolucyą przychodzi.

Nayjaśnieyszy Panie! Prześwietne Stany! naypopularnieysza dla mnie materya, porządek i szczęście Oyczyzny: niekarzę ia Szlachty nieosiadłey za przeszłe nieszczęścia Kraju, nie wydzieram Szlachcie nieosiadłey wolności, równości; bo to im urodzenie dało: ale nie daię z mieysca mego nieosiadłemu Praw Obywatela, których z Praw żadnych bez Possesyi niemiał nigdy, i których żaden nieosiadły, nietylko w Polszcze, ale na całym świecie niema, ale z mieysca mego niepsuię Seymikow, gorszemi ich niż były nieczynię, ale z mieysca mego zgodzić się na to, pozwolić nie mogę i niepo-

winienem, żeby zamiast odmian potrzebnych do ubespieczenia Seymików od wszystkich Abuzow przeszłych, Prawo teraznieysze miało iesczcze większy na nie napuścić nieład, i pomnożyć nieporządek. Zaszczycony ufnością i Elekcyą Obywatelów, jakżebym był im niewdzięcznym, gdybym ich własność, ich iednych z Possesyi prerogatywy, dopuszczał im wydzierać mnóstwu Szlachty nie osiadłey, którey w Powiecie moim wywodzić się i do Popisow stawać podobałoby się; a nadto mieć wzgląd i na to należy rostropnemu Prawodawstwu, że zaręczony iest Obywatelom oderwanym od Polski przez Traktat podziałowy, zaszczyt Szlachectwa na potomne czasy, że oni Possesyi tu niemaiąc, po odbytych za Kordonem Rossyiskim wywodach; i do wywodu i na Popisy tu stanąwszy, za każdym absolutney Zwierzchności swoiey rozkazem do Polski na Seymiki zieżdżaiąc i wybor Osób i Instrukcye większością wotów swoich stanowiliby, zawsze prerogatywę swoię stosuiąc do woli Gubernatora swoiey Prowincyi,

a tak za Prawem niebacznym kilkadziesiąt Tysięcy niewolnych bez Possesyi przybyłoby nam Eelektorów, którzy w kilku Powiatach, a szczególniey w powiecie Brasławskim ościennym z Kordonem Białoruskim, zawsze *pluralitatem* składaliby, Powiat cały zagasiliby, i Obywatelów iego swoiemi uczyniliby niewolnikami.— Ja tego niepoymuię, iak to można mówić zawsze przeciwko influencyi Zagraniczney, a iey niewidzieć w przypuszczeniu Szlachty trzech Prowincyi Zakordonowanych do Seymików w Polszcze!

A w reszcie, niechże sobie będzie Konstytucya 1667 zniesiona, niech Woiewództwu Rawskiemu niesłuży, kiedy szczególnego Prawa zniesienie podobało się mnie tu przywodzić, otoż ja Prawo znowu, iuż nie Litewskie, ale Koronne, ustanowione, zniesione, dla Województwa Bracławskiego czytam, a naymocniey na Argumenta wszystkie odpowiadam, gdy głos móy kończę głosem wyraźnego i trwałego a bardzo do konwikcyi w tey materyi służącego Prawa.

Konstyt: Coronationis 1764. folio 61. o większości wotow & de activitate na Seymikach Województwa Bracławskiego

Aby zaś w Województwie *ad pluralitatem votorum*, czyli *ad activitatem* na Seymikach, nie Possesyonaci Dyspozytorowie Dóbr Pańskich i Szlacheckich, tudzież w służbie Wojenney Nadworney zostaiący Szlachta, Osadczowie i Gracyalistowie niecisnęli się, i krzywdy Obywatelom merè Possesyonatom nieczynili, oraz, aby w tymże Województwie, w którym z wielu różnych innych Woiewództw, przybyli Obywatele znayduiąc się, każdego *activitatem* na Seymikach odtąd mieć pretenduiącego, procedencya *de stirpe nobilitari* była wszystkim wiadoma, uprzątaiąc wszelkie wątpliwości, i do przyszłych Seymików trudności ułatwiaiąc, na podobieństwo Konstytucyi Anni 1658. titulo *securitas bonorum* nastąpioney, oraz *Laudi anterioris* tegoż Województwa, mieć chcemy i postanawiamy, aby na naypierwszym da Bóg po szczęśliwey Elekcyi i Koronacyi przyszłego Nayja-

śnieyszego Kròla nastąpić maiącym Seymiku, tak Senatorowie, jako też Urzędnicy Ziemscy i Grodzcy, oraz inni Szlachta, Obywatele, bądź dawniey, bądź pòźniey w tym Woiewòdztwie lokowani przed iednym z Senatorów, ieśli się ktòry z nich znaydować będzie, oraz przed trzema pierwszemi *in ordine* na ten czas przytomnemi Urzędnikami i przed Urzędem Grodzkim, czyli jednym Urzędnikiem, a ciż sami tak Senator, jako Urzędnicy Ziemscy i Grodzcy przed innemi trzema Ziemskiemi Urzędnikami *ex turno* po sobie idącemi, każdy z osobna Genealogią swoię i Dokumenta autentyczne, że z Antecessorów swoich Szlachty rodowitych, czyli przez wyraźne Seymowe Konstytucye Nobilitowanych (probuiąc się od Pradziada) pochodzi, dowodzące reprodukował, ktòrą reprodukcyą na każdym dokumencie ciż, *ut supra*, Urzędnicy Ziemscy i Grodzcy adnotować i Rękami własnemi podpisawszy też dokumenta, czyie będą, do Rąk własnych oddać maią, które to Dokumenta tak adnotowane i podpisywane każdy Obywatel *ab actu* Seymi-

ku czyli adnotowaney reprodukcyi. *in ſpatio* Niedziel 12. *ad Acta Caſtrenſia proprii Diſtrictûs per oblatam* podać będzie powinien. *Inſuper*, na tymże *ut ſupra* Seymiku, i przed temiż wyznaczonemi, Senatorem gdy będzie, i Urzędnikami Prawa i Dokumenta autentyczne *realitatem* dziedziczney, lub też zaſtawney i aktualney Poſſeſyi ſwojey probuiące produkować, a ktòremuby *irrealitas* Praw, czyli Poſſeſyi aktualności była od kogo zarzucona, na ten czas *in ſupplementum in eam rotam*, jako te Prawa ſą niezmyślone, nie *in fraudem* Obywatelòw Poſſeſyonatów są prokurowane, i jako *vigore* onych w realney i aktualney w tym Wojewòdztwie leżących Dóbr Poſſeſyi zoſtaie, Przyſięgę *in facie totius* na ten czas *congregatæ nobilitatis* wykonać *tenebitur*, a wſpomniony Senator i Urzędnicy, nie tylko na każdym Dokumencie reprodukcyą adnotować, też adnotacyą rękami właſnemi podpiſać, i podpiſaną do Rąk reprodukuiącego oddać, ale też Urząd Grodzki, czyli Urzędnik jeden, przyſięgi, ieśli która naſtąpi w Akta Grodzkie zapiſać maią, i powinni

będą. Inaczey zaś żaden z Obywatelòw, *ad activitatem* na Seymikach przypuſzczony bydź niema, chyba, gdyby na dalſzym którym Seymiku, *activitatem* mieć pretenduiąc, we wſzyſtkim uſtawie teraźnieyſzey zadoſyć uczynić chciał i *effectivè* uczynił. A ktoby takowym reprodukcyom Praw i Dokumentow ſprzeciwiaiąc ſię, hałas jakowy, lub tumult wſzczynać ważył ſię, takowy *tanquam violator ſecuritatis publicæ* ſądzony i karany bydź ma, a to w Sądzie przez uſtawy Seymu teraźnieyſzego do tego wyznaczonym.

PRZYMOWIENIE SIĘ

Jaśnie W. J. Pana STANISŁAWA KUBLICKIEGO, Posła Inflantskiego, Na Sessyi Seymowey dnia 15. Grudnia 1789. Roku.

Nayjaśń: Królu Panie móy Mił:

Nayjaśnieysze Samowładne Skonfederowane Rzplitey Stany.

Już się zbliża ten nayszczęśliwszy dla Rzeczypospolitey moment, w którym do sił Narodu zwiększonych przydamy wagę Rządu existencyą Kraiu i u postronnych Narodów konsyderacyą nam zabeśpieczaiącego. Przeszły bowiem te nieoświecone chwile, i niech się przeniosą w te ościenne Kraie, które naywięcey utrzymywały; że Polska nierządem stoi. Stała dotąd Polska nie nierządem, lecz dziwną Opatrzności mocą, i emulacyą wolnego ludu Rzeczpospolita przez częste wolnego ludu wzruszenia, i przez czułość Narodu nie upadła ze wszystkim, ale w granicach swoich u-

ſzczuplona, naiechana, w iedności braterſkiey rozerwana, placem była obcey Intrygi.

Czuyna poſtronnych Dworów polityka wkradła ſię w ſłabe mieyſca Rządu, i z tych mieyſc ſilnieyſzy do nas ſzturm przypuſzczała; zkąd odporu od Rządu naymnieyſzego mieć nieſpodziewała ſię. Szukała w Prawach i Rządzie naſzym Malkontentów; i tych liczbę wſpieraiąc, nioſła różne do Kraju nieſzczęścia.

Praw i ſprawiedliwości pozbawieni od Rządu Dyſſydenci, byli naypierwſzą Dworów Zagranicznych Intrygą. W Kraju wolnym, i iedney Matki dzieci, mniey od drugich kochani, ſzukali wprzód przeiednania łagodnego Matki; potym udali ſię po pomoc do ſąſiadów; a ta nam związki w Kraiu doſyć nieſzczęściem pamiętne wzniecała.

Zebyśmy wſtępu naymnieyſzego Intrydze jakieykolwiek nie dali; rzućmy oczy naſze, i zwróćmy uwagę Rządu na tę część ludu zawſze Oyczyznie ſwojey wiernego, a po Miaſtach rozległe oſiadłego; wyſłuchaymy ich

prozb, i przełożenia; daymy mieyſce ich żądaniom, rozważmy ie pilnie; i (co zgodnego z ſłuſznością będzie) poprzyimy ich Prawa, a nową na wſzyſtko bacznością zabieżmy iedney nieprzyzwoitości, która była w nieoſtróżności Rządu; że ta część ludu Królom tylko była na wierność przyſięgła: niech odtąd od teyże Oyczyzny na łono przyięta, iey wykona wierności ſwojey przyſięgę; a roſtropną uwagą rządzona, w granicach ſkromności niech ſwoje Prerogatywy umieſzcza.

Wiekami dotąd poważne w Stanie Rycerſkim Starſzeńſtwo, i Prerogatywy, niech wyżſzemi zawſze będą. Ale czyż dla tego ſłuſznemi, i ſprawiedliwemi bydź nie mamy? czyż dla tego ta część ludu Przywilejow ſwoich ma bydź pozbawiona, że ktoś w inſzym Kraiu ich nadużywał? weydźmy w ich Przywileje, nadaymy im nawet nowe; a przez ſłuſzność, i wzgląd na zaludnienie Kraiu, przez oſiadłość nowym mieſzkańcem Miaſt Stołecznych powiękſzyć ſię mogące.

Wolność ſłużenia Oyczyznie, i ią

w potrzebach wspierania nie ieſt Monopolium, ażeby ią pewna klaſſa ludzi sobie tylko mogła mieć przywłaſzczoną.

Nayjaśnieyſze Stany! gdy Miaſt naſzych Obywatele nie maią ſwoich Reprezentantów; a przeto prożby ſwoie przynieść w oſobach ſwoich nie mogą; chętnie przyimuię na ſiebie tę powinność tych Obywatelów, i prożby onych do Laſki oddaię, i o czytanie dopraſzam ſię.

Nayjaśnieyſze Stany! czyńmy wſzyſtko z naywiękſzą przezornością: uſtanawiaymy Rząd, i sprawiedliwość zabeśpieczmy. Nie odkładaymy poprawę do dalſzego czaſu; pamiętaiąc na tę przeſtrogę Cycerona. = *Timete ne, quod facitis modo ſtudiô, zelô, & amore Patriæ, veſtri Succedanei perdant miſere omnia.*



GŁOS

Jaśnie W. J. Pana MICHAŁA WANDALINA MNISZCHA Marszałka Wielkiego Koronnego, na Sessyi Seymowey dnia 23. Grudnia 1789 Roku miany

NAYJASNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁŁ:

Nayjaśń: Rzpltey Skonf: Stany.

Wolny zrodzony, wolny wychowany, wolny radzący, innym natchnieniem jak prawdy, innym wsparciem jak Prawa, innym celem jak dobra, myśleć i mówić niepowinienem: idzie dziś o nayważnieyszą sprawę Rzpltey, idzie o rys Rządu, idzie o wynurzenie rzetelne w tey mierze.

Kiedy nam wszystkim w tym związku Narodu, w tey świątyni Rady zasiadaiącym, serc, zdań, i umysłow iedności potrzeba; Kiedy na tey iedności zysk powszechny istotnie pole-

ga, zdarza się słyszeć częstokroć spor Braterski, między wspoł-czyniącemi Stanami, a spor tym większych godzien względów, iż tu idzie o wartość i powagę dzieł dawnych, o skutek i beśpieczeństwo dzieł obecnych, o pewność i ciąg dzieł przyszłych; otwierać zdanie moje, czuię się powołanym.

Zadziwia mnie i zastanawia to tak często słyszane rozumienie o Senacie, że tylko iest Urzędem Narodu, że nigdy nienależał do Prawodawstwa, że świeżo tego dostąpił zaszczytu: z udzieloney mi Prawami mocy, głos móy podnoszę za Kollegami, jako Gospodarz koła ich zacnego, za radą Twoią wierną Krolu Miłościwy, za Starszą Bracią Waszą P. Stanie Rycerski; doniosę com powinien z Urzędu, doniosę co Prawa i dzieie uczą.

Wiemy tu wszyscy, iakiemi się ustawami sławny Narod Polski, od początku swego iestestwa rządził: wiemy jakiemi stopniami, i na jakich zasadach Przodkowie Nasi wolność zawarowali; z poszanowaniem, wdzięcznością, a chęcią naśladostwa, codziennie

ich wspominamy; wiemy nareszcie, że każde Państwo, każda Rzplita tym się kształtem utrzymuią, tym porządkiem, którym są założone; i że odmiany w nich nagłe, więcey często kroć szkody, niż zysku przynoszą.

Od czterech blisko wieków stoi niezwątlona w Polszcze ta Rządu wolnego budowa; nieporuszyły iey, tylokrotne obcych burzliwości, gwałty i zapędy, owszem garnęły się do Rzpltey, różne oddzielne pierwey iezykiem, rodem, i ustawami Narody, a późniey spojone z nią ciągle trwaią, i z nią wspólnie myślą, mówią i czynią. Miiam początki wszystkich prawie Rządów: iuż to Wojownik, iuż zręczny, iuż szczęśliwy, iuż wzięty, równych sobie podbił: Zwierzchnik stał się wszystkiego Panem on sam chciał, on sam nadawał, on sam czynił, on podatki nakładał, on Urzędy i Urzędniki stanowił, on Woynę wypowiadał, on Pokoy zawierał, on Prawa tworzył, ogłaszał, wykonywał, on sądził, karał, nadgradzał — U niego Stan Rycerski z maiątku swego Woyskowo służył, i daniny rozmaite *Titu:*

tulo Supremi Dominii składał: u niego Urzędnicy Cywilni i Woyſkowi więkſi i mnieyſi, byli Urzędnikami nie Narodu, nie Koronnemi, nie Ziemſkiemi, ale Urzędnikami Nadwornemi, woli, upodobaniu i odmianie podległemi. — Prześwietne Stany! Kſięgi *de Jure Feudorum* prawdy te dowodzą. — Lecz daley poczuli ſię ludzie bydź ludźmi, Narody Narodami, nie próżnym, nie martwym, nie niemym, ſprężyn od wyżſzey ręki ruſzanych, zbiorem. Odezwał ſię głos wolności, nastał Rząd, ten zrodził podział mocy Prawodawczey, ten przemienił groźne wyrazy ſamowładźcy, *Ego volo*, w łagodnieyſze *nos ſtatuimus*, ten określił co *Imperator* co *Jmperium*, ten przeiſtoczył Urzędy Dworſkie na Urzędy Narodu, a tak, co było pierwey pod władzą iedney Oſoby, ſtało ſię na potym, albo wſpólnym z Nią Narodowi, albo iey tylko powagą, albo właściwym bez iey wpływu ſamemu Narodowi. Wola iednego zamieniła ſię w wolą Narodu: a gdy mówię o woli Narodu, mówię o woli uroczyſtość obrządków ſwoich, w pe-

wnym osob zbiorze, na pewnym mieyscu, w pewnym czasie, w pewnych przepisach mieć chcącego: mówię zatym o Seymach.

Na tych ziazdach widzieć w Prawach Naszych Stany do Nich wchodzące, nazwane iuż to *Status* dla oznaczenia powołania, iuż *Ordines* dla oznaczenia stopnia: widzieć szczególne nazwiska Osób Seymuiących, *Consiliarii, Senatores, Nuntii Terrarum*: widzieć w tych ziazdach, z Króla i z Stanow złożonych, uchwały, porządki, rady potwierdzenia wewnętrzne, postanowienia z obcemi, wagę Prawa, moc Prawa, istotę Prawa maiące.

Królu Miłł: P. Stany, wolność Narodów zawsze i wszędy szła przez stopnie, prędzey lub późniey, spokoyniey, lub gwałtowniey, jak się okoliczności wydarzyły. Nasza wolność przyszła do Nas cnotliwie, porządnie, prawnie, bez krwi wylewu, bez burzliwych poruszeń, za dobroczynnością Królow, za rostropnością nad-Dziadów naszych.

Królowie pierwiastkowi, prawie do Kazimierza Sprawiedliwego Panowali samowładnie, mieli iednak Radę swoię.

ſkładała ſię z Urzędnikow celnieyſzych; ślady tego widziemy za czasów nawet Jagiellońſkich, gdzie czynności publiczne pieczęciami tychże Urzędników ſtwierdzane; ale ta Rada miała tylko *libertatem Conſilii*, niemiała *Jus suffragii*, świadczyła wolą Królow, dawała iey cechę pewności, nie zaś cechę powagi.

Po rozdziale Króleſtwa na rożne głowy i Xięſtwa, za Synow Krzywouſtego, poczęła więcey znaczyć Rada; kłócili ſię Xiążęta; Szabla była przy Szlachcie, podatki przy Szlachcie, przewaga przy Szlachcie, wzięła gorę *in Regno diviſo*, a potym gdy za Łokietka udzielne Xięſtwa znowu pod iednę Koronę złączyły ſię, zoſtały Seymy Prawodawczemi, a zoſtawſzy za Piaſtow, bardziey za Jagiellonow, a więcey ieſzcze za Królow obierczych, spół-władztwo ſwoie z Tronem gruntowały.

Dzieie i Prawa twierdzą, że Seymy u Nas od 4. bliſko wiekow były Prawodawczemi; Dzieie i Prawa, równie twierdzą, że do tego Seymow Prawodaſtwa, wſpólnie Senat należał

z Stanem Rycerſkim.

Senatorów nazwiſko weſzło do Kſiąg Naſzych Dzieiopiſkich i Prawniczych za czasów Zygmunta I, Pierwſi Urzędnicy wolnego Narodu, na wzór wolnych Rzymian, nazwali ſię *Senatores:* wſzakże dla zoſtawienia potomności iſtoty Urzędow, zachowano wyrazy wiekow Barbarzyńſkich, *Conſiliarius, Prælatus, Baro*: mówię to abym w cytacyach poniżſzych Praw, wątpliwości jakiey niewrzucił. Byli Senatorowie zawſze na Seymach, częścią Oſób prawnie Narod reprezentuiących, a byli z tych przyczyn: Bo ſą Urzędnicy Koronni, w Województwach, Ziemiach i Powiatach, reſpectivè, do ſtrzeżenia Praw Kraiowych, do pomnażania dobra Narodu, z powołania i przyſięgi obowiązanemi: Bo ſą iż tak rzekę Poſłowie dożywotni, z tegoż zrzódła, to ieſt; woli Narodu, zoſtawuiącego Królom ich wybor, Urzędy swoie maiący: Bo Prawem ſą zniewoleni bywać zawſze na Seymikach i Seymach, na nich wſpólnie radzić, układać i ſtanowić: Bo niebyło żadnego Seymu, czy w

ſkładzie wolnym, czy wſkładzie związkowym bez nich odprawionego: Bo ich ſami Posłowie Ziemſcy, Bracią Starſzą nazywali; Bo w czaſie bezczynney Rzplitey między Seymami, zaſtępuią z Prawa, Radą ſwoią *ne quid Reſpublica detrimenti patiatur*: Bo ſą pośrzedniczym Stanem *inter libertatem & majeſtatem*: Bo jako Indigenæ ſwych Województw, ſą od Królow wybierani, aby Obywatele większą ufność w ſwojakach mieli, a oni też mogli odpowiadać w przypadku zdrady, lub niedbalſtwa dowiedzionego: Bo w ciągu Seymowym byli i są na czele wſzyſtkich czynności, to ieſt: examinow, Sądów, podpiſów, Deputacyi weſpół z Stanem Rycerſkim: Bo lubo na Seymach wolnych, w oddzielnym mieyſcu ſiedzą, wſzyſtkie iednak uchwały Izby Poſſelſkiey, Senatowi przeſłane, wſpólnie wprowadzane, wſpolnie roztrząſane, i wſpólnie ſtanowione bydź powinny: Bo do wſzyſtkich Praw *Conſenſus omnium ordinum* ieſt koniecznym: Bo równe Prawa ſuſpenſy dla Senatorów jak dla Posłów, równa w czaſie Seymu wymagana ich

bytność, równe dla Osób beśpieczeństwo, równe dla niedbałych kary; co wszystko równą dowodzi powagę, równy wpływ, równe powołanie.

Są to przyczyny, dowody, prawdy, na których spólnictwo Prawodawstwa Senatu z Stanem Rycerskim ia zasadzam: inaczey wyniesienie na ten stopień byłoby poniżeniem, nadgroda uposledzeniem, szędziwość usunięciem, a Rada Królow i Rzpltey, próżnością.

Że te doniesienia są gruntowne, że są sprawiedliwe: porządek celnieyszych Seymow odemnie po krótce wyięty, zapewne przeświadczy. Od czasu gdzie u Nas Prawa pisane bydź poczęły, trzy postrzegam wydziały; kiedy Królowie z Senatem i Szlachtą, kiedy Królowie z Senatem i Posłami, bez zamiaru ich liczby, kiedy Królowie z Senatem i oznaczoną iuż Posłow liczbą Prawa stanowili: wszędzie wspólkował Senat, wszędzie przodkował Senat, wszędzie wpływał Senat.

Za Kazimierza Wielkiego bywały Rady Ziemskie, bywały Rady powszechne, stanowił *cum toto suo Consilio Spirituali ac Temporali.*

Prawa wiekopomnego Seymu Wiślickiego, zostały utworzone, *una cum Prælatis, Baronibus, cæterisque Nobilibus ac Subditis Nostris.*

Umarł Kazimierz, otwiera się wielkiey wagi roztrząśnienie następstwa płci Niewieściey po męskich głowach. Zwołuie Ludwik Seym do Koszyc w Węgrzech, zieżdża Senat, zieżdża Szlachta, dokonywaią żądanie Króla *Nos Ludovicus &c. Baronum militum, Nobilium ac aliorum omnium consensu, & voluntate accedente &c.*

Umarł Ludwik, Prowincye ziednoczone Wielkopolska, i Małopolska, zachowuiąc umowę Seymu Koszyckiego względem Sukcessyi Córek po zeszłym Królu, wraz z Senatem w Radomsku, *omnes unanimiter & concorditer,* ustawę wyższą stwierdzaią.

Zszedł Dom Piastow, nastąpił Dom Jagielloński, trwa iednostaynie pod Siedmiu Królami tegoż Rodu, iedno Prawodastwo, iedna Stanow wspólność, iedna ich powaga: owszem kiedy Jagiełło Senat w Litwie na wzór Senatu Koronnego utworzył, dla Rady i Prawodastwa z Szlachtą, chciał, by

razem Seymował, razem zaradzał, razem ſtanowił. Swiadkiem tey prawdy Przywiley w Horodlu Roku 1413. tworzący Senat Litewſki; *Officia hæc terræ perpetua, ad conſilia noſtra admittantur, & eis interſint, dum pro bono publico tractatus celebrabuntur.* Seymow liczemy 54. za Panowania Domu Jagiellońſkiego. Czytamy w nich na czele Kſiąg Prawodaſtwa, zą Radą, za wolą, za zezwoleniem *Senatûs, Baronum, & Conſiliariorum*; niknię wątpliwość, obok oczywiſtości: zachodziły w prawdzie w przeciągu tym, lat bliſko Dwóchſet, rożne co do mieyſca Seymow, co do liczby Seymuiących, co do obrządku Seymowania, odmiany; Trwało iednak iſtotnie Prawodaſtwo przy Krolu, Senacie, i Stanie Rycerſkim.

Co pierwey tym Seymom rożne oznaczono Miaſta, to potym Warſzawa Prawem zaſzczyt ten ziednała Roku 1569.

Co pierwey Szlachta *viritim* na Seym zieżdżała, to ſię w Poſtow Ziemſkich Roku 1468. zamieniło, wedle świadectwa Dziejopiſow Naſzych.

Co pierwey Posłowie Ziemscy w większey liczbie jak póżniey w Prussiech, wybierani bywali, to Zygmunt I. pewną liczbą okreslił Roku 1540.

Co pierwey mieścili się w kole Senatorskim, Mistrz Krzyżacki, Xiąże Pruski, Xiążęta Słuccy, to Zygmunt August, opisem Krzeseł, mieysce każdemu oznaczył Roku 1569.

Ten miał tylko Prawo bydź czynnym na Seymie, kto był z Prawa Narodu Reprezentantem, kto od Króla na Seym był zawołany.

Ze byli takiemi Narodu Reprezentantami Senatorowie, dowodzi Statut Jana Albrechta Roku 1496. *Idcirco nos Joannes Albertus, &c cum Prælatis, Baronibus, Nobilibus, terrarumque Nuntiis, ac subditis universis nostris, spritualibus & sæcularibus, in hac conventione generali Petricoviensi, existentibus, corpus ejusdem Regni, cum plena facultate absentium repræsentantibus &c.*

Daley że byli takiemi Narodu Reprezentantami Senatorowie, popiera Statut Alexandra Roku 1503. Seymu Piotrkowskiego = *Nos Alexander &c. dum Conventionem indixeramus genera-*

lem, fuit per universos Regni Nostri Prælatos Spirituales & Sæculares ac Terrarum Nuntios, universum corpus Regni Repræsentantes, celebrata Conventio Generalis &c, a niżey: *Utriusque Status Consiliariis Nostris &c.*

Późniey, że byli takiemi Narodu Reprezentantami Senatorowie, zapewnia tegoż Króla Statut Roku następnego 1504 w tymże Piotrkowie w słowach = *Corpus Regni repræsentantium; Præsertim vero de unanimi voluntate & laudo Rndmi, Rndorum, ac Magnificorum, Generosorum &c* a po wypisach nazwisk Senatorskich & *item in præsentia universorum Nuntiorum de singulis terris missorum & consentientium.*

Jaśniey, że byli takiemi Narodu Reprezentantami Senatorowie, opiewa ziazd Radomski Roku 1505. *Nos Alexander &c. Statuimus ut deinceps, futuris temporibus perpetuis, nihil novi constitui debeat, per nos & Successores nostros, sine communi Consiliariorum & Nuntiorum Terrestrium consensu.*

Tę Senatorów jako Reprezentantów powagę na Seymach, zapewnia i

zabeśpiecza Statut Zygmunta I. na Seymie Piotrkowſkim Roku 1510. *Quincunque Prælatos, Barones & Conſiliarios Regni Statûs cujuslibet, & item Nuntios noſtra ac Reiplicæ negotia obeuntes, ad Conventus Publicos proficiſcentes, & in iisdem Conventibus manentes &c. quoquo modo invadere, & violare auſus fuerit, Crimine læſæ Majeſtatis reus judicabitur.*

Równa z tąd okazuie ſię powaga Senatorów i Posłow, równe beſpieczeńſtwo ich Oſób, równa Obu Stanów Prerogatywa, kiedy ich całość Prawodawcza, podciąga ſię pod Prawo Maieſtatu, jako reprezentuiących Maieſtat Rzpltey: żądana była iednych i drugich obecność; Na ziazdach ſkładali iedni i drudzy *Corpus Reipublicæ*, kary *contra non venientes ad Conventus*, do iednych i drugich rozciągaią ſię.

Nayiaśn: Królu, P. Stanu naybardziey zważyć należy ſkład Narodu w dwojakiey poſtaci; w czaſie Seymowym, i w czaſie między Seymowym? w czaſie między Seymowym, ieſt Senat Urzędem tylko Narodu, wykonywaiącym Prawa Narodu, ſtrzegącym beśpieczeń-

ſtwa Narodu: Senator Juryzdykcyą maiący sądzi, Senator na czele Rycerſkiego Stanu Ziemi ſwoiey w polu ſtawa, Senator obradom Województwa ſwego przodkuie, Senator do Boku i Rady Krola wyznaczony, wolności Narodowey i Praw, broni: Lecz kiedy Narod za wezwaniem Krola na Seym przybywa, kiedy Senator ſtaie ſię częścią Rady powſzechney, kiedy w kole prawodąwczym zaſiada, kiedy z porządku Województw głoſu używa, kiedy Inſtrukcyą Poſłow Ziemi ſwojey, równie iak i oni ieſt obowiązany, kiedy w poprzedniczych Seymikach, a dawniey Kołach Generalnych, był równie czynnym: toć już na Seymie nie ieſt Urzędnikiem, tylko Narodu, ale członkiem Narodu, ieſt reprezentantem wiecznym ſwego Powiatu, Poſeł zaś reprezentantem doczeſnym.

Do tey poſtaci Rzpltey przyſzło ſtopniami, już ścieśniono Królów Paktami, już uchylono ich naſtępſtwo, już urządzono Senat i Stan Ryceſki, Konſtytucyą Seymu *Unionis* w Lublinie w ſłowach = *Seymy i Rady ten o-*

boy Narod ma zawſze mieć wſpólne Koronne pod Królem Polſkim Panem ſwym, i zaſiadać tak Panowie między Pany Osobami ſwemi, iak Poſłowie między Poſły, i radzić o wſpólnych potrzebach; tu uważać tak na Seymach, jako i bez Seymów w Polſzcze i Litwie: Z tąd iaſno okazuie ſię; iż co ſię na tym Seymie uſtanowiło, i co ſię na naſtępnych dziać miało, to wſzyſtko w mocy nie iednego Króla, ale z nim razem Senatu i Rycerſkiego Stanu, było zamknięto.

Zmocniła ſię ta Narodu czynnego, Narodu Prawodawczego powaga za Królow obieranych. Na Seymie Elekcyinym przed wezwaniem Henryka uchwalono pobor, kto go uchwalił mocą naywyżſzą? ten pewnie, który w tedy Narod reprezentował, ſłowa Uniwerſału = *My Rady Koronne; Duchowne i Swieckie, i wſzyſtko Rycerſtwo, i inne Stany Korony Polſkiey i W. X. Litt: iako iedne iuż i wſzyſtkę Rzpltą reprezentuiąc, a iey wſzyſtkę władzą i opatrywanie, po zmarłym Panie Naſzym Królu Jmci Zygmuncie Auguście, na ſobie noſząc &c.*

Władza więc wszystka Seymow była, za życia Królow przy Królach, Radzie i Rycerstwie; była po śmierci Królow, w dwóch Stanach.

Zaczął Panować Henryk. Umowy uroczyste Narodu z nim, są zasadą władzy ograniczoney Królow następnych, są wzorem obrad poniższych.

Artykuł Szósty *konfirmacyi tychże Paktow Henryka przez Stefana*, ustanawia liczbę przybocznych Senatorów, dla Rady Panuiącemu, dla Straży Praw, dla Rządu między Seymowego; ale wraz wkłada na nich obowiązek *responsionis* na Seymach, gdyby w czym przewinili; ustanawia *Senatûs Consilia*; wiąże Króla by w decyzyach do tey strony przychylał się, którą uzna bydź z Prawem zgodnieyszą; waruie iednak, że się tym sposobem niemaią toczyć materye na Seymach, to iest przez Króla z większością Senatu, ale zwykłym zwyczaiem z wiadomością i przyzwoleniem wszech Stanow: jasno z tąd wypada, iż Narod Senatorów mieć chciał wykonywaiącemi między Seymami, stanowiącemi na Seymach.

Każdy akt uroczysty dla swojey mocy i ceny mieć powinien swoje przepisy, swoje upoważenie, których uchybienie istotę rzeczy psuie, nadweręża i w wątpliwość podaie. A któryż u nas akt świetnieyszy, nad akt Prawodastwa Seymowego? przeznaczono zatym mieysce pewne obradom dla uniknienia bezprawnych i pokątnych schadzek; przeznaczono czas dla zapobieżenia każącey intrydze, by ani nie wczesnych wydawała płodów, ani zbytnym przedłużaniem żyżnych zawiązkow nie zatracała; przeznaczono sposób, iuż przez listy okolne od Tronu do Senatu, iuż przez Uniwersały na Seymiki do Województw, i do nich Poselstw Królewskich, przeznaczono dla porządku, dla wiedzy wszystkich, dla ostrzeżenia wysłanych, początek, przeciąg, i dokończenie Seymowania, legalizowano Stany, legalizowano Osoby, moc w nich czynienia maiące, aby wszystkie razem z mieysca, razem z powołania, razem z powagi, pod iedną i nierozdzielną z niemi Narodu głową, powszechny i wspólny owoc w prawoda-

ſtwie przynoſić mogły. Taki był ſkład ſzacowny, Naſzey prawodawczey Rzpltey, zrazu w abryſie za Jagiellonow, pòźniey w zupełnym ryſunku za Kròlow obierczych.

Dane każdemu Stanowi mieyſce; Senatorom Braci ſtarſzym w Izbie przy Królu, Poſłom Braci młódſzym w Izbie ſwoiey. Radzili z oſobna *conſultive*, *opinative*, ſtanowili wſpólnie *deciſive*, o tym wſzak kweſtya, w tym więc obiaśnienia ieſzcze niektóre przytoczę.

Król ſam niemoże nic ſtanowić, bo Statut Alexandra Statutem Zygmunta I. ſtwierdzony, tak dowodzi: Senat z Królem *proviſorie* tylko czynić może, bo Pakta Henryka i Koſtytucya Roku 1588. o *nieſtanowieniu ſpraw Seymowi należących*, tak przepiſały: równie Stan Rycerſki, że nie ieſt także ſam czynnym ſam Prawodawczym.

Uczy naprzód taż Konſtytucya, Roku 1588 w ſłowach = *Konſtytucye na Seymie zgodnie napiſane, maią bydź podpiſane, przez Pany Senatory na to Deputowane, także przez te Oſoby, które będą z Koła Poſelſkiego na to nazna-*

czone i tak potym do Kancellaryi maią bydź podane, a przy bytności ich przed Nami czytane, cum interrogatione przez Pany Pieczętarze, jeżeli ie My, i Panowie i Rady i Posłowie pieczętować każemy.

Uczy powtóre Konstytucya Roku 1633. pod tytułem: Konkluzya Seymowa w słowach = *Postanawiamy, aby na potym na każdym Seymie wolnym Sześcioniedzielnym, Posłowie Ziemscy pięć dni przed konkluzyą, do Nas i Panow Rad Naszych, (kędy Marszałek Poselski nic niema, na coby wprzód zgoda w Izbie Poselskiey nie zaszła) przychodzili, przez całe pięć dni o sprawach Rzeczypospolitey z Nami & cum Senatu znosić się i do konkluzyi Seymowey przystępować mogli, żeby się Seymy, ani skracały, ani prolongowały* Tenże warunek stwierdza Konsty: R. 1678. o *Seymach, Deklaracya* także poniższa Roku 1690. titulo = *Obiaśnienie.*

Uczy po trzecie Konstytucya 1661. Roku o podaniu Konstytucyi w słowach = *Reassumuiąc we wszystkim dawne Prawa, osobliwie Roku 1613. mieć chcemy, aby Marszał: Poselscy Konstytucye, któ-*

re za zgodą wszech Stanow stanąa, ad mundum przepisywać zaraz kazali, a po skończeniu wszystkich, one przy podpisach WW. Senatorów od Nas Deputowanych i Deputatow z Izby Poselskiey do Grodu Warszawskiego oddawać powinni byli.

Uczy po czwarte Konstytucya Roku 1678 przepisuiąca Jurament dla Marszałka Seymowego, w warunku: *Konstytucye &c. zgodnie namòwione tak z Senatu iako i z Izby Posselskiey &c.* tudzież Jurament dla Deputowanych z Senatu i Stanu Rycerskiego do Konstytucyi, w słowach = *Iż z pilnością postrzegać będę, aby żadna Konstytucya, in Volumen legum niewchodziła, i podpisywać się nie będę, na którąby omnium ordinum niezaszła zgoda &c.*

Nayjaśnieyszy Królu, P. Stany długom donioss, pilniem śledził, starowniem rozważał, która z tak licznych Konstytucyi, mogłaby Senat od Prawodawstwa usunąć; dowiodłem, mniemam, iż *a Condita Republica*, ta nayważsza moc, powaga i władza, w trzech zawierała się Stanach, dowiodłem, że radziły Stany oddzielnie, ale stanowi-

ły wſpólnie: dowiodłem, że przyſięga Marſzałka Seymowego, i Deputowanych do Konſt: że zakończenie Seymu *in plenis Ordinibus*, że zapytywanie Pieczętarzów do Króla, Senatu i Posłów, że te mówię uroczyſtości, i ſamo brzmienie tylekroć używane *Comitia Omnium Ordinum*, równie i wyrazy o zupełności Stanow, tak gęſto wſpomniane *in Corpore Rplicæ*, jaśnie okazuią ſkład, zaſadę i iſtotę Rządu Polſkiego; a to ciało Rzpltey nierozdzielne, tą powſzechną Narodu reprezentacyą, ieden duch zgody, rady, i wzaiemnego porozumienia ożywiał, utrzymywał, i uwieńczał.

Jakie z tych niemylnych dowodów wypadaią prawdy? o to:

Ze Narod Naſz przyſzedłſzy z *Feudalnego* ſamowładztwa, do wolności oſobiſtey, do Własności Ziemſkiey, został po ſtopniach weſpół z Królami, Prawodawczym.

Ze Narod Naſz iſtotnie Narodem ſtaie ſię, w zupełności oſobiſtey wſzyſtkich Jego Obywatelów, na Seymach Elekcyinych.

Ze Narod Naſz w Prawodaſtwie

Seymowym, z razu w liczbie nieokreśloney, późniey w pewney liczbie Osob Senatorskich i Poselskich, stał się czynnym.

Ze w Narodzie Naszym byli od początku na Seymach Reprezentantami Urzędnicy Jego więksi, czyli Rada Jego albo Senat: że wszystkie Seymowe decyzye, Prawa, Konstytucye, Statuta; były przez wszystkie Stany *in Corpore Rplcæ* za Ich zgodą, za Ich wolą, za Ich pozwoleniem, za Ich pochwałą, za Ich proźbą, (bo to są wyrazy różnie użyte) stanowione.

A kiedy tak iest: po cóż Królu Mił: P. Stany, rozrywać tę tak dawną, tak ścisłą, tak świętą, między Nami iedność? po cóż, rozwiązać ten nierozdzielny węzeł serc, Osob i umysłów, na tym łonie pokoju, Obywatelstwa, i miłości Braterskiey? po cóż słabić co setne domowe i postronne rozruchy, zwątlić niezdołały? po cóż ścieśniać granice Stanu, zawsze współczyniącego? po cóż kazić Go cechą nie pewney i cierpianey tylko mocy Prawodawczey? Kładę koniec głosowi memu, starożytnym, a doświadczonym

wyrokiem, że *Imperia iiſdem artibus reguntur, quibus conſiſtunt.*

GŁOS

Jaśnie W. Imci Pana PIOTRA z Alkantary OZAROWSKIEGO Kaſztelana Woynickiego na Seſſyi Seymowey Dnia 23. Grudnia 1789. Roku w Warſzawie Miany.

NIe dla tego, że Senatorſkie poſiadam Krzesło, bo łatwe w woli własney mam zaradzenie. Widząc bowiem przyzwoitey Stanowi temu uięcie Prerogatywy, z naywiękſzą ochotą do tego powróciłbym ſię Stanu, w którym tak za Panowania W. K. Mci, jako za Panowania Poprzednika Jego, kilkanaście razy Poſelſką zaſzczycałem ſię Funkcyą. Ale dla tego, że widzę daleki zapęd, nie poprawy Formy Rządu, lecz zupełne dawney Formy Rządu obalenie; otworzyć więc zdanie moje w tym, Nayiaśnieyſzym winienem Stanom.

Inny to wcale obiekt, a nawet, i w zleceniu Deputacyi, od Nayiaśnieyszych wyrażony Stanow, poprawiać Formę Rządu, inny zupełnie go obalać i przewracać. Nie ieſtże to bowiem zupełnym Formy Rządu wzruſzeniem, a nie poprawą? Stan Senatorſki pierwey ieſzcze, niż Stan Rycerſki wpływ do Rządu maiący; Stan Senatorſki zawſze Prawo Legislacyi z Stanem Rycerſkim poſiadaiący (czego tutay dopiero mówiący JW. Marſzałek Wielki Koronny, tak dokładnie, tak jaſno, i tak gruntownie, bez żadnego dowiodł zaprzeczenia) Stan mówię ten Senatorſki, dziś od ſkładu chcieć oddalać Narodowey Legislacyi? Poiąć nie mogę co za użyteczna z Uſtawy takowey, wyniknąć mogłaby konſekwencya. Nie wſpiera tego widoku wyrzuty Stanowi Senatorſkiemu, jakoby oſoby w nim zaſiadaiące, w radzeniu i decyzyi ſwoiey, nie zawſze do celu dobra Publicznego iſtotnie zmierzać miały: wady to ſą Oſob ale nie Stanu. Jeſtże rzeczą ſłuſzną, aby za wady, jeżeli jakie ſię znayduią Oſob, Stan cały był ukarany? A

wszakże sam Prześwietny Stan Rycerski w szczerości Ducha wyznać musi, że i Osoby w Stanie Rycerskim, są i były ułomne, a zatym od wady nie wyięte; nie idzie przecięż zatym, aby cały Stan Rycerski naymnieyszą w tym dzielił zakałę. W każdym Stanie są dobrzy i źli Obywatele, ale to przywary Stanu bynaymniey nie stanowi; gdyż Osoby, nie Stan, za złe karać należy sprawowanie. A więc ani z powodow, ani z skutku przewrócenia Formy Rządu, w oddaleniu Senatu od Legislacyi nie widzę przyczyny. Gdyby w punkcie tym, w którym iest wyraz, iż Posłowie w Instrukcyi woli Narodu będą tłumaczami, umieszczony był Senat, i do równych że pociągniony obowiązkow; pewnie tobym poprawą, a poprawą użyteczną Formy Rządu nazwał, mówiłbym, iedney Oyczyzny iesteśmy Synowie, do iednegoż sposobu wyrazu woli Narodu, należeć powinniśmy. Nie powinno to bynaymniey Prześwietnego Stanu Rycerskiego zastanawiać, iż z Stanu Rycerskiego Posłowie są docześni, a Senat dożywotni, kiedy pełnienie

obowiązkow Legislacyi, w Instrukcyach od Narodu iest zawarte; nie wola bowiem Arbitralna, ale moc wyrazu Instrukcyi na Seymach decydować będzie, a z tąd cóż może dożywotne opowiadanie Instrukcyi, czyli woli Narodu komu szkodzić? A wszakże w tylu godnych w Stanie Rycerskim Posłach, kilka i kilkanaście razy, raz po raz poselską widzimy odbywaiących Funkcyą, a to do ich zaszczytu, a nie do wymówki służyć może: możnaż mieć za złe Senatorowi, iż w nadgrodę pełnionych usług Publicznych, do śmierci woli Narodu chce bydź tłumaczem? i do śmierci od wysługi Publiczney nigdy się nie wymawia? Dał mi się i ten w przekonaniu moim, sprawiedliwy słyszeć zarzut, iż Poseł tłumacz woli Narodu od Narodu *respective* Województwa swego wybrany, a Senator od Króla; a zatym aby Senator również od Narodu obranym był, gdy woli Narodu, również z Posłem chce bydź tłumaczem: nie mam zaiste, co przeciw temu mówić wnioskowi, sam za nim co do przyszłości obstawać będę, ale że tu do zupełnego

teraz, tey uſtawy dopełnienia zachodzą między Narodem, a Królem łaſkawie nam Panuiącym Paktow Konwentow przyrzeczenia, które obuſtronnie *Sacroſanċte* zachowane bydź powinny, należeć to będzie do wſpolney Narodu, z Królem umowy, aby w okoliczności tey, iak naylżeyſze, i nayprzyzwoitſze wynaleźć śrzodki. Wytłumaczywſzy więc co w pływie Senatu do Legislacyi, do poprawy potrzebnego ſądziłbym, tego nie mogę bydź zdania, aby Senat, iak ma do Seymow wpływać, do opiſu Deputacyi był odeſłany; rozumiałbym raczey, aby w tych dwóch Punktach poprawa Formy Rządu, co do Senatu w Stanach teraz decydowana bydź mogła, to ieſt: że Senator, również z Posłem Inſtrukcyą, czyli wolą Narodu na Seymiku odbierać, i na Seymikach Relacyinych odpowiadać, a tłumaczem woli Narodu będąc, również do Senatoryi od Narodu obrany bydź powinien. Gdyby zaś uięcie Prerogatywy Stanowi temu (czego ſię nie ſpodziewam) naſtąpić miało, na ten czas, obowiązany byłbym również z oświad-

czoną godnego Kollegi JW. Kaſztelana Bieckiego, łączyć ſię myślą, i zdanie moje w Publicznych oświadczyć Aktach.

MOWA

Jaśnie Wielmożnego LESZCZYNSKIEGO *Poſła Inowrocławſkiego na Seſsyi Dnia 29. Grudnia 1789. Roku*

WNieſioną Delacyą tylu zdaniami gorliwych Poſłow maiąc popartą, nie ſłyſzę nikogo, aby tey ſkutku uprzeczał; owſzem ten kto tchnie i miłością Oyczyzny, i ten kto ſię brzydzi bezprawiem, i ten kto w celu ma prawdziwą ſprawiedliwość, mòwi razem ze mną to, że trzeba aby do wſpólnictwa należący odpowiedali.

Ukryta jakaś moc, to ieſt albo z tych co wyſtępki chcą cudze ukryć, albo ci, ktòrych odkrycie zarzutow wyłączy od ſławy, i odda im przyzwoitą poſtać w jakiey zmyślonym podobieńſtwem, ieſzcze za dobrych Obywateli chcą uchodzić, wſtrzymu-

ie tę prawdę która iuż powinna bydź jasną.

Napisane Prawo Seymu Naszego, rzekło: Xże Poniński oczyść się z zarzutow tych, to iest: za coś się pokątnie obrał Marszałkiem? za coś Sancyta przedawał? za coś brał Pensye? za coś Rząd w Kraju utworzył pod Gwarancyą? to Prawo rzekło i z tego kazało odpowiedzieć; daley zarzuty wspólnictwa nie maiące, w osnowę obrony nie maią bydź włączone.

Prześ: Rzpltey Stany! Obiaśnienie Delacyi Xcia Jmci Kalixta, do którego rzekniono: żejako Brat nie powinien bydź Delatorem, tłumaczę Jego, i usprawiedliwiam, że nie jako Brat podaie Delacyą: bydź bowiem Bratem, związek wspólnictwa maiącym, Xiąże Jmć Kalixt nie chce z nikim, ani z tym co iest Obwinionym, ani z tym co z obwinienia nie chce się usprawiedliwiać.

Stawa tu Xiąże Jmć Kalixt jako Obywatel ten, który patrząc na gwałt uczyniony, widzi, że Wspólnicy Xcia Podskarbiego Ponińskiego, winę w nim obaczywszy, wydali go na ten tak o-

krutny gwałt i hańbę; widzi że chcieli popełnione bezprawia iedney Osoby nieszczęściem zadusić tak doskonale ieszcze, że gdy im się nie godzi zwać cnotliwemi nigdy, ułożyli sobie za gorliwość to przedsięwziąć, ubogiego zamęczyć, aby łupem Seymu 75 Roku odziani, przeświadczyli Narod, że to za zasługi.

Planta ta dosyć dobra była i dosyć silna, kiedy P. Stany nie poznawszy Ducha iey, gorliwość nawet wysilili na złamanie Prawa Kardynalnego, każąc z pod aresztu odpowiadać Xciu Jmci Podskarbiemu W. K.

Te to pobudki Obywatelskie, miłość razem krwi zaięły umysł cnotliwie myślącego Xcia Kalixta, że podał Delacyą; wszak im więcey przeświadcza się Publiczność i P. Stany, i im więcey widzi Jego starania, tym więcey oddaie Jemuż każdy szacunku, tym miley sławi Jego Duszy dary dla tego iedynie, że uciśnionego ratuie. Słyszałem Dnia wczorayszego, że zła Delacya, że nie iasno napisana; P. R. P. Stany! Delacya uczyniona, jaka iest, tak powinna bydź przyięta. Mòwią

Xciu Podſkarbiemu, że ſię obrał pokątnie Marſzałkiem; ten okazuie kto Go obrał. Mówią żeś Sancyta przedawał; ten powiada kto ich wyrabiał; daley, że Dobra Rzpltey roztrwonił; ten okazuie kto ich pobrał; żeś utworzył Delegacyą, tenże Xżę Podſkar: Ponińſki powiada, kto ią ſtworzył, kto w niey zaſiadał, kto rządził; podaie więc Xżę Ponińſki tak doſkonale Delacyą, jak iey inaczey podać nie może.

Lecz P. R. P. Stany! Wſpólnictwo maiący, chcą tak wychodzić od Stanow Rzpltey, jak wyſzli z Sądow Seymowych, powinni byli Drzwiami wychodzić, Jchmć woleli oknem . . . . Więc P. Stany My to, My, kazaliśmy ſądzić Xięcia Ponińſkiego Podſk: My pilnuymy ſprawiedliwości, My powiedzmy i nakażmy poprawuiąc omyłkę złamania Prawa Kardynalnego, niech wſzyſcy odpowiedaią, niech cały Seym 75. Roku odpowiada. Niech Rzplta iedna karze drugą za wyſtępki. Prześw: Stany, z mego wytłumaczenia tak ſię gorliwym okazałem, jak gdybym był na tey Seſſyi, kiedy Xiąże

Poniński Podſkarbi wyrok ſmutny ſwego do więzienia przeznaczenia odbierał.

Uwielbiam ja zawſze i winny ſzacunek oddaię Oſobie Xcia Jmci Sapiehy Marſzałka Konfed: Litew: tam gdzieby przyiaźń zawołała na mnie o dowody - śmiało ſam myśl moię i chęć umiem tłumaczyć; bo iey ieſtem świadkiem, że gotów moim życiem, ſego życie zaſtąpić, i ieſzcze nazwałbym ſię z tey pory ſzczęśliwym: tam zaś gdzie przekonanie inne wſkazuie mi tłumaczenia ſię prawidło, innym zdaniem moim ieſtem, iednym wſzelako co do naywyżſzego ſzacunku Xcia Jmci Sapiehy.

Dnia wczorayſzego Punkt piąty Delacyi nazwany ſamołówką na Narod, nazwany wſtępem do złamania lub utwierdzenia Traktatow; P. Stany! nie ieſt to myśl Delatora, ieſt to odpowiedź na powody, których utworzenia kto był ieſteſtwem, kto ich Prawem zrobił i do odpowiedzenia z tego ſposób uiednał, ten ſamołówkę na Narod zrobił. Jeżeli mnie kto prawą ręką uderzy, prawą oddać powinie-

nem, ieżeli lewą, więc lewą oddaię; ten więc kto początkiem, ten ſtawa ſię iſtotą, ten ſam oblòczy ſię w tę ſuknią, którą na kogo innego zrobił.

N. Panie i P. Stany! ieſzcze Delacya nie przyięta, iuż ią liczne poprzedzaią tłumaczenia; iuż to: co wſtęp do explikacyi robi, zaięte wczeſną explikacyą

Co do dzierżenia Staroſtw, czyli nadania, ſłyſzę dziś jako Poſeł, że od W. K. Mci, ſłyſzałem iako Arbiter przeſzłego Seymu Uſty JW. Hetmana, że go nie maſz na Regeſtrze koſztownych wydatkow, ieżeli od W. K. Mci ieſt nadane Staroſtwo, może ſię nazwać koſztownym wydatkiem; jeżeliby nie od W. K. Mci, więc w tym czaſie zaſłaniać ſię, gdzie chodzi o Rezolucyą darów źle ukorzyſtanych w Seymie 75. Roku, iuż ieſt nie rychło, iuż ta oboiętna poſtać dobrze tu wyiaśnioną.

P. R. P. Stany znamy aż nadto ſtan okoliczności Seymu 75. Roku, wiemy kto nim władał, kto rozkazował, czyiey wtedy woli ſłuchano; iuż tu nie tyſiąc razy wſpomniano, że Moſkwa

rządziła, że Moſkwa rozdawała.

Mówiąc naturalnie, P. Stany! inaczey nie powiem, tylko kto miał ſwoje u Moſkwy zaſługi, kto im i z niemi przez lat kilka przeciw Krajowi i Obywatelom pomagał, ten ſię do nay-większych poſięgnął Darow, ten te zaſzczyty, te Dobrodzieyſtwa ogarnął, kto był przy nich, a przeciw Krajowi.

N Panie zna świat cały i przeświadczony z dowodów o W. K. Mci, że w tym Seymie 75. Roku byłeś naynieſzczęśliwſzym; w tym Seymie *Pacta Conventa* złamane, w tym ſzafunek wydarty, jakże więc mogło bydź, żebyś W. K. Mość nadawał? toć gdyby tak było: jak wczoray rzekniono, z ſamey wdzięczności oczywiſtey moglibyśmy poznać, że co Ci kto winien, to Ci dobry Królu oddaie; lecz gdy ieſt inaczey, powiem śmiało Nayiaśnieyſzemu Panu, że ten tytuł Twojego Imienia, wzięty tylko za ſpoſob i poſtać Prawności, oraz ubeśpieczenie niegodnego daru

Znamy wſzyſcy co i jak ſię działo, nie bóymy ſię prawdy mówić, bo ta da nam świętą porękę niewinnym, a

winnych przecię kiedyś obali. Był zły Seym 75. Roku, ja mu to powiem, że zły, tym śmieley, gdy żadney korzyści do mnie przywiązaney nie widzę: był zły, bo w tedy za rozkazem Moſkwy, Poſagi wydawał, był zły, bo miał złego Marſzałka, lecz jeſzcze miał gorſzy ſkład oſob jak Marſzałek.

N. Panie! ten dziś oſadzony cierpi tyrannią nad nim dopełnianą, boli go, że godnieyſi kary, nie ſą teraz z nim razem, gdy im dać co nie ma, o to wołają na niego: Ukrzyżuy!

Jeżeli mam w celu, aby mówić za Xciem Ponińſkim Podſkarbim, ſłuſzność ſama na mnie woła, mówiąc do wſpólników, jeżeli winni, niech w więzach odpowiadają, takich: jakie na niego włożyli; niech koſztują przy obſitych od Oyczyzny darach za zdradę tey niewoli, tego więzienia, w którym przez poprzednictwo ſwoje oſadzili Xcia Ponińſkiego Podſkarbiego; jeźli zaś ſą niewinni, więc co mówię od nich, mówię za niemi, gdy chcę aby ſię uſprawiedliwili.

P. Stany, poſtać hańby na cnotli-

wym człowieku o zdradę Oyczyzny, jest nayciężſzą; P Stany! oświadczam ſię tak, jak czuję, żebym wolał jedney godziny nie żyć, jak bydź pod plamą, która rażąc Oſobę, wyſtawia niegodnych Synow Oyczyzny. Proſzę więc aby Delacya przyjętą zostala, niech ſię uſprawiedliwi obwiniony, albo jeżli winny, niech mieyſce w więzieniu ma przeznaczone, nie zaś w tey Praw świątyni. Proſzę JW. Marſzałka, gdy zgody nie będzie na przyjęcie Delacyi, niech raczy propozycyą *ad Turnum* ogłoſić.

PRZYMOWIENIE SIĘ

J. W. J. P. SEWERYNA POTOCKIEGO Posła Bracławſkiego do materyi Donatyw na Seſſyi Seymowey d. 18. Marca 1790. Roku.

W Dziecinnym jeſzcze wieku, pod Rokiem 1775. będąc na edukacyą wysłany za granicę, nie mogę chyba z Kſięgi Praw, albo za głoſem Publiczności (w wolnym Narodzie je-

dnak rzadko mylącym) mówić o tym pamiętnym Seymie.

Jeżli się atoli nie mylę, wyobrazić go sobie inaczey nie umiem, tylko biorąc go, za zbogacenie kilkudziesiąt niby zasłużonych, a zgubę całey Oyczyzny. Za roztrwonienie majątku krajowego, rozdanego między tych, co jeszcze kray zaprzedali; za grono, Donataryuszow, Emfiteutow, Expectantow, Po-Jezuitow, Zamienników i tam daley &c. Między trzema Potencyami dzielącymi się krajem, wystawiający niby czwartą Potencyą, która jeżeli nie w granicach, to w dochodach przynaymniey równie może Polskę ukrzywdziła; i nim daley w osnowie mey Mowy postąpię; niech to dla nas przestrogą będzie, Nayjaśnieysze Stany; ażebyśmy czym prędzey na zasilenie Skarbu, czy przez Licytacyą, czy przez inny sposob, *justo Pretio & valore* tym Funduszem *Panis benemerentium*, nazwanym zarządzili. Tym Funduszem mówię, któren czy za pochlebstwo i podłość, czy za przemocą niektórych Królom nawet strasznymi robić się umiejących osob wetkany,

czy za poparcie pograniczney influencyi, a nayczęściey *male merentibus* rozdany, i nie mało do zniſzczenia Polſki ſię przyczyniał, i day Boże bym był fałſzywym Prorokiem! przy pierwſzey okoliczności z gruntu obalić ją potrafi.

Słyſzałem tu przytoczono, że Król J. P. N. M. te 4. Staroſtwa wziął za jakowąś nagrodę, lecz ani ſię domyśleć mogę za co? bo jeżeli za to co ucierpiał! widzę 14 Milionow zapłaconych długow, a za udręczenia Narodu gdzież mi jaką kto pokaże nagrodę; Jeżeli za uſtanowienie Rady, tego nayiſtotnieyſzego Deſpotyzmu narzędzia, któż tyſiączne przez tęż Radę uczynione Narodowi krzywdy, i jak odwetować potrafił? Jeżeli za odſtąpione niektóre Prerogatywy? czy myślał kto o pocieſzeniu Polakow za odſtąpione kraje, a jeżeli za władzę ſzafunku licznych intrat, dobrodzieyſtwo ſłuſznie ſię należy temu, co je rozdawał? cóż dopiero Szlachcie która iſtotnie na tym ſtraciła, ponieważ ona, a nie kto inny miał prawo z nich korzyſtania. A gdyby na koniec te Staroſtwa

i w ręku J. K. Mści były zostały, byłby przynamniey Fundusz na te odrastające coraz długi, i nie mianoby tyle potrzeby wymuszenia przez zagraniczne i domowe intrygi. 6 nowych milionow od Grodzieńskiego Seymu; Nie Nayjaśnieysze Stany! lepiey ja trzymam o wspaniałym sercu tego dobrego Króla, i zapewniam się, że gdy dowie się o tym głosie moim (ponieważ tu nie przytomny) sam się o tych prawdach przekonać raczy, że jak od początku tego Seymu, cnotliwym Narodu chęciom łaskawie się powoduje, tak i w tym razie od niego nie odstąpi. Ze nie zechce pomnażać tę, aż nad to powszechną pogłoskę, że przy podziele kraju on sam tylko, Jego Krewni i faworyci osłodzony swóy los mieli. Ze nie zechce obstawać *circa totum* daru tego, prędzey pewnie od gwałtu sąsiedzkiego, aniżeli od woli ukochanego Ludu ofiarowanego, że jednym słowem: jak na dzisieyszey Sessyi pierwszy Projekt ofiary od Donataryuszow podał, tak na poprawienie onego chętnie zezwoli.

Jeżeli zaś ośmieliłem się Nayja-

śnieyſze Stany wyłuſzczyć Wam iſtotne powody aż do czułości mnie przekonywające, nie znaczy to przecież, żebym miał utrzymywać zupełną Donatyw kaſſacyą; bo przeświadczyły mnie w tey materyi Głoſy Xcia Jmści Czartoryſkiego Lubelſkiego i Wawrzeckiego Brasławſkiego Posłow, za świętością własności bez intereſſu pewnie własnego obſtawających; przeświadcza mnie widok teraźnieyſzych okoliczności, przy których na dźwignienie ſkołatаney Oyczyzny pociągnąć każdego w proporcyi, bez wątpienia potrzeba, kogożkolwiek zaś do oſtatniey przyprowadzić roſpaczy, rozumiem że nie beſpieczno; Donataryuſzow więc ogołoconych widzieć nie żądam, ale mam za ſłuſzność, ażeby ſię zamiaſt Summy raz daney nakſztałt wykupna z napaści, (*) do powiękſzenia opłaty coroczney, na powiękſzenie woyſka tak potrzebney, koniecznie znali.

Zaſtanawiać bynamniey w tym przypadku nie może *Fides Publica*, któ-

(*) Podług Projektu od Króla Jmści podanego.

ra Was Nayjaśnieysze Stany w żadnym innym podobnym nie zastanawiała. Nie obroniła ona Starostow, a Starostwa przecież w tysiączne Tranzakcye Obywatelskie wchodziły. Pierwszy przykład na mnie, którego Zona z pierwszym Mężem Xciem Sanguszkiem rozwodząc się, za dożywocie zapisy i inne pretensye przyjęła Starostwo Kazimierskie w tey kalkulacyi pewney, że z 30 kilku tysięcy intraty nic więcey jak 7 Kwarty opłacać zawsze będzie. Za prawem przecież teraźnieyszego Seymu, i zbawienną czułością godnych Obywatelow Lubelskich, do Lustracyi wyznaczonych, zamieniły się te 7. w 19 tysięcy z okładem. Nie żałuję ja tego, nie żałuje pewnie i J. W. Mniszech Marszałek W. Kor: którem przed trzema Laty Kupił Starostwo Lubelskie z 12,000. Kwarty, a teraz musi płacić 45,000.

Nie żałują tylo liczni Obywatele, równe i większe może jeszcze, o których my nie wiemy, krzywdy ponoszący: ale pamiętaymy Nayjaśnieysze Stany przed kim to na Relacyinych

Seymikach ſtaniemy. Otoż ſtaniemy przed licznemi większych, mnieyſzych, i cale mizernych majątkow dziedzicami. Będą tam i Xięża na tym Seymie nie menażowani. Będą i z różnych tytułow, tak Królewſkich, jako i Po-Jezuickich Dóbr poſſeſſorowie, z których rzadko któren podobno, oſobliwie zaś po Koekwacyi, żeby 2. razy tyle co przedtym nie płacił, znaydzie ſię.

Skarg nie uſłyſzemy na podatki, bo ſam tego świadkiem jeſtem: że każdy je chętnie oddaje, aby na iſtotne Dobro poſzły kraju. Nie będzie utyſkiwania, bo choć i kto obciążony, nadzieją ſzczęścia przyſzłego kraju już ſobie oſłodził ten ciężar. Ale cóż odpowiemy na to proſte i ogólne zapytanie? Gdyście Szlachtę, Mieſzczanow, i Zydow do raptownych acz potrzebnych opłat przymuſili: Xięży, Maltańczykow, Staroſtow, Emphiteutow, Expectantow, gdyście nie mało choć ſłuſznie pociągnęli; za cożeście jednych Donataryuſzow i zarobnych Zamiennikow przepuścili? chyba za to: że niekontentując ſię da-

wnym praktykowanym zawſze ſpoſobem wyrabiania dożywociow od Rzeczypoſpolitey, upatrzywſzy pomyślną porę, całkiem od niey Dziedzictwa ſobie wyjednać domyślili ſię. Zoſtawać więc tylko zdaje ſię jeden zarzut, a to ten; iżby trzeba po Donatywach idąc póyść w górę, aż do Przywilejow Dziedzicznych Królów i nadań Przed-Uniowych, i nie tylko Prawa lecz i Kroniki razem tu roztrząſać. Czy ten wnioſek na wprowadzenie dawnych, czy uwolnienie teraźnieyſzych Donataryuſzow był przytoczony, ja w to nie wchodzę. Ale podług zdania mego biorę za czas Normalny Seym 75. Tę Epokę nieſzczęść naſzych, z którey, zarumieniam ſię prawdziwie gdy pomyślę, że Polak jaki śmiał profitować. Ten Seym którego czynności nie jedne późniey nadwątlonemi zoſtały; ponieważ zaraz Seym 1776. w ſpoſobie rozpoczęcia ſwego nayniegodziwſzy, w poſtępkach jednak ſwoich, jako to kaſſowaniu prywatnych Kommiſſyi i innych nie zawſze mylny. Nie jedne pieniężne Donatywy, a jedną Jmść P. Rychłowſkiemu w do-

brach uchylił. A jeżeli te uchylić wolno było, cóż nas zastanowić może Nayjaśnieysze Stany. Chyba takie przyczyny które na przeszłych Seymach aż nad to wiele, na teraźnieyszym nic wcale znaczyć nie mogą — Konkluzyą więc jest teraz moją, którą pod wysoką decyzyą waszę Nayjaśnieysze Stany poddaję. Ażebyśmy postępując nie tak może jakby się należało, ale jak pozwalają okoliczności, idąc nie za surową sprawiedliwością, ale za ułagodzeniem umysłow, teraz tak dalece potrzebnym, zapobiegając nakoniec i stracie czasu, przy zbliżającey się Wiośnie, tak drogiego; ażebyśmy mówię nałożyli drugi 10. grosz na wszelkie Donatywy i Zamiany pod jakimkolwiek bądź tytułem od początku Seymu 1775. wzięte. Z wolną Ewikcyą dla tych, którzyby dobrą wiarą kupili. Rzplta wtedy nie straci chyba w oczywistey a nie Kondyktowey nie możności ewinkowania przez Oryginalnych Donataryuszow i Zamiennikow. Y to już słusznie choć za to tylko że się w czasie pilnować nieumiała.

Co ſię tycze Staroſtwa Kowelſkiego tu nadmienionego, naypierwey wyznać muſzę, że żadney w tey mierze nie odbierałem odezwy od J W. Rzewuſkiego Hetmana Pol: Kor: z którym nie mam honoru korreſpondować. Uczynicie Nayjaśnieyſze Stany co ſię Wam podoba. Ja co myślę i tym jak we wſzyſtkim jaſno wynurzam. Niech jakikolwiek z zaſłużonych na 75. R. Seymie ſtanie w tey Izbie, niech powie. Wziąłem nadgrodę, ale za to żem przy wolności obſtawał; za to żem ſię do oſtatniego momentu opierał zagraniczney przemocy, za to że mię aż gwałtem wydrzeć z tey Praw Swiątnicy muſiano; za to żem w dzikim i odludnym kraju nayſroższą kilkuletnią wycierpiał niewolą: Niech ſtanie mówię taki, a ja naypierwſzy, ochoczą rękę na utwierdzenie mu Donatywy bez żadney opłaty śmiało podnioſę. —

GŁOS

J. W. LESZCZYNSKIEGO Posła Inowrocławskiego miany dnia 19. Marca 1790. Roku na Seßyi Seymowey.

NAYJAŚNIEYSZE STANY!

Ani się z Patryotyzmu wynosić, ani nazwiska tego niesłusznie przywłaszczać sobie, nie znam moim celem. Niczego się tu nie lękam P. Stany, bo prawda którey używam stawa się twierdzą mojey ufności, w którey Publiczność całą obieram moim Sędzią, a to coby kogo urazić mogło, naymnieyszą u mnie kładę rzeczą.

Niech kto chce bezprawie nazwie wiary publiczney godnym, niech sili swoje rozumowanie aby doskonałością, wziętością, wymową usidlić prawdę jasną, ja jednak powiem bez względu: że stawać za ukorzystaną źle własnością, stawać przeciw woli Narodu, zapominać umyślnie o szkodzie Rzpltey, gdybym tak myślił osądziłbym się hańby, ale nie sławy godnym.

Obywatel jeſtem P. Stany ſzczupłym ograniczony majątku darem, żyję z mojey własności, w którey gdyby naywyżſza ſzczupłość mnie osadziła, dosyć dla mnie doſtatków gdy cnota moim ſkarbem. Nieznam w Narodzie Pana: ten kto ſiedzi na Tronie Panem mojey, bo Jemu powinney jeſt wierności. Wſzyſtkich ſzanuję i uwielbiam ſytuacyą, gdy jednak niemam przyczyny proſić kogo o wſparcie, naybogatſzy u mnie choć złotą Statuą: ja jednak powiadam, niech podły członki jey obłamuje, ja jey nietknę bo to grzechem, bo wzgardą nazwać ſię powinno.

Ani Doſtojeńſtwa, ani Urzędu, ani powiękſzenia mojey ſytuacyi przez nikogo i w nikim nie ſzukałem: to co celem mego życia nazywam, i nazwę, jeſt to, gdy ſprawiedliwość będzie moim przyjacielem, z tey wróciwſzy ſię do mego Województwa, powiem moim Ziomkom jakim byłem, a gdy osądzą mnie godnym ich zaufania, na zawſze przyymę tę nadgrodę, nad którą pięknieyſzey nieznam.

P. Rzpltey Stany, byłem dnia wczo-

rayſzego przeciw Donatywom 75 R. jeſtem dziś, i zawſze będę, odmienić mego ſpoſobu mniemania; ani nadzieje, ani obietnice, ani niczyje ofiary chociażby były użyte nie potrafią. Trafiała może kiedy podłość przez te ſpoſoby do ſwego celu i intereſſu. Niech i teraz tam ſzuka mieyſca, gdzie jey własność zgodzi ſię z tym jeſteſtwem.

P. R. P. S. mego przekonania odmienić nie mogę; gdy dziś tak zdrów na umyśle jeſtem jak byłem wczoray, mówiłem że Seym zły 75 Roku, że Konſtytucya jego jeſt niczym, bo gdy z tego Seymu i Konſtytucye i Prawa kardynalne uchylaliśmy dla tego, że to Moſkwa narzuciła, śmiem ręczyć i przyſiądz P. Stany że i Donatywy Moſkwa narzuciła.

Oyczyzny naſzey majątkiem płaciła Potencya przemocą władająca, taż ſama Potencya tak panowała w kraju u nas, że jey nikt ſię oprzeć niepotrafił, owſzem ulegał intereſſowany, żeby ſwego doſzedł zamiaru, bo inaczey nie mógł.

W Seymie 75. Roku rzekło pier-

wey Prawo, Krolewszczyzny na skarb obracamy. Daley prywatnym rozdali, Delegacya z osob tylko kilkunastu złożona, tak jak u nas Deputacya mająca moc *Projective*; tam miała *decisive*, nayważnieysze materye, to jest: przedanie kraju w swojey mocy miała, pierwszy i niedoświadczany sposob Seymu w osob kilkanaście do tych czas był ganiony: teraz gdy idzie o Donatywy jest święty. Rzeczono tu wczoray było Donatyw tknąć nie można, gdyż wiara publiczna jest święta, Pensyi Woyskowey, i to jest święta, obedrzeć Oyczyznę jest święta: pytam się tych Jmciow świętych: co jest w kraju naszym grzechem, gdy naywyższą moc bezprawia nazywamy świętą?

Nadto jednak co z ust J W Potockiego Bracławskiego słyszałem, lubo go świętym nie nazwę tylko człowiekiem cnotliwym, powiem wszelako że te prawdy, które śmiało wyraził, są jasne, są tak prawdziwe nad które oczywiścieyszych widzieć niemogę

Uważałem powszechnie iż każdy z nas uwielbiał tego cnotliwego, odgłos

publiczny, zdał się naywyższym ust jego przyjacielem, nawet ci co to u nich, gdy kto co weźmie niesprawiedliwie, jest rzeczą świętą, uwielbiały sposob jego myślenia: w zdaniu jednak swoim były świętemi, ja z mego mieysca powiem J. W. Bracławskiemu bez zazdrości, że się stał godnym naywyższego szacunku, dał to poznać doskonale jak sławę Imienia swego świętego szacuje, jak stawa się godnym wielkich a zawsze Oyczyźnie sprzyjających Meżow Potomkiem. Niech wierzy J. W. Bracławski, że u wszystkich i u mnie też ten znalazł szacunek i wdzięczność, że gdybym życia mojego ofiarą mógł mu dodać sławy, gotow jestem. Powinna go sława na Ołtarz wielbienia wynieść zawsze, bo wart, bo zasłużył.

Słyszałem i to P. Stany na permowencyą wystawione, że kassować Donatywy tam gdzie trzeba jednoczyć umysły, może bydź zburzeniem kraju, nad ten raz okrutnieyszego nieznam w sercu, gdy Rzplta wydartych naynieslusznie dopomina się własności. Własny Obywatel powiada że zbu-

rzenie kraju naſtąpi, niech ſię nikt nieląka P. Stany pomocy, Woyſka Roſſyiſkiego do burzenia kraju nie maſz, a gdyby kto przeciw Panującemu i Oyczyźnie podnieść chciał rękę, niech ſię oświadczy. Może że i ten co ſtrażzy i ten kogo bać ſię należy w drobne poſzedłby kawałki.

Czas już P. Stany, aby Polak był Polakiem ſam ſobą władającym, czas aby świętokradźca Praw krajowych, bał ſię Prawa i Narodu, czas mówić żeby cnotliwy żył w nieprzyćmioney ſławie, a podły w dzikie przed zemſtą Oyczyzny uciekał ſtepy: niech tylko Narod zacznie bydź na przeſtępcow ſurowym, będzie kwitnęła cnota, będzie buynym dla kraju plonem, a owa od wiekow nieſzczęściem w własnych Rodakach nękana Oyczyzna, przywróci ſwoję świętność i będzie tak ſławną jak była.

J. W. Marſzałku Seymowy. Wiek teraźnieyſzy winſzuje ſobie tych ſzczęśliwych momentow, których ſter trzymaſz w ręku ſwoich.

Kray na ciebie o własność ſwoję woła, każdy Obywatel ſzuka w two-

jey cnocie prawdy, użyi zwyczayney tobie drogi, pomoż Oyczyźnie twojey do jey powstania, to zyskać teraz potrafisz, z czego nieśmiertelną pamięć imienia twojego i cnoty zostawisz.

Wspomniono przez J. W. Stroynowskiego Posła Wołyńskiego, iż pierwszy podał ten Projekt; lecz gdy sobie pozwoli przypomnieć, powiem że J. W. Rożnowski Poseł Gnieźnieński jeszcze przy uchylaniu Rady Nieustającey podał dodatek i Projekt w tey osnowie: Ze całą Konstytucyą 1775. Roku kassujemy, jeżeli J. W. Wołyński chce się wyłamywać z niego żeby nie obciążyć Donatyw albo Donataryuszow, jest tu J. W. Gnieźnieński obstający przy swoim Projekcie.

Mąż ten w którym Obywatele nay chętniey ufność złożyli, który przez prawdziwą chęć gorliwy nieodstępuje i nie cofa się od swego Projektu. Chce ten Poseł na Seymikach Relacyinych stanąć Obywatelem, chce im okazać że niezawiodł ich ufności, chce ich mieć z tym sercem odbierających sprawę z jego Funkcyi, z jakim byli

gdy na niego kładli ten obowiązek, P. Stany niechcę ze szczętem kassować Donatyw, niechcę z gruntu posiadaney ruynować własności, owszem niech ma każdy Donatyw Posiedziciel Grunt Prawa na zawsze nie wzruszony i pewny; lecz jak dnia wczorayszego podałem propozycyą aby połowę intrat oddawali: Stoję przy tey, i o Turnum dopraszam się.

GŁOS

J. W. ADAMA RZYSZCZEWSKIEGO, Kasztelana Lubaczewskiego na Sessyi Seymowey d. 22. Marca Roku 1790. miany.

Nie rozumiałem nigdy Nayjaśnieysze Stany! by w Seymie tym, który śmiało obalając, wprowadzoną do Nas obcym wpływem, zmienną Rządu formę, który już zwracając do dawnych Karbow wypadłe z kluby swey Prawa, już nowe a użyteczne tworząc ustawy, który dźwigając

przyćmioną dawnym nieładem Narodu Polſkiego iſtność, a tym ſamym trwałą onego zaſtalając ſzczęśliwość, by mówię w Seymie, z tak gorliwych, światłych, cnotą i miłością dobra powſzechnego znakomitych Mężow, złożonym, mówić mi przychodziło, w obronę Skarbu Publicznego, w obronę zamitrężonego Seymem 1775 powſzechności majątku, w obronę Oyczyzny Dobra. —

Sławny nieſławą, w klęſki publiczne nieprzerodny, a na wſzyſtko nieprawe, beſpiecznieyſzy, i że tak rzeknę zhukany Seym 1775 przydając do zewnętrznych uciſkow, nieſzczęśliwości wnetrzne, ſzczepiąc zakłócenia, i niechęć między Obywatelami, mnożąc na wyścig przez różne nagrody i penſye, niedoſtatek i ubóſtwo ſkarbu, cios do cioſa gromadząc, nie wzdrygnął ſię, nawet i na ſamo Rzpltey *Patrimonium*, na te to oſtatnie dobro, chlebem zaſłużonych niegdyś nazwane, a przez dobrego Króla na naylepſzy ſkarbu użytek (jak Prawo wyraźnie mówi) odſtąpione, targnąć beſpiecznie.

Brał kto chciał, brał, kto tylko jakakolwiek brania miał zręczność. — A każde choć narzuconych darow nieprzyjęcie, tak było pod ów czas za przestępstwo wziętym, jak utrzymywanie się dzisiay przy nich, jest w oczach niestronney Publiczności, za grzech, i hańbę poczytanym. —

Czy więc takiego Seymu Prawo, czy wiara publiczna na nim wsparta, czy świętość mniemaney Króla z Narodem pod ów czas Konwencyi, mogą służyć za powod, do ocalenia nastąpionych przez Dolegacyą 1775. Roku, Donatyw, przychodzi to pod Decyzyą Stanow Nayjaśnieyszych.

Im pilniey, w słyszanych tutay tylu światłych Głosach szukać starałem się własnego przekonania, tym więcey przeświadczyłem się o tym, iż Seym 1775. do którego naprzód, przemoc obca znagliła Narod, który pod bronią Zagraniczną rozpoczęty, do końca pod nią zostawał, z którego wyznaczona Delegacya, to wszystko czynić musiała, co jey, lub sprzymierzeni na naszę szkodę sąsiedzi przepisywali, lub wsparta obcą mocą, swojakow

podſzeptywała intryga, iż mówię Seym taki, nie może nam, bez dependencyi tutay Seymującym, wyobrażać ſię, jako dzieło Narodu takowe, którego świątobliwie ſię trzymać we wſzyſtkim należy, którego dotknąć ſię nie godzi. —

Któż tu proſzę, do publiczney wiary, do beſpieczeńſtwa własności, i tym podobnych przyczyn ſprawiedliwiey odwołać ſię może? kto pod zaſłoną takowych powodow, beſpiecznieyſzy znaleźć powinien przytułek? Czy owi, hoynych Delegacyi 1775. darow poſiadacze, czy Rzplta, którey te dary wydarto? Y jakże? toż to, co w obronę prywatnych, z ſtratą publiczności, zyſki ſwe mnożących, choć nie ſtoſownie wcale, przywodzonym bydź może, niema już ſłużyć w obronę Rzpltey Dobra? Alboż Narod, do takiego nieſzczęśliwości doſzedł już kreſu, że czym Obywatelowi, lubo w naynieſłuſznieyſzey ſprawie zaſłaniać ſię godzi, to tego Narodowi całemu przy zgwałconych jego niewątpliwych Prawach, użyć nie będzie wolno? Daruycie wielce a w ſkład

Seymu tego wchodzący Mężowie, gdy powiem, że w Seymie 1776. w Rok zaraz po Delegacyi nastąpionym, chociaż podobno nie nadto także chlubnym, więcey jednak dostrzegam w tey mierze stałey ducha tęgości. — Bo lubo pod ów czas wszystkie ustawy Delegacyine zostawały pod świeżą Gwarancyą, którą rozciągnąć na nie podobało się tym, co własne, z publicznych klęsk pomnożywszy, korzyści, lękali się o ich kiedyżkolwiek utratę, śmiał jednak Seym ten 1776. znieść jednogłośnie, owe pensye, nagrody, indemnizacye, i pod różnemi imionami, prywatne zyski z szkodą powszechnego skarbu rozmnożone. — Nie służyły tam za pretext, ani wzywane były w pomoc, wiara publiczna, i bespieczeństwo własności. — Instrukcye pod ów czas wielu Województw stały się dla wszystkich Seymujących Prawidłem. — Duch stałey gorliwości, ozionął był wszystkich umysły. — Odzyskano choć małą część strat publicznych, a przez to zostawiono ślad chwalebny, po którymby Rzplta waląc prawa, z szkodą Jey od

prywatnych uzyſkane, odſzukać *tandem* i reſzty kiedyś mogła.

Nietrzeba więc teraz łudnemi, i ſofizmatycznemi racyami barwić grabieży nieprawych. — Nietrzeba mówić, że ſię lękać należy, byśmy nadwerężając jakimkolwiek ſpoſobem czyjey właſności, nie dali przeciwko nam ſamym naſtępnym czaſom przykładu. Nietrzeba tutay Politycznych jakicheś wyſtawiać względow. — Nie trzeba w reſzcie wrażać w umyſły Narodu popłoch, i ſtraſzyć Rzpltą. Zyje bowiem Bóg, i czuwa nad loſem naſzym — Ale należy i przyſtoi, obſtawać przy powadze i mocy teyże Rzpltey. — Należy i przyſtoi, w gromieniu i zawściągu przeſzłych bezprawiow, przyſzłym zakładać tamę. — Należy i przyſtoi, dać przykład wiekom naſtępnym, a tak uſprawiedliwić ſię z czynow naſzych, przed ſurową potomnością.

Lecz mówionym tu było, że chcieć powrócić ſkarbowi, oddane N. Panu cztery Staroſtwa, jeſt zrywać Konwencyą, którą Król z Narodem w odſtąpieniu ſzafunku uczynił.

Któż z nas, za czasu owey Delegacyi, żyjących, nie zna, czym ona była? Do czego (jak plenipotencya Jey od Seymu służąca świadczy) do czego mówię, początkowie wyznaczoną została? Na co potym, rozpasana na wszystko nie cne, targać nie ośmieliła się? Kto w niey przywodził? Któż nie wie? że ani Instrukcyami Województw, ani mocą od Seymu sobie nadaną, do podobnych działań upoważnioną nie była.— Y toż więc, co znamieniem obcego zezwolenia, zręcznemu Egoizmowi dogodnieyszego jest zaznaczonym, może przybierać teraz na siebie imie Konwencyi? Nayjaśnieysze Stany! Kto tylko to utrzymywać usiłuje, czyni krzywdę cnotliwemu Królowi. — Wystawia nam opacznie Serce Jego, tak dobre, tak dla Narodu wylane, tak znane od powszechności. — Rzuca plamę na Jego wspaniałość, i na ten szczycący Panowanie Jego postępek, którym, zrzekając się szafunku Starostw, chciał je jedynie (jak Prawo świadczy) na nayłepszy tylko skarbu publicznego użytek, mieć obróconemi. —

Mówią jeszcze i to niektórzy, że gdy o Donatywach 75go, następne przez lat tyle przemilczały Seymy, tym samym więc je utwierdzić zdały się. — Upada wszakże ten Argument, w pierwszym rzucie oka na nasz w ów czas Stan polityczny. — Zostawał Narod pod jarzmem; Seymy odprawiały się pod gwarancyą — To więc tylko stanowić mogliśmy, co nam stanowić dozwolono. — Lecz nie to, cobyśmy w ów czas stanowić pragnęli byli, co nam dziś stanowić godzi się. — Nie przemilczanemi jednak i w ten czas zostały, takowe majątkowi publicznemu zadane szwanki — Swiadczą to, już głosy, choć małey liczby śmiałych i cnotliwych pod ów czas Prawodawcow, w Aktach nawet złożone, już Urzędowe zaskarżenia, tak w czasie jeszcze Delegacyi, jak i po Seymie, nayuroczyściey od nich zaniesione, do Narodu podane wiadomości. — Swiadczą w reszcie Instrukcye 76go Roku po wielu Województwach Posłom dane, a to, co Narod myślał o tym i sądził, naydokładniey wyświecające. —

Słyszałem tutay z tey przynaymniey strony, usprawiedliwiane Delegacyi i Seymu 75go czynności, że w tłumie ucisków i szkod krajowych, którenii Księga Praw naszych napełnioną została, są może niektóre i użyteczne dla Narodu Ustawy, w liczbie których, Starostwa skarbowi wrócone mieszczą się. Niech mi się godzi odpowiedzieć na to, przyrównaniem tych wszystkich mniemanych korzystnych Uchwał, do owych mało plennych Kłosow, na zdziczałym ugorze, lub pustym wydmuchu, w śrzod chwastow i cierni, przypadkiem zbiegłych, przypadkiem znikłych. — Bo jakże wiele z tych spodziewanych znacznych korzyści, ostało się skarbowi? gdy nayznacznieysze jedne Starostwa, poszły potym zaraz w Donatywy, inne w Emfiteutyczne zmieniły się Prawa, inne na Expektatywy oddane, inne późnieyszemi Seymami, do pewney liczby rozdawnictwu Króla znowu wrócone, inne wytłumaczeniem teyże liczby, przez Radę, znowu rozebrane. A tak tytuł tylko własności, w Księdze Praw, dla skarbu pozostał,

iſtota zaś własności, czyli użytkowanie w cudzych ręku osiąkło. —

Nayjaśnieysze Stany, Gdzież jest ów gorliwy zapęd, który Radę gruchotał, który obalał Gwarancyą — który aż nad to może swey dzielności używając, siągnął do majątków Biskupich, majątków świętych, majątków od Przodków naszych, bądź w naywalnieyszych Rzpltey potrzebach, szanowanych — Który Starostw, za legalnemi Prawami, dobra Królewskie posiadających, a wiarą publiczną zasłaniacych się, okrzyknąwszy do nowey Lustracyi, i wyższey znaglił opłaty — Który mieniąc Seym wyższy bydź nad Prawo, wytłumaczył Kardynalną Ustawę, *neminem Captivabimus* — Który w reszcie nominacyi Królewskiey dwóch Biskupow, zaprzeczył, utrzymując, iż ta Prerogatywa, z którey Tron raz dla Narodu wyzuł się, chociaż za zmianą Praw tamtych, przy Narodzie zostać powinna? — Mogęż i na moment pomyślić, by w sercach waszych Wielcy Mężowie, w sercach cnotliwych, i czułych, miał zwolnić i ostygnąć ów zapał szlache-

tny? Nie zaiſte — Lecz go miarkuje, zwyczayna Rządowi Republikanckiemu łagodność, i litująca ſię nad temi nawet dobroć, którzy choć z uymą publiczną, prywatne rozmnożyli korzyści — Ta więc, gdy już was ſkłaniać Nayjaśnieyſze Stany zdaje ſię, do zachowania Donataryuſzow 75go przy tytule Dziedzictwa Dóbr Rzpltey właściwych, nie będę temu z mieyſca mego zaprzeczał, zawſze to jednak warując, by do pewney wieczyſtey, z tychże Dóbr na ſkarb opłaty, obowiązanemi zoſtali. —

Pomniycie w reſzcie Nayjaśnieyſze Stany, że okoliczność ta, jeſt ſprawą Rzpltey, pod decyzyą waſzą przychodzącą—Więc jak wy Sprawę Narodu oſądzicie, tak Narod o was ſądzić będzie.

M O W A

J. K. Mści na Seſſyi Seymowey d. 15. Marca 1790 R. miana.

Są takie okoliczności, gdzie powſzechne Dobro kraju, tego wyciąga,

aby wiedział Narod cały, co, i jak Król myśli. W tym przekonaniu dziś mówić przedsięwziąłem, ile gdy dochodzą mnie odgłosy, czytam Pisma, i Druki, w których widzę się wyobrażonym, nie takim, jakim jestem, i znayduję w nich i przestrogi, i groźby nawet, których przywłaszczać sobie, ani chcę, ani powinienem.

Piszący one jeszcze mego zdania nie wiedzą, a już Mi zapowiadają ostatnie obnażenie ze wszelkich Praw Dostojeństwu memu służących; a za co? Dla tego jedynie, że Autor supponuje, że ja się chcę przeciwić woli Narodu, którą całą rozumie znaydywać w zdaniu swoim osobistym.

Nie pytam się o imie Autora, lub Autorow. Daruję im ich błędy, a na tym polegam, że Narod sprawiedliwy, i światły, że Stany Seymujące pilnie zważając wszystkie kroki moje uznają, i przyznają, żem nigdy inaczey nie czynił, i nie radził, tylko tak, jak należało według czasow, i okoliczności dla naywiększego pożytku Oyczyzny, dla oddalenia od niey niebespieczeństw, i że gdy widziałem porę

prawdziwie zgodną do czynnego Dobra, nie tylko ſzedłem powolnie, ale i przodkować ſtarałem ſię.

Pamiętno jeſt wſzyſtkim mnie ſłuchającym, jako w ſamym końcu dopiero zeſzłego Roku na zapytanie moje powſzechnym odgłoſem wyznały tę prawdę Przezacne Seymujące Stany, że ponieważ ja Paktow Konwentow Swięte obowiązki zupełnie dochowałem, równie mnie to zachowanym bydź powinno, cokolwiek mi obiecał, i nadał Narod wzywający mnie do Tronu; a zatym, że bez mego dozwolenia dobrowolnego, nikt uſzczerbiać Prerogatyw moich Królewſkich nie ma Prawa.

Te ſame Seymujące Stany, i całą powſzechność mam świadkami, że gdy proponowana była Deputacya Rządowa, gdy proponowane były Zaſady Rządowe, gdy troſkliwość życzliwych dla mnie Serc Seymujących Obywatelów, okazywała zaſtanowienia nad niektóremi wyrazami Zaſad Rządowych, ja ſam oświadczyłem, że ufając Narodowi światłemu i ſprawiedliwemu, nie bałem ſię w tedy wzmian-

kowanych wyrazow w Zaſadach Rządowych.

A gdy ſam przyſpieſzałem uſtanowienie Deputacyi Rządowey, i rozpoczęcie dzieła jey, przez to ſamo dałem dowod jaśnieyſzy nad wſzyſtkie ſuppozycye, czyli niechętnie, czyli mylnie tylko rozſiewanemi bydź mogące, iż, nie tylko dzielę radość z Narodem nad zagruntowaną independencyą jego, ale i nayſkuteczniey uſiłuję tęż independencyą uwiecznić; a przytym, lubo ſądzę, że światły Narod ſwoję właſną ſzkodę upatrywałby w takim obnażeniu Krola ſwego, ktoreby Krolowi wſzelką powagę, i czynność odjęło, tak, żeby w nim na potym czcze tylko i martwe pozoſtało Krolowania widziadło; jednak, i z tym ſię nie taję, czym umyſł moy w jakieykolwiek ſytuacyi, choćby naygorſzey uſpokajać potrafię, to jeſt: że im mnieybym miał ſobie powierzoney mocy, tym mniey ciężaru odpowiedzi miałbym na ſumnieniu, gdyby ſię potym źle działo dla tego, że podług mego zdania, podług mego przekonania czynić nie byłoby mi wolno.

Lecz dopóki tym będę, czym mnie własna wola Narodu przy Elekcyi mieć chciała, póty pełnić będę powinność moję, a ta jest, abym przekładał według światła, i konwikcyi mojey Rodakom, cokolwiek dla nich sądzę bydź użytecznym, lub szkodliwym bez oglądania się na żadne niczyje słowa, w którychby się starano wystawować mi nadzieje, lub obawy dla własney Osoby mojey.

Przystępuję więc do samey materyi, nas teraz zatrudniającey, i proszę, o ciągłą attencyą na słowa moje wszystkie aż do końca.

Rzecz idzie o Alians zawierać się mający między naszą Rzpltą a Dworem Berlińskim. Mylą się ci, którzy rozumieją, że ja tego Aliansu nie chcę, i owszem chcę go i życzę dla dobra Oyczyzny mojey, i żadnego w tym powątpiwania nie chcę zostawić w publiczności. Trzeba Polszcze Alianta; a gdy nas silny, odważny, a co większa cnotliwy sąsiad sam zaprasza do tych z sobą związkow, nie tylko odbiegać od nich nie powińniśmy, ale owszem przykładać się nayleps mą chę-

cią do zawarcia onych. Nie w tym tedy kweſtya, czyli ma ſtanąć ten Alians, lecz tylko jaki ma ſtanąć. Jednych jeſt zdanie, że odłączyć należy wcale od niego handlowne materye; drugich, że te, od Alianſowych Punktów koniecznie zoſtać powinne nierozdzielne.

Powody myślących w pierwſzym zdaniu ſą te: Że roztrząſanie handlowych Materyi czaſu wiele zabierze, i że gdy ſię w nich nie będziemy mogli zgadzać z Królem Jmścią Pruſkim, On i Alianſu zawierać z nami nie zechce; i że więc materye handlowne dalſzey trzeba zoſtawić negocyacyi, a czym prędzey tylko konkludować Alians.

Drudzy mówią, że, i ſłuſzność, i roſtropność zawſze każe chcącemu Narodowi zawierać nowe związki, naprzód to mieć w ſtraży, aby nie pogorſzył ſwojey ſytuacyi nad ſtan ſwóy aktualny, a potym żeby ſię ſtarał nawet go ulepſzyć. Mówią, że ſtan naſz aktualny *relativè* do Dworu Berlińſkiego powinien bydź uważany w Traktatach Seymu 1773. i w poślednich

Konwencyach; i że ponieważ nie tylko od samego podpisu tych Traktatow w jednostaynym przeciągu siedmnastu lat, bronił nam Dwór Berliński używania tych jedynych Artykułów, które były dla nas cóżkolwiek pomyślne w tym Traktacie, który ten sam Dwór pod bronią woyska swego, tu w Warszawie przytomnego nam dyktował, toć naprzód sama nayczystsza sprawiedliwość tego wyciąga, żeby nam te same Artykuły dozwolone były, które są nie tylko żądaniem, ale i istotnym Prawem naszym: Aże gdy widziemy przeciwnie, że nam nie tylko w skutku, i praktyce nie jest dozwolony handel w Szląsku, ale owszem żądanym jest teraz, abyśmy się w nowym Traktacie sami zrzekli tego Artykułu; gdy jeszcze nadto, dochodzą nas Autentyczne wieści, że nawet w Prusiech Zachodnich, gdzie dotąd przecie był wolny handel, i tam zakazano ma bydź nam odtąd wozić nasze Produkta; gdy mówię, to widzą Obywatele, inaczey sądzić nie umieją ci mianowicie, których to naybardziey dotyka, tylko, że się krzyw-

da, i wielka ſzkoda Polſzcze dzieje, i że na krzywdzie, i ſzkodzie właſney nikt pomyślney przyſzłości rokować ſobie nie może: a zatym, że *ante omnia* tę trzeba uchylić zawadę.

Odpowiadają na to pierwſi; że oſobiſty charakter Panującego Króla Pruſkiego, powinien nas ubeſpieczyć, że w dalſzym czaſie te ſzkodliwości będą dla nas uchylone, lub kompenſowane.

Na to znowu odpowiadają powtórni: że Traktaty nie między Indywidualnemi oſobami ſtanowią ſię, lecz między Narodami w ten ſpoſob, że piſzący Traktaty wiążą potomność w nieokreślonych granicach; i że nie maſz Narodu tak ſzczęśliwego, aby ſobie, i ſąſiadom mógł obiecywać nieprzerwaną naſtępność tak cnotliwych Panow, jakim ja znam bydź Panującego Króla Jmści Pruſkiego; i co większa, że żadna przezorność ludzka przewidzieć nie może tyſiącznych przypadków, w których zoſtawałoby w możności kontraktujących ſtron odmienić na potym to, coby teraz było ſzkodliwie uſtanowionym.

Gdy przekładają pierwſi, że natura Uſtaw wewnętrznych Szląſka, Prus, Brandeburgii, jeſt taka, że gdyby nam wolność handlu w nich przywróconą zoſtała, te wewnętrzne ich Rządowe Uſtawy wieleby cierpiały, i że właśnie na zamknięciu granic Szląſkich od handlu naſzego, pomyślność tych Uſtaw ich wewnętrznych ſię zaſadza.

Tu odpowiadają powtórni; że gdyby dość było na tym, aby którakolwiek z kontraktujących ſtron upatrzyła jakikolwiek dla ſiebie dyzawantaż w którymkolwiek punkcie Traktatu, aby bydź od niego uwolnioną; cóżby było świętego, co ſtałego na świecie, i na cóżby ſię przydało robić Traktaty?

Jeżeli mówią pierwſi, że nam już wolny Tranzyt przez Szląſk do dalſzych krajow dozwalają, lubo handlowania w ſamym Szląſku zabraniają, i że ze 12ſtu od ſta na ſześć ſpuſzczają cła na Wiśle.

Drudzy odpowiadają, że te dwa Artykuły nie tylko nie wyrównywają uchylonego Artykułu o Szląſk, a tym bardziey, gdy w Pruſiech Wſcho-

dnich, i Brandeburgii zakazana także ma bydź od nas Inwekta, ale że i ten Tranzyt, i te fześć od fta na Wiśle w tedy tylko były nam ofiarowane, gdy za to od nas żądano Gdańfka i Torunia; a że, gdy pośledniey już ta cała kontextura *contra* Projektu Prufkiego jeft przecie cofniona: Więc dzifiay rzecz cała wraca fię do tey kweftyi: Czyli mamy Alians zawierać, nic nieubefpieczając na razie względem wolności handlu nafzego w Szląfku, w Prufiech, w Brandeburgii, i względem ulżenia Ceł, i Taryff na Wiśle, do czego przecie trwający do tych czas Traktat daje nam i Prawo, i Wftęp.

Gdy mówią pierwfi: dość dla nas na tym, gdy w Alianfowym Traktacie będzie napifano, że w przyfzłym czafie te punkta handlowne będą ułatwione.

Odpowiadają drudzy, pytając fię naprzód: kiedyż to one będą ułatwione? a powtóre, jak będą ułatwione? i dodają, że lubo fami znają, że naymnieyfze Arytmetyczne minucye mogą bydź zoftawione czafowi i ofo-

bom szczegulnie na co wyznaczonym; ale że essencyonalne zasady tychże Materyi nieodbicie teraz upewnione bydź powinny; bez czego my teraz robiący takowy Traktat bylibyśmy w odpowiedzi kiedyżkolwiek sromotney, i strasżney, i żyjącemu, i następnemu Narodowi.

Wszak aktualny przykład, siedmnastoletnie winy powołuje, i przed Sądem stawia. Potym, co wyżey, niechże całość Seymujących Stanow sama sądzi, czyich bardziey uwag słuchać powinna. A jeżeli znalazłby się taki, któryby powiedział, że choćby niektórzy z Obywatelów naszych cóżkolwiek mieli ucierpieć w opuszczeniu wyż wyrażonych ostróżności, całkowitość Narodu na to uważać nie powinna, i tylko spiesznym krokiem ma dążyć do korzyści wyniknąć mających z Aliansu Pruskiego; niech ten zważy, że pod temi słowami *Niektórzy Obywatele* zawierają się ci wszyscy Obywatele, i Współ-Bracia jego, którzy mieszkają, zacząwszy od bliskości Krakowa, aż wkoło granic Pruskich; co jest w przeciągu więcey stu mil; a

zatym, jak wielką to zawiera część Narodu, tak ſzkodliwie cierpieć mającą; Ale choćby tylko ſzło o cząſtkę kilku mil, używają i tu tylekroć używanego podobieńſtwa Ciała Politycznego do ludzkiego Ciała Fizycznego, i pytają ſię, czyli kto dobrowolnie zgodzi ſię na to, aby choć w palcu jednym rana od bliźniego była mu zadana, i trwale krwawą bez zagojenia utrzymywaną była?

To mówiącym znowu odpowiadają pierwſi. O to idzie, czyli Polſka ma pozyſkać Alianta zaraz teraz, któryby ją po zawartych już świeżo teraz inſzych Traktatach wraz z Anglią, Hollandyą, Szwecyą, Turkami, i całą prawie Rzeſzą Niemiecką, upewnił od zaborow, od zemſty, od przechodow, od wygórowania influencyi takiey, któraby nas znowu w dependencyą wprawiła. Dodają, że przechodow zawſze będą żądać te woyſka, które do Europy inſzey drogi nie mają, tylko przez naſz kray, a my im odmówić przechodu nie potrafiemy, gdy bez Alianta, i Aliantow zoſtaniemy takich, którzyby mieli inte-

res przeſzkadzać tym przechodom. Mówią, że jeżeli ſię woyna zacznie między Chrześcianami wkoło nas, my tym pewniey przechodom obcym exponowani będziemy, gdy Alianta, i podpory mieć nie będziemy. Mówią, że w takim razie jednak nakoniec zoſtaniemy objektem ſpekulacyi, targow, i zgody ſąſiadow z ſzkodą naſzą. Mówią, że gdy ſam Alians nam ubeſpieczy wſzyſtkie aktualne Poſſeſſye naſze, znikną do reſzty te obawy, które nas w Kontra-Projekcie poſtraſzyły. Mówią, że przy takim Aliansie, gdzie tyle już związanych Potencyi naſze poſſeſſye, i independencyą finalnie ubeſpieczyć chcą, jeſteśmy po ſtaremu w większey pewności na przyſzłość, niżeli w żadney inſzey ſuppozycyi, przez to przyidziemy przecię ſtopniami do takiey konſyderacyi w Europie, jakiey ſobie życzemy.

Gdy to wſzyſtko ſłyſzą drudzy, to ich jednak zaſtanawia, że przykład 17. letni w Szląſku, że nowy świeży przykład zakazow Inwekty naſzey do Pruſs, i Brandeburgii, przy-

mufża ich oglądać się na zbyt nieszczęśliwe skutki zubożenia tak wielkiey części Polski.

Na to słyszeć się daje taka odpowiedź: Jeżeli zostaniemy bez Aliansu, przez to, nie ułatwią się, i owszem pogorszą te uciążliwości, a zostaniemy exponowani tym wszystkim inszym większym jeszcze uciskom, i poniewieraniom: Jeżeli zaś póydziemy z Królem Pruskim tak grzecznie, i z tak Kawalerską, że tak rzekę, poufałością, on i posłucha skarg naszych sprawiedliwych, i uczyni nam w nich satysfakcyą widząc skłonność naszę do związku z nim. To Króla Pruskiego zdewinkuje, to sprawi, że on sam potępi, i odrzuci rady tych, którzy zastarzałą, a już teraz zhańbioną polityką, za jedyny grunt własnych awantażow zakładają szkodę sąsiadow.

Było moją powinnością przełożyć wam Przezacne Stany wszystkie obustronne racye w tak jasnym świetle, w jakim podobno nikt inszy nie odważyłby się wam je przed oczy stawić.

Teraz zważaycie, sądźcie, decy-

duycie sami: wszak nikt mi tego nie powie, żebym lub krępował, lub skłaniał zdanie jego; publicznie wyobraziłem wam wszystkie prawdy: jeżeli przez niedóyście Aliansu, szkody wielkie, i trwałe poniesie Polska, z waszego to wyroku, waszą będzie winą. Jeżeli przez dozwolenie wprzód na Alians, nim Punkta handlowne będą umówione w tych materyach; szkodę, i żal poniesie część Obywatelów, nie będzie i ta część mogła się skarżyć na mnie, abym nie wyświecił przed całym Zgromadzonym Seymem ich dolęgliwości i moję dla nich czułość.

A jeżeli tak wypadnie, żeby Alians robić przed umówionemi Punktami handlownemi, będę sam pierwszy pisał do Króla Pruskiego, i powiem mu: Zacny Narod zacnie w Tobie poufał; pokaż Królu, żeś prawdziwie Ten cnotliwy Fryderyk Wilhelm, jakim my Ciebie wyobrażamy sobie.

Tym kończę, że się od większości zdań, a tym bardziey od jednomyślności, gdyby zayść mogła, nie odpiszę; bo jest i będzie hasłem moim:

Król z Narodem; a ſpodziewam ſię że ſłyſzeć za to będę na powrót haſło: Narod z Królem.

Aże, i w naymnieyſzych materyach deliberacyą prawo autoryzuje, tym bardziey ſądzę, że jey potrzeba w tey, tak ważney materyi.

Teraz zaś już daley zaſtanawiać niechcę Obrad Seymujących Stanow.

GŁOS

J. W. IGNACEGO POTOCKIEGO Marſzałka Nadw: W. X. Lit: na Seſſyi Seymowey d. 15. Marca 1790. R.

Na dniu dziſieyſzym, nie o te idzie zapytania: Czy potrzebny Polſzcze Traktat Alianſu z Dworem Pruſkim? Czy ſzczegulnę tegoż Traktatu Artykuły dogodne intereſſom Rzeczypoſpolitey? Już bowiem, co do pierwſzego, na Seſſyi 24. Grudnia uznane jeſt ſprzymierzenie ſię z Królem Pruſkim za potrzebne, już opatrzeni Pełnomocnicy: a co do dru-

giego, już na Pełnomocników włożony obowiązek przy dokończeniu Dzieła, przełożyć je całe, pod zdanie i potwierdzenie Seymujących Stanow. Próżneby były rady naſze, próżno czas Seymowania trawiemy, gdybyśmy o potrzebie Alianſu rozprawę wiedli, i wątpliwości przyznaną rzecz poddawali, i równie próżneby były badania i ſpory naſze o Artykuły Traktatu, które przez Pełnomocników ułożone w ſwym czaſie, pod Sąd i Wyrok Seymujących Stanow przyiść muſzą porządnie. Oſtrzega was P Rzpltey Stany Deputacya do intereſſów Zagranicznych, że w nieodwłócznym dokończeniu Negocyacyi i Traktatu Alianſu, idzie o całość Rzpltey, że zwłoka grozi niebeſpieczeńſtwem. Do waſzego czucia, do waſzego światła należy, uznać lub nieuznać, w oſtrzeżeniu Deputacyi, *periculum in mora*.

Wyrok waſz Prześwietne Rzpltey Stany, który w jednym czaſie przepiſuje Deputacyi i Pełnomocnikom do przyſzłego Traktatu tak Dzieła Alianſu, jak Dzieła Handlu dokonywać,

wyrok ten mówię uſkutecznionym: w teyże ſamey chwili bydź nie może, dla jedney a walney przyczyny, że Traktat Alianſu nagłości, Traktat handlu czaſu wymaga: ogólnie, co do Polityki wſzyſtkich Narodów, dłużey ſię one zaſtanawiać zwykły, z kim wchodzić w przymierza obronne, a niżeli jak te przymierza zawierać? i przeciwnie: dłużey wahają ſię w Traktatach Handlu nad ſamą umową, jak nad ſtroną do umowy. W rzeczy ſamey podaje natura, z kim wchodzić w Traktaty Handlu, jedna polityka podaje z kim wchodzić w Traktaty Alianſu. Używſzy półtoraroczney rozwagi, z kim ſię łączyć mamy, wyrzekłſzy, że z Królem Pruſkim łączyć ſię nam przyſtoi; dogodziwſzy jednemu warunkowi zdrowey polityki, zechcemyż uchybiać drugiemu? zawſze mieć myśli bez woli, zawſze nadzieje bez ſkutku, zawſze rozkazy z zakazami pomieſzane?

Lecz cóż ja nazywam myślą bez woli, nadzieją bez ſkutku, rozkazem wraz i zakazem? Tak nazywam P. Rzpltey Stany, pomieſzane wſpółcze-

ſne Traktatu Alianſu z Traktatem Handlu. Mamy myśl bliſkiego łączenia ſię z Królem Pruſkim, ale wolą dotąd nie pewną i pod odległym warunkiem. Mamy nadzieję powrótu do bycia politycznego przez ten związek, ale ſkutek onego handlem ociągamy, wydajemy rozkazy traktowania nieodwłócznego z tym Dworem, i razem przepis dwojakiego traktowania prędkiemu ſkutkowi przeciwny. Mniemamy: iż potrzeba Alianſu naſzego pomyślne targi wprowadzi, właśnie: jak gdybyśmy myślić i mówić mogli: Polſka bez żadnego Alianta, wzajemney obrony, mniey Alianſu potrzebuje, aniżeli go potrzebuje Król Pruſki, nie nową ſiłą, nie nowym ſkarbem, nie jednym Aliantem wſparty: a przecie takby mówić, takby myśleć przychodziło, łudząc ſię pomyślnemi, i nagłemi targami.

Celnym jeſt obowiązkiem każdego Pełnomocnika do Traktatów, wyſtawić ſobie poſtać tey ſtrony z którą ſię umowa zawiera. Obraz ten wiernym bydź powinien, i już obſzernie za pomocą Miniſtrów waſzych u

Dworów Cudzoziemſkich jeſt wam P. Rzpltey Stany przez Deputacyą do intereſſów Zagranicznych wyſtawiony. Bez zapału, bez falſzu, bez pochlebſtwa, mówić można, iż koleją czaſu i zdarzeń w Ręku Króla Pruſkiego złożony jeſt los woyny dzisieyſzey; złożona jeſt ſzala równoważności Północy. Jeżeli my przeciwnie innym Mocarſtwom ociągać ſię będziemy z przyjaźnią, ociągać z Alianſem, zwlekać śrzodki, które ten Monarcha wcześnie gotować muſi do wielkich ſwoich zamiarów, nie zwrócimyż na ſiebie oziębłości i nieuſności Pośrzednika Narodów? i niedamyż tym, którzy ſą niechętni powſtaniu naſzemu, robotom naſzym, i zamyſłom naſzym, pochopu, żeby nie tylko wyſtawiali rząd naſz za nie Syſtematyczny, ale kray naſz za jedyny do ułatwienia cudzey chciwości, i nadgrodzenia ſtrat cudzych?

Wahamy ſię P. Rzpltey Stany! między Traktatem Alianſu i Traktatem Handlu, to jeſt: między umową do wſpólney obrony, a umową do wſpólnych zyſków. Któryż intereſs Rze-

czypospolitey i pierwszy i ważnieyszy? Opatrzywszy obronę, zamykamyż sobie drogę do zysków? a nie zapewniwszy sobie całości, możemyż zysków naszych bydź pewnemi? Będzieźli kiedy, rzecze kto, zręcznieysza pora do Targów? Niech się ugruntuje pewność bytu Polski Aliansem; niech się ugruntuje rząd dobrą Konstytucyą, niech silna Exekucya rządu uczyni go dzielnym: będą, śmiele mówię, zręcznieysze dla Polski okoliczności; tym zręcznieysze, że wtedy i obszernieysze z strony naszey widoki, śmielsze warunki, i przyjaźni naszey cena jeszcze ważnieysza będzie. Do tego, nie jest myślą Deputacyi, ani bydź może czyjążkolwiek chęcią, żądać Traktatu Aliansu bez następnego zaraz i zawarowanego Traktatu Handlu. Przełożeniem szczególnie jest Deputacyi, iż konieczna zwłoka w Negocyacyi o Handlu przedłużyć, a daley zniszczyć zdoła Aliansu skutek, przywodząc Rzpltą o wielkie a raptowne niebespieczeństwo.

Przykro, zataić niemogę i jest to moim czuciem na pozor nawet prze-

ciw wyſtawionym z Handlu pożytkom mówić. Bo ciężko odwrócić myśli właścicielów od zamiaru ſprawiedliwych zyſków, które będąc ſzczególnych Osob, ſą razem zbogaceniem kraju. Ale kto ſię Oyczyźnie radzić podjął, kto widzi i waży okoliczności rzetelne, tyle męſtwa mieć powinien, aby prawdzie i przekonaniu docześną przykrość i uczucie poświęcił. Wſparty na ſumnieniu, że ratuje Oyczyznę, pokrzepiony nadzieją dobrych ſkutków, i widokiem nagrody, którą ſobie w przyſzłym ſzczęściu Oyczyzny jedynie zamierza, obowiązek ſwóy nad wſzyſtkie inne względy przekłada. Nie mieć Alianſu któryby nam bytność Imienia i Narodu Polſkiego, Wolność i niepodległość jego, obronę pewną zabeſpieczał, byłoby to zoſtawać na loſie cudzey przemocy, cudzych ułożeń, i bydź wydanym na oſtatnią trwogę owego Kſiąg Swiętych zagrożenia *Vae Soli.*

GŁOS

J. W. LESZCZYNSKIEGO

Posła Inowrocławskiego dnia 18. Marca 1796. Roku na Sessyi Seymowey miany.

NAYJAŚNIEYSZE STANY!

Zaufania wspoł-Ziomków, którzy wyborem wolnym, włożyli moc Prawodawczą na Posła, nietylko że zawodzić nie można, lecz uginać się prywacie, albo prawdy niedogadzać jest jedno co popełniać grzech przeciw Stwórcy, który na to mię stwarza, abym jego żył i wypełniał wolą.

To prawda tak święta, którą rządzić się i doglądać oney jest powinnością, tak oczywista, że w tey uwodząc się, zpychać na przekonanie, równo zdaje się; stawiać się tam niemym, gdzie mówić należy, a tam mówiącym gdzie milczeć przyzwoiciey.

Pomiędzy prawdą i ulеganiem, wola Obywateli, wola kraju, powinna bydź twierdzą niezawodną; od którey gdy Poseł wybacza, przestawą wte-

dy bydź wykonywaczem obowiązku, a owa w nim Obywateli nadzieja, ſtawa ſię nieſprawiedliwie ukorzyſtaną łaſką.

Obywatele, mówię, wyprawiając nas na Seym teraźnieyſzy, poznawſzy że inaczey ratować nie można Oyczyzny jak tylko przez zwiękſzenie ſił krajowych, poznali i to zaraz, że bez podatku na woyſko, i teraz, i dawniey powſtać Rzplta nigdy nie mogła; lecz razem rzekły do nas temi ſłowy = na łonie waſzym Prawodawczym ſkładamy całość ſwobod i majątków naſzych = wy pomniycie że Dziadow i nad Dziadów naſzych wypracowany i okupiony Krwią kawałek Ziemi, nie pierwey ciężar ratunku dzwigać powinien, aż źrzódła obie, źrzódła prywacie z ſzkodą kraju poświęcone, wydobyte zoſtaną.

P. Rzpltey Stany mineliśmy celu; godząc powołania naſzego powinność delikatnością, ſtaliśmy ſię przykładem, gdy im o ruſzenia obcych źrzódeł, daliśmy, i dajemy i jeſzcze dawać będziemy to; cośmy iſtotnie ſami ſobie przyrzekli, tu daley ciążyć ſiebie, cią-

żyć Obywatela w ogulności; w szczegulności zaś dogadzać prywatnym ze szkodą kraju użytkom, gdy zechcemy, lepiey sobie powiedzieć że nie jesteśmy Posłami, owszem że ani sobie ani krajowi jesteśmy doskonałemi Obywatelami, gdzie grunt cnoty osiadać powinien gorliwych umysły, gdzie prawda z przekonania jasnego w każdego żyje duszy, tam wzgląd albo ugięcie się dogodzenia komużkolwiek bydź powinno od każdego odrzucone, sprawiedliwość dla żyjących na świecie prawem jest dogodnym, i ta nikogo nie krzywdzi, niesprawiedliwość przy którey gdy kto chce obstawać; jest rzeczą, tak czarną, a ten kto przy niey, i ten kto za nią, w ograniczeniu ludzkim stać się powinien człekiem oddzielnym: od tych co z ludźmi sprawiedliwemi żyją, a zawsze przyłączanym do tych co bezprawie jest ich własnością, a cudza krzywda każdego ich tchnienia żywiołem.

P Rzpltey Stany ani chcę nikomu dogadzać, ani na nikogo nastawać, Rzplta krajem] naszym ogulnym, w którym Rządu ustanowienie, Praw do-

pełnienie, nieſprawiedliwość dochodzenie, ſtawa ſię Seymu każdemu dziełem, Seym naſz tak ſzczęśliwy, że wolnie radzić, wolnie mówić Poſeł może. Ja mojey wolności P. Stany użyć chcę abym krajowi pomogł, Obywatela ochronił, ſprawiedliwości dogodził. Do wydobycia obcych źrzódeł, to jeſt: Konſtytucyi 75 Roku, nie wezmę innych powodow jak te które Seymu naſzego ſtały ſię dziełem.

Seym naſz P. Stany uchylił moc Seymu 75. Roku zupełnie, gdy Marſzałkowi w ów czas Seymowemu Xciu Ponińſkiemu Podſkarbiemu W. Kor: powiedziano, żeś źle obranym Marſzałkiem, że dzieła twoje ſą złe, żeś Dobra Rzpltey roztrwonił, że za to Seymowy Sąd wyznaczony, tenże Xże Ponińſki nie jako Miniſter, nie jako Obywatel, lecz jak naywiękſzy w lat 17. wyſtępca, w więzieniu już Mieſięcy dziewięć oſadzony, prędzey ſię widzę śmierci doczeka niż Dekretu.

Uwielbiam Seymu naſzego wyroki, i niechcę ſłyſzeć żeby kto powie-

dział że złe, w czym zaś niedochodzą zupełney ſprawiedliwości, do tey doprowadzić należy.

Zamiany, Donatywy, Summy ſkarb obciążające 75 Roku, były to ſkutkiem do dzieła zguby kraju naywiękſzym z Rzpltey naſzey, i w naſzey jey dobrem, jey majątkiem, płacił ſwóy ſwemu aby na obcego ſąſiada wlał naywiękſze korzyści, kray naſz był Oycem, tym którego Dzieci złe i niegodne w kuratellę wziąwſzy, dzielą ſię jego majątkiem, a obcemu oddają naywięcey. Obcy ſąſiad brał co chciał, lecz aby prawność ſwoję gruntował, płacił właſnemu Obywatelowi jego kraju majątkiem, a tak podłość ſtała ſię ſkutkiem nadgrody, bezprawie było udzielnym Bożyſzczem, omylił ſię Seym naſz P. Stany, gdzie trzeba było Konſtytucyą wziąć w areſzt Seymu 75. Roku, tam wziąć kazał Marſzałka, lecz tym ſamym moc Prawa ſwojego na doradzenie krzywd Rzpltey od jey właſnych Obywateli tak ugruntował, że ktoby inaczey tłumaczył, przeciw pojęciu rzeczy i praw naſzych mówiłby, że 75. Roku dzia-

ło ſię jak naygorzey to jeſt prawda oczywiſta, że naſz Seym chce to wſzyſtko poprawić, widzieć to doſkonale można.

Prawa naſze gruntują Seymy. Seymy zaś podług Prawa, i zgodnie z Prawem naſtępować i ciągnąć ſię powinny. Mówiłem już że do doſkonałego Seymowania doſkonale bydź powinien obrany Marſzałek; jeżeli zaś źle obrany: Seym jeſt niczym, Konſtytucya bez żadney zoſtaje mocy.

Ten pierwſzy objekt zaczęcia Seymu 75. za prawidło złamania nawet Kardynalnego Prawa w naſzym Seymie jeſt wzięty, pytam ſię kto mi powie że Seym zły 75. Roku? ale Konſtytucya jego jeſt dobra. P. R. P. Stany, w owym czaſie gdzie kray naſz przemoc gnębiła, a dawniey męſtwem Polak ſławny, od obcych i ſwoich pod tyrańſką oddychał ręką, gdzie moc obrony ſwojey tłumił w ſwoim a wewnętrz i zewnętrz tułać ſię po każdym uſtroniu muſiał odważny Obrońca, wtedy więc gdy rozbior kraju dopełniony, za co i dla czego nadgrodzono.

Byli gorliwemi w Seymie 75. Roku Xże Czetwertyńſki, Dunin, Jerzmanowſki, Korſak, bronili ile ich możność kazała, nie czytamy ich w nadgrodzie zaſłużonych, jakież wtedy były zaſługi? wſzak oczywiście poznać możemy, okryty nie jeden łupem Oyczyzny, gdy w zaciſzu domowym nad upadkiem kraju cnotliwy Obywatel łzy wylewał. Zdzierca kraju pogardnym weyrzeniem ſzczycił ſię w ten czas nadgrodami, i dziś pełen intrat doſtatnich, tym śmieley targnąć by ſię odważył na wſzyſtko, gdy doſtatkow źle nabytych może użyć na przemoc w Narodzie.

Jeżeliż można w takim twierdzę wolności, pokoy wewnętrzny moc i ſiłę kraju rozumieć? który do zguby kraju wielowładną ſięgał ręką. Jeżelić my którzy budujemy ten gmach ſzczęśliwości, tego wſzyſtkiego twierdzę na uciſku Obywateli, będziemy gruntować? czyliż tak dla ſławy własney, jak i dla woli Obywateli mamy jakąś ciemną powłokę, wzrok na ſię przyodziać i tam gdzie kray, Inſtrukcye, ſprawiedliwość, wola Obywate-

li wołają, tak zamilczeć żeby te obie źrzódła, te mówię które dopomagały do nieszczęścia Rzeczypospolitey, przez które przemoc obca wszystko działała, nie pociągnąć do opłaty zawsze. Rzpltey służącey.

Nie mówię z Książki Prześwietne Stany, ale mówię z mego przekonania. Mówię tym śmieley gdy nie Autorow moralnych lecz prawdy, którą znam używam, na twierdzą mego zamierzenia. Niech jakich kto chce, obrony używa obrótow, nie przyćmi jednak w szczerey prawdzie oczywistych widoków, do was Prześwietne Stany decydować materyą, do was należy prawdziwa rzeczy własn ść, w którey żądając Decyzyi podaję moję Propozycyą *ad turnum*, czyli Donatywy jako Królewszczyzny mają opłacać Podatek? lub nie?

Od Miast Koronnych i Litewskich do Nayjaś: Pana i Nayjaśnieyszych Rzpltey Skonfederowanych Stanow.

NAYJASNIEYSZY KROLU PANIE NASZ MIŁ:

NAYJAŚNIEYSZE SKONFEDEROWANE RZECZYPOSPOLITEY STANY.

Kiedy gorliwe Seymu taraźnieyszego, ku ratunkowi Oyczyzny chęci dały się słyszeć powszechnym w Narodzie odgłosem; Miasta wolne Koronne i W. X. Lit: czułe na tak pożądany moment, a nadzieją ożywienia Praw swoich wsparte, nas Plenipotentow do Ciebie Nayjaśnieyszy Królu Panie nasz Miłościwy, do Was Prześwietny Senacie i Prześwietny Stanie Rycerski wysłały z zupełną ufnością odniesienia skutków żądań na prawie i sprawiedliwości załadzonych. My Plenipotenci dopełniając tak ważnego zlecenia, nayuniżeniey przekładamy prożby wszystkich Miast wolnych, przekładamy zaś z tym większą ufnością, im bardziey do dobra powszechnego przykładać się pra-

gniemy, im bardziey o całość Państw Rzeczypospolitey troskliwemi jesteśmy, im silniey włożone na nas obowiązki dopełnić żądamy.

Nadszedł czas Nayjaśnieyszy Królu Panie nasz Miłościwy i Prześwietny Stanie Rycerski, w którym znajomość sprawiedliwości i prawdy (to nayużytecznieysze ludzi oświeconych) ośmiela nas mówić w otwartey szczerości, wynurzyć nayrzetelnieysze do Oyczyzny przywiązanie; a na tak ważnych pobudkach odwołać się do Praw nam służących, jako Obywatelom Miast wolnych, jako właścicielom ziemi od wiekow przez Miasta posiadaney, jako ludziom którzy użytek Praw swoich czują, nie tylko dla siebie, lecz dla powszechnego Oyczyzny dobra; a w świetle sprawiedliwości Waszey Nayjaśnieysze Rzeczypospolitey Stany zaufani, wątpić nie mogą, że im to wrócić i zatwierdzić zechcecie, co Prawo natury każdemu człowiekowi, a naydawnieysze i nayświętsze Przodków ustawy, w czasie szczęścia i sławy Polskiey, Stanowi Mieyskiemu zabespieczyły.

Na tak ſłuſznych ugruntowani zaſadach, bo mogąż bydź świętſze nad te, które człowiek od Stwórcy odebrał? i które mu Rządowa od wieków zabeſpieczyła opieka? Stawamy przed Wami Nayjaśnieyſze Rzeczypoſpolitey Stany w dobroci ſprawy naſzey, i w ſprawiedliwości Waſzey jedynie zaufani, ſkładamy przed Wami Zbiór Uſtaw ſzanownych Przodków, Stanowi naſzemu ſłużących. Jeżeli je od dwóch wieków zatarła niepamięć, ſpóyrzyicie na okropne jey ſkutki: Miaſta podupadłe, Kray zubożały, handel ścieśniony, ſłowem ſmutne obaliny i gruzy tam gdzie niegdyś kwitnące i zamożne wznoſiły ſię Grody!

Takie to ſą Nayjaśnieyſze Stany owoce i ſkutki poniżenia Stanu naſzego, i zaniedbania tych Praw, które za czaſu Przodków nie tylko ozdobie, lecz i potędze Państwa tego ſkutecznie ſłużyły.

Odtąd dopóki poniżona Polſka klęſkami tylko ſłynęła, Stan Mieyſki który nayciężſze w niey ponioſł cioſy, czekał ſpokoynie chwili ſzczęśliwey, chwili takiey, o któreyby prawdziwie

mówić można, że jest sprzyjającą wolności, że Polska wydobyta z podległości obcey, że nas nam samym wróciła. Zbieg okoliczności, wspaniała przyjaźń dla Narodu Polskiego Potężnego i Cnotliwego Gwilhelma, a nadewszystko gorliwość i stałość Wasza Nayjaśnieysze Rzeczypospolitey Stany, kiedy skutek tey pożądaney nadziei widzieć już nam daje, kiedy nowy rzeczy porządek wprowadzony wróżyć każe Polszcze powrót dawney jey wielkości, nie możemy nie odwoływać się do Praw i wolności naszych, tak istotnie połączonych z ową dawną Polski szczęśliwością, że one z nią, ona z niemi omdlewać i gasnąć zdały się. Dziś gdy z obalin swoich ma bydź dźwigniona, naśladowcy gorliwości i stałości Przodków, chcieycie i pożyteczną ich sprawiedliwość mieć na oku, i dzieło wasze tak szlachetnemu wzorowi uczynić podobne, by wiekopomnym i wdzięcznym całemu Narodowi było. Chcieycie utwierdzić i stałemi na wieki uczynić Prawa, których ile zaniedbanie szkodliwym stało się, tyleż podniesienie pożyteczne dla Oy-

czyzny będzie. Nie tak światłym Mężom przekładać nam należy, że Prawo od natury dane, od Rządu zabeſpieczone, niepamięcią lub nieużyciem, ſkutkiem ſmutney doli naſzey, na którą ſię przed Wami Skonfederowane Rzeczypoſpolitey Stany żalemy, zniſzczonym nie jeſt, ani bydź nie mogło. Owſzem ſpodziewać ſię nam należy, iż jak naydzielnieyſze od Was wſparcie znaydziemy w odzyſkaniu Praw naſzych; bo przez dwa wieki znoſzone cierpliwie w nich pokrzywdzenia, wzbudzić nie mogą, w cnotliwych umyſłach innego czucia, tylko oddalenia od nas jak nayprędſzego uciążliwości, która część tak znaczną Narodu dotykając, Narod cały osłabia.

Udaje ſię tedy do Was Nayjaśnieyſze Stany, Stan Mieyſki w naylepſzey wierze względem zwierzchności krajowey i Prześwietnego Stanu Ryceſkiego, z którym ſprawę ſwoję i dawnemi Prawami i wſpólną miłością dobra Oyczyzny zna bydź połączoną. Czuł ſię Stan Mieyſki do tey nędzy przywiedzionym, że dobrze

ſwojey Oyczyźnie czynić nie mógł; źle jednak czynić nigdy nie chciał. Nie przydawał nieſnaſek do tych, które los nieſzczęśliwy ściągał na ſtrapioną Oyczyznę. Odpadły bogate w ludność, przemyſł i rolnictwo Prowincye, tracił z niemi kray okazałe, ludne, rzemieślnicze i handlowne Miaſta; tracił z niemi Stan Mieyſki część wielką ozdob i fortun ſwoich, a tak gdy powſzechny ucisk był jego udziałem, ta dla niego jedynie zoſtała pociecha: że klęſki i nieſzczęśliwości Narodu cierpliwie znoſząc wzdychał tylko do powrótu powſzechney ſzczęśliwości. Nie żąda więc w ſzczęśliwſzey Narodu poſtaci, tylko tego, co Oyczyźnie w nayſmutnieyſzey dotrzymał i życzył: Zgody, jedności, potęgi, praw dawnych dochowania, i tak ſzlachetnym przed Wami Skonfederowane Rzeczypoſpolitey Stany chełpi ſię hasłem. Żąda on bydź Oyczyźnie ſwojey pożytecznym, módz jey ſłużyć ſkutecznie; a przez ożywienie Praw ſwoich ſtać ſię naśladowcą gorliwości Twojey Prześwietny Stanie Rycerſki, i wraz z Tobą życie i majątki

ſwoje łożyć na ocalenie Praw i wolności miłey Oyczyzny.

Nie rozumiey Prześwietny Stanie Rycerſki, ażebyśmy nie znali winnego dla ciebie poſzanowania. Ty jeſteś i będzieſz zawſze Koroną i ozdobą Narodu Polſkiego, Ty jeſteś zbiorem Poprzedników, którzy ſię cnotą i męſtwem wſławili, Ty jeſteś wzorem i zachęceniem wſzyſtkich Obywatelów do czynów ſzlachetnych. Lecz im to czucie głębiey tkwi w ſercach naſzych, im go chętniey wyznajemy, tym większe mamy do mniemania prawo, iż wzajemną ſłuſzność nam oddając, umyſł Twóy wſpaniały, poniżenia, ani pokrzywdzenia znieść dłużey nie zechce Stanu naſzego; któremu Prawa dawnieyſze wraz z Tobą wpływ do Rządu dawały, który ſię pod Twoje ciśnie znaki na obronę Oyczyzny, który z Twojey żąda mieć przywrócone ręki Prawa od Przodków ſobie nadane, i tę Ci za nie na wieki zaręcza wdzięczność i ſtałe przywiązanie, które gdy jeſt w ſercu wſzyſtkich Obywatelów dla Rządu ugruntowane, nay większą

Państw mocą i bespieczeństwem nazwać się może.

Miłość Oyczyzny, przywiązanie do swego Narodu, duch spokoyności który między nami panuje, zamysły które nie odebrały spokoyności sumnieniom naszym, czuć nam dają tę wielką prawdę i przełożyć ją Wam ośmielają: że wszyscy tey wolney Ziemi Mieszkańcy, Ty Prześwietny Stanie Rycerski, i my Miast wolnych Obywatele, winniśmy na wzajem szanować i bronić starożytne Prawa nasze, te święte zakłady jedności Narodu, ten ogromny szaniec, który Przodkowie naprzeciw obcemu założyli jarzmu. Czuli bowiem Ci wielcy Mężowie, że zasadą Rządu dobrego jest szczęśliwość, bespieczeństwo i wolność Obywatelów; że Oyczyzna ludzi wolnych powszechną jest Matką. Czuli to, powtarzamy, Ci wielcy Mężowie, i dla tego nadali Prawa nieźliczonemu Miast ludowi, które w późne wieki rostropność i sprawiedliwość ich świadczyć będą. Te my dzisiay z ufnością w opiekę świateł i cnoty Waszey składamy. Uzna świat cały

ſprawiedliwość krokow naſzych, uzna ſzlachetne w Was zaufanie, i przypiſze je ſłodkiemu z natury charakterowi Polſkiemu, i oświeceniu, które ſię nie mogło gdzie indziey w ten ſpoſob rozſzerzyć tylko na łonie wolności.

Obijają ſię o uſzy naſze zagraniczne rozruchy, lecz my w nieſkażoney dla Nayjaśnieyſzey Rzeczypoſpolitey Polſkiey wierności ściśle ſię zachowujemy i zachować nie przeſtaniemy i tym duchem ſpokoyności natchnięci wſzyſtkie kroki naſze kierujemy. Rwie gwałtownie okowy ſwoje niewolnik, gdzie Panujący nad nim tłumi wſzelkie Prawa Człeka i Obywatela. Lecz w Polſzcze gdzie Król, Obywatel pierwey znał ſwobody i zaſzczyty wolności, nim przyjął na ſiebie ciężar Korony, gdzie Poważny Senat i Prześwietny Stan Rycerſki prawdziwym Stróżem jeſt wolności, gdzie duch jey tak świetnie dziś wygórował, każdy o tym w ſercu jeſt przekonanym, że wolność jeſt przyrodzoną człowiekowi, że Prawa jey ſą świętemi, że podupadłe dźwignąć, oſłabione wzmo-

cnić należy, i na tak trwałey zaſadzie wznieść gmach ogromny wolnego i wiecznie trwałego Rządu.

Taki ſpoſob myślenia dobru publicznemu, Prawom ludzkości i prawdziwey tak dogodny wolności, nie w cieniu, lecz śmiało i publicznie bo w nayczyſtſzym celu powzięty, nie wyſtawia nas naprzeciw władzy Panuiącey, nie zaſila nas tylko ſamą prawdą. Złączywſzy prożby naſze idziemy przed Tron Twóy Nayjaśnieyſzy Panie, idziemy do Was Prześwietny Senacie i Stanie Rycerſki, niemając przed oczyma próżnych prerogatyw jednego lub kilkunaſtu Miaſt; lecz powodowani od prawdy odwołujemy ſię do Praw ludzkości i do Praw ſtarożytnych Polſkiego Narodu; proſząc imieniem licznego Miaſt wolnych ludu; ażeby naprzód każdy ich Obywatel w Państwach Rzeczypoſpolitey jako człowiek był pewny ſwojey oſoby i ſwego majątku; proſząc aby jako Obywatel tylu wſparty Prawami, był częścią Oyczyzny; ażeby Rzeczpoſpolita Polſka pod jedną głową Królem ſwoim, ſkładała ſię z Stanow lu-

dzi, którym wolność Rządowa od wieków zabespieczyła opiekę.

Tym końcem, którego powod w Prawie natury, i w Prawie Oyczystym znaydujemy, końcem ziednania licznemu Miast ludowi, Praw człowiekowi, Praw Obywatelowi należnych, Miasta wolne łagodną i od wszelkiey niespokoyności daleką złączyły się jednością przez wysłanych od siebie Plenipotentów, aby przełożyli Waszey Królewskiey Mości Panu Naszemu Miłościwemu tę ważną ich prożbę a ogólną Oyczyzny potrzebę.

Królu! a raczey Oycze ludu wolnego! spóyrzyi łaskawie i na Twoję przysięgę i na nasze przywileje, a nie odmówisz prożby naszey. Jeżeli niewiadomość lub uprzedzenie uciskało milionowy lud Miast wolnych, oświecenie i prawda niech im wróci sprawiedliwość, niech zbliży dni powszechney radości, i Panowanie Twoje w Księdze ludzkości za przykład Królow wiecznie poświęci.

Prześwietny Senacie i Stanie Rycerski! Wy, którego przedtym tylo-

-krotnie z nami łączyły związki. Wy, których Prawa, zaſzczyty i ſwobody w Kſiędze Praw ſą jeſzcze z naſzemi połączone, Wy nakoniec których wolność ſzlachetnym właſciwym jeſt żywiołem, ſpóyrzyicie na lud Miaſt mnogi, i chcieycie w nim widzieć ludzi, którzy z Wami bronić wolności żądają. Ożywcie tylko ich Prawa, oddaycie ſzczęście z wolnością, i do tylu zaſzczytow, które Was zdobią, dodaycie ten naywiękſzy, że i ſwoję wolność bronić, i cudzą wſpierać i ſzanować umiecie. A kiedy wiek ośmnaſty zdaje ſię gotować ziemi całey odmianę, ſzerząc panowanie prawdy i wracając Prawa ludzi do ſwoich przyzwoitych karbów; Ty Poważny Senacie i Prześwietny Stanie Rycerſki godnym Was przykładem uprzedźcie inne Narody, ſtańcie ſię ich wzorem i miłością nieźliczonego Miaſt Polſkich ludu.

Ty zaś tłumaczu Praw Boga prawdy święty Stanie Duchowny, o toż podana Ci jeſt nayſpoſobnieyſza pora, abyś ſię tym okazał czym Cię mieć chciała Ewangelia, ta święta i czyſta

Zbawiciela świata Nauka; Wy Nauczyciele ludu, Wy którzy winniście go wyprowadzać z niewoli ciemności, daycie teraz dowod, że jesteście prawdziwemi obrońcami swobod ludzi, dla których powszechny Prawodawca i Zbawiciel nie miał za rzecz przykrą krew przelać i życie położyć; Ewangelia, ten to naygruntownieyszy stróż sumnienia naszego, daje nam prawo odwołać się do was; Bądźcież stróżami praw ludzi, równych w Chrystusie, równych w oczach Stwórcy, przed którym wszystkie nikną świata wielkości, prawda tylko zostaje. A jeżeli czcić i szanować święte wasze powołanie lud przywykły macie za wspólną Owczarnią od Boga i Rządu staraniom Waszym powierzoną, wstawcie się za nią i stańcież się obrońcami ludzkości, całości kraju i swobod poniżonego Stanu.

Raczcie się jeszcze nad tym Nayjaśnieysze Stany zastanowić. Nie idzie tu o ważenie słów, na które cnotliwa zdobyła się otwartość. Bo raz jeszcze przed Bogiem, Oyczyzną i Tobą Miłościwy Królu zaręczyć mo-

żemy, że krok od nas przedsięwzięty, tak jest rozważnie i z wszelką ostróżnością uczynionym, iż Nayjaśnieysza Rzplta Polska żadnych złych skutków od przywiązanego do siebie ludu obawiać się nie powinna. Sprawiedliwości tylko żądamy! nieszczęśliwości zaś Narodu sami dopuszczać nie chcemy. Y gdy niesiemy przed Oczy sprawiedliwego Króla i wspaniałego Stanu Rycerskiego prożbę za podupadłym Miast ludem, tak o ich sprawiedliwości i wysokim świetle przekonanemi jesteśmy, że się pomocy i wsparcia od nich w słusznym żądaniu naszym z ufnością spodziewamy, nie odrzucenia i zatarcia Praw naszych, które z wolnością Polski powstały, i wraz z jey kwitły potęgą.

Nie ma nic innego Nayjaśnieysze Rzeczypospolitey Stany w prożbach i życzeniach naszych mieysca jak tylko sama otwartość. Pełni ufności stawiamy się Delegowani od miast w obecności Tronu, i Prześwietnego Rycerskiego Stanu, składamy na ich łonie bespieczeństwo osob naszych, ani się lękamy aby dobrą wiarą od

naywyższey Władzy, która Prawom każdego Obywatela winna opiekę, cierpieć miała. Bo czegoż żądamy? oto powrótu do niezaprzeczonego nam nigdy od Oyczyzny Prawa, oto ſpokoyności i ſzczęścia milionowego Miaſt ludu, a nadto wſzyſtko dobra i wzroſtu Twego Przezacny Stanie Rycerſki.

Towarzyſzka ſzczęśliwości i wolności, obfitość, póydzie w jey ślady, dźwignie i kwitnącemi uczyni Miaſta, w których rozwalinach dziś nędza obok uciſku przemieſzkiwa. Zażywiony handel, kwitnące rękodzieła zachęcą i podſycą rolnictwo, a buyna ziemia Polſka wolnych karmicielka ludzi, Tobie prześwietny Stanie Rycerſki ſetnemi opłaci korzyściami, ten udział wolności, który ſamey winieneś ſłuſzności. Y tak to intereſs całkowity kraju i jego bogactwo, intereſs każdego Stanu z oſobna, ściśle jeſt z Prawami i wolnością wſzyſtkich połączony. Y tak to Prześwietny Stanie Rycerſki ożywiając Prawa Stanu Mieyſkiego uczyniſz nie tylko dzieło, które imie Twoje wiecznym okryje

zaſzczytem, ale i fortunom Twoim naypożytecznieyſzym dogodziſz ſpoſobem. Kray Ci winien będzie bogactwo, my ſzczęście. Ty ſam ſobie obfitość, cała Europa oświecona poklaſk, Polſka ſtałą potęgę, a naypóźnieyſza potomność tyſiączne korzyści i nigdy niewygaſłą wdzięczność — Przyim tylko łaſkawie tę treść prożby naſzey.

4mo. Gdy Receſs Seymu 1668. przez późnieyſze Seymy dotąd podnieſionym nie zoſtał, a Miaſta Koronne i Litewſkie przez znaczny Praw ſwoich uſzczerbek do oſtatniey już prawie przyſzły ruiny; przeto chcąc one podźwignąć, nayſkutecznieyſzym byłoby śrzodkiem, wſparciem i zaſileniem, ażeby Prawa, Przywileje i nadania wſzyſtkich Miaſt w ogulności i każdego w ſzczegulności, do dawnego wigoru, mocy i exekucyi powróciły. Swoboda i Prawa nierównie bardziey ubogacają ludzi wolnych, pracą i przemyſłem zajętych, niż wyſypane miliony na zapomogi i ozdoby Miaſt, ſkładamy więc nayuniżeńſze prożby do Waſzey Królewſkiey Mości Pana

Naszego Miłościwego i do Skonfederowaney Rzpltey, ażeby wszystkie Prawa i zaszczyty w całey swey obszerności, jak je naydujemy przed Seymem *Unionis*, przez wyrok dzisieyszego Seymu do dawnego wigoru, mocy i exekucyi powróciły.

2do. Powstanie Miast skutkiem jest zawsze bespieczeństwa i swobody mieszkańców; jeżeli Nayjaśnieysza Rzplta pragnie w samey rzeczy zbogacić Państwa swoje przez zaludnienie dowcipnym i pracowitym mieszkańcem, Miasta dziś podupadłe, a tym samym i skarb publiczny powiększyć, i siłę polityczną na pewnieyszych zasadzić gruntach, nayskuteczniey szym do tak ważnego celu śrzodkiem jest, ażeby bespieczeństwo osobiste Prawem *neminem captivabimus nisi jure victum* ztwierdzonym zostało, tak dla Mieszczan teraz naydujących się, jako też i dla tych ludzi, którzyby na głos dźwignioney wolności i swobod Stanu Mieyskiego z swemi majątkami, a nadewszystko z swą pracowitością i przemysłem, tymto naydroższym człowieka skarbem, do Państw Rzpltey

przenieść się chcieli; Jeżeli usłyszy Cudzoziemiec, że kto tylko nogą na ziemi Polskiey stanie, już tym samym osoby i majątku swego będzie pewnym, jeżeli wolność, swoboda i bespieczeństwo Stanowi Mieyskiemu od Nayjaśnieyszych Królów i Książąt użyczone, rozciągnione będą, wraz z Prawem bespieczeństwa osobistego dla wszystkich ludzi w Miastach wolnych osiadać chcących, Cudzoziemcy z odległych krajow uchodząc przed rozruchami, prześladowaniem, i uciśnieniem, zaludnią i podźwigną Miasta nasze; publiczną więc potrzebę przekładamy, a doprasząjąc się o bespieczeństwo człowieka, o powszechną Narodu tym samym upraszamy szczęśliwość.

3tio. Ktokolwiek zastanowił się nad rozległością Państw Rzpltey, ktokolwiek oddzieliwszy ziemię dobrze osiadłą od tey, która pod lasami i stepami dotąd w nieużyteczności zostaje; i porówna gospodarstwo rolnicze dotąd bez forsy i nakładow zostające, z temi krajami, w których praca i przemysł wsparte są konkurencyą bogatych lu-

dzi ubiegających się o kupno Dóbr Ziemskich, a nie oszczędzając wszelkiego nakładu na podźwignienie rolnictwa i postawienie onego w naywyższym doskonałości stopniu, za którym dopiero porządnie iść powinno doskonalenie rzemiosł i rękodzieł; ten prożbę Miast: żeby Mieszczanie mogli Dóbr Ziemskich nabywać podług naydawnieyszych Praw swoich późnieyszemi nadwerężonych, naydzie za bardzo ważny całego kraju interess; bo za skutkiem takowey prożby, każdy dziedzic naymniey w dwoynasob stałby się bogatszym, gdyby widział konkurencyą do tego to naypotrzebnieyszego między żyjącemi towaru; bo Cudzoziemiec dziś w swey Oyczyźnie nieszczęśliwy i prześladowany wniosłby z naywiększą ochotą miliony swoje do Państw Rzpltey, gdyby nie miał trudności w nabywaniu Dóbr Ziemskich, jako jest dzisiay gdy Prawo posiadania Dóbr rzeczonych ścieśnia się tylko do Prerogatyw Prześwietnego Rycerskiego Stanu, albo do Przywileju Miast niektórych. Szczegulne swobody mogą u-

czynić dobrze jednemu mieyſcu, powſzechne uſzczęśliwią kray cały. Mieſzczanie W X Lit: ſkładają nayuniżeńſze podziękowanie za tak ſzanowne Prawo dla wſzelkiey kondycyi ludzi, którego już ſą uczeſtnikami; odwołują ſię do świadectwa Prześwietnego Senatu i Prześwietnego Stanu Rycerſkiego ſwey Prowincyi, że Prawo to nie jeſt Prawem ſzkodliwym dla Obywatelow W. X. Lit: Mieſzczanie zaś Koronni ożywieni tak wielkim przykładem wyświadczonego dobrodzieyſtwa dla Prowincyi Lit: nioſą nayuſilnieyſze prożby, ażeby mogli pozyſkać wolność nabywania Dóbr Ziemſkich, przez którą bogactwa krajowe znacznie ſię pomnożą, i aby Narod naſz bogatemi, przemyślnemi i pracowitemi Cudzoziemcami, w tym zwłaſzcza czaſie, mógł bydź zaludniony. Prawo to dałoby jeſzcze ſpoſobność rozkrzewienia rękodzieł i manufaktur z produktów krajowych; z przyczyny większey ludności dla utrzymania rzemieślnika.

4to. Od czaſu gdy Stan Mieyſki w początkowych Prerogatywach uſzko-

dzonym został, wprowadzone były nie tylko krzywdzące, ale nawet obelżywe Konstytucye dla ludzi Stanu Mieyskiego. Naydujemy w Aktach Magistratów Mieyskich, iż familie Szlacheckie przyimowały Prawo Mieyskie, nie tracąc przez to ani Szlachectwa, ani dostoyności posiadaney; późnieysze Prawa rozciągnęły *abusum Nobilitatis* na tych wszystkich, którzyby Prawo Mieyskie przyjąć ważyli się, a pracą rąk swoich, lub przemysłem opędzali własne potrzeby, jak gdyby nędza i ubóstwo, albo praca i przemysł dla opędzenia potrzeb życia bydź miały obelgą. W samym Mieście Warszawie naydzie się do kilku tysięcy Szlachty, którzy tym samym sposobem życie swoje utrzymywać muszą. Powyższe Prawa już zabespieczyły dla nich wolność handlu i szynku, lecz ta wolność potąd będzie przeciwna Prawom fundamentalnym Stanu Mieyskiego, pokąd prowadzący handel w Mieście naydzie wstręt do przyjęcia Prawa Mieyskiego. Dopraszamy się więc, aby Stan nasz w oczach Prześwietnego Stanu Rycer-

ſkiego zupełnie bydź przeſtał obeł- żywym. Za ubogą mówiemy Szlachtą, gdy proſiemy, ażeby Szlachcic przyimujący Prawo Mieyſkie nie utracał Szlachectwa, ażeby gdy mu Pan Bóg pobłogoſławi w Stanie Mieyſkim mógł używać dobrodzieyſtwa Praw Szlacheckich, ażeby Mieſzczanin mógł dochodzić ſpadku po krewnych w ręku Szlacheckich, i nawzajem Szlachcic w ręku Mieyſkich, gdy ſą między ſobą krwią złączeni przez wielorakie Małżeńſtwa od nieſpamiętałych czaſow, mimo nieſłuſzną pogardę, którą wprowadza Prawo między Stanem a Stanem, a które jednak wykorzenić niemogą przywiązania ludzi do ludzi i przyrodzoney chęci ſzukania pożytku.

5to. Im bardziey na rozwagę bierzemy bliżſze nas czaſy, tym trudniey jeſt dla nas pojąć dla czego przez Prawa krajowe co raz bardziey odrażani zoſtaliśmy od wiernych dla Oyczyzny poſług. W Stanie Duchownym naydujemy zagrodzone ſtopnie promocyi dla Mieſzczan nawet w Kollegiatach, a w Stanie Zołnierſkim od

wſzelkich Rang Officyerſkich, w Stanie zaś *jurisprudencyi* od ſtawania w Magiſtraturach, tudzież od uſług w ſkarbie przez Prawa oſtatnich Seymow zupełnie odſunięci zoſtaliśmy. Prawa takowe w ſkutku ſprawiają, że Mieſzczanie uważać ſię muſzą jak podróżnemi tego kraju. Oſiadły Obywatel zebrawſzy znaczny majątek: a nieznayduiąc w dzieciach ſwoich ſkłonności do handlu i rzemioſł, cóż w takim ſtanie czynić muſi? o to idąc za ſkłonnością ſwego potomſtwa wyſyła ich w ſłużbę woyſk zagranicznych, lub do innych procederow, wyſłani przenoſzą cały ſwóy majątek z kraju tego, który ich ma w pogardzie, a tak Obywatel majętny w dzieciach ſwoich przeſtaje bydź Obywatelem kraju tego, który go zbogacił. Nieſiemy więc nayuniżeńſze proźby naſze o uchylenie Praw tak ſzkodliwych, i dopraſzamy ſię, ażeby nie tylko według Statutu Alexandra, Mieſzczanie w Stanie Duchownym mieli ubeſpieczoną promocyą do Kanonii Doktoralnych w Katedrach, ale też w Kollegiatach do wſzelkich innych

Beneficyów bez excepcyi, tudzież w usługach skarbu w miarę swey zdatności, pracy i zasług domieszczonemi byli, w Stanie zaś Nauczycielskim i Zołnierskim, ażeby mogli dosługiwać się wszelkich stopni i bydź użytecznemi swey Oyczyźnie w oświeceniu i obronie.

6to Miasta Koronne i W. X. Lit: od Juryzdykcyi obcych, i od Juryzdykcyi własnych, lecz na wielorakie części podzielonych, ponosząc nay-więcey przeszkod w Rządzie i wykonaniu sprawiedliwości; niosą nayuniżeńsze prożby do Nayjaśnieyszey Rzpltey, ażeby naprzód od Juryzdykcyi Starościńskich we wszystkich materyach Elekcyi, Rządu i Sądu wolnemi bydź mogły, żeby te przychody, które od Miast skarbowi publicznemu należą, nie przez ręce Starostow, ale prosto przez Magistraty do skarbu Rzpltey wnoszone były; gdyby zaś z tych część jaka Starostom należała, aby w tey mierze ze skarbem publicznym nie z Miastami mieli do czynienia. Nie tylko zaś jest prożbą naszą, ażeby Miasta od Sta-

roftow w całey obfzerności wyjęte były, ale nad to od jakieykolwiek bądź obcey Juryzdykcyi, która pod żadnym pozorem ani do Rządu, ani do porządków Miafta wdawać fię nie powinna; bo to jeft naydawnieyfzym i Kardynalnym Prawem, żeby Miefzczanin przed Magiftratem, a Magiftrat w Sądzie Królewfkim odpowiadał. Nakoniec ażeby każde Miafto z przyległemi Miafteczkami i Juryzdykcyami, choćby też za ofobnemi Przywilejami lokowanemi, jednemu podlegały Magiftratowi. Różność i wielość Juryzdykcyi, jeft źrzódłem poróżnienia i nieporządku.

7mo. Co fię zaś tycze Handlu Całowego i Miaft fkładowych, w tym uprafzamy jak nayuniżeniey, aby nam wolno było przełożyć myśli nafze Prześwietney Kommiffyi Skarbowey i Prześwietney Deputacyi Intereffów Cudzoziemfkich, a coby te Magiftratury fprawiedliwego w prożbach nafzych nalazły, to Nayjaśnieyfza Rzeczpofpolita w Prawo zamienić nam raczy.

8vo. Prawdziwa wolność, fwoboda

i beſpieczeńſtwo oſobiſte na tym iſtotnie zależy, ażeby na człowieka pod dobrodzieyſtwem Praw zoſtającego, żadnych ciężarów i obowiązków nowych nikt nie wkładał bez jego wiadomości i zezwolenia. Jeżeli Nayjaśnieyſza Rzeczpoſpolita uſiluje prawdziwie dźwignąć z gruzów i ruin Miaſta Koronne i Litewſkie, winni jeſteśmy przełożyć, iż tego żadnym innym ſpoſobem dokazać nie potrafi, tylko przez powrócenie dawnych zaſzczytów Stanowi Mieyſkiemu, które na tym ſzczegulniey zależą, żeby Stan Mieyſki podług naydawnieyſzych Praw i zwyczaju Narodu Polſkiego miał ſkuteczny wpływ do Seymu: wſzak do oſtatnich czaſów Miaſta Pruſkie tego tak ważnego używały dobrodzieyſtwa. Gdy zaś nas właſne uczy doświadczenie, że Miaſta niegdyś nayſławnieyſze do oſtatniego przychodzą upadku, a na ich mieyſce drugie powſtają, co widzieć można na Kruſzwicy, Gnieźnie, Stobnicy, Nowym Korczynie, Wiślicy i Płocku, które były rezydencyonalnemi Miaſtami Kſiążąt i Królów Pol-

ſkich; Przeto nayuniżeńſzą jeſt prożbą
naſzą, ażeby Nayjaśnieyſza Rzeczpo-
ſpolita nie do pewnych Miaſt, lecz do
zbioru wſzyſtkich w każdym *reſpecti-
vè* Województwie, władzą wybiera-
nia Poſłów na Seym, i przepiſywa-
nia onym Inſtrukcyi, rozciągnąć ra-
czyła, tym nayſkutecznieyſzym a
nayprościeyſzym ſpoſobem, aby wſzy-
ſtkie wolne Miaſta miały Prawo wy-
ſyłania po ſześciu Deputowanych do
Miaſta w Województwie Głównego,
aby wyſłani ziechawſzy ſię na miey-
ſce mogli obierać po trzech przynay-
mniey Reprezentantów, bądź z po-
między Szlachty, którzyby ſię tego
podjąć chcieli, bądź z pomiędzy Mie-
ſzczan, i onym Inſtrukcyą przepiſy-
wali; aby zaś tak dawne Prawa na-
ſze wpływania do Seymow były tym
pożytecznieyſze dla Nayjaśnieyſzey
Rzeczypoſpolitey, i aby ſię ſtać mo-
gły nayſilnieyſzym warunkiem ſwo-
bod powſzechnych, prożbą jaſt naſzą
aby Nayjaśnieyſza Rzeczpoſpolita nie
tylko niezmnieyſzała dawnych Prero-
gatyw, jakie miały Miaſta wpływania
do Władzy Seymowey, ale jeſzcze

rozſzerzyć je chciała, w tym wſzyſtkim; coby udoſkonalić mogło Konſtytucyą Rządową.

9no Ze Władza wykonawcza jeſt naywiernieyſzym Stróżem Praw i Konſtytucyi Rządu; że dobre jey wykonanie ſprawuje ſzczęśliwość powſzechną; że wykonanie dobre zależy od ludzi umiejętnych, i bliżey interes publiczny i ſwóy właſny czujących; przeto nie raczy odmówić Nayjaśnieyſza Rzeczpoſpolita proźbie naſzey, abyśmy ile do Władzy wykonawczey należy, mieli mieyſce w Kommiſſyach Skarbowych, Policyi i w Kommiſſyach Wojewódzkich świeżo uſtanowionych, ażeby do Traktatów a mianowicie Handlowych, i Oſoby Stanu Mieyſkiego wraz z Stanem Szlacheckim używane były. Smutne doświadczenie uczuć dało, ile cały Narod poniosł ſzkody, przez nieznajomość tak ważnego objektu. Kupiec ocalał w ſwych rachunkach, a Dziedzic ſtracił na właſnych intratach przez impozycye Ceł obcych

10mo. Gdy Aſſeſſorya jeſt oſtatecznym Sądem wſzyſtkich Miaſt i

Mieszczan, uznać raczy Nayjaśniey-
sza Rzeczpospolita sprawiedliwą proź-
bę, abyśmy w równey liczbie z Prze-
świetnym Stanem Szlacheckim Asses-
sorów mieć mogli. Sprawiedliwość
jest nayistotnieyszym warunkiem swo-
body wszystkich ludzi.

Te są nayuniżeńsze prożby nasze, które przed Waszą Królewską Mo-
ścią i Nayjaśnieyszemi Stanami z
naypowinnieyszą składamy uniżono-
ścią, przyłączając i wywod Praw na-
szych i Projekt do przyszłego Prawa,
którego oczekując od światłych i gor-
liwych o dobro powszechne Prawo-
dawców z winnym wierności i posza-
nowania zapisujemy się oświadcze-
niem

NAYJAŚ: KRÓLA PANA NASZEGO
MIŁOŚCIWEGO

*Y Nayjaśn: Rzpltey Skonfede-
rowanych Stanów*

Wierni Poddani

Miasta Koronne i W. X. L:

Okręt tonący Powieść przetłumaczona z Francuſkiego.

Okręt falami miotany,
Mając już w pół maſzt złamany,
Płynął, gdzie go wiatr unoſił,
Zatapiał ſię i podnoſił,
Jak zwyczaynie morſka burza
Okręt wznoſi i zanurza,
Y nim go całkiem pochłonie,
Wprzód on kilka razy tonie.
Ci co nim kierowali, i co w nim ſiedzieli,
Gdyby ſię byli zaraz do ratunku wzieli,
Mogliby go ocalić, nietracąc nic chwili.
Ale, jak na nieſzczęście, ręce opuścili.
Jeden z nich ſię namyślał, drugi perorował,
Każdy wołał, że tonie, a nikt nieratował,
Roſtropnieyſi ſternicy wołali na Braci,
Że na mowach i ſprzeczkach czas ſię próżno traci,
Zbyt wiele rozumujecie,
A zrobcież cokolwiek przecie!
Na tak zbawienne wnieſienia,
Dla wſpólnego ocalenia,
Jeden Mówca głos zabiera,
Y przez godzinę popiera:
Że wprzód wiedzieć należało,
Co wiatrom początek dało,

Y co, zawołał drugi, tę burzę ſprawuje;
A trzeci tych obydwuch Mowców okrzykuje,
Ze niewiedzą, co mówią, że czas trawią marnie,
A rozumiejąc, że ſam rzecz całą ogarnie
Wielkim ſwoim rozumem, tak zaczyna mowę:
Pioruny tylko wiſzą, już bić ſą gotowe,
Jeśli nie ſtawim prętow, których moc je zwraca,
Wſzyſtko ſię na nic niezda, próżna naſza praca,
W reſzcie takie roſprawianie,
Dobre może w inſzym ſtanie,
W ſpokoyności, lub na ziemi,
Wſzyſtkie robi nieczynnemi.
Nieſzczęśliwa perora ratunek ſpóźniła.
Tym czaſem burza Okręt na ſkałę wpędziła.
Y tak, co nim rządzili, i co w nim ſiedzieli,
Przez zbyteczną wymowę wſzyſcy wraz zginęli.



LIST OYCA S.

Do BISKUPOW POLSKICH.

Wielebnym Braciom Arcy-Biskupowi i Biskupom Królestwa Polskiego

PIUS PAPIEZ VI.

Wielebni Bracia! Zdrowia i Błogosławieństwa Apostolskiego.

Łatwo sobie wystawić możecie, Wielebni Bracia, jaką boleścią i zmartwieniem nas napełnił ów Seymu waszego wyrok, za którym Kościoły wasze z swych funduszów i własności na zawsze ogołocone zostały; tak dalece, że wy i następce wasi z wyznaczonych tylko pensyi do dalszey woli żyć przymuszonemi będziecie. Tym bardziey zaś ubolewamy nad tak srogą raną w prawowiernym zadaną Narodzie, od którego nigdy podobney spodziewać się niemogliśmy. Troskliwi wielce jesteśmy, jakimby sposobem złemu takowemu zaradzić; umyślili-

śmy tegoż samego dnia przesłać listy nasze, do uprzeymych Synów Urodzonych naywyższych Marszałków, dla podania ich ninieyszemu Seymowi, których kopiią do listów naszych przyłączoną wam przesyłamy; abyście tym lepiey nasze o tym wyroku zrozumieli zdanie, i jakiego użyliśmy powodu dla zobowiązania Seymu do zniesienia onegoż. Co się was tycze Wielebni Bracia, nie możemy do was wyrazów użyć właściwszych nad te, których użył Synod Prowincyonalny Gnieźnieński miany w Kościele Kollegialnym Swiętego Jana Chrzciciela 13. Listopada 1734. Roku. Te zaś w Rozdziale 1. są takowe:
„ Ponieważ wiele, dla całości Rze-
„ czypospolitey, i utrzymania Praw
„ Kościelnych na tym zależy, aby
„ Jchmść Księża Arcy-Biskupi i Bisku-
„ pi, Synodom Prowincyonalnym,
„ Seymom głównym i szczegulnym
„ Ziem Ziazdom, w których często-
„ kroć o Prawa lub uymę Kościołów
„ i Duchownych rzecz zachodzi, przy-
„ tomnemi byli. „ Co się ogólnie dawnemi ustawami Prowincyonalnemi w

Księdze 1. Rozdziale 8. i późnieyszemi, to jest: Gębińską przez Stolicę Apostolską potwierdzonemi ostrzega: „ Przeto karę tysiąca grzywien na „ każdego Biskupa, któryby na zwyż „ rzeczone mieysca w czasie wyzna- „ czonym stawić się zaniedbał, niniey- „ szy rozciąga i wznawia Synod; „ prócz w razie sprawiedliwey prze- „ szkody mającey bydź niebawem „ zaprzysiężoney, podług tychże u- „ staw Prowincyonalnych. przed JW. „ Księdzem Arcy-Biskupem.

Przekładamy przeto wam słowa Synodu wzmiankowanego mianego w roku 1622. w Rozdziale 12. w Księdze 5. „ Napomina także Synod „ Przewielebnych Arcy Biskupów i „ Biskupów obowięzując tym ich su- „ mnienia, aby wszystkie Prawa, Przy- „ wileje i wolności Kościelne podług „ przemożenia utrzymywali i broni- „ li. Przeto końcem powrócenia rze- „ czy częścią rozwiązłością czasów „ upadłych, częścią gwałtem i prze- „ mocą uciśnionych, do dawnieysze- „ go stanu, wiary, sprawiedliwości i „ pomocy Nayjaśnieyszego Króla

„ wzywać, i ſtanu ſwego Prawa i do-
„ ſtojeńſtwo ſtarownie utrzymywać
„ będą. „ Przytaczamy wam oyczyſte i krajowe uſtawy, abyśmy tym bardziey umyſły waſze do odzyſkania i utrzymywania Praw i rzeczy waſzych zachęcili.

Do tych czas w rzeczy tak wielkiey wagi zdawaliście ſię bydź nieco opieſzałemi i obojętnemi, kiedy mało was było przytomnych Seymowi, z którego wyrok ten wydanym zoſtał. Gdybyście bowiem wſzyſcy ſię byli ziachali, i na opieranie ſię umówili, możeby ta ſzkoda i obelga wſpólnym Biſkupim i Senatorſkim głoſem waſzym odwrócone zoſtały. Przynaymniey bylibyście bytnością i ziednoczeniem ſię waſzym oświadczyli, żeście uſiłowali zadoſyć uczynić obowiązkowi ſwemu. Więc choć teraz Wielebni Bracia, ſwego dopełniaycie urzędu, i ſtaraycie ſię uſilnie i wiernie, aby wam i Kościołowi uczyniona ſzkoda nadgrodzoną bydź mogła. Uſtanowcie między ſobą ſchadzki, i tam ſię naradzaycie, co w tey mierze czynić wam przyſtoi, bądźcie wſzy-

ſcy na każdym przytomni Seymie; tudzież upraſzaycie naymędrſzego i do Religii nayprzywiązańſzego Króla, aby podług rzeczy i pory, was ſwą pomocą i powagą wſpierać raczył. Do uſkutecznienia tego nie tylko was w Bogu zachęcamy, ale i powagą naſzą rozkazujemy, abyście z urzędu waſzego tą wiernością, którąście zaprzyſięgli, Praw Kościelnych i Biſkupich, jako też ſławy Imienia waſzego bronili ſtarownie, proſząc Boga aby wam ſił i nayzbawiennieyſzych rad w ſwey ſprawie dodać raczył. Udzielamy wam Wielebni Bracia z uprzeymego ſerca Oycowſkiego błogosławieńſtwa Apoſtolſkiego. — Dan w Rzymie dnia 5. Września 1789. z Papieſtwa naſzego XV. Roku.

LISTOYCAS

Do MARSZAŁKOW SEYMOWYCH.

Ukochanym Synom, Przezacnym Mężom, Staniſławowi Nałęcz MAŁACHOWSKIEMU Seymowemu Koronnemu, i Kazimierzowi Kſiążęciu SAPIEZIE W. X. Litt: Marſzałkom.

PIUS PAPIEZ VI.

Ukochani Synowie Przezacni Męże, zdrowia i Apoſtolſkiego błogoſławieńſtwa. = Niektóre z Waſzego Króleſtwa nam od Nuncyuſza Stolicy naſzey Apoſtolſkiey onegday doniesione ſą rzeczy, które do tych ściągają ſię Dyecezyi, na które Seymu Waſzego ſtaranność i zaradzenie obrócone zoſtały. To jeſt: żąda tenże Seym, ażeby ich rząd do lepſzego kſztałtu przyprowadzony zoſtał, i ażeby Duchowna Biſkupów poſługa względem powierzonych ſobie Trzod, wygodniey i doſtateczniey ſprawowana by-

ła. Do wſparcia tych wſzyſtkich waſzych Obrad, i ich pomnożenia, oświadczamy ſię bydź nie tylko ſkłonnemi, ale jeſzcze, że te zamyſły ſą od Was przedſięwzięte z znakomitego ku prawey Religii przywiązania, i uznajemy to, i pochwalamy. Ani też wątpiemy o tym, żeby Duchowieńſtwo waſze, to jeſt: wſzyſcy Biſkupi, którzy na tymże Seymie do tych czas, jak ſą wſpaniałego ku Oyczyźnie umyſłu, jawnie okazali, nie mieli i w tey ſprawie tyczącey ſię Religii, chwalebney ſwojey dołożyć przyſługi, lub za przykrą rzecz to poczytać, ażeby Dyecezyi, które bardzo ſą obſzerne, jeśli ſię tak zdawać będzie, nowy ſtał ſię podział, przydawſzy nawet dochodów i Funduſzów, albo dla nowych Biſkupſtw uſtanowić ſię mianych, albo dla wſpomożenia ubożſzych Kościołów, i pomnożenia liczby Plebanów. W tym jednak po nich tego wyciąganiu chcemy, aby zawſze był wzgląd na Godność Ich nie tylko Biſkupią, lecz i Senatorſką, którą utrzymywać powinni, i żeby mieli zapas, z którego by mogli zaratować Kościoły ſobie

podległe, i opatrzenie czynić dla mnostwa ubogich, które tym większe jest w każdey Dyecezyi, im ta jest obszernieysza. Do tych wszystkich rzeczy jednomyślnie, i należycie ułożenia i ustanowienia, ponieważ ma bydź zażyty Nuncyusz nasz Apostolski, jak sam to Seym zeznaie; Ten, gdy nam to doniosł, powagę naszę chętnie do tego przyłączemy w tym wszystkim, co do pożytku Kościoła, Duchownego Wiernych dobra będzie się zdawało stosować. Jednakże w tymże razie Ukochani Synowie, Przezacni Męże, kiedy widziemy: że takie, i tak znakomite rzeczy na Seymie Waszym tak chwalebnie, i z takim zaszczytem na utrzymanie i pomnożenie Prawowierney Religii przedsiębierzecie, nie możemy zamilczeć, i nie przełożyć Wam, ile umysł nasz przerażony został, kiedy zasłyszeliśmy: że insze Ustawy na Seymie Waszym stanęły, które jakby z poprzedzającemi pogodzić się mogły, albo im wcale nie były przeciwne, z gruntu tego niedostrzegamy. Prosiemy zatym Was i nalegamy, ażebyście stałym umysłem zno-

ſili, ieżeli po Oycowſku żal naſz wam wynurzamy, który też przez was ſamych imieniem naſzym Stanom Seymuiącym udzielony będzie. Rzecz do wierzenia niepodobna ieſt, iako za bardzo nową i nieſpodzianą zdarzyła nam ſię owa Uſtawa waſza, przez którą Biſkupi Polſcy, nawet ſame Biſkupie Stolice z Dóbr ſwoich ogołocone i odarte zoſtaią, które obracaią ſię na pomnożenie woyſka. Nigdy nam zaiſte ani podeyrzenie nawet paść na myśl nie mogło, żeby od pełnych Religii, i gruntownie oświeconych ludzi, którzy na Publicznych Prawowiernego Narodu Obradach, o nader powſzechnych Oyczyzny potrzebach maią ſię naradzać, tyle złego miało wyniknąć, z któregoby na ſamęż Religią, i iey Miniſtrów tak wielki uſzczerbek, pogarda i ohyda paść miała. Pierwſzy tego rodzaiu przykład przeciwko Kościołowi między katolickiemi Panami teraz widzieć ſię daie, a ten nigdy, chyba przez gwałt używany, i nawet zrzadka od Odſzczepieńców i Dyſſydentów oderwanych od tey S. Stolicy, od których Wy, że zawſze odrażenie mie-

łście, słusznie się tym zaszczycacie.
Z tym wszystkim gdy usiłuiecie zaradzić całości Oyczyzny, gnębicie Kościoł, i z iego uszkodzeniem, szukacie wzrostu waszey Rzeczypospolitey. Jeżeli własności dóbr wszystkich nienaruszone i całkowite zachować ustanowiliście: dla czegoż od tego prawa wyłączacie Biskupów, którzy nie tylko znakomitemi są Obywatelami, ale i Rzeczypospolitey waszey Senatorami, i waszemi na tymże Seymie Kollegami? Czemu ich tylko i onychże Biskupstwa od dziedziczenia dóbr swoich, i własnych Funduszów oddalacie i odpędzacie, a przymuszacie, ażeby tylko z skromnie naznaczonych Pensyi z rąk waszych żyli? Odeymujecie im sposobność znoszenia ciężarów ich Urzędowania, to jest: możność zaratowania ubogich, utrzymywania przystoynego w Kościołach Czci Boskiey, i wyżywienia Pracowników w Winnicy Pańskiey. A przecież też same dobra, które teraz wydzierają się Biskupim Kościołom, albo z poprzednich Biskupów, albo z hoyności prywatnych ludzi swóy miały początek;

zkąd wynika większa przyczyna dla nich utrzymania się przy tychże dobrach, a niżeli jakie prawo ich postradania, osobliwie: że w każdym Królestwie Katolickim, a tym bardziey w waszey Rzeczypospolitey, wszystkie Fundusze, zwłaszcza dla Kościoła uczynione, za poświęcone Bogu zawsze miane były, i w samey rzeczy za takie powinny bydź poczytane. Leczby to mniey dolegało, gdyby niektóre Biskupów dobra, któreby zbytkujące zdawać się mogły, do inszey cząstki Kościoła, któryby tego potrzebował, dla jego zaratowania obrócone były. To gdyby się porządnie stało, nicby się Kościelnemu Prawu nie ubliżyło, i Bogu rzeczy raz poświęcone, zatrzymałyby swoję naturę. Teraz zaś wszystkie te Dobra nie na co inszego, tylko na pomnożenie i utrzymywanie woyska odrywają się na zawsze, to jest: żeby przez te zabrane Kościelne dobra na nowo zakwitnęła Rzeczpospolita Polska, albo jak teraz pospolicie mówią, odrodziła się. Lecz jakież to odrodzenie nazywać się będzie, w którym pierwszy po Królu Rzeczypospo-

litey Stan, wszystko, co jego było, utraca, i do nayliższego stanu poniewolny przychodzi? Cóż ten Stan od nowych swoich Obrońców zyskać może, na których obrócone wszystkie swoje dochody z żalem swym widzi, albo czegoż mu więcey od samych nawet nieprzyjacioł nie dostawałoby się obawiać? Niech ma, nie przeczę, potrzebnych Oyczyzna Obrońców i swych Zołnierzy: lecz ci, żeby zebranemi za równie do tego potrzebnemi nakładami utrzymywani byli, ażeby przez nich, gdy wszystkie zarównie członki odżywione zostaną, i całe Oyczyzny ciało odrodzić się mogło. Ale poparcia dowodu tego nie chcemy przed wami obszerniey umacniać, ani też stawiać wam przed oczy te wszystkie rzeczy, które snadno wy sami, i wasi na Seymie Kolledzy, podług owey, którą zaszczyceni jesteście, rostropności, przezierać możecie, *iż byśmy na Przezacne Królestwo pobożnością ufundowane, pobożnością rozkrzewione, pobożnością także zachowane, i zawsze podawane Potomkom, jak na chwiejące się poglądali, gdybyśmy zało-*

żone jego pierwiastkowo fundamenta, nadwerężone, i owszem wcale obalone, widzieli. Zebyśmy tedy nie zdawali się nie dowierzać o Religii naydostoynieyszego Seymu waszego, i owszem, abyśmy bardziey a bardziey w nim zaufanie mieli, teraz osobliwie udajemy się do rozważenia Listu waszego w Miesiącu Lutym do nas nadesłanego, w którym chwalebnie zaświadczacie pobożność Polskiego Narodu, *który nigdy tego nie ma dozwolić, aby u niego Boga, i rzeczy Boskich Cześć, tylą Narodowemi Prawami, tylą Przodków swoich przykładami ustanowiona i potwierdzona, by naymnieyszy uszczerbek ponieść miała.* Na te zapatrujemy się wyrazy, te wam oświadczenia wasze na pamięć przywodziemy, ażebyście, jako naydowodnieyszemi przed nami świadkami o chwalebnych Seymu waszego zdaniach, tak teraz troskliwość, i żal nasz temuż Seymowi donieśli, i oraz przełożyli prożby nasze, iżby podług swojey ku Oyczyźnie miłości, podług pobożności ku Bogu, jeżeli Go życzy sobie mieć łaskawego i przyjaźnego w zachowaniu

i pomnożeniu dobra publicznego, też przerzeczone Ustawy do lepszych i Kościołowi przyzwoitych wyrazów przyprowadził, i żeby zniosł ten jedyny przykład, który rzeczom Bogu poświęconym, i w waszym Narodzie cios zadać ostatni może, i inszym Katolickim Państwom nie małym bydź pogorszeniem. Jednakże niech o nas zapewniony będzie tenże Seym, że gdy o ocalenie Królestwa rzecz idzie, wszyscy także Duchowni z swoich dochodow przykładać się powinni, jako czytamy w Mowie mianey na Prowincyonalnym Synodzie Piotrkowskim dnia 26. Kwietnia, R. 1621. My sami także bedziemy ściśle naśladowali hoyność Poprzedników naszych względem przypadających potrzeb Polskiego Narodu; jako to: Marcina V. Eugeniusza IV. Pawła V. Urbana VIII. i Innocentego XI. z tym jednak dokładem, ażeby zawsze całkowite i nienaruszone Kościelne dziedzictwo zostało, jako na wielu Rzpltey waszey Seymach ustanowiono było. Któż zaiste nie wie, że takie jest położenie Królestwa Polskiego, iż prawie zawsze w dawnieyszych

czaſach od Tatarow i inſzych Katolickiego Imienia nieprzyjacioł wycieczek czuwać i ſiebie bronić przymuſzone było? A przecież nigdy lubo w naywiękſzych uciſkach i niebeſpieczeńſtwach, nie pomyślano nawet o tym, żeby ściągniono rękę do dóbr Biſkupich Kościołów, i te od prawych Dziedziców odłączono. Ani tey ſwojey powściągliwości tak ſprawiedliwey, i tak należytey, nigdy Przodkowie waſi nie żałowali. Wſzechmocnego Boga, którego ſkinieniem wſzyſtkie rozrządzają ſię rzeczy, uſilnie proſiemy, aby ten Pan Zaſtępów Rzpltą waſzę ramieniem ſwoim obronną, całkowitą, i kwitnącą uczynił, i Publiczne Pańſtwa waſzego Obrady, ſwojey Rady i Mądrości duchem kierował i miarkował; i Apoſtolſkiego Błogoſławieńſtwa, zadatku Boſkich Błogoſławieńſtw Doſtoynościom waſzym, i wſzyſtkim Zgromadzonym na Seym Narodu waſzego, nam naymilſzego, z uprzeymości Oycowſkiego Serca miłościwie udzielamy. Dan w Rzymie u S. Maryi Więkſzey, pod Pieczęcią Rybaka, dnia 5. Września, Roku 1789. Papieſtwa Naſzego Roku piętnaſtego.

Benedykt Stay.

LIST

Nayjaśnieyszego STANISŁAWA AUGUSTA Króla Polskiego do FRYDERYKA WILHELMA Króla Pruskiego dnia 17. Marca Roku 1790 pisany.

MOSCI PANIE BRACIE!

" Już pewnie jest wiadomo W. K. Mości że Seym *Polski* jednogłośnie postanowił sprzymierzyć Rzeczpospolitę naszę z W. K. Mością bez zwłoki, i bez domagania się poprzedniczey umowy Handlowych punktów, które są w roztrząsaniu między W. K. Mścią i Nami. „

„ Im bardziey też Handlowne Punkta istotnie są ważne dla nas; tym bardziey W. K. Mość raczysz cenić pośpiech okazany do łączenia się z W. K. Mością wolnego i zacnego Narodu, spuszczającego się jedynie na sprawiedliwość osobistą znanego Charakteru W. K. Mości. „

„ Z takim Królem, jakim jesteś W. K. Mość, droga naypewnieysza bydź powinna udawać się w prost do Niego, z prożbą, abyś ważył na Szali sprawiedliwey duszy swojey odwoływania się Narodu, który mu całkiem daje przyjaźń swoję a gruntuje swe użalenia na jasnych *Traktatowych* wyrazach i na siedmnastoletnim cierpieniu. „

„ Ten Narod wystawił sobie obraz Panującego *Fryderyka Wilhelma* taki, że gdy dosięga Przodków we wszystkich inszych gatunkach Sławy, jeden sobie zechce przywłaszczyć osobliwie, wielkość swoję zasadzając wyżey nad okropne maxymy tych, którzy dobro swych Krajów nigdzie indziey nie upatrują, jak w szkodach Sąsiadow. „

„ Nie możesz, Królu nie wiedzieć, wiele to przewidywać należało zatrudnień, mających się przeciwić tey rezolucyi, którą przedsięwziął Seym *Polski* dnia 15. tego Miesiąca, a przy naymniey onę spóźnić. Atoli wszystko się usunęło przed tą jedną myślą, że to z Tobą, Królu mamy do czynienia. „

„ Rzekłem do Narodu mego: że udam się osobiście do W. K. Mości: Ze Mu przełożę Prawa, skargi, i żądania mego Narodu; a natychmiast Seym cały bez podziału głosów wyrzekł: Stańmy się co rychley Sprzymierzeńcami tego Króla nader zapewne prawego, nader prawdziwie Wielkiego, niżeliby chciał korzystać przeciwko nam z ufności, którą w nim pokładamy. Rozkaże on pewnie Ministrom swoim zaradzić jak nayprędzey słusznym skargom *Polaków*, powie on: chcę, aby odtąd *Polacy* nieznali ucisku niesłusznego i dokuczliwości: chcę, żeby byli kontenci, ponieważ się ogłosili bydź memi przyjaciołami. „

„ Jeżeli mówiąc do mego Narodu pozwoliłem sobie rokować listowi memu pomyślnego skutku, rozumiałem, że przez to samo hołd oddałem cnotom W. K. Mości. „

„ W takich Sentymentach będę się zawsze szczycił nazywać się Waszey Królewskiey Mości Dobrym Bratem i Sprzymierzeńcem

STANISŁAW AUGUST KRÓL.

LIST

FRYDERYKA WILHELMA Króla Pruſkiego w odpowiedź na Liſt poprzedniczy. z Berlina dnia 11. Kwietnia Roku 1790.

MOSCI PANIE BRACIE!

" Odebrałem przez ręce Kſiążęcia *Jabłonowſkiego* Liſt W. K. Mości, pod dniem 17. Marca do mnie piſany w którym odwołujeſz ſię W. K. Mość do moięy oſobiſtey rzetelności, aby zaſpokoić krzywdy w handlu, które Narod *Polſki* od *Prus* ponośić mniema.

„ Pochlebia mi ufność, którą mnie W. K. Mość zaſzczycaſz, do którey uſprawiedliwienia nic ja z moiey ſtrony nie opuſzczę. Atoli proſzę W. K. Mości i Narodu zachować też ſamę ſprawiedliwość i bezſtronność, którey odemnie żądaſz, względem mnie i mego kraiu, i aby zważone były na ſzali równey, prawdziwe okoliczności tey ważney, o którą rzecz jeſt, materyi. „

„ Gdy ſobie raczyſz W. K. Mość przypomnieć wſzyſtko to, co ſię ſtało od czaſu uſtąpienia *Prus Zachodnich*, nie możeſz nie przyznać, że ciężary i ſzkodliwości, które handel Narodu *Polſkiego na Wiśle i do Morza Baltyckiego* może trudnią, biorą jedynie ſwóy początek i zrzódło ztąd: iż w czaſie uſtąpienia *Prus Zachodnich*, Miaſta *Gdańſk* i *Toruń* były z niego wyłączone, lubo w pośrzodku *Prus* znayduiące ſię; i że okoliczności wymagały zrobić w Roku 1775 Konwencyą handlowną między *Pruſami* i *Polſką*, z mocy którey wſzyſtkie Towary, które Narod *Polſki* do *Gdańſka*, lub z *Gdańſka* prowadzi, były nałożone, takąż ſamą opłatą 12. od ſta, jaka już za Panowania *Polſkiego* wybierana bywała. Jeżeli w wybieraniu jey wkradły ſię *Abuſus* przez obchodzonie ſię Celników, czego niemniey poddani *Pruſcy* doświadczają w *Polſzcze*: Ja, jako i Król móy Poprzednik, ſtaraliśmy ſię poprawiać one ile możności, w przypadku ſkarg znnieſionych. Nadewſzyſtko, kazałem zniżyć Taxę produktów *Polſkich* do ich prawdziwey wartości na

Komorze *Fordonu*, i kazałem zmnieyſzyć na trzy od ſta *Cło Tranzitowe* na wſzyſtkich Towarach które Narod *Polſki* z Zagranicy lądem i przez mòy kray ſprowadza. Zrobiłem nadto to, czego żaden Panuiący jeſzcze nie zrobił, i czego nawet Narod *Polſki* wyciągać nie mógł. Znioſłem pobor Cła i opłaty na naywiękſzey części produktów i Towarów, które *Litwini* do *Prus Zachodnich* i do moich Portów w *Królewcu* i *Memelu* prowadzą, kaſſuiąc Komory Celne, które były od wieków na granicach międzý *Pruſami* i *Litwą*. „

„ Rozumiem więc iż zrobiłem wſzyſtko, i więcey nawet, niż wyciągać po mnie można, aby ułatwić handel Narodu *Polſkiego* przez moie kraie. Może bydź ten handel prowadzonym bez żadnego poboru do Miaſt moich *Królewca* i *Memelu*, a z opłatą dwóch od ſta przez Miaſta moie nadmorſkie *Elbląg* i *Stetin*. Jeżeli handel, który *Polacy* chcą prowadzić do *Gdańſka*, jeſt obciążony opłatą 12. od ſta, to jeſt naturalny i konieczny ſkutek bycia dawnych Ceł *Polſkich*, konwencyi Roku

1775. i położenia Miasta *Gdańska*. Niemożna sprawiedliwie wyciągać po mnie, tego abym przypuścił do takich samych Taryff i takich samych dobrodzieystw, jakie własne moie maią Miasta, to Miasto, które całe jest otoczone moim kraiem, a nie należy do niego, i którego mieszkańców przemycania i dokuczania Magistratu tyle mu złego robią. Czuję ja, że Narod *Polski* ztąd cierpi *indirecte*, ale to jest jego własną winą, a nie Królow *Pruskich*, a powinien on sobie przypomnieć, że niemniey mu dokuczało monopolium handlu *Wiślanego*, które Miasto *Gdańsk* przywłaszczyło sobie w czasie panowania *Polskiego*, z krzywdą innych miast *Pruskich*. Ta wada nie może przestać bydź wspólną handlowi, który *Polacy* chcą na *Wiśle* i z *Gdańskiem* prowadzić póty, póki Miasta *Gdańsk* i *Toruń* zostaną oddzielne od mego *Territorium*, którym są zupełnie otoczone, a zwłaszcza pierwsze.

„ Dla usunięcia tey szkodliwości, nie mogącey bydź poprawioną inaczey, kazałem proponować W. K. Mości i zacnemu Seymowi, aby zrobić ze mną

nową *Tranzakcyą*, przez którą zmnieyszyłbym Cło ustanowione na *Wiśle* 12. od sta, na cenę tak mierną, że Narod *Polski* mógłby bydź z niey zupełnie kontent, i żądałem, aby w nadgrodę wielkiey straty, którąbym w moich Celnych dochodach poniosł, ustąpiono mi Zwierzchnictwa nad Miastami *Gdańskiem* i *Toruniem*, które przez swe naturalne położenie należą do *Territorium Prus Zachodnich*, i które pod czas ustąpienia tego kraju, były excypowane z przyczyn tylko partykularnych i mało ważnych. Rozumiałem, iż mogę takowe propozycye podać i nie bydź posądzonym o widoki niesprawiedliwe powiększenia się i ambicyi; ponieważ obydwa Miasta *Gdańsk* i *Toruń* są w pośrzód moich kraiow położone, i że ich zwierzchnictwo nie przystoi, tylko właścicielowi *Prus Zachodnich* i Sprzymierzeńcowi *Polskiey*, które daią mu powiększenie sił równie potrzebnych *Prusom* i *Polszcze*, ponieważ nic całe nie czynią Rzeczypospolitey *Polskiey* i raczey trudnią i obciążają handel Narodu *Polskiego*, przez opłaty ustanowione, i ponieważ

zmnieyszając te opłaty, byłbym utracił dochodu rocznego, a to pewnego 200,000. Talarow, któreby Narod *Polski* niewątpliwie zyskiwał w swym handlu na zmnieyszeniu Cel *Fordonu*, bez nadziei jakieykolwiek dla mnie znalezienia równego zysku w nabyciu *Gdańska* i *Torunia*. Gdybyś W. K. Mość był na tym stracił jakie dochody przypadkowe, byłbym nieochybił nadgrodzić one W. K. Mości. „

„ Nie powinienem był więc spodziewać się, że tę wspomnioną propozycyą Seym przyimie sposobem tak przeciwnym moim niewinnym i uczciwym widokom i prawdziwemu dwóch Państw interessowi. Mniey jeszcze przewidywać mogłem, iż Monarcha tak dobry Patryota, i tak oświecony, jak W. K. Mość, będziesz się temu tak mocno opierał, jak W. K. Mość czyniłeś. Przyznaję się, iż innego wcale od Seymu spodziewałem się przyjęcia: ale skoro się dowiedziałem, iż ta propozycya, w którey w istocie tylko o zamianę bardzo pożyteczną *Polszcze* chodziło, nie była przyjemną W. K. Mości i Seymowi, rozkazałem Mini-

ſtrowi memu Panu *Lucheſiniemu* onę odłączyć, i przeſtać tylko na zawarciu proſto *Traktatu Związkowego*. Obowiązany jeſtem W K. Mości, iż zalecałeś Narodowi ſwemu zawarcie tego *Traktatu*. „

„ Wielce ten związek ſobie cenię, i mam za honor bydź Alliantem Narodu tak Szlachetnego i walecznego. Nie wątpię; iż ten Narod będzie umiał równie ſzacować związek ze mną, i że uzna z tego co zrobiłem, i co mi jeſzcze zrobić zoſtaje, aby i ten uczynić pożytecznym i dogodnieyſzym obydwóm ſtronom. Gdy W. K. Mość żądaſz odemnie dalſzych roztrząśnień i ułożeń względem handlu, przychylić ſię do tego nieomieſzkam z wſzelką dobrą wolą, łatwością i ſprawiedliwością, których wyciągać po mnie można; ale ſpodziewam ſię, iż z ſtrony *Polſkiey* taż ſama będzie powolność, i że nie będą wyciągać po mnie zezwoleń niepraktykowanych podług natury rzeczy, nawet dla ſamego Narodu *Polſkiego*. Przychyłę ſię do roztrząśnienia trwającego *Traktatu Handlowego*, lub do zrobienia nowego, mo-

gąc z pewnością przewidywać, iż uznane będzie w krótce, że uczyniona odemnie propozycya nadgrodzenia zmnieyszenia znacznego Ceł moich, jest i będzie zawsze jednym śrzodkiem sprawiedliwym i podobnym do postawienia handlu *Polskiego* w stanie jak bydź może naybardziey pomyślnym, i jednym z pierwszych w *Europie*, i że nie proponowałem ustąpienia, ale zamianę, cały pożytek stronie *Polskiey* przynoszącą, którąby moje dochody zmnieyszyła, i tylko służyćby mi mogła do zamknięcia wstępu do krajów moich, ich zmocnienia wewnętrznego, i zrobienia mnie tym pożyteczenieyszym *Polszcze* Alliantem. „

„ Rozumiałem, iż mi należy wniść w te szczeguły i przełożyć W. K. Mości te uwagi, nad któremi nie tyle zdaje mi się, ile tego godne były, zastanawiano się w *Warszawie*. Spodziewam się jeszcze po przyjaźni i wysokim świetle W. K. Mości, że roztrząśniesz i zważysz te uwagi, tym duchem sprawiedliwości, które Go charakteryzują, i że użyjesz ich W. K. Mości ku dalszemu oświeceniu swego Na

rodu, i rozpędzenia przesądów, które dotąd kładą tamę prawdziwym i wzajemnym pożytkom dwóch Narodów.

Jestem z uczuciem przyjaźni i doskonałego szacunku Waszey Królewskiey Mości Dobrym Bratem i Sprzymierzeńcem

FRYDERYK WILHELM KRÓL.

GŁOS

J. W. J P. TADEUSZA z Zyndranow KOSCIAŁKOWSKIEGO, Starosty Czotyrskiego, Posła Wiłkomirskiego, Kawalera Orderu S. Stanisława, na Sessyi Seymowey dnia 12. Kwietnia 1790. R. miany.

NAYJAŚNIEYSZY KRÓLU, PANIE MÓY MIŁOŚCIWY!

NAYJAŚNIEYSZE SKONFEDEROWANE RRECZYPOSPOLITEY STANY.

Za nader lubą mi rzecz poczytywam otwierać usta moje po skromnym milczeniu przez czas niejaki zachowa-

nym, od polecenia łaſkawey dobroci Twojey Nayjaśnieyſzy Panie, i Waſzym Prześwietne Stany względom, Xięcia Jmści Ludwika Wirtemberſkiego. Ten świetny Mąż, a dziſiay już Brat naſz Polak, nieprzynoſzący nam bynaymniey wſtydu, lecz wiele zaſzczytu, wart jeſt przychylney życzliwości, że ſię tą kwapi dla ſwojey nowey Oyczyzny w wylewaniu za nią krwi ſwey, zacney ochotą, jaką weń wraża ſilna wdzięczność ku temu Narodowi, co go ſzacownym Kleynotem Indygenatu niedawno obdarzył, i udarował. Jam w ten czas niepolecał Nayjaśnieyſzym Stanom wſpomnionego Xięcia, bo znałem dobrze moich Rodaków, Rodaków dziſiay zwłaſzcza Seymujących, iż jak umieją ważyć chwalebne Polſkie Szlachectwo, tak ſię nie drożyć w przypuſzczaniu do tey godności Oſoby, co z powinowacenia ſwego w Europie i w kraju, równie jak i z innych przymiotów godzien bydź naſzym wſpół-Obywatelem i ziomkiem, zwłaſzcza w ten czas, gdy w świetnieyſze ſzaty przybrani niewolniczemi nie brząkamy już łań-

cuchy. Nie śpieszył się ten zacny Xiąże do tey chluby w ten czas, gdy obcą przemocą prowadzony Rząd, dla pogardy pono prawdziwego Szlachectwa, a tym samym dla przytłumienia wrodzoney cnoty, trębaczów, lichwiarzów, i dzielnych nie na Marsowym polu, lecz w pieszczonym zakącie Bohatyrów, tą nadawał nieprzyzwoitą im weale ozdobą: w ten czas aż przyszedł do nas Xiąże Jmść Wirtemberski z uniżoną proźbą, kiedy się Polak zobaczył bydź mieszkańcem wolnym, a kray swóy uznał za niepodległy. Temu tedy tak słusznemu Mężowi dać powod do co raz większey przychylności dla swojey Oyczyzny przez uczynienie go Generał-Leutenantem, nietylko nie byłoby rzeczą przeciwną, lecz owszem przystoyną i pożyteczną. Hollendrowie równie jako i my wolni nie wstydzili się sprowadzać niedawno Generała z Francuskiego Króleſtwa, choć jestem pewny, że nieumiał języka Hollenderskiego, lecz nakoniec, któraż mowa jest niepodobna do nauczenia się chcącemu umieć ją człowiekowi, jeżeli się język

jeden Azyatycki ze trzydziestu tysięcy liter złożony daje ludziom wyrozumieć, poznać, i wyuczyć; mówię to dla tego, żem słyszał zarzut przeciwko Xiążęciu czyniony nieumienia języka Narodowego. Co do sztuki woienney daruycie Polacy co powiem, już żeśmy byli zaleželi pole, już straszną broń Oyców naszych na pługi i radła przekowaliśmy, a zamiast przyłbic i szyszaków wieszaliśmy po ścianach naszych, drogo w cudzych krajach opłacane lśniące się szkła i sprzęty okazujące zniewieściałą duszę naszę, która do tych czas wolała roskosze przy haniebney niewoli, jak twardy stal przy lubey Oyczystey swobodzie; zapomnieliśmy nietylko woyskiem sprawować, ale się i w ręcz nawet potykać, a tu nam już koniecznie potrzeba dobrych Generałów: kto się dość długo i pilnie pod wielkim woiownikiem Fryderykiem drugim w żołnierskiey wyćwiczał robocie, kto od niego samego miał zaświadczenie przed Generałami o utrzymywanym Regimencie w żołnierskiey nayściśleyszey karności i w naydoskonalszym mu strze

tak jak Xiąże Wirtemberſki, ten niepowinien ſię lękać zarzutu albo przynaymniey troſkliwego zapytania, czyli ſię zna na woienney ſztuce?

Wpływu cudzoziemſkiego lękamy ſię może przez Oſobę tegoż Xiążęcia bydź w czaſie mogącego? Ja tego bynaymniey ſię nie lękam, choć równie dobrze iak i drudzy życzę Oyczyźnie moiey. Cóż wpływ poſtronny znaczyć może u Generała, zoſtaiącego pod kommendą Woyſkowey Kommiſſyi? pod rozkazami dobrego Króla i oſtróżney Rzeczypoſpolitey? Więc Xiąże z ſiebie dla obcych nie będzie mógł uczynić nic takowego w czymby mu nawet wolno było. Gdyby zaś miał przeſtępować granicę honoru, Przyſięgi, i życzliwości dla kraiu, o tym pomyśleć jeſt grzechem. Krew płynąca z Panującego przyzwyczajona od młodości do poſłuſzeńſtwa żołnierſkiego, nakoniec duſza świetna, duſza wſpaniałych Wirtembergow nie jeſt zdolna jakową popełnić czarność; więc myśl ta nawet upadać ſama z ſiebie powinna, więc niewolno mi o tym daley i mówić. Już

domowe nasze Bogi, jego odtąd będą lubemi Bogami, temi ja nazywam u Polaków, wolność, niepodległość, i chęć obstawania zą Narodowe Prawa, za całość granic, za dostoyność i powagę Tronu, nakoniec za powszechną szczęśliwość wszystkich Polskich Obywateli.

Prześwietne Stany, skłoniona dobroć Nayjaśnieyszego Pana, jednostayna nasza w wyniesieniu Xiążęcia Ludwika Wirtemberskiego na dostoyność Generała Lieutenanta zgoda, nietylko dowiedzie przed światem, że umiemy bydź dla przybywających do grona naszego zacnych cudzoziemców grzecznemi i ludzkiemi, ale też, że nie jesteśmy nadęci szkodliwą pychą i tym o sobie rozumieniem, iż Polak z kolebki wszystko umie, do wszystkiego zdatny, nawet do kommenderowania kilkunastu tysięcy woyska, chociaż tego, iż tak rzekę, rzemiosła, długim i twardym trzeba się uczyć doświadczeniem. Wszystko Polak umieć może, na to się chętnie zgadzam. Polak ćwiczący się i przykładający, że potrafi nietylko kilkunastą, lecz stem

tyſięcy Rycerſtwa hetmanić, ſam jeſtem tego zdania. Lecz dziſiay gdy mało mamy doświadczonych, a tu ciemne burze zewſząd ſię nad naſzemi wieſzają głowy, nieociągaymy ſię część woyſka Polſkiego powierzyć znajomemu tey ſztuki Generałowi, ta mówię naſza zgoda nietylko przeświadczy wſzyſtkich o tym, o czymem właśnie teraz namienił, lecz jeſzcze uwieńczy cnotę, miłość Oyczyzny, zachowanie ſię z każdym ludzkie i pełne przymiotów JO. Xiążęcia Jmści Czartoryſkiego Poſła Lubelſkiego, który, jak wiedział komu krew ſwoję poruczyć, tak równie jeſt przeświadczony, iż powierzone tak godnemu Zięciowi onego, loſy Oyczyzny, nie zawiodą naſzey i Oycowſkiey jego w Xięciu Ludwiku Wirtembergſkim nadziei. Nie byłby zapewne Xiąże Jmść Poſeł Lubelſki tak zaſłoniony wrodzoney miłości powabem, iżby go tylko jak Syna ſwego, a nie tak jak zdatnego Rycerza Narodowi Polſkiemu zalecał. Służył Xiąże Jmść Czartoryſki krajowi naſzemu niedawno jako ſprawiedliwy Sędzia i po-

ważny koła Trybunalſkiego Marſzałek, przed którego wyrokami obrzydły wyſtępek drżał i truchlał, a uciśniona cnota znaydowała w nim łaſkawego obrońcę i dzielnego opiekuna. Dziś wchodzi jako Poſeł do Prawodawczey świątyni. Jego rady ſą doźrzałe, jego przychylność do kraju jeſt znajoma, jego miłość Oyczyzny i praca dla poſpolitego dobrą wydaie ſię wſzędy: takiego Obywatela za Synem ſwoim prożby przyiąć, jeſt to wſzyſtko dla kraiu pomyślne z onych rokować, jeſt to mieć go w zakładzie przyſzłey ſzczęśliwości naſzey Narodowey.

Nie pochlebſtwo bynaymniey ſtyruje dziſiay głoſem moim: kto czego wart, ten to znąyduje i w publiczności i w prywatnym poſiedzeniu; leczby niewiem jak roztargniony, lubię prawdzie dać świadectwo, oſtróżnieyſzy zaiſte jeſtem w zapale gorliwości, niżeli byłem przed tym, bo ſię ta dała już we znaki na właſney mojey Fortunie bez zwrótu. Wſzyſcy prawie drudzy ſpali gdy poczciwy człowiek był uciemiężany. Ow za granicą, tamten ſię zgodził z Dworem, a Szlachcic ſię w oſtatniey

rozpaczy pocił pod przemocą już czasem obcą, już naywięcey tych intrygantów, co w zwaśnieniu Obywatelów z Dworem, swoję korzyść znayduią. Dobry Król nie był temu winien, byli jednak tacy, co serce jego nayłepsze przemienić żądali w uciążliwe. Postrzegła się wkrótce dobroć jego, lecz ten co znacznie za Obywatelstwo Seymu 1776. stracił, już więcey nieodzyskał. Nie zagojona jeszcze na duszy mey blizna mówić to dzisiay mnie przymusza, lecz dla tego nie mam nienawiści, owszem kocham i wierny jestem Królowi, bo znam, że to były wady kopiących dołki podemną, a nie Królewskiego umysłu. Już mi Król nie jest w stanie to powrócić, co zemsta mnie kosztowała, a dla tego co powiem jeszcze i za łaskawym Stanisławem Augustem, powiem śmiało, jako nie interessowany, powiem jako dobrodzieystwami i urzędami nie obarczony ni sam ni dom móy, choć co Seym prawie posłuiący, a za tym maiący Prawo z zasług swych w Oyczyźnie do wszystkiego, a przynaymniey do śmiałego

mówienia: o to powiem, że gdy polècam Xiążęcia Jmści Wirtembergskiego, żądam po obudwóch Xiążętach przychylney i szczerey wdzięczności dla Króla, która że jest już w ich sercach, tak trzymam po cnotliwych a świetnych duszach. Żądam tego nie dla przymilenia się Tobie Nayjaśnieyszy Panie, którego serce nayprędzey się zaskarbić może rostropnym Obywatelstwem i zdatnemi przymiotami, lecz żądam tego dla dobra kraju. Trzeba już bowiem nam wszystkim Polakom tego ścisłego koniecznie z Królem naszym związku, bez którego Narod nie będzie poważany, a obce nieprzyjaźne Dwory będą w rozróżnieniach naszych pokładać jeszcze jakąś nadzieję użytkowania z smutnego rozdziału. Będą jeszcze upatrywać pogodney im chwili, azali się nie wcisną znowu wewnętrzny układ Rządu naszego. Nie mówię ja ażebyśmy Nayjaśnieyszemu Panu nie przekładali swoich widoków, lecz chcę Nayjaśnieysze Stany po wszystkich zgoła Obywatelach i po samym Królu Jmści, aby prawdziwa już miłość i przyjaźń,

nie polityczna, lecz szczera zobopolnie i daley pracowała na dobro i użytek krajowy; wszelkie czyjekolwiek bądź zastarzałe niesnaski, niech idą już na stronę, niech te szkodliwe zawsze wolnym Narodom nazwiska partyów w jednę się zleją, to jest w cnotliwy zbiór rostropnych, bacznych, a życzliwych Oyczyźnie swojey Obywatelów. Nie pytaymy się już kto jakiey strony, lecz kto jak myśli i co ma za powody takowego myślenia w swoim przekonaniu; bo wszystkie Statystyczne zamiary i postępki, sam tylko skutek dobry koronuje. Nie pchaymy też takich subjektów do urzędu, mówię to do wszystkich; co są niby nasi; co póydą ślepo za wolą naszą, lecz co mają prawdziwe zasługi w kraju, co mają serce bardziey dobre niżeli słabe, bo zupełnie świętego nie mam jeszcze honoru znać na tym świecie. Ten to jest czas przezacni Polacy, kiedy wewnątrz Rząd dobry może nas ubeśpieczyć, a zewnątrz siła Narodu złączona z kochającym kray swóy Królem może odeprzeć te srogie nawałności, których smutny od-

głos poruſza już obywatelów. Wſzyſtko, widżę i ſłyſzę, wojennym już brzmi zapałem, jeżeli więc w pośrzód ciała Rzeczypoſpolitey zoſtanie broń Boże jeſzcze jaka znaczna iſkra nie zupełney zgody, przyjaźni i jedności: day Panie żebym był fałſzywym prorokiem! nie poznamy w krótce Oyczyzny naſzey Marſowym dymem ſkurzoney, a krwią niewinnych mieſzkańców zbroczoney; przy zgodzie zaś i jednomyślności wſzelka przemoc odpartą bydź łatwo może: mamy Alianta, mamy wrodzone Polſkie męſtwo, ſiłkę jaką taką, mieymy jeſzcze raz powtarzam jedność i cnotliwą duſzę Starożytnych Polaków, ktorzy Wiarę, wolność, Oyczyznę, dobre Prawa, i Króla ſwojego mieli za rzecz nigdy nietkniętą. Mieymy też koniecznie umiejętnych Generałów, i właśnie z tey to miary i tego o nim ſprawiedliwego mniemania polecam Wam znowu Nayjaśnieyſze Stany Xięcia Jmści Wirtembergſkiego, przeświadczony będąc, że nie zawiedzie on bynaymniey naſzych i Oyczyzny naſzey, nadziei i ufności.

MOWA TEGOŻ

Na Sessyi Seymowey dnia 26. Kwietnia 1790 R. miana.

NAYJAŚNIEYSZY KRÓLU, PANIE MÓY MIŁOŚCIWY!

NAYJAŚNIEYSZE SKONFEDEROWANE RZECZYPOSPOLITEY STANY!

Nie umiem nigdy ani w prywatnym posiedzeniu, ani w poważney publiczności na czyikolwiek bądź honor nastawać, a tym bardziey na którego z Kolegów moich ten tak poważny Seym składających, chyba napastowany. Jeżeli nie do gustu za tym było komu, żem powiedział na onegdayszey Sessyi, iż sposobowi myślenia jego nie zazdroszczę, niech raczy wiedzieć o tym, że równie było mi przykro, gdy po moim immediate na prawie fundującym się głosie nie dopuszczającym w czasie rozpoczętego Projektu, czytania nowego, rzekł: iż jest tegoż chwalebnego sposobu myślenia względem Oyczyzny, co i Jmść Pan Inflantski, oddał więc sprawiedli-

wość tenże Kolega J. W. Inflantſkiemu, a mnie podobało ſię mu zoſtawić pod obojętnym mniemaniem; miałem za tym prawo oświadczenia mu, iż nie zazdroſzczę jego ſpoſobowi myślenia, raz, że na rachunek cudzey, bo mojey ſławy, jako wolnemu Obywatelowi Polſkiemu bardzo miłey, budować ſobie żąda kolos chlubney chwały, powtóre, że równie dobrze życząc mojey ukochaney Oyczyźnie, jak i ktokolwiek bądź w tey Izbie Seymujący, nie jeſtem zazdrośny tego z czego nie ogołocona duſza i ſerce moje. To to jeſt Nayjaśnieyſze Stany, co nam i tyle mieſięcy ſtrawiło, i tyle dobra opóźniło krajowego, że jedney rzeczy nieſkończywſzy decydować, drugiego ſię wkrótce chwytamy częſtokroć Projeku. To to jeſt Nayjaśnieyſze Stany, dla czego ſzczęście naſze do pożądanego nie przybiło jeſzcze portu, że pełni jeſteśmy tego o ſobie z pokrzywdzeniem drugich rozumienia, iż my to jedni wymówni, jedni życzliwi ſwojey Oyczyźnie, ſłowem Cyceronowie i Brutuſowie. Uroiwſzy ſobie coś względem Kole-

gi, gwałtem mu wpieramy to, o czym on ani myśli.

W żadney materyi tyczącey się prawdziwego szczęścia krajowego, jednym moim by naymnieyszym słowkiem nieuszkodziłem powszechnemu dobru. To prawda, że nie widząc jeszcze sił po temu, nie rzucałem się zapalczywie na potężne Mocarstwo, alem go nie utrzymywał w granicach Państwa, alem się z nim nie pieścił, tym bardziey radym żadney od onego broń Boże nie zasiągał, ale nie czołgałem się podle tam, kędy przemocy było niegdyś gniazdo i wyrocznica. Wolałem zawsze w rzeczach ważnych bydź chłodnieyszym i zimnym; bo gdybyśmy się wszyscy kiedy razem w tey Izbie zapalili, rozrzucilibyśmy po całym kraju naszym płomień krwią chyba niewinnych mieszkańców ugaszony. Męczennikiem bydź za Oyczyznę moję żądałbym wielce; lecz gdy tyle baczny Wyznawca uważnym postępowaniem dokazać może, co i śmiertelną posoką oblany Męczennik, wolałem bydź milczącym, aniżeli gorącym. Byłem

zawſze za wſzyſtkim tym, com widział użytecznego dla kraju, owſzem błogoſławiłem nie raz tych Mężów, którzy dla dobra publiczności pracują tak dzielnie: dziękowałem Tronowi łaſkawemu, gdy koſztowne kamienie niekamiennego ſerca ofiarował Narodowi. Byłem przeciwko Radzie. Naſtawałem na Staroſtów, ſam będąc choć nie nayobſzernieyſzych dochodów Staroſtą; wołałem na trujących czas drogi, ſam go wcale mało zabierając, i ſtarałem ſię raczey chęć wielomóſtwa w ſobie przytłumić, niżeli będąc nadto rozciągłym, zatrudniać i ſłabić dobrego Króla, i Przezacne Seymujące Stany. Zacząłem był i ja raz z początku Seymu latać z ptakami po powietrzu, ruſzyłem część Hiſtoryi Naturalney i Fizyki partykularney, lecz poſtrzegłſzy, iż razem z ptaſtwem czas drogi ulata, i że obok wyſzukiwaney mądrości wybladła nuda poſtępować zwykła, odrzekłem ſię zaſzczytu mówcy mądro-rozwlekłego, wolałem cicho ſiedząc potakiwać tym, co *in filo* roſtropnie rzeczy prowadzili, albo czaſem kiwnąć tylko ſobie

głową, gdym widział, że ogień i zapęd a nie powolność, wszelkim prawodawcom na świecie, jedynie potrzebna, stanowiły wieczyste Prawa, dla nas i dla późnych naszych potomków. Za Aliansem Pruskim szczerze byłem, nie dla teraźnieyszey mody, lecz dla upatrywanego ztąd lepszego, niżeli dotąd było dobra krajowego, w czasie atoli zawierania już takowego Traktatu, myśl moja jako troskliwego Polaka o całość ziemi naszey, i o handlu pomnożenie, nad uyściem się spławney unaszała Wisły, niechciałem jednak i wtedy nic mówić, nie przez trwogę, bo kto prawdę wynurza, bronić się od napaści umie, a każdego szanującego szanuje, ten się niczego nie lęka, lecz iżbym się nie okazywał upartym miłośnikiem mojego własnego widzimi się. Słowem, mogłem bydź kiedy w prawodawstwie mylnym, lecz bynaymniey występnym: pomyślny los Oyczyzny mógł się zawsze jak naybespieczniey w moim sercu i w mojey duszy lokować, nikt nie jest zdolny onę z przychylnego umysłu mojego wyrugować, i

nic nie jeſt u mnie tak drogiego, ażebym co kładł w porównanie z tą naſzą wſpólną Nayjaśnieyſze Stany Matką, która na ſwym łonie, ſtarożytnych nad Dziadów naſzych wypielęgowała, i która wolnością napełnionym oddychać dozwala powietrzem. Daley ſię nie tłumaczę, gdym wewnątrz czyſty, żaden powierzchowny impet naruſzyć mi nie może tey ſpokoyności, jaką poſiadają wſzyſcy ci, co nad życie ſwoje i nad wſzyſtko przenoſzą miłość Oyczyzny.

Ale, rzeczę mi kto, dla Królaś ſwojego ſłaby, dzięki Bogu, że dla ſwojego nie dla żadnego cudzego, mój jeſt Oycem Oyczyzny, a wſzelki uſtronny albo jeſt nieprzyjacielem, albo przyjacielem z okoliczności. Ta prawda długiemi wiekami już ſię aż nadto ſtwierdziła. Allianta dobrego ſzanować koniecznie powinniśmy, lecz nigdy nienależy z oka ſpuſzczać świętą owę oſtróżność, gdyż ſtrzeżącego ſię Pan Bóg ſtrzeże. Spodziewam ſię wſpaniałego Fryderyka Wilhelma nazwać kiedy Wielkim; lecz wtedy to uczynię, gdy do jego wielkości i te-

raz i w czaſie nic Polſkiey naſzey nieprzybędzie ziemi.

Wracam ſię do ſłabości moiey ku Nayłaſkawſzemu Stanisławowi Augustowi. Tak jeſt, znam ją do ſiebie Miłościwy Panie. Nieprywatne jednak twoje jakie łaſki, bez których ſię obeyść przez całe życie moje będę ſię ile możności ſtarał, ani chęć wyniesienia ſię nad ludzi, bo gdym jeſt człowiekiem i wolnym Polakiem, jeſtem już u ſiebie wſzyſtkim, lecz obſite dary przyrodzenia i ſerca twojego, dary ſilnieyſze nad wſzyſtkie dobrodzieyſtwa, któremi kiedykolwiek w przyſzłości, dobroć twoja pragnęłaby mnie przypadkiem dla zoſtawienia w domie moim pamiątki od Panującego Rodaka, obdarzyć, dary mówię przyrodzenia i ſerca, to jeſt: miłość i przywiązanie twoje do kraju, łagodność, mądrość, i duſza twoja zniewoliły mnie do uznania tey prawdy, iż dla tak dobrego Pana nie już ſłaby, lecz jeſtem ſprawiedliwy. Wymówiłem wprawdzie w głoſie przed kilkunaſtą dniami mianym żal móy przed Tobą Miłościwy Panie, ale nie

na Ciebie. Serce moje już uſpokojone nie czym innym, tylko, że wymówiło. Dziś, dobry Królu, znowu jeſteś u mnie w ſwojey świetności, nie dla mojey porywczey ſkłonności do odmiany, bo ta u mnie nie rychła ale ſtała, lecz że więcey zawſze mam dla twojey Oſoby ſzacunku, uſzanowania i przywiązania, aniżeli żebyś mi co złego mógł wyrządzić. A do tego przewidując okoliczności naſtąpić mogące, przychodzi mi to nieraz na myśl Polacy, że już pono potomkowie naſi do przyſzłych ſwych Cudzo-ſtronnych Królów przez zagranicznego jakiego Moyżeſza udawać ſię będą, gdy dziſiay u naylepſzego z Królów, ſam każdy oſobiście i ſwoję dolęgliwość przełożyć może, i odnieść przynamniey kilkanaście ſłów ſłodkich zaprawiających przykrą gorycz cierpiącego umyſłu.

Wſpomnią ſobie Rodacy moi po czaſie na powolnie panującego niegdyś Ziomka naſzego; a wtedy ſię ſprawdzi to dawne a częſte na świecie uiſzczające ſię przyſłowie: *że dobro naybardziey ſię uznaje po ſtraceniu*

onego. Lecz u mnie maſz Królu ſzacunek prawdziwy i za drogiego życia twojego, a mieć go do oſtatka dni moich będzieſz, gdy tak dobrym, tak życzącym ſwojemu krajowi jak dziś jeſteś, Królować zechceſz aż do końca, day Boże przezemnie niedoczekanego.

Te uwagi moje, i ten móy we wſzyſtkim nayrzetelnieyſzy ſpoſób myślenia przełożywſzy, o kontynuacyą Projektu roſpoczętego dopraſzam ſię, a na czytanie innego nie pozwalam: ſtojąc nie przy nagannym uporze, lecz przy prawnym opiſie porządku Seymowania.

GŁOS

J. W. J. P. MICHAŁA Odrowąża STRASZA Podsędka Ziemskiego Radomskiego, Posła Województwa Sandomirskiego i Sędziego Seymowego, Na Sessyi Seymowey Dnia 3. Miesiąca Maja Roku 1790. miany.

Nayjasnieyszy Królu Panie Móy Miłościwy!

Prześwietne Skonfederowane Rzpltey Stany!

Żądać sławy przez zasługi, jest rzecz wrodzona każdemu. Zarobić na sławę przez zasługi, ledwo się zdarza komu. Wiele jest, po których następcy biorą spadkiem dostatki, a mało po których sławę, bo mało jest, których natura, wychowanie, Urząd, ochota, sposobi do prac takowych, gdzieby pamięć po sobie zostawili nieśmiertelną, gdzieby nieśmiertelny

nigdy majątek ſławy, Imieniowi ſwemu zyſkali.

Dawni Polacy, ſławy, nie nadgrody ſzukali, i to ich było nadgrodą, co im ſamę uprawiało ſławę; w dawnym Polaku, ſama chciwość ſławy wrażona, rozſzerzała Polſkę, rozbijała granice; ſkoro ta w Polakach uſtała, a z podłością połączona chciwość oſiągnienia majątku, płaſzczem nadgrody zaſłużonych okryta, podnoſić ſię poczęła, uleganie za nadgrodą, w ślepe obcey Potencyi krępowało poſłuſzeńſtwo, ſława dawna Polaków, w nową zamieniona pogardę, ſkracać dopuściły kraju naſzego granice, bo obca Potencya nadgradzała Polaków właſnością Rzeczypoſpolitey naſzey, a Narod na znaczney części kraju, i nadgrodzie zaſłużonym tracił. Bowiem, któż pomagał do tey nadgrody? o to ci zagraniczni, którzy pomagali do zguby naſzey. Wiemy, kto dyktował Prawa na Seymie w Roku 1768. kto władał drugim 1775. Roku, ten władał i nadgrodą zaſłużonym.

Mówię do Was, Panowie, że kto tylko w Kſięgach tych Seymów, i

Regeſtrze zaſłużonych, mieści się, nie odbiera teu ſkuteczney korzyści, Nie zaſłoni was, Panowie, ten pozornie wymyślony, nadgrody zaſłużonym, tytuł, w potomności, ale raczey poda waſzych Imion pamięć, że w tym czaſie, gdzie Oyczyzna luſtr ſwóy traciła, luſtr nadgrody przyświecał, gdzie granice Rzeczypoſpolitey ścieśnione, tam rozſzerzały Prawa nadgrody.

O dawnych Polakach mówił Kromer: „ Że Polacy, honor ſam, i ſławę „ poczytywali za obfitą zaſług i chwa„ lebnych czynów nadgrodę, bez ża„ dney zapłaty, owſzem, z nieoſzczę„ dzeniem właſnego nawet majątku; „ gdy mniey wſpaniałe umyſły, i po„ dłe bardziey się częſtokroć za zy„ ſkiem uganiają.

Y ten to Polaków dawnych wyſtawiam obraz, i to to było Przodków naſzych znamię, i ta to była cecha na nich wybita, którą w przykład i Potomkowie donieść, i dochować byli w obowiązku.

Doświadczyliśmy tey gorliwości w Obywatelach po Prowincyach, jak chętnie, jak ochoczo, przyjęli ten ciężar

Ofiary, na podnieſienie przytartey ſławy Polaków, nie ſtękali na nas Posłów o ten ciężar na nich nałożony. Stękać dopiero poczynają, gdy mówią tu przytomni, a piſzą oddaleni od nas, że folgujemy Panom, ratyfikujemy nadgrody, a za ratyfikacyą takową, ratyfikujemy ważność tych Seymów, które gwałt, które ucifk, i do oſtatniego punktu podłości, pogardy, nas Polaków przywiodły tych Seymów Uſtawy, i że jeżeli temu nie zabieżemy, jeżeli nie odcalemy, a więcey na Obywatelów położemy ciężaru, Manifeſtami o nie czułość względem ogólności, a uleganie względem ſzczegulności, odgrażać nam zaczynają. Tę zanoſzę do Stanów Seymujących prawdę, i Boga mego biorę za świadka, że tey rzetelney prawdy jeſtem tłumaczem.

Panowie! którzy tych Przywilejów, nadgrody zaſłużonym zwanych, byliście i jeſteście uczeſtnikami, daycie dowody publiczne, prawdziwey o tych ſwoich zaſługach rzetelności, daycie tłumaczenia, jeżeliście na nie zaſłużyli, nie wzdrygaycie ſię poddać tey

prawdzie, do którey wyznania was powołuję, wykażcie, pomimo tytułu wam zasłużonych danego, tę prawdę prawdą, żeście Starostwa i Królewszczyzny *aequivalenter* zamienili, że Summy w czasie owych smutnych Seymów wam przyznane, rzetelnie do skarbu Rzeczypospolitey wnieśliście, że nie więcey nad to, co wam darowano dobra w Starostwach, zajęliście, a pokaże ten prawdę, że nie skrzywdził Rzeczypospolitey, który chętnie na rozpoznanie zezwoli, bo krzywda swojey nie ma Preskrypcyi, bo i te lata klęsk, i ucisków, które były, uwalniają od Preskrypcyi.

Weyrzeć nam potrzeba, jako Panom własności swojey, we wszystkie Starostw i Królewszczyzn krzywdy: nie przepuszczaymy ich, bo równą w Obowatelach krzywdę znaydziemy, przez to: że gdy braknie ośmiu Millionów, na utrzymanie Woyska sześćdziesiąt pięciu tysięcy z liczby stu tysięcy, zmnieyszonego, czy nie po Obywatelach nowych źrzódeł podatkowania szukać będziemy? Ja mówię: jeżeli będziemy chcieli póyść do tych,

poydziemy po źrzódło łzami nabrane, a może trafiemy, i po rofpacz do nich, bo gdy uciśnieni zoftaną, trafią fami do niey, doświadczyli tym dopiero czafem ucifku, kiedy *in Decembri, Januario*, i *Martio*, fkładali podatek, ależ Januaryufzowy Miefiąc już Obywatelów ścifkał exekucyą; w tey prawdzie odwołuję fię do Wołyńfkiego Województwa, Mazowieckiego Kfięftwa, i Prowincyi Litewfkiey, Pofłów wiadomości, a co Marcowy tak ścifnął, że już i fprzęty domowe, Obywatele na przedaż wynofzą, okup robiąc fpodziewaney Exekucyi.

Pifzą o to Obywatele, wyrażają fwoje czucia, przekładają trofkliwości, tą i ja Stany Nayjaśnieyfzeł dzielę wiadomością, a w fzczegulności uwagi, zacnego i światłego Urzędnika Województwa mego, Liftem do mnie pifanym wyrażone, wyftawiam, w tey treści: podatek, którym Obywatel zoftał przyciśnięty, zdawał fię dotąd bydź znofzonym bez ftękania, póki fię nazywał fłodkim ofiary Imieniem. Lecz gdy teraz nowym fpofobem, od żądnego z Obywateli nie zrozumianym,

arbitralnego przymuſu w Koekwacyi, zdaje ſię brać przezwiſko, bez wſzelkiey dyſtynkcyi rzetelności od fałſzu, wyznawających przed ſwemi Kommiſſyami podatkowemi, czuć dopiero zacznie Obywatel krzywdę ſwojey cnoty i majątku. Drugą tenże przydaje uwagę w tey oſnowie; wſzyſtkie gatunki podatków naſzych, przecież mają ſwóy rozkład na czaſy, ale podatek Skur, tyle obarcza każdego Polſkiego Obywatela, jak żadna Akcyza w nayabſolutnieyſzym Państwie więcey dokuczyć nie może, bo jeſt nieuſtannie, codziennie wycięczająca onego, i niedająca ſpoſobu uczynić kalkulacyi w rządzie domowym każdego Obywatela, bo któż wykalkulować potrafi, wiele Mięſa i Skur ſpotrzebuje do Roku?

Piſzą znowu Kommiſſarze Cywilno-Woyſkowi, Województwa mego z użaleniem, że będąc od Obywateli z powołania i ochoty naywiękſzey do ſprawowania Urzędu ſwego wybrani, prawem Seymu upoważnieni, nie zapłatą, ale punktem honoru ku uſłudze publiczney ofiarujący ſię, że do Lu-

ſtracyi Dymów pociągnieni, w zniżoney ſtanęli Powadze, a w mnieyſzey od Exaktorów, Rewizorów, Piſarzów, Celników, Strażników, bo ich profesſya, mając ſobie wyznaczone mieyſca do ſprawowania ſwey funkcyi, nie obowięzuje włóczyć ſię ze Wſi, do Wſi, z chałupy, do chałupy, i kończą na tym, że powaga Kommiſſyi zniknie, Oſoby w przyſzłość ochotę do poſługi utracą, a z czaſem i zupełnie zgaśnie, gdy na nich nowe obowiązki od pierwſzey Uſtawy oddalone, z ich honorem, z ich powagą niezgodne wkładamy. Wyrażają oni ſzczęśliwość Officyaliſtów Skarbowych, i części do nich przydanych Cywilnych, którzy byli od Kommiſſyi ſkarbu Koronnego wyſłani na Luſtracyą dóbr Biſkupſtwa Krakowſkiego, w dwóch tylko Województwach leżących, że ich było piętnaſtu, a każdemu po pięć tyſięcy Złotych prócz wygod w mieyſcu czynionych, ſkarb Koronny ſiedmdzieſiąt pięć tyſięcy wyliczył, i mówią przeciw nieoſzczędności, w takim Sbarbu niedoſtatku.

Zagrzewają nas Obywatele, do upełnienia Instrukcyi, iżbyśmy przy umnieyszeniu Pensyów JOO. JWW. Ministrom Oboyga Narodów, obstawali; zostawują Oni przyzwoity szacunek, przyznawają ozdobę Narodu, w tak wysokich Mężach, ale mówią: że są i ciężarem skarbu, i proszą, iżby dla miłości Oyczyzny, do połowy zmnieyszyć swoje pozwolili Pensye; Ja teraz namieniam, abym przygotował serca, i ofiarę tych JOO. JWW. Ministrów, dla Oyczyzny spodziewaną, co jak nadziei Województwa mego nie zmyli, tak w czasie przypomnienia im od Województwa mego przelecenia, pewny jestem, iż dziękować będę miał satysfakcyą.

Poydziemy my Posłowie Sandomirscy za obowiązkiem Instrukcyi naszey, do wszelkich Dykasteryów, Officyalistów ogólnych, iżby i ci na swoich byli redukowani Pensyach, a w czasie przypomnę, bo teraz nie mam mieysca.

Wspominają tu nawet Obywatele, jak ma w skarbie wystarczać Pieniędzy, kiedy rekwirującym, a niedopeł-

niającym obowiązków Prawa, ugodne, i dogodne stają się. Skarbowa, i Woyskowa, Kommissye. Gdy JWW Hetmanom Koronnym, pierwszemu co na ośmiu tylko był Sessyach, drugiemu, co swojego nie dosiedział ćwierćrocza, za attestatem Doktorów Nadwornych, że byli słabi, nie strąciwszy kwartalney nie wysiedzianey Kadencyi, zupełnie Pensye zapłacić przelecono, a Woysko zdrowe, Narodowi użyteczne, Naród zasłaniające, nie regularnie płatne. Obywatel zaś chociaż chory, pieniądze składać musi, bo i chorego exekucya Woyskowa nawiedzi. To wszystko przypominam, na co Obywatele, po Prowincyach, i tu przytomni utyskują, nie memi to usty, ale ich te do Stanow Nayjaśnieyszych wnoszę użalenia. Milczał Obywatel, póki go podatek nie sięgał, przestał milczeć, gdy zaczął dawać podatek na obronę kraju, i obronę siebie, ale nie na zyski prywatnych.

A mówiąc do materyi urzekania Obywateli, gdy żalą się na Starostów, że się mieyscami lepiey wykroili, niż za Lustracyą 64. Roku dosyć dyskre-

tnie determinowaną. Donatywy pouchodziły, a gdy jeszcze uydą zabory Wsiów Królewskich *ad corpus* Starostw darowanych, nie należące, zamiany i summy nie importowane, gdy przyznane zostaną, o to powiedzą Obywatele, że ku ochronie możnieyszych, a ku stronie słabszych w stanie wydajemy Prawa.

Teraz gdy w punkcie kontynuowanego Projektu jesteśmy, że niezważając na żadne Dekreta, lub jakieżkolwiek pod nie właściwemi tytułami wypadłe Konstytucye, jako podstępnie otrzymane, nie należące *ad corpus* rzeczonych Starostw Kommissya Skarbowa rozpoznawszy sprawę *Avulsa* odebrać ma.

Ja więc do tey materyi mówiąc, zebrawszy wszystkie materyały, do jedney tylko sprawy w Sądach Zadwornych mianey; a sprawy szczegulney, bo drugiey podobney nie widzę, podprowadzone uważam i dostrzegam, jak się rzecz miała, jak się prowadziła, i jak uskuteczniona.

A naprzód: gdy się podobało Stanom nieszczęśliwie Seymującym, w

Roku 1773 poczętym, a 1775 ſkończonym, przy założeniu Rady Nieuſtającey, przy odjęciu ſzafunku Nayjaśnieyſzemu Panu, a ujęciu Prerogatyw Majeſtatycznych, pod tytułem: — Wdzięczność Nayjaśnieyſzemu Królowi Jmści. — Cztery oddać Staroſtwa, a przy oddaniu onych w tym ſamym Prawie uważam ten rzeczy wypis: „ Ze nie więcey Nayjaśnieyſzy Pan przywłaſzczać będzie nad „ to, co dziſieyſi Poſſeſſorowie pra„ wnie poſiadają. „ To już więc zaſpokoiliśmy Prawa tego brzmienie, gdyśmy napiſali: Że tak rozumieć chcemy, iż to tylko danym od Stanów, a od Nas Króla przyjętym zoſtało, co *immediatè* oſtatni Poſſeſſorowie, za jednym, a nieoddzielnym Przywilejem poſiadali, lub jeſzcze poſiadają.

Daley gdy po takowym, Seymem rzeczonym, 73 Roku tych czterech Staroſtw oddaniu, podobało ſię Nayjaśnieyſzemu Panu, przez Dyploma donacyine, oddać J. W. Branickiemu Hetmanowi Wielkiemu Koronnemu Staroſtwo Biało-Cerkiewſkie, poſtrze-

gam w tym Dyplomacie zawarty i Kamiennobrod z przyległościami, o który wprzód kweſtya, a daley i ſprawa, między Skarbem Koronnym, a J. W. Hetmanem, w Sądach Zadwornych podnioſła ſię; lecz J. W. Hetman, chcąc ſobie umocować legalność *Diplomatis*, a obawiając ſię podnieść ſzczegulnego do utwierdzenia Kamiennobrodu Prawa, aby nie miał oppozycyi, podnioſł go pod tytułem: Kommiſſya do rozgraniczenia Dobr Biało-Cerkwi, z Dobrami Torczyckiemi: gdzie wyczytuję Punkt takowy zawarty: „ Mając Dobra Biało-„ Cerkiewſkie W. Branicki Hetman „ Wielki Koronny od Nas Króla, „ przez Dyploma *Donationis*, Prawem „ wieczyſtym, tu w Warſzawie dnia „ 13. Mieſiąca Grudnia 1774. Roku „ rezygnowane, i darowane, jako no-„ wy, a teraźnieyſzy Dobr wzmian-„ kowanych Dziedzic, ograniczenia „ żąda: Przeto utwierdziwſzy, wſpo-„ mnioną Dyplomatyczną dla wſpo-„ mnionego W. Hetmana W. Kor: i „ jego Potomków uczynioną Dona-„ cyą, do rozgraniczenia tychże dobr

„ Biało-Cerkwi *cum Attinentiis* z Tor-
„ czycą, wyznaczamy Kommiſſyą
„ &c „ Słowa ſą te Prawa pod tym tytułem położone, których treść wymieniam.

Pytam ſię Was Stany Nayjaśnieysze, czy przychodziło czytać w onych Stanach Seymujących Dyploma Donacyine? Czy przychodziło wiedzieć Stanom te okoliczności, jakie tylko ſamemu J W Hetmanowi były wiadome; bo i Nayjaśnieyſzemu Panu, były nie znajome, mówię z tego doświadczenia nieznajome, kiedy Król Jmść Pan N. Miłościwy po śmierci J. W. Mniſzka Kaſztelana Krakowſkiego, J P. Twardowſkiemu Wojewodzie Lubelſkiemu, Przywiley Dobra Kamiennobrod z przyległościami nadający, w R 1779 podpiſał, a Skarb Koronny, Kwit z zapłaconey Kwadrupli z przerzeczonych dóbr Kamiennobrodzkich jako Królewſkich na rzecz J P. Twardowſkiego wydać, w tymże Roku przelecił, i to, to było, co wzruſzyło Kommiſſyą Skarbową do ſtarania w odzyſkaniu Kamiennobroda *cum attinentiis*, co poruſzyło do

czułości Inftygatorów Koronnych, względem odzyfkania własności Rzeczypofpolitey. i zapozwania J. W. Branickiego Hetmana W Kor: do Sądów Zadwornych, tam więc przy fprawie, luboli pokładane były Luftracye Staroftwa Biało-Cerkiewfkiego w latach 1616 1622. te o Kamiennobrodzie żadnego w fobie, iżby należał do Staroftwa Biało-Cerkiewfkiego, nie miały wzmiankowania, ale tylko począwfzy od Roku 1661 wynalezione Przywileje Królów. na Miafteczko Kamiennobrod. z przyległościami, Leśnickiemu, po nim w Roku 1665 Stachurfkiemu, a w 1667. po Jackowfkim i Ginowfkim Rebellizantach, Tetterowi, w 1715 Młodeckiemu, a oftatecznie w Roku 1766. J. WW Mnifzchom Małżonkom udzielnie nadane bydź fię dowodzą, i ten był ciąg Poffefforów uprzywilejowanych, który jednak nie mógł ftanowić, ani wynaleźć w Sądach Zadwornych przyznania, za własność Rzeczypofpolitey, gdy utwierdzenie *Diplomatis* Donacyinego Punktem, pod tytułem: Kommiffya do rozgranicze-

nia dóbr Biało-Cerkwi, w Prawo wciśnionym, zastąpiło Sądowi Assessorskiemu, i na mocy Prawa tego, przyznać J. W. Hetmanowi W. Koronnemu Dziedzictwo Kamiennobrodu, Sąd Assessoryi Koronney był przymuszonym; nie wspominam tu o Rospisach, bo *Pluralitas* przewyższyła Rospisanych, Rospisowi chcieli mieć tę sprawę odesłaną do Stanów, aby tę obojętność Prawa podwóynego, pierwszego oryginalnego, drugiego supplementowego, Stany rospoznały.

Teraz gdy samo poznanie rzeczy, do Nayjaśnieyszych Stanów, jako Kuźni Praw wchodzi, pierwey trzeba rzec na Prawo, iżby to ukątnie umieszczone, zniesione zostało, a tak sam Dekret Prawu łatwo ustąpić musi.

Wnoszono tu, iż Dekret *ultimæ instantiæ*, nie powinien bydź tknięty: ja tę świętość szanowałbym, gdybym nie widział własnego Rzeczypospolitey niebespieczeństwa, widząc każdą Magistraturę *ultimæ instantiæ* wyższą nad Rzeczpospolitą: Magistratury powinny mocą Prawa oddawać sprawiedliwość, więc jey wolno arbitralnie, a

nie podług Prawa ſądzić, wolno wſzyſtkie bezprawia popełniać, bo Zwierzchności znać nie będzie, to nam wolno Prawa uchylać, odmieniać, a nie wolno Dekretu dotknąć ſię. A ja dowodzę, że w tymże Roku 1775. gdy Kommiſſya w ſprawie Brześcia Lit: z deklaracyą Poſſeſſyi Uniowych, a naypierwſza Matka Kommiſſyów, która inne liczne zrodziła, przez Prawo naznaczona, zmiotła, ſkruſzyła Dekret Aſſeſſoryi Litewſkiey, bo jey wolność Prawo nadało. Mówię znowu do przypadku w Koronie, że J. P. Koſſowſki Cześnik Chęciński, Obywatel Województwa mego, mając Dobra ſwoje Dziedziczne Tokarnią, z Dobrami Staroſtwa Brzegowſkiego zetknięte, a Poſſeſſyi w ów czas J. P. Kluſzewſkiego Kaſztelana Woynickiego podległemi, a mając tenże J. P. Koſſowſki, Dekret oſtateczny, Sprawę Graniczną, mocą Dekretu Aſſeſſorſkiego, za Zamoyſkiego Kanclerza ſprawiedliwego ukończający, przy przyznaniu realności Duktów, ſypaniu Kopców, jako nic Ziemi Królewſkiey nie przybrał, ſamo-ſiódm, w urodze-

niu sobie równemi. zaprzysiężony, nie appellowany, akceptowany, we dwanaście lat. za Młodziejowskiego Kanclerza, przy daney przyczynie, i permowencyi, że: „ *Necessitati Bonorum Regalium, quoquo modo subveniendo, reformandos Limites sententiat, & juxta Lineas in Mappa designatas, alios Scopulos erigere demandat:* „ zupełnie zniesiony. Uważaycięż Stany Nayjaśnieysze, czyli wolno było Następcy Kanclerzowi, Poprzednika swego Kanclerza znosić Dekret, który mianujemy jeden, za niewzruszony, i ostateczny, bo Magistraturom wolno się porządzić, wolno znosić, wolno odmieniać Dekreta, a Rzeczypospolitey w gwałt ten wchodzić nie przystoi. Ja w moim widoku mam ten Dekret, za moment zguby Obywatela, mam za gwałt jednemu wyrządzony, a za przeznaczający bojaźń wszystkim, mam za monstrum przeciwne sprawiedliwości.

Pytam się Was Stany Nayjaśnieysze, czy tak wolno, i należało postępować? o to mocnego ze słabszym sprawa, i tak mocny słabszego obalił.

a to dla czego? bo Dekret *ultimæ instantiæ*, Zwierzchność Bog, a po Bogu żadna, a tak widocznie ukazuje się, że Nas wcześna uciska absolutność; Mówmy póki wolni jesteśmy, i póki wolność święta piastuje Ręka. Bądźmy samego Prawa niewolnikami, abyśmy przez zachowanie tych, wolnemi zupełniey byli; Szanuymy Magistratury, a zachowaymy sobie postrzeganie ich defektów, abyśmy sami w defekta nie wpadali, a tak jedno powtarzam, że Prawo póki się nie odmieni, jest świętością, a Dekreta Magistratur, gdzie gwałt czynią, zostawmy sobie wolność użalenia, przyjęcia, aby się od podobnego na dal chroniły Magistratury gwałtu.

Prześwietny Stanie Rycerski, który byłeś dawniey ozdobą i tarczą wolności, jesteś podporą jey, nie ochraniając siebie, nie ochraniaymy wszystkich, mówmy, a mówmy prawdę wszystkim. Wróciemy się do tych, od których wysłani jesteśmy, niech nie mają, co nam wyrzucać; gdy powiemy im, nie ochranialiśmy innych, i was ochraniać nie mogliśmy, a mó-

wiąc trzymaymy się opinii i zdania Pliniusza: „ *Libertatem amans, mavult* „ *propter veritatem supplicium pati,* „ *quam beneficio affici propter adula-* „ *tionem.*

Królu Nayjaśnieyszy, Panie Nasz Miłościwy! Swiadku prac naszych, świadku troskliwości naszey o postawienie się w siłę i konsyderacyą, o pomnożenie dochodów, na utrzymanie tey siły, świadku chęci i gorliwości Stanu Rycerskiego, z którego rzędu na Tron wyniesiony jesteś, świadkiem widocznym jesteś poświęcających się Obywatelów na usługi publiczne, za któremi ubiegają się, co z radością Serca Pańskiego bydź powinno, na które się wystawują. Wszystkie trudy i koszta podeymują, a o nadgrodzie swojey za sobą nigdy nie mówią, chociaż wszystkie przyimują Funkcye, słodzą sobie, choć daremnie służą, a wnoszą sobie, że służąc daremnie, więcey zasłużą. Niech ta nadgroda wszystkich opuści, a sama przodkuje sława, gdy to będzie: szczęście Narodu przywróci się, i wszyscy szczęśliwi w Oyczyźnie będziemy; Mówisz

Królu Nayjaśnieyſzy za jednemi, mów
proſzę, Panie Miłościwy! za wſzyſt-
kiemi, bo Narodu Królem, a wſzyſtkich
Oycem jeſteś, i mówię do twego Ser-
ca pełnego litości, pełnego dobroci,
które wyciſnęło na Seſſyi przed onę-
gdayſzey łzy z Oczu Twoich, a ja-
bym rad widział, krople tych wypu-
ſzczone tak ſzczęśliwie; iżby z naci-
śnienia Obywatelów ſpodziewanego,
ich Oczy zalane uſuſzone zoſtały, a
mówię do Ciebie Panie Nayjaśniey-
ſzy! tak jak doświadczamy Twey mi-
łości, Twey dobroci ſkutków podług
zdania Agezylauſza dopełnianych:
„ *Ille tutus, carus, & optimus eſt Rex,*
„ *qui Subditis imperat, ut Parentes Fi-*
„ *liis.* „

A teraz Prawo zatwierdzające Dy-
ploma Donacyine, czyli to z pierwſzym
prawem wdzięczności Nayjaśnieyſze-
mu Panu ofiarowanym zgadza ſię, roz-
ważyć będzie należało, a do udecy-
dowania onego, gdy inſze przydatki
ułatwione zoſtaną, móy przyſtoſuje ſię
przydatek, a teraz o kontynuacyą Pro-
jektu, i przydatków do niego J. W. Mar-
ſzałka z mieyſca mego upraſzam.

MOWA

J. W J. P. WINCENTEGO Hlebickiego JOZEFOWICZA Starosty Mereckiego, Posła Powiatu Orszańskiego, na Sessyi Seymowey dnia 4. Miesiąca Maja Roku 1790. miana.

Nayjaśnieyszy Królu Panie Móy Miłościwy!

Prześwietne Skonfederowane Rzpltey Stany!

Zasadą Rządu osobliwie Republikantskiego są Prawa, te iż nienaruszenie zachowywać się powinny, znaią wszyscy dostatecznie.

Osłabiać Prawa, uwalniać Rząd od dopełnienia onych, i dopuszczać ażeby wyzwolonym od Praw, stał się własności sobie podległych Osob Panem, iest iedno, co zamienić w Despotyzm nie tylko dla Polaka wolnego na wspomnienie okropny, ale od samego wyklęty przyrodzenia.

Władza Prawodawcza w ręku całego Narodu złożona, jeſt wprawdzie nayiſtotnieyſzym przymiotem wolności, ale ta z granic ſprawiedliwości wyſtępować nie może, ani rozciąga ſię do burzenia iſtotnego celu Rządu Republikantſkiego, jakim jeſt beſpieczeńſtwo własności udzielney Obywatela A jeżeli umowy prywatnych świątobliwie zachowywać Prawami Rząd nakazuje, a zrywających one karze, tym więcey umowa z Rządem ſamym, na wzajemnych kondycyach ułożona, jaką jeſt Zamiana, trwałą i nienaruſzoną bydź powinna.

Nie uſprawiedliwiam wſzyſtkich Zamian poprzedniczemi, teraźnieyſzy, Seymami naznaczonych, bo niewiadomy, czy ſię zupełnie zadoſyć Prawa zamiarowi w onych ſtało? Zdania mojego do ogulności ſtoſować nie mogę Przeświadczony o wypełnionych co do Zamiany Lachowiez, w zachowaniu równoważności obowiązków, nie mogę nie mówić za tąż Zamianą, jako prawnie i ſłuſznie naſtąpioną. Bo wyznaczeni od Rzeczypoſpolitey, do ſporządzenia Inwenta-

rzów Dóbr zamienionych za Kommissarzów godni Obywatele i Urzędnicy z Imienia, z posług publicznych, z nieskażonego charakteru, majątku i cnoty znajomi Mężowie, uroczyście zaprzysiężoną w Trybunale wiarą, uznali Dóbr zamienionych równoważność. Ktokolwiek znał zeszłego Wołłowicza Marszałka Powiatu Grodzieńskiego, na czele tey Kommissyi znayduiącego się, majątkiem, Urodzeniem, oraz niewzruszoną cnotą, i rzetelnym Patryotyzmem znakomitego: nie może bez przytłumienia własnego przekonania pomyśleć nawet, żeby w tey czynności jakową uniosł się stronnością, żeby zaufanie Rzeczypospolitey omylił, i na szkodę Jey dążył.

Po tey z Prawa wypadającey solenności, i okazaniu równoważności, na mocy Konstytucyi, wyszło Dyploma, ręką N. Pana, i Pieczęcią Narodową stwierdzone, teyże wagi, i na tychże Prawach wsparte, jak wszystkie inne, od poprzedzających Królów Polskich powydawane, za któremi, wszystkie majątki Ziemskie, z własności Rzpltey, w prywatne przeszły ręce.

Tym więc sposobem, Starostwa zamienione stały się już dziedzictwem Xiążęcia Biskupa Wileńskiego, a Lachowicze Rzeczypospolitey własnością. Tak zatym Xiąże Biskup Wileński, ugruntowane maiąc dziedzictwo, opłaciwszy J P. Kasztelanowey Gorskiey i Mirbachowi dożywocie, w stopniu onych, wszedł w ich Possessyą, i rozrządzał niemi, jak swą prawdziwą własnością; nie żałował znacznych wydatków, na ulepszenie gospodarstwa, i poprawy ziemi. Zaprzeczyć tego nikt nie może, iż w dobrach zamienionych, Xiąże Biskup Wileński, kosztowne gmachy i machiny pobudował, wiele błot poosuszał, znacznym nakładem, i pracą drogi sypał, wiele tam osadził Poddanych. Zgoła iż stan tych dóbr tak znacznym kosztem ulepszony, wcale inną na siebie wziął postać; jeśli przeto, więcey jest cokolwiek dochodu teraz niż przedtym, śmiało twierdzić mogę, iż nie dochodzi nawet piątego od wyłożonych Kapitałow, procentu. Ztąd miarkować można, że summy, za Dożywocia pospłacane, do-

pieroż włożony w te dobra expens, przez naydłuższe czasu władanie, wybrać się nie może.

Przez lat 14. i przeciąg 6. Seymow, niezaprzeczenie Zamiany, powinno Prześwietne Skonfederowane Stany zastanowić; bo to zdaje się bydź w Republikantskim Stanie, niewzruszonym Prawem; bo to już ma Kardynalną Zasadę własności, którey Prawodawcza Narodu wolnego ręka tknąć się nie powinna, chyba na obalenie Republikantskiego Rządu: bo prócz Despotyzmu, w sercu i umyśle wolnością zaszczyconych, boleśne sprawującego uczucie, niema na świecie Rządu, któryby raz zawarowaney, nie utrzymywał i nieochraniał Obywatelskiey własności. My Obywatele jesteśmy obowiązani świątobliwie i wiecznie dotrzymywać uczynione Oyczyźnie ofiary, jakże na wzajem, nie ma mieć Rzeczpospolita powinności, obietnic i uczynności swoich dla Obywatelów dotrzymywać? Inaczey wiara i rzetelność, byłaby samych Synów, nie zaś Matki obowiązkiem.

W tym to celu, gdyśmy się łączyli węzłem Konfederacyi, pod którey hasłem, upadające Oyczyzny losy dźwigamy, zabespieczając Kardynalne Narodu Prawa, razem i całość własności Obywatelskich zapewniliśmy. Akt ten jest, i powinien bydź prawidłem naszych czynności; przestępować go w naymnieyszym punkcie, byłoby to ruynować cały fundament, na którym ustanowienia teraźnieyszego Seymu budujem.

Uchylenie tey, niepokrzywdzającey Rzeczpospolitę Zamiany, wcaleby się nie zgadzało z wyrokiem Prześwietnych Skonfederowanych Stanów, kiedy w Zasadach do poprawy Formy Rządu, jednomyślnie wyrzekliśmy, *bydź istotną powinnością Rzeczypospolitey, zachowanie Prawa własności każdego mieszkańca*.

Czyż dla tego zła jest zamiana Lachowicz, że 1775. Roku Seymem przeznaczona? wierzyć temu nie mogę, aby takie przełożenia, światłych Prawodawców umysły nakłaniały, kiedy owego Seymu tyle jest Ustaw nie skassowanych, kiedy na mocy te-

goż Seymu, wiele w tey Izbie utrzymało się materyi. Na słyszane zaś w tey świątyni, acz uboczne wnioski, istotnymi odpowiadam dowodami. Wiadomo jest każdemu, że Książe Biskup Wileński nie jeden Kommissyą Edukacyiną składał, lecz na mocy Prawa ją stanowiącego, do którego odsyłam, zasiadał, z równąż i innym Kommissarzom prerogatywą, jako cztery Excerpta z Kancellaryi tey Kommissyi Edukacyiney wyjęte poświadczają, które jeśli Prześwietnym Skonfederowanym Stanom zdawać się będzie, przeczytam, i te u Laski Seymowey składam, aby wątpliwość w tym mający przekonać siebie łatwiey mógł.

Był Książe Biskup Wileński Prezesem tey Kommissyi: lecz niczego sam jeden niestanowił, rozolucye z niey wypadłe, były wolą wspólnie z nim zasiadających Kollegów, co też same potwierdzają Excerpta; a w nich znayduje się wiadomość względem namienionego srebra Po-Jezuickiego, które Lustratorowie do dóbr Po-Jezuickich, od Rzeczypospolitey wy-

znaczeni, za rezolucyą całey Kommiſſyi Edukacyiney, do Warſzawy, końcem użytku krajowego, doſtawili. Oddane w zupełności pomienione ſrebro do Mennicy J. K. Mści, z którego wybite pieniądze, że ſą na procencie ulokowane u JOO. Kſiążąt Radziwiłła Kaſztelana Wileńſkiego i Sułkowſkiego Wojewody Gnieźnieńſkiego i wiele onego, oraz z którego mieyſca przywiezione było, potwierdzi jeſzcze móy wnioſek wyjęty Rachunek z Kſiąg Mennicznych, a ten równie do Laſki oddaję, aby w naymnieyſzym punkcie, obojętności, w uſprawiedliwieniu iſtotnym, nieznaydowało ſię. Już tedy przeświadczyć ſię można, iż Kſiąże Biſkup Wileńſki ſrebra owego nie zabierał, na ſwóy partykularny zyſk nie obracał; bo zna bydź wyſtępkiem zawſze, czyjękolwiek wydzierać własność; bo zna bydź świętokradztwem *de nullo dato & accepto* Skarb Rzeczypoſpolitey zabierać. Ufam delikatności i ſprawiedliwości Prześwietnych Skonfederowanych Stanów, iż relacye niczym niewſparte, tylo goło-słownie ogłaſzane, u nich za

przekonywające dowody o winie Xiążęcia Biſkupa Wileńſkiego, poczytane nie będą: którego ſkłonności, od podobnych, jakie tu ogłaſzano nieludzkości i wykroczenia, aż nazbyt ſą dalekie. Chlubno jeſt zaiſte w Republikantſkim Narodzie, *ſentire quæ velis & dicere quæ ſentias*; lecz nie dla tego, aby Obywatel miał niewinnie cierpieć, na ſławie i reputacyi, która jeſt droższa nad życie; więc nieſpodziewam ſię, ażeby w obliczu całey publiczności, ſłowami można dowody iſtotne odeprzeć: łatwiey jeſt komukolwiek co zarzucić, niżeli jaśnie dowieść; a z tego powodu, ubocznie przytoczona Plenipotencya J. P. Gineyta, którąby w Sądzie bez oczywiſtych dowodów za proſtą minutę poſzła, w Izbie Prawodawczey przekonania żadnego ſprawować niezdoła, zwłaſzcza że światły Senator, J. W. Biſkup Inflantſki z powodu Obywatelſkiego ducha, i pełnych ludzkości ſentymentów, zdaniem nas ſwoim oświecił. Ileż w tey Izbie było produkowanych Memoryałów? tyleż *tandem* bez dowodu oczywiſtego u Prze-

świetnych Skonfederowanych Stanów prawdy nieznaczyły.

Zastanowić się nam i nad tym koniecznie potrzeba, iż jeśliby zdawało się Prześwietnym Skonfederowanym Stanom dokonaną uchylić Zamianę, miasto naymnieyszego pożytku, oczywista i niemała pokazałaby się dla Rzeczypospolitey szkoda. Spłacone bowiem dwóm Possessorom dożywocia, łożony bez oszczędzania na reparacyą przez Książęcia Biskupa Wileńskiego wydatek znaczne składa Kapitały, które jako nayłepszą wiarą, bo na Prawie fundujące się wyłożone, nayściśleysza sprawiedliwość zwrócić zniewala. Nierozumiem; bowiem, i krzywdębym czynił, mniemając, aby Prześwietne Skonfederowane Stany w takowym wydarzeniu od należnego nadgrodzenia szkod i straty przez Obywatela poniesionych uchylić się myślały. W teraźnieyszych okolicznościach gdzie w naypilnieyszych Oyczyzny potrzebach dług zaciągamy, szafować bez konieczney potrzeby pieniędzmi, czy byłoby dogodnie publicznemu dobru? do powszechne-

go odwołuję się zdania. Nie spłacałby pewnie Xiąże Biskup Wileński dożywocia, gdyby jemu dozwolona Prawem, i utwierdzona Zamiana, te dobra na dziedzictwo nie przeznaczyła. Jeżeli zaś Xiąże Biskup Wileński onemi włada: to Rzeczpospolita naymnieyszey nie odnosi szkody; bo też same do Skarbu, co i Aktor dożywocia wnosiłby, opłaca kwarty.

Zamiana ta nie tylko Possessorom dożywotnim krzywdy nie działa, bo Konstytucya 1775 Roku *Tit:* Zamiana Starostw na dobra dziedziczne Xiążąt Massalskich wyraża: *Nie wprzód W. Xiąże Massalski Biskup Wileński lub jego następcy wchodzić powinni w Possessyą dóbr wspomnionych Starostw, aż po ustałym Prawie teraźnieyszych Possessorów:* ale nawet skarbowi Rzpltey szkody nie przyczynia przez dozwolenie objęcia Xiążęciu Biskupowi Wileńskiemu tych zamiennych dóbr, któreby wyszły z pod dożywocia; kiedy toż Prawo, z odjętych dóbr, wnoszenie Intrat zastrzega wedle wyprowadzoney taxy. Zważcież P. S. Stany, jeśli i to że Xiąże Biskup Wi-

leńſki nie wprzódy obowiązany oddać na rzecz ſkarbu Lachowicze, aż po zeyściu wſzyſtkich dożywotników, i po zupełnym wſzyſtkich dóbr objęciu, ſtanowić pokrzywdzenie Skarbu Rzeczypoſpolitey może, kiedy pretendować niepodobna, aby wartość rzeczy zamienioney, kto wprzódy na użytek ſwóy odbierał, niżeliby zamieniający rzecz ſamę w Poſſeſſyą otrzymywał: byłoby to, z oboyga żądać użytku pozbawiać tego, który do jedney z tych używania ma Prawo. Powie mi kto, czemuż tak dla Rzpltey z przeciwka nie zawarowano? jaſno odpowiadam, iż Rzplta, wypuſzcza właſne dobra partykularnym w dzierżawę, jakże wnoſić; aby żądać tego mogła? Dla Rzpltey niema uſzczerbku w intracie, czy inny Obywatel dzierżąc te dobra powinienby wnoſić, czy Kſiąże Biſkup Wileńſki doſtawować onę zupełnie, będzie w obowiązku.

Co zaś do cytowanego o Duchownych Prawa że im trzymać Staroſtw nie wolno: odpowiadam, iż Konſtytucya zamianę tych dóbr przeznaczająca będąc od powyżſzey po-

śledną, i maiąc w baczeniu, okoliczność zamiany Xiążęcia Biſkupa Wileńſkiego dozwoliła one iemu obeymować, końcem iżby zbliżoną maiąc Poſſeſſyą, miał więcey czaſu do poprawienia Ekonomiki, co w teraźnieyſzego Seymu ſpoſobie, uſtanowionego podatku, powiękſza dla Rzeczypoſpolitey korzyść; gdyż im znaczniey w których dobrach powiękſza ſię dochod, tym więcey z ofiary dzieſiątego groſza Skarbowi przypada.

Nie unikczemniliśmy uſtanowienia, Emphyteuſeos; nie ſkaſowaliśmy Expektatyw Prawa, choć powyżſzemi Konſtytucyami Expektatywy zakazane; nie znieśliśmy Donatyw., chociaż coś ſkarbowi kontrybuować maią, bo Seym podobny teraźnieyſzemu dawno w Polſzcze żądany, ſławę dla ſiebie uwieczniaiący, chce na ſiłach krajowych Rzpltę poſtawić, powagę i ſzacunek Narodu, w Europie przywrócić, nie dla uciśnienia własności Obywatela, ale dla publiczney i ſzczegulney każdego mieſzkańca ſpokoyności, i beſpieczeńſtwa udziaławſzy, ſzczęśliwość onemu ugruntować. Y ie-

dnaż ta tylko, tak dokładnie zrobiona zamiana ma mieć coś szczegulnego: aby od tylu przykładów, świeżo namienionych, w których P. S Stany względy na własność Obywatelską zachowały, stawała się wyłączoną? owszem uważając w tey tu Izbie składające ją szanownych Mężów osoby, zapatrzywszy się w szczegulności, na istotne każdego z Seymujących sentymenta, wnosić tego nie mogę, aby Obywatel na wierze Prawa ufundowany, mógł bydź, z znaczney części majątku własnego wyzutym.

W Prawach są zawarte życia, nie tylo własności nasze: możnaż tak łatwo, tak raptownie przystępować do ich obalenia? Zaden Sąd bez indagacyi i weryfikacyi na jedne allegata decyzyi nie wydaje; mamyż się spodziewać, aby po unikczemnieniu ugody z Naywyższym Rządem dokonaney, ktokolwiek mógł pokładać ufność w Prawach naszych?

Mówić, że dla tego jedna Xiążęcia Biskupa Wileńskiego kassacie podpada Zamiana, iż nie jest uskutecznioną, a zamilczeć o innych! gdy w rzędzie

zamian poczynionych Seymem w Roku 1768. znayduią się takie, które zostaią w Possessyi równo z dobrami dziedzicznemi, jak się tą wyprobuje Konstytucyą, iest w istocie samey P. S. Stany iednego tylo mieć na oku Obywatela, a Prawa dla wszystkich ogułem stanowią się.

Podział zaś zamian na uskutecznione i nieuskutecznione, iest bardzo wyszukany; bo żadney zamiany niema, którąby nie była uskutecznioną, jak tylko *solennitates* zamiennego Prawa są dopełnione; bo nie Possessya stanowi dziedzictwo w Prawie zamiennym, ale uznana Ekwiwalencya, po niey Zamiana, a w końcu Dyploma: Owoż to iest grunt Prawa Zamiennego, równie jak w Donatywach; Donataryusz *obstante advitalitate* jeszcze nieprzyszedł do Possessyi, a przecież P. S. Stany nakazawszy 30. od 100. płacić, uznały jego Prawo bydź pewne w skutku i niezawodne: bo skutek nie bierze się od Possessyi, która bierze się w końcu, i która dependuje od woli Właściciela; ale od tego co daje Właścicielowi *jus ad rem*. Daremny tedy

jeſt podział, i bez żadnego związku; bo Zamiana, która nie dopełniła Prawa, nie może ſię nazwać nie uſkutecznioną, ale jeſt żadną, już jey wcale niema *in exiſtenti*; bo niema tego, co iſtotnie ſtanowi zamianę: a gdy wſzyſtkie zamiany jednym działy ſię kſztałtem, za poprzedzającą, przez wyznaczonych od Rzpltey Kommiſſarzów, uznaną Ekwiwalencyą, więc wſzyſtkie ſą uſkutecznione, a nieuſkutecznioney nie ma żadney: bo w nieuſkutecznieniu i nie było i nie ma zamiany; więc o nich ani wſpominać należy; bo nie mają ſwojey exiſtencyi żadney: więc proſty rozum ukazuje nam tę prawdę, aż nadto widoczną, że podział propozycyi na uſkutecznione i nieuſkutecznione zamiany, bydź żadną miarą nie może: bo wſzyſtkie ſą uſkutecznione: więc wſzyſtkie bez żadnych ſzczegułów i excepcyi pod rozwagę iść powinny.

Donatywy proſto, bez weyrzenia w ſtan rzeczy, poczynione, ſą utrzymane; zamiana, iż za wyſłaną Kommiſſyą, za poprzedzającym Kommiſſarzów przyſięgłych weyrzeniem, i pod-

pisaniem równoważności nastąpiona, ma ulegać kassacie? Duch gorliwości Patryotyczney, niech P. S. Stany w Entuziazm nie przechodzi. Chcemy wszyscy uczynić dla Rzpltey sprawiedliwość, chcemy wszyscy, aby Rzplta szkodę swoję miała powróconą: lecz czyńmy rozważnie, nie następuymy na szkodę Obywatelów. Jesteśmy Oyczyzny naszey Synami; ona Matką, nie Macochą; chce Dzieci swoich zachować; chce wydarzenia trafić się mogące, łagodnie poprawować, i o tych pierwey dostatecznie wywiedzieć się: A my Rząd naywyższy, z woli Narodu reprezentując, szybkim pędem, mamy na oślep czynić? mamy popędliwie, a nie rozważnie decydować? i mimo chęci, serca i umysłu naszego, słuszności przechodzić granice? Niech nam słowa naylepszego z Królów pod którego słodkie i mądre powróciłem Panowanie, słowa, łaskawie z Tronu niedawno wyrzeczone zastanowienie uczynią: *propter injustitias atque injurias Regna dilabuntur*.

Wszak Zamiana Książęcia Biskupa Wileńskiego Prawem dozwolona za-

dney nie przynosi nowości; bo dawne Prawa o bywaniu zamian z Rzplitą dają świadectwa. Czytam Artykuł 50. z Rozdz: 3go Statutu W. X. Litt: wszakże nie inny stanowi opis, i *solennitatem* zamiany dóbr Hospodarskich za Szlacheckie, jak tylo za poprzedniczym wysłaniem Kommissarzów, w objekcie szczegulnieyszym uważenia i skonkludowania równoważności. Ten dopiero odemnie zacytowany Artykuł Statutu spodziewam się iż będzie dostateczną odpowiedzią na zacytowany Artykuł 19. z Rozd: 1go tegoż Statutu któren czytam... Bo *1mo.* dopiero przeczytany Artykuł, nie mówi o Zamianach, lecz o Daninach w szczegule; a między Daniną, a Zamianą bardzo wielka zachodzi różnica. W Zamianie dzieje się *tantum pro tanto*, a Danina daje się darmo. *2do.* Ze w tym Artykule jest to, iż gdyby więcey wziął niżeli uprosił, tedy na ten czas traci nawet i rzecz uproszoną: co wszystko *præsupponit* Daninę, ale nie Zamianę: i w takim to przypadku mówi tenże Statut, że i wysługę i zabranie traci, a spada to na Rzplitą, i na

nas Hospodara: boć to rzecz naturalna kiedyś darmo wziął, niebierz tego, czego ci nie dano: a gdyś więcey nad Daninę wziął, tracisz oboje. Oto jest cała treść i jasna myśl dopiero wspomnionego przezemnie Statutu. Zważcież N. S. Stany jeżeli Artykuł ten zacytowany może co *è diametro* przeciwnego, stanowić w dzisieyszey materyi Zamiany.

Mówiono tu było, iż ta Zamiana stała się w sposobie extraordynaryinym: a ja powiadam, że stała się w sposobie bardzo ordynaryinym: bo niemineła się z Statutem, i dogodziła we wszystkich punktach Konstytucyi: dogodziła nakoniec naturalnym wypadom w takich okolicznościach, które biorą miarę z potocznych układów: wszakże Zamiana w partykularności, i między partykularnemi osobami czy to rzeczy ruchomey, czy nie ruchomey, zawsze poprzedza uważenie, czy ta rzecz, która się daje, warta jest w ekwiwalencyi tey, która się bierze. Ten sposob tak naturalny, tak jasny, zachowany jest w dzisieyszey Zamianie, jako oczywiście dowiodłem. Pytam

się, jestże tu choć jeden punkt, któryby nazwać można extraordynaryinym? A jeśli Port zdaje się bydź w objekcie swoim tak wielkim, że nawet nastręcza myśl sposobu extraordynaryinego: wszakże niedawno słyszany głos szanownego Posła i Obywatela J. W. Wiłkomierskiego Kościałkowskiego zupełnie P S. Stany przeświadczył, że Xiąże Biskup Wileński nie tylko nie przywłaszcza sobie Portu, ale gdyby z Naddziadów swoich, te dobra Połongowskie possydował, znałby bydź należnością *Dominii alti*.

To gdy jest w oczywistości, maszże Zamiana Xiążęcia Biskupa Wileńskiego zmieniać sposob obchodzenia się z Obywatelem? i zgodziszże się to z sprawiedliwością P. S. Stany, z godnością całey Rzpltey? Kiedy za wniesieniem podeyrzenie samo sprawującym, moc Prawodawcza, nie przedsięwzięcie doświadczenia, jeśli zarzuty są niemylne; ale porywcze skassowanie Prawa, a z nim Zamiany, mieć przed sobą zechcą? Wszak porządnie myśląc, gdy dwóch stron o jedney rzeczy zachodzą sprzeczne sobie wystawienia,

trzeba użyć śrzodka przez wyexaminowanie na gruncie nastałego dzieła, aby sama istotna domierzyła się sprawiedliwość. Ja wnosić tak nie mogę, i od Seymujących Stanow, konkluzyi takiey na zagadnienie, nierówności zamiany spodziewać się niepowinienem, iż zaprzeczenie równoważności, kassatę zamiany ciągnie: bo jeśli wierzyć, że równość w zamianie nie była zachowaną: nie wypada w prost, aby Prawo dopuszczające Zamiany kassować; lecz dopominać się o wyrównanie.

A gdy dwa tylko objekta w ninieyszey materyi pod uwagę podpadają: z jedney strony zapadła zamiana w jak nayfolennieyszey Statutu i Konstytucyi formie, która powinnaby przeświadczyć, iż nastąpiło *tantum pro tanto*; z drugiey strony wypada zaskarżenie nie ekwiwalencyi, bez żadnych oczywistych dowodów, ale szczegulnie zasadzone na prezumpcyi, o przeszłych okolicznościach, które tylo na szczerym fundują się domyśle, a domysł niestanowi dowodu, a bez dowodu i to jasnego, i oczywistego ruynować całego fundamentu zamiany nie można, więc nie-

zbita konsekwencya, oddaje uwadze naszey, zbliżenia tey poprzedniczey potrzeby, aby razem z innemi od 1768. 1775 i 1776. lat zapadłemi zamianami, i Xiążęcia Biskupa Wileńskiego zamiana, nieoddzielnie pod Lustracyą podpadła, o którą bez wyłączenia od innych, z mieysca mojego dopraszam się.

GŁOS

J. W. J. P. TADEUSZA z Zyndranow KOSCIAŁKOWSKIEGO, Starosty Czotyrskiego, Posła Wiłkomirskiego, Kawalera Orderu S. Stanisława, na Sessyi Seymowey dnia 4. Maja 1790 Roku miany.

Nayjaśnieyszy Królu, Panie Móy Miłościwy!

Nayjaśnieysze Seymujące Rzeczypospolitey Stany.

Gdyby między rozszerzonym gorliwości zapałem, a rozważną miłością dobra powszechnego i wewnę-

trznego porządku różnica się nieznay-dowała, wszelka własność każdego O-bywatela mogłaby bydź nie czym in-nym, jak tylko niechybnym plonem, i zabraną na skarb poniewolną ofiarą. Y to to jest właśnie dla czego nay-pierwszych wieków gruntowni Pra-wodawce nienayobszernieyszą księgę praw swoich przez kilkanaście lat w nayzimnieyszey układali ostróżności, wszędzie tam za ludzkością, wszędzie tam za własnością Obywatelskich ma-jątków, jak naymocniey mówią rozdzia-ły, nakoniec i w samym sądzeniu chcieli mieć opisany ściśle porządek, a to iżby Obywatel, surowości nawet Prawa do-znawający, nie miał tey przykrości i tego mniemania, że go prywatny człek, lub nienawiść czyja srodze sądzi, ale wyrok porządnie prawami opisany, i bezstronna sprawiedliwość, która jest filarem wszystkich Państw na tym świecie kwitnących. Z tego to wzglę-du Nayjaśnieysze Stany bardzo mi się nie prawnie wydaje, nie tylko jak wie-rzycielowi Xiążęcia Biskupa Wileń-skiego, lecz jak wolnego Narodu mie-

ſzkańcowi, iż wſpaniała Rzplta własności cudzey nigdy dotąd nie pragnąca, odbierając bez uſtanowioney Kommiſſyi, zamiany Kſiążęcia Biſkupa, zabierać aktualnie pragnie dziſiay onemu, czyli raczey wierzycielom jego, Szlachcie nie tylko nie winney, ale i nie przytomney, do pułtora milliona złotych iścizny: dowod i rachunek tego krótki, że na czterykroć ſto tyſięcy przeſzło złotych włożono w budowlę, kopanie rowów i tam daley; a zaś względem czterdzieſtu trzech tyſięcy czerwonych złotych zapłaconych J. P. *Mirbachowi*, rzecz ſię ma nie inaczey, jak powiem. Kſiąże ſzczegulnie w nadziei nadanego dziedzictwa zapłacił onemu tak drogo dożywocie Staroſtwa Połongowſkiego wyciągnionego ſześćdzieſiąt tyſięcy, a niech będzie i ośmdzieſiąt tyſięcy roczney intraty, iż gdy teraz połowa dochodu na ſkarb ſię oddaje, nie ma nawet ſzóſtego od ſwe nich procentu, więc już kapitału ſwego nie można nigdy dognać bez dziedzictwa; gdy zaś umrze J. P. *Mirbach*, i procent ſię przeſtanie wybierać, i ſumma 43,000. czerw: złł: oczywiście

zginie z naywiękſzą kredytorom działającą ſię nieſłuſznością. Słyſzałem onegday te zarzuty, a na co pożyczano? odpowiadam, iż jeźli prywatny prywatnemu zwykł wierzyć, tym bardzłey prywatny Rzpltey gdy wierzy nie grzeſzy, ile milczącey o ſwoje dobro przez lat kilkanaście. Zle ona była wprawdzie 1775 Roku złożona, ale zawſze Rzecząpoſpolitą, zawſze Seymem kilką Seymami ſtwierdzonym. Pocóż tu wierzycielów biednych winować, gdy owſzem użalenie i wzgląd mieć ſprawiedliwy nad niemi potrzeba. Chwalę ja gorliwość JJ. WW. Kollegów w dbaniu o własność Skarbu publicznego: lecz by jednę gorzką czyją łezkę niechcieycie w jey dobro mieſzać Nayjaśn: Stany. Kredytor widząc tak znaczną maſſę majątku, czemu nie mógł pożyczyć: dziś gdy i własność Kſiążęcia Biſkupa do pułtora milliona zginąć może: czemu wierzyciel nie ma śmiało mówić? czemu ſię nie opierać? czemu nakoniec nad zbytecznym zapałem i niewchodzeniem w rozſzczegulnienie maſſy Skarbowey od maſſy zadłużoney, nie ma

ſprawiedliwie ſtękać? owſzem jeſzcze bydź w jakowymści parcialności podeyrzeniu, a co naygorzey boli, jeſt to; że ten co Kſiążęciu Biſkupowi bez rozpoznania odbierać jego właſność i Kredytorów onego żąda, będzie miał za to Imie Patryoty; ten zaś co powiada, Mości Panowie i owſzem odbieraycie wſzelką nadtość do Skarbu nazad, lecz u wſzyſtkich a nie u jednego równego każdemu Obywatela: lecz nie zabieraycie trzeciey tu ſtrony będącego majątku: ten będzie miany za ſtronnego Poſła: Niech ſię i tak dzieje. Sądu ſię ludzkiego iłe zapalonego lękam, lecz w oczach Nayſprawiedliwſzego ſpodziewam ſię bydź bardzo czyſtym w tey mierze. Upewniam, że ſłowabym nie rzekł za moim Kapitałem, gdybym wiedział, że go tracę prawnie, że bez żadnego rozpoznania; a tu przyznam ſię, iż cierpię jako Obywatel chcący mieć równy z każdym wymiar ſprawiedliwości. W tradycyach uważny Burgrabia nie zabierze ruchomości tradującey ſię, gdy mu trzeci powie, o to jużem tutay wwią-

zany, a Rzeczpospolita choć słyszy z ust moich imieniem wszystkich kredytorów przekładającego, ani się chce nad tym zastanowić, że oczywistą uczynić nam może krzywdę. Nierozumieycie Nayjaśn: Stany, żeby odwrąciwszy Biskupstwo Wileńskie, które jest dożywotnie tylko, a dziś tak znacznym obciążone podatkiem, i odebrawszy te Połongi i tam daley dziedzictwa, jako też massę w nie włożoną na spłacenie i polepszenie dożywociów, zostawał się wielki objekt dla licznych wierzycielów. Z tych więc miar wyznaczenia Kommissyi żądać, nie jest rzeczą bynaymniey niesprawiedliwą. Ale bo Xiążę Biskup wchodził w Delegacyą: a cóż temu wierzyciele winni? Że należał do robot Delegacyinych Xiąże Biskup Wileński, nie jest moją rzeczą, ani dowodzić, ani zbijać, to tylko mówię, iż wziąwszy każdego z jedney strony, to jest: z obojętney, nie przydając mu nic z drugiey to jest z dobrey, rzadki człek coby się w takim razie zupełnie świetnym wydał. Słyszałem onegday drugą część Historyi

Kſiążęcia Biſkupa; lecz o pierwſzey nikt tu nie powiedział, jako prześladowany od Moſkwy, unikając tegoż Moſkiewſkiego oſoby ſwojey areſztu dla ofiarowania kilku tyſięcy broni bijącym ſię za wolność Obywatelom udeterminowanego, w Kamendulſkim habicie w czółnie rzeką wprzódy Wilią a potym Niemnem aż do Prus uchodzić muſiał, jako po wſzyſtkich dobrach jego tenże żołnierz zagraniczny rozłożywſzy ſię, około trzech lat bliſko w ſrogim ſwoim one trzymał ſekweſtrze, ſzeląga jednego nie dając Kſiążęciu Biſkupowi z jegoż właſney intraty, jako towary znaczne tegoż Kſiążęcia w Rydze będące poareſztował, i ſprzedał je na ſwóy niegodziwie pożytek, uczyniwſzy mu na tych wſzyſtkich rozdziałach do dwóchkroć ſto tyſięcy czerwonych złotych ſzkody. Y to to dało powod Kſiążęciu że będąc już za granicą, a widząc, iż Oyczyzna umyka mu ſwey obrony, znalazł przez ſpokrewnione Domy, niektóre za ſobą wdania ſię; to to jeſt, co go przymuſiło myśleć o nadwerężonym przez Moſkwę loſie fortuny

ſwojey, widząc, że gdy nie będzie miał tak jak i drudzy plec i wſparcia, z oſtatniego zoſtanie wyzuty do życia ſpoſobu. Przywiedzione Prawo Statutowe nakazujące odbierać właſność Rzeczypoſpolitey, mnie ſamego przekonało; lecz tenże Statut dowodzić tey nadtości u Prawa nakazuje, a nie Seymową Konſtytucyą odbierać bez żadnego roztrząśnienia: Słowem Nayjaśnieyſze Stany! równie wcale kochający Oyczyznę moję wraz ze wſzyſtkiemi Kollegami memi, nie różnię ſię od ich zdania względem odzyſkania własności Koronney; lecz wcale nikt mnie nie przekonał niczym, ażebym mógł przyſtać na to, iż wolno bezprawnie odbierać i zagarnywać prywatną właſność. Turcy, owi to naſi przyjaciele nayrzetelnieyſi, bo w każdym naſzym nieſzczęściu nigdy nas nieopuſzczający, choć mają wiele w Rządzie ſwym deſpotyzmu, jednakże pewnych ſię ściśle trzymają prawideł w przypadku zaymowania na Skarb Obywatelſkich majątków: a my Polacy, u których każdego z nas oſoba i właſność jeſt rzeczą nayświętſzą,

mamyż postępować tak gwałtownie? jedney natury rzecz mażże u nas bydź kilkorako brana, to jest z jednym miłosierdzie, z drugim sprawiedliwość, a z trzecim co komu do tego. Odbierać i kassować chcemy jednego Obywatela zamiany, a wszystkich innych ocalić. Cóż za cel mamy w kassowaniu zamian, jeźli nie ten, aby powiększyć Skarb publiczny? więc wcale dodatek jest stronny i w objekt niegodzący, co chce tylko kassować te zamiany, które zupełnie się nieuskuteczniły, jakby tamten był niewinnieyszy, który wziąwszy co u kogo ze szkodą, potrafił prędzey pochować. Nie Nayjaś: Stany, jeźli chcecie bydź czystemi przed Bogiem i światem, wymierzaycie równą z każdego sprawiedliwość, a nie jednego się tylko Obywatela pilnować i całą siłą na niego nastawać. Nie przystoi nam Prawodawcom kuć Konstytucye na osoby ale na rzecz, chyba że chcemy samowładnie postępować, *sic volo, sic jubeo, stat pro ratione voluntas*; lecz takie zdanie niepowinno bydź uskuteczniane w wolnym Na-

rodzie. Przywodziemy, mówię, Statutowe Prawa, do nich się więc i ja odwołuję, w których się znayduje, że jednym Prawem, jednym Statutem wszyscy Obywatele i my sam Hospodar sądzić się mamy, co się tycze dóbr Stołowych. Jeżeli więc kassować zamiany: kassuymy wszystkim, a nie jednego tylko ukrzyżować, a drugich ukoronować; boby to właśnie było przeciwko Obywatelskiey równości, na którey przez tyle wieków, jako na naymocnieyszym pokładzie, stoi nasza Rzeczpospolita. Nie będę cytował domów ani osób, które równie z użytkiem swym pozamieniały z Oyczyzną, choć mam ich wszystkich na osobnym Rejestrze; lecz ogulnie mówiąc, jak za nayspráwiedliwszy dowod nieparcyalności Seymujących Stanów mieć chcę, ażeby każdy zupełnie zwrócił, i bezwzględnie oddał Oyczyźnie, co było Oyczystego. Niech sądzi zacna publiczność byleby wczesnym przesądem nie zajęta i nie zapalona: czyliż nie słuszney rzeczy doprasżam

ſię? Żądam ſprawiedliwości, ale żądam nie na jednym, lecz na wſzyſtkich, i o to właśnie z mieyſca mojego jak naypokorniey dopraſzam ſię, znając, że *gaudium eſt miſeris ſocios habuiſſe doloris*.

REJESTR

Mów Seymowych znaydujących się w tym Tomie jedynastym.